

Hodowca i Jeździec

Pismo Polskiego Związku Hodowców Koni

Partner Polski Związek Jeździecki

Rok IX, nr 2 (29)
WIOSNA 2011

cena 18,99 zł (z 5% VAT)
ISSN 1731-5387

Anky van Grunsven

w Polsce

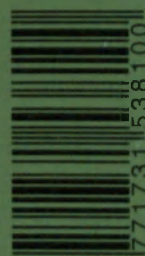
Kategoryzacja
ogierów 2011

Temperament
zimnokrwistych



Inbred
**w hodowli
folblutów**

Jak kupić
wymarzonego konia





Eggersmann

Moja pasza dla koni

Eggersmann Wellness-Line

Eggersmann MikroHerbs (EMH) –
efektywna koncepcja zdrowia



- ✓ **Naturalna regulacja trawienia**
EMH poprawia środowisko jelitowe
- ✓ **Lepsza utylizacja pożywienia**
EMH zwiększa organiczną utylizację podstawowych składników odżywczych
- ✓ **Pobudza system immunologiczny**
EMH buduje tarczę ochronną w obszarze jelitowym
- ✓ **Lepszy całkowity stan zdrowia**
EMH wprowadza naturalną równowagę w metabolizmie
- ✓ **Wzrost Witalność**
EMH powoduje polepszenie ogólnego stanu zdrowia twojego konia



NTB TOMASZ OCHAB - GŁÓWNY DYSTRYBUTOR
ul. Trzebiatowskiego 16 · 54-610 Wrocław
tel.kom. 0609 539 199 · fax 071 374 00 92
email: eggersmannpol@gmail.com · www.eggersmann.pl



Nie taki **diabeł** straszny

Brawo PZJ! Dzięki aktywności kilku osób sukcesywnie od miesięcy wdrażany jest system szkoleń dla szeroko pojętych kadr zawodowych związanych z jeździectwem oraz przemysłem końskim. Tylko do tej pory uruchomiono osiem programów unijnych, które pozwalają wziąć naszemu środowisku 6 milionów złotych. Na tym nie koniec, bowiem kolejne wnioski czekają na ocenę. Ich pomyślne zaakceptowanie pozwoli skorzystać z następnych 10 milionów złotych. A wszystko to współfinansowane przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Tak, 16 milionów złotych, może więcej, inwestycji w kapitał ludzki dała polskim koniarzom Unia Europejska. Unia, której tak się obawialiśmy przed 2004 rokiem, snując czarne scenariusze – że nas wchłonie, ograbi, zmarginalizuje. Zwiastowano rychłą okupację demonicznej Brukseli i upadek kultury narodowej. Straszono piekielną ceną, jaką przyjdzie za członkostwo zapłacić. Tymczasem nic podobnego – unijne pieniądze stały się wielką szansą dla Polski i Polaków. Pozwalają zmniejszać lub wręcz niwelować narosłe niegdyś różnice społeczno-ekonomiczne.

Skok, który dokonuje się dzięki akcesji, bezsprzecznie jest namacalny i dotyczy nie tylko nas, koniarzy. Wystarczy przejechać przez Polskę, żeby zobaczyć, jakie znaczenie w wyrównywaniu szans ma unijna kasa. Gdzieś powstaje rondo, gdzieś dzieciaki w szkole mają nową salę gimnastyczną tudzież pływalnię, gdzieś zapuszczone regionalne muzeum, obdrapany ośrodek gminny, czasami upadające państwowe stado ogierów lub stadnina koni zmieniają się w nowoczesne obiekty. Wreszcie znajdują się powody, by do zapomnianego dotąd miejsca w Polsce zaczęli ściągać żądni oryginalnych atrakcji goście, zostawiając tam swoje oszczędności i dając ludziom pracę, której ci przez lata nie mieli. To się nie stanie jutro ani pojutrze, może w jednym miejscu za lat 10, a w innym za 20. Ale bez tego, co dzisiaj daje nam członkostwo w Unii, te miejsca mogłyby czekać na swoją szansę do świętego nigdy.

Pomimo biurokratyzowanego procesu pozyskiwania środków z Unii Europejskiej dotacje powoli zaczynają być bardzo konkurencyjnym źródłem finansowania końskiej przedsiębiorczości. Jedynym poważnym kosztem jest tu przygotowanie wniosku. Mimo to, nie bacząc na brak gwarancji sukcesu, w listopadzie 2007 roku PZJ zaryzykował, wchodząc na drogę żmudnego i czasochłonnego aplikowania o dofinansowanie projektów edukacyjnych. Zatrudniono wówczas specjalistę ds. pozyskiwania funduszy z UE Beatę Supel; potem trwały intensywne prace nad wyznaczaniem celów, składaniem wniosków i... udało się! Dzisiaj możemy już mówić o efektywnym podnoszeniu kwalifikacji prawie 1800 osób zaangażowanych profesjonalnie bądź amatorsko w życie naszej branży. Wszak nowoczesna hodowla koni, hipoterapia, a także jeździectwo rekreacyjne czy wycieczkowe nie mogą funkcjonować bez stosownie przygotowanej kadry hodowców, menedżerów, terapeutów i trenerów, których fachowości bezwzględnie potrzebujemy.

W ramach obecnie realizowanych przez PZJ projektów z tzw. komponentem ponadnarodowym koniarze, a także właściciele małych i średnich firm, organizatorzy sportu czy turystyki konnej, wreszcie samorządowcy mają okazję zapoznać się z doświadczeniami państw Europy Zachodniej w dziedzinie funkcjonowania przemysłu konnego, przynoszącego tym państwom znaczące dochody budżetowe i zapewniającego setki tysięcy miejsc pracy. Obok tak rysujących się perspektyw nie sposób przejść obojętnie.

redaktor naczelny

Michał Włosienko-Ułowski

W numerze:

■ Reprint 4 „Jeździec i Hodowca” 1936	■ Ogiery w Bogusławicach 44 Krzysztof Lik	■ Badanie konia przed zakupem 70 Olga Kalisiak
■ Holandia pachnąca... końmi, czyli informacja jest najważniejsza 6 Anna Cuber, Andrzej Stasiowski	■ Testosteron w powietrzu 46 Tomasz Bagniewski	■ Przywrócić sprawność 75 Olga Kulesza
■ Niepewny byt ogierów 11 Paulina Peckiel	■ Warto było jechać 500 km 48 Dorota Urbańska	■ Pastwisko, o jakim marzy koń 78 Izabela Jaglarz, Kazimierz Kosakowski
■ Kilka słów o szacowaniu wartości hodowlanej koni 18 Dorota Lewczuk	■ Noworoczne podsumowanie 49 Andrzej Kosior	■ Piroplazmoza – nowe zagrożenie 80 Jakub Gawor
■ Śląski wachlarz możliwości 20 Paulina Peckiel	■ KRONIKA 50	■ Ksenofonti „Hippika...” – źródła klasycznej szkoły jazdy konnej część I 84 Jacek Łojek
■ Inbred w hodowli koni pełnej krwi angielskiej 24 Agnieszka Wróblewska	■ Sezon niespodzianek 52 Łukasz Jankowski i Agata Jankowska-Michalska	■ Konie w PAP 85 Ewa Pogodzińska
■ Temperament koni zimnokrwistych 26 Zofia Jaśkowska, Ewa Jastrzębska, Aleksandra Górecka-Bruzda	■ Sportowcy pełnej krwi 56 Jan Skoczylas	■ Polski Związek Hodowców Koni Pełnej Krwi Angielskiej rys historyczny część II 86 Michał Wojnarowski
■ Parada gwiazd 30 Jerzy Budny	■ Nie kupuj kota w worku 60 Hubert Szaszkiewicz	■ 7 mgnień końskiej wiosny 88 Aleksandra Jaworowska
■ Jakie konie w zakładach treningowych? 35 Władysław Byszewski	■ Lepsza fundacja czy stowarzyszenie? 63 Agnieszka Sztandar-Sztanderska Marcin Małek	■ Z dziejów związków hodowców koni w Polsce część X 92 Lesław Kukawski
■ Terapeuta idealny 38 Natalia Smagacz	■ Go forwards... 64 Dorota Urbańska	■ WYNIKI/KALENDARIUM 94
■ Projekt Stado 43 Tomasz Siergiej	■ Ożywić ciało i umysł 65 Paweł Godowski	■ PRENUMERATA 98
	■ Jest takie miejsce we Wrocławiu .. 68 Monika Słowik	

Jeździec i hodowca

18

O R G A N TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV.

WARSZAWA, 20 CZERWCA 1936 R.

T R E Ś Ć Nr. 18:

Problemy chwili — inż. Jan Grabowski. Z dekady. IX Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w Warszawie — Leon Kon. Wyścigi zagranicą: Anglja — Brown Jack. Olimpiada jeździecka 1936 r. Eques. Ś. p. Wacław Wysocki — Józef hr. Biezu. Kronika krajowa i zagraniczna.



Prezes T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Michał hr. Komorowski, dekoruje zwycięzcę Derby 1936 r. HORYNIA (Iluminator — Gambja po King's Idler), hod. A. margr. Wielopolskiego, wł. p. A. Mieczkowski.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Papier, pokrój, dzielność

Opowiadano mi o jednym z dziś już nieżyjących znawców hodowli i trainingu, że, mając oglądać kiedyś konia pełnej krwi, tyłem się odwrócił do wyprowadzonego ze stajni zwierzęcia i powiedział: „Dajcie mi jego papier, bo „kompaturka” wcale mnie nie interesuje”.

Niechaj tę historię między bajki włożę, bo człowiek, posądzony o to powiedzenie, był naprawdę rozumnym miłośnikiem konia i książka, którą o koniu pełnej krwi napisał, przeczy w zupełności opowiedzianej anegdocie.

Niemniej, słyszałem o hodowcach, którzyby mieli prawo odwrócić się do konia tyłem, czytając jego papier. Słyszałem i o takich, dla których kwestją zasadniczą są dotychczas numery Bruce Lowe'a. Pełna krew trwa już tak długo, ma za sobą tyle sprawdzianów rzeczywistej wartości, poszczególne rody tak się przeniknęły wzajemnie, że formułki matematyczne można dziś — bez szkody dla hodowli — odrzucić.

Gołosłowne inbreedy „zewnątrzne”, czy „wewnętrzne”, to balast kombinacji nieżyjących.

Zaniechanie tych cocktaili w niczem nie osłabi istotnej wartości rodowodu, przemyślanego mniej algebrycznie, ale bardziej plastycznie.

Próba otrzymania efektu z połączeń musi być oparta na pewnym zrozumieniu przenikania się rodów. Podstawą do tego jest znajomość historii hodowli, polegająca na poznaniu typów i charakterów oraz obserwacja stworzeń żyjących.

Trzeba styczne znaleźć w swej świadomości, co może się przenieść — z kratki na papierze — w życie.

Jak zdolny kapelmistrz, czytając partyturę, słyszy brzmienie orkiestry, a dyletant widzi tylko poszczególne nuty, tak hodowca z inicjatywą, czytając rodowód, wyobraża sobie jak mogłaby wyglądać harmonia ze znaków złożona, dźwięki imion łączy z pewnymi pojęciami, szuka najmocniejszych akcentów. Fuszer natomiast gubi się w labiryncie imion o mniej lub więcej ważnym brzmieniu, ale nie podstawia pod nie — w swojej wyobraźni — obrazów, które jedynie dać mogą **zrozumienie**.

Bez talentu hodowlanego nie odczuje konia najlepiej przeszkolony znawca rodowodu i pokroju. Chodzi o drobiazg, o zrozumienie **wzajemnych wartości**.

Jak w każdej sztuce.

Dla zrównoważenia anegdoty, od której zacząłem, powtórzę tu zdanie, usłyszane parę lat temu, z ust kogoś blisko stojącego hodowli.

Spotkawszy mnie na paddocku, w Warszawie, wyraził się, patrząc na oprowadzane przed wyscigiem konie: „Tutaj powinno się selekcjonować i tylko prawidłowo zbudowane konie dopuszczać do gonitw”. Nic wówczas nie odpowiedziałem, ale pomyślałem sobie: Oto klasyczny przykład niezrozumienia próby dzielności, jaką są wyścigi.

Dlatego przytoczyłem dwa wprost rozbieżne ujęcia sprawy, żeby uwypuklić znaczenie pojęcia trzeciego.

Papier i pokrój są bowiem tylko **dzielności uzupełnieniem**.

Nie poparty dzielnością rodowód jest frazesem, a pokrój „świecącą bańką, wewnątrz pustą”.

Dzielność udziela blasku rodowodowi, dzielność nadaje pokrojowi charakter i styl. To przecież jasne: rodowód dlatego jest dobry, że zawiera wiele elementów dzielności. Jeśli dzielność w paru pokoleniach ustąpi, rodowód będzie zły, natomiast ceny nabierze papier, w którym do niedawna mało sławne imiona zyskały rozgłos przez wykazanie wartości.

Jeden z naszych znanych hodowców (porzucił w międzyczasie Anglię dla Arabii) powiedział mi, kiedy Pirata (Balthazar — Perla IV) przyprowadzono roczniakiem do Warszawy: „Podrę wszystkie papiery, jeżeli ten koń będzie biegał”. Powyższą uwagę wywołał mało „fashionable” rodowód matki Pirata, a przecież koń ten nie tylko biegał, ale miał klasę i w parę lat później ta sama Perla IV dała po Fils du Vent klasowego Arnolda.

Pirat i Arnold zajmują dziś boksy reproduktorów i — jeśli im się uda — Perla IV będzie niebawem perłą naszej księgi stadnej.

Znajdą się wtedy „tłumacze pisma”, którzy będą szukać papierowej legitymacji. Tak mniej więcej: sama Perla IV była wprawdzie „łachem”, ojciec jej President Roosevelt też był galganem, urodzonym z marnego Cherry Ripe, ale... ten był synem Sterlinga. Matka Perły IV była również lichotą, ale po Gasconym, z klaczy po Matchbox, i t. d. i t. d. Niema rodowodu konia pełnej krwi, któryby nie zawierał wielkich imion, więc zawsze się czegoś można doszperać.

Chodzi jednak o co innego. — Sądę, że są klacze pozbawione wszelkiej bojowej wartości i indywidualności, ale przytem niezmiernie żeńskie, poprostu aparaty do rodzenia, karmienia i przelewania na potomstwo wartości przeniesionych przez samca.

Nie wierzę natomiast w ogiery, które nie są dzielne. Im lepszy papier nie potwierdzony, tem niebezpieczniejszy koń, bo brak — a suggestywny. Zdarzają się oczywiście wypadki, które przeszkadzają koniowi w wykazaniu istotnej swej klasy, nie dyskwalifikując go jednocześnie w hodowli. Niemniej, w takie wypadki powinien gruntownie wnikać hodowca, żeby należycie ocenić granice pecha, czy ludzkiej winy.

Mierni synowie wielkich rodziców, nieudani bracia sławnych zwycięzców przynoszą zwykle bolesne rozczarowanie w hodowli.

Henryk Woźniakowski.



Holandia pachnąca...

końmi, czyli informacja jest najważniejsza

tekst: Anna Cuber
Andrzej Stasiowski,
zdjęcia: Małgorzata Józwik



Jeden z zaprezentowanych
ogierów rasy gelder

Oglądając kolejny już raz selekcję ogierów KWPN w 's-Hertogenbosch, a raczej prawdziwy show, którego bohaterem jest koń, nieodmiennie można zazdrościć temu związkowi nie tyle jakości koni, ile... świadomości hodowców.

*Jak
selekcjonujesz,
takie konie
otrzymujesz
w przyszłości!*

Dan Nanning

Jakość koni jest związana właśnie z tą wiedzą, umiejętnością rozłożenia celów hodowlanych na wiele lat, a nie tylko na najbliższą kwalifikację ogierów.

Hodowcy KWPN nie godzą się na wszystko, co proponuje im związek hodowlany. Jak powiedział kiedyś Wiepke van de Lageweg – *jak związek mówi niemieckim hodowcom, że tą drogą należy iść, oni w większości pokiwiają głową na tak, natomiast u nas hodowca najpierw pokiwa głową na nie*. Jednak wszyscy zgromadzeni w wielkiej Brabanthallen byli dumni z tego, że ich konie wreszcie są najlepsze. Ta duma wychodzi dopiero wtedy, gdy porozmawia się z ludźmi, którzy siedzą obok ciebie, a ponieważ w hali spę-

dza się czas od rana do nocy, to można zadzierzgnąć, powierzchowne bo powierzchowne, ale znajomości i rozmawiać o koniach.

Ostra selekcja

Wielokrotnie w gronie „końskich” przyjaciół zastanawialiśmy się, dlaczego Holendrzy wyrazili zgodę na przeprowadzanie tak ostrej selekcji, która obecnie, po dwudziestu kilku latach, zaowocowała pierwszymi miejscami na listach rankingowych WBFSH w skokach przez przeszkody i ujeżdżeniu. Doszliśmy do wniosku, że oni są narodem hodowców od wielu, wielu lat, a mając na względzie wielkość ich państwa i fakt, że co roku wydzierają morzu metr wybrzeża, widać,

że potrafią cierpliwie czekać na efekty. Nigdy nie osiągnęliby takiej pozycji na rynku kwiatowym czy w hodowli krów mlecznych, gdyby nie ostra selekcja i świadomość, że określone decyzje hodowlane zaowocują dopiero za kilkanaście, kilkadziesiąt lat, a zacząć trzeba natychmiast.

Podczas rozmowy z polskimi hodowcami czy właścicielami koni sportowych można wyczuć jedno: ostrość selekcji i słowa krytyki – tak, ale nie wtedy, gdy to dotyczy swojego ogiera czy klaczy. Nie należy jednak ukrywać, że coraz większa liczba hodowców (ale wciąż relatywnie bardzo mało) chce usłyszeć prawdę o jakości swoich koni. Jednak właśnie ci właściciele chcą usłyszeć tę prawdę, ale... od inspektorów

zagranicznych związków hodowlanych. Pytanie, dlaczego? Przez długi czas można było uważać, że my się też świetnie znamy na hodowli koni wierzchowych, tylko system jest zły. Jednak to nie do końca tak jest. Końska wiedza sportowo-hodowlana poszła tak szybko do przodu, a podczas selekcji zachodni inspektorzy zwracają uwagę na takie szczegóły, których my nie doceniamy albo o nich nie wiemy... Ale dlaczego tak jest? Otóż wielu członków zagranicznych komisji podkreśla, że wielokrotnie spotykają się na zawodach czy poza zawodami i dyskutują, dyskutują i jeszcze raz dyskutują. Rozmawiają nie tylko między sobą, ale także z hodowcami czy właścicielami koni sportowych. Nie tylko związek, także oni sami zastanawiają się, czego brakuje ich koniom, i są to rozmowy na ogromnym poziomie uszczegółowienia. Jak pokazuje życie, takie związki hodowlane jak KWPN czy BWP, korzystając z obcego materiału, przez dwadzieścia kilka lat zdążyły stworzyć własny pro-

każdy, kto wybiera klacz czy ogiera do hodowli, musi pamiętać, jakie kopyta mieli ich ojciec i matka. Znajomość jakości kopyt do drugiego pokolenia obowiązkowa! I może skakać pod niebo młody ogier, a jak nie ma porządnego kopyta, nie powinien zostać dopuszczony do hodowli, jeżeli populacja klaczy nie charakteryzuje się kopytami jak talerze. Nie ma sentymentów w hodowli, to powtarzał mi wielokrotnie Hubert Szaszkiewicz – *wchodzi Pani do stajni i sentymenty się kończą*. To jest prawda oczywista, ale nie jest to łatwe do przeprowadzenia.

To, że bogaci hodowcy odchodzą ze swoimi klaczami do obcych związków, jest już obecnie problemem PZHK oraz OZHK. To właśnie oni są majątni i na tyle zdeterminowani, że kupują nasienie dobrych ogierów czy sprowadzają klacze, wiedząc wcześniej, jaką wartość ma ich rodzina żeńska, nie patrząc tylko na ojca przyszłej klaczy matki. Są to przemyślane decyzje, a nie tylko informacja od pośrednika, że

Końska wiedza sportowo-hodowlana poszła szybko do przodu, a podczas selekcji zachodni inspektorzy zwracają uwagę na takie szczegóły, których my nie doceniamy albo o nich nie wiemy...

prosta. Przed laty hodowla w Polsce szła dwukierunkowo: w państwowej selekcji była przeprowadzana w stadninach, a w terenowej do księgi wpisywano niemal wszystko i uznawano ogiera na podstawie tego, że właściciel miał wizję...

Godne pozazdroszczenia

Ale wracając do selekcji koni w Holandii. Nie wszyscy wiedzą, że KWPN to nie jest jednolita księga, jak hanowerska czy holsztyńska. W jej skład wchodzi:

- księga koni wierzchowych (Dutch Warmblood)
- księga parady koni zaprzęgowych (Dutch Harness Horses – Tuigpaard)
- księga rodzimych koni Gelder (Gelderland).

Te ostatnie konie są przez KWPN traktowane podobnie jak my traktujemy nasze konie małopolskie. Nie zmienia to faktu, że porównując je to tych oglądanych przed kilku laty, w tym roku można się było mocno zdziwić. Są to konie w nieco cięższym typie niż wierzchowe KWPN, ale o ruchu, którego wiele naszych rodzimych koni mogłoby im pozazdrościć. Nie od wczoraj wiadomo, że miłośnik amator koni i ich potencjalny nabywca potrzebuje konia ładnego (w obrębie danej rasy), z dobrym ruchem, potrafiącego pokonać w dobrym stylu niewielki parkur, z odpowiednim charakterem. Bo jednak ważna jest ekonomia, a jak mówi porzekadło – czy koń dobry, czy kiepski, jeść wola... Zrozumieli to Holendrzy i w swej rodzimnej rasie gelder wprowadzają ostrą selekcję. Dodatkowo konie na teście 100-dniowym są oceniane pod kątem cech zaprzęgowych.

Konie każdej z tych ksiąg podlegają innym zasadom selekcji, ich przedstawiciele byli obecni w Den Bosch. Jednak w kraju tulipanów i na świecie największą popularnością cieszą się konie sportowe i im poświęcono najwięcej czasu podczas II i III tegorocznej selekcji w 's-Hertogenbosch.

Tradycyjnie pierwszym etapem selekcji jest spotkanie komisji i ocena wszystkich



Durrant – czempion skokowy KWPN 2011 po Warrant (Numero Uno x Nimmerdor) od Tanagra Stb (Voltaire x Calvin Z)

dukt lepszy niż materiał wyjściowy. Nie od parady w Niemczech mówi się, że z ich ingrediencji obcy produkt finalny (w tym wypadku holenderski czy belgijski koń sportowy) jest lepszy niż składowe. To może budzić zazdrość. Warto się od nich uczyć, ponieważ... stracili wiele wybitnych koni na skutek błędów w wychowie czy treningu. Dla wielu Polaków słowa Francuza Jeana Fourcart, sędziego ze skokowych Mistrzostw Polski Młodych Koni, członka zespołu organizującego aukcję Fences, mogą budzić zdziwienie. Zadałam mu pytanie – jak poprawić kiepską jakość kopyt u naszych koni sp? Odpowiedział, że

nadarzyła się wspaniała okazja... Dlatego tacy ludzie mogą pokusić się o wyhodowanie dobrego materiału, który na rodzimym rynku będzie poprawiał jakość koni już polskiej hodowli mniej zamożnych hodowców. Wiadomo, że Holendrzy nie przeżyli kilkudziesięciu lat bylejakości, uciekania od odpowiedzialności i negacji wszystkiego, co jest państwowe. Ale to właśnie wtedy dostawaliśmy zaproszenia na wielkie zawody w Akwizgranie i mogliśmy być pewni, że wstydu nie będzie. Więc odpowiedź na pytanie – dlaczego obecnie dzieli nas tak duży dystans od hodowli zachodnioeuropejskiej, nie jest taka



Diebrecht po Zizi Top od Originel po Kennedy, zimbredowany na Ferro (3x3), czempion ujeżdżeniowy keuringu KWPN 2011 i zarazem top price aukcji 150 000 euro

młodych ogierów zgłoszonych w Ermelo pod koniec ubiegłego sezonu. Warto wiedzieć, że ogiery dzielone są na ujeżdżeniowe i skokowe, a do jednej z grup klasyfikuje je właściciel.

Na indeksie

Pod koniec sezonu 2010 komisja obejrzała 539 ogierów i jak podaje magazyn IDS, mimo że było ich o 80 mniej niż rok wcześniej, ich jakość się nie pogorszyła. Wśród nich były 204 ujeżdżeniowe, z których zielone światło do kolejnych etapów otrzymało 58, więcej niż jedna czwarta wszystkich zaprezentowanych. Spośród 334 ogierów skokowych 118 zaproszono do dalszej rywalizacji (nieco więcej niż 1/3 zgłoszonych w tej dyscyplinie). Ponadto komisja dopuściła do kolejnej oceny dwa starsze ogiery ujeżdżeniowe, trzy skokowe

i jednego pełnej krwi. Ogółem 182 ogiery miały prawo przystąpić do następnej tury selekcji. Jak wypowiedział się przewodniczący komisji oceny Arie Hamoen (również specjalista od krów mlecznych!): *mieliśmy okazję w Ermelo oglądać wiele ogierów od wybitnych matek, a duża liczba tytułów umieszczanych przy nazwach strony żeńskiej świadczyła, że one same brały udział w sportowej rywalizacji*. W grupie skokowej dominowało potomstwo holztyńskiego ogiera Berlin oraz ogierów Canturano, Mr. Blue i Vigaro. Ujeżdżenie reprezentowała w większej liczbie progenitura ogierów Wynton, Valdi i Jazz.

Konie skokowe były prezentowane w korytarzu oraz w ruchu luzem (klus i galop), obowiązkowo każdy był oceniany także za umiejętność, szybkość zmiany nogi w galopie (luz), giętkość w pokonywaniu zakrętów, przyspieszenie czy balans. Stęp tradycyjnie był oceniany po skokach luzem w rękę. Istotna w tej ocenie była nie tylko mechanika ruchu, elastyczność stawów, przekraczanie, ale także praca grzbietu i szyi. Warto dodać, jak wielką wagę przywiązuje komisja do eksterieru ogiera, ponieważ każdy był prezentowany w pozycji stój przed ruchem luzem i przed oceną stępu. Ogiery skakały tradycyjny korytarz składający się z dwóch stajon, ale ostatnim członem korytarza był okser, a nie doublebarr.

Nikt młodemu koniowi niczego nie ułatwiał. Czasem zbyt szybkiemu osobnikowi między przeszkodami położono drążek. Ogiery pokonywały 6–7 razy cały szereg, w tym kilka razy, gdy ostatnia przeszkoda była podniesiona do wysokości ok. 130 cm. Komisja zwracała szczególną uwagę, aby skakały naturalnie, czyli każdy, który skakał dużo powyżej drążków oksera, był „na indeksie”. W ten sposób został wyrzutycony ogier po pokonaniu jeden raz korytarza – jego skoki świadczyły o ogromnym strachu i ostrożności w szeregu. Komisja w jego przypadku nie miała żadnych wątpliwości. Warto dodać, że 5–6 lat temu wiele ogierów KWPN skakało 1–1,5 metra nad ostatnią przeszkodą, co wzbudzało wielki aplauz publiczności.

Ze względu na selekcję koni skokowych, w wielu krajach warunki kwalifikacji są coraz trudniejsze. Nikt nie puszcza konia z ręki (tylko Holandia w wyjątkowych wypadkach), czy to koń wielki czy nieco mniejszego kalibru, musi w szeregu sam umieć się skrócić. W Belgii odległości w korytarzu są małe, a konie ogromne, jak przystało na przedstawicieli BWP. Konie ujeżdżeniowe oglądała inna komisja, tylko przewodniczącym był wspomniany wcześniej Arie Hamoen, który przewodniczył także ocenie ogierów skokowych. Młode ogiery ujeżdżeniowe prezentowano tylko w ruchu luzem oraz w stępie w rękę.

Po określonej liczbie pojedynczo pokazywanych ogierów na halę wkraczała dana stawka. Każdy ogier zatrzymywał się przed komisją i przewodniczący na głos omawiał jego wady i zalety, a w hali były tysiące widzów. W Holandii już dawno właściciele zgodzili się na takie komentarze i nie boją się tej oceny, mimo że były omawiane ogiery zgłoszone na aukcję. Dla publiczności jest to wyjątkowa okazja do nauki oraz... sprawdzenia fachowości komisji. Ponadto fakt, że ogier nie został zakwalifikowany na trening 70-dniowy do Ermelo, nie przekreśla jego kariery jako konia sportowego czy nawet ogiera, ponieważ będąc starszy, może się rozwinąć na korzyść, chyba że ma wady dyskwalifikujące go z hodowli.

Warto dodać, że w Holandii konie skokowe prezentowały różny kaliber i ramy, ale większość była proporcjonalnie zbudowana, o prawidłowej potylicy oraz... ładnym oku. Natomiast ogiery ujeżdżeniowe były podobne do ślicznych laleczek. Wszyscy wiemy, a kobiety w szczególności, że kupujemy oczami, a jak powiedział Mark Todd – koń powinien mieć ładne oko i ładną głowę, bo nie od dzisiaj wiadomo, że chcemy się otaczać pięknymi istotami czy rzeczami.

Ostatecznie do ZT w Ermelo zakwalifikowano 40 ogierów skokowych, 26 ujeżdżeniowych, 8 harness oraz 2 geldersy. Selekcja w Den Bosch trwała od środy do

soboty, od świtu do nocy. Prezentowano nie tylko młode ogiery, odbywały się także zawody dla starszych koni, aukcja koni KWPN, kliniki oraz targi. Na pewno był to czas dla zapaleńców, ponieważ siedzieć tak długo i oglądać konie mogli tylko najwytrwalsi. Podczas tej selekcji odbyła się także specjalna konferencja prasowa z przedstawicielem ministerstwa rolnictwa, komisją oceny i zaproszonymi gośćmi, na której oznajmiono, że KWPN oraz siedem innych organizacji powołało do życia Holland National Horse Foundation (HNHF). Fundacja ta ma na celu wypromowanie Holandii jako kraju jeździeckiego w innych rozwijających się państwach będących potencjalnymi nabywcami ich koni. Do takich krajów należą głównie Chiny i Rosja. Podczas tej konferencji wspomniano, że koń KWPN stał się jedną z ikon Holandii, obok tulipanów i sera. A cenę osiągniętą za sprzedaż ogiera Totilas (10–15 mln euro) można porównać do cen za zawodowych piłkarzy. Konferencję zakończono słowami: *Bez koni jesteśmy tylko zwykłymi ludźmi, ale one bez nas są tylko zwierzętami. Dlatego człowiek i koń razem jest czymś wyjątkowym*.

Podczas ostatniej selekcji KWPN do Polski zostały zakupione trzy ogiery, z których dwa nie dostały biletu do Ermelo. Jednego komisja wymieniała jako potencjalnie wyjątkowego skoczka i zakwalifikowała go do Ermelo. ■

W poszukiwaniu ideału

O użyciu ogierów we współczesnej hodowli koni sportowych mówi Dan Nanning, członek komisji oceny koni skokowych ogierów KWPN Den Bosch 2011, były reprezentant Holandii w WKKW i skokach, od kilku lat delegowany przez swój region do komisji, kontrolujący także trening młodych koni już podczas treningu 70-dniowego.

Jaki jest dzisiejszy koń sportowy, czym się charakteryzuje?

– Nowoczesny koń sportowy obecnie musi dysponować wręcz atletycznymi możliwościami (*athletic scope*). 20 lat temu potrzebne były inne konie sportowe. W Akwizgranie 20 lat temu rozgrywano całkiem inne zawody niż te obecne. Nie pokonywało się parkurów tak wysokich i tak szybko. Można powiedzieć, że konie potrzebowały „staremodnych możliwości” (*old fashion scope*). Dziś koń sportowy musi mieć przyspieszenie, umieć szybko wydłużać lub skracać foule. Jedną z cech, na które obecnie KWPN selekcjonuje młode ogiery, jest refleks. Jed-

nak pod tym słowem kryje się kilka znaczeń. Wysoka ocena tej cechy oznacza, że ogier posiada silne, szybkie odbicie, jest ostrożny i uważny w skoku. Wcześniej koń miał być tylko piękny, teraz chcemy wyhodować prawdziwego sportowca.

Czy w KWPN selekcja ogierów i klaczy przebiega dwutorowo, czy są oceniane pod względem tych samych cech?

– Na początku warto zaznaczyć, że ogier może pozostawić po sobie do kilkuset sztuk potomstwa, klacz, jeżeli jest dobrą matką, to urodzi do 12 źrebki. Logiczne, że ryzyko użycia w hodowli ogiera zlej



Skokowa komisja sędziowska KWPN 2011, od lewej: Pieter Kersten, Daan Nanning, Arie Hamoen (przewodniczący)

ihaha.pl[®]
SIODŁA DO JAZDY KONNEJ



Jeździsz skokowo
ujeżdżeniowo
wszechstronnie

umów się na jazdę próbną

609 658 198 / 609 536 156

i kup Swoje wymarzone
siodło za gotówkę
lub na raty



ihaha.pl 05-800 Pruszków ul. Sosnowa 11

tel. 0-22 7303003

www.ihaha.pl

jakości jest dużo wyższe niż w przypadku klaczy. Jednak hodowcy muszą zdać sobie sprawę z tego, że jeśli ich klacz skacze kiepsko, to nie pomoże nawet najlepszy ogier. Ale wielu właścicieli klaczy uważa, że jak zapłacić za nasienie kilka tysięcy euro, to ogier poprawi wszystko – nie jest to prawdą. Problemem wielu ksiąg na świecie, nie tylko KWPN, jest fakt, że wpisywane są klacze miernej jakości, i takich jest zbyt dużo. Ale dlatego w Holandii przyjął się i bardzo dobrze funkcjonuje system tytułów, którymi nagradzane są zarówno klacze, jak i ogiery.

W naszym kraju bardzo popularne są jednodniowe testy dla klaczy, zwane IBOP, gdzie przyszłe matki są prezentowane pod jeźdźcami. Oceniane są następujące elementy: jakość chodów, charak-

Nie jest łatwo przekonać
Holendrów do ogierów pełnej krwi.
W skrócie można powiedzieć,
że robią to, co im się podoba, są
bardzo niezależni

ter, jeździecność, ponadto klacz musi wykonać kilka skoków na niewielkich wysokościach. KWPN jako związek nie organizuje 60-dniowych testów, ponieważ jest to bardzo duży wydatek. Kto ma za to płacić? Oczywiście ocena konia, gdy już startuje w konkursach Grand Prix, jest zdecydowanie wiarygodniejsza, niż gdy ocenia się go przez chwilę na niskich przeszkodach, ale ostatecznie mamy zobaczyć, czy dana klacz ma talent do skoków, i to jesteśmy w stanie ocenić w ciągu jednego dnia. Jeżeli pokonuje nieprawidłowo niskie przeszkody, to nie można oczekiwać, że wyższe ją zmobilizują. Nigdy tak się stanie i bardzo rzadko się zdarza, że jej żrebię będzie skakało inaczej, nawet gdy pokryjemy ją najlepszym ogierem świata! Próby dzielności dla klaczy nie są obowiązkowe, ale kwalifikując ogiera na trening 70-dniowy, zwraca się uwagę, aby jego matka była sprawdzona użytkowo. U nas nikt nie zaprowadzi swojej klaczy do kiepskiego ogiera, dlatego złej jakości ogiery wykuszają się z hodowli, bo nikt nimi

nie kryje. Jeżdżąc po zawodach, obserwuję konie i na przykład widzę, że są za niskie, nie mają wystarczającej wysokości w kłębie, rozmawiam z kolegami z KWPN i oni przyznają mi rację. Dlatego podczas kolejnej selekcji musimy szczególnie uwagę zwracać na wzrost naszych przyszłych ogierów. Dla nas jako komisji istotny jest naturalny rozwój ogiera i obecność koni pełnej krwi w rodowodzie.

Co jest charakterystyczne dla KWPN jako związkowi hodowlanego?

– To, co nas odróżnia od wielu innych związków, – to fakt, że jesteśmy bardzo transparentni. Nasi hodowcy otrzymują od nas wiele informacji i te informacje są jawne. Co roku publikujemy, ile klaczy pokrył dany ogier, ile się urodziło po nim źrebki, jakiej są jakości, ile dał koni sportowych. Nie piszemy tylko o zaletach, ale zaznaczamy także wady. Z tej statystyki widać, który jest popularny, którego warto użyć. Co roku jest dostępna informacja o wynikach prześwietleń na OCD. Ta jawność jest także doskonałym sposobem na pogłębianie wiedzy naszych hodowców. Patrząc na te statystyki, właściciele nie chcą korzystać z usług kiepskich ogierów. Informacja jest najważniejsza i co ważne – nie płacisz za nią! Zasadą naszego związku jest brak sekretów, jeżeli chodzi o ogiery.

Jak przekonałście hodowców do tak ostrej selekcji?

– To była bardzo ciężka droga. Najlepiej jednak – to widać w Ermelo podczas pierwszej selekcji. Komisja widzi wtedy wiele pięknych ogierów, wyśmienicie skaczących – ale co z tego, skoro niejeden jest krzywy. I niestety wypada z gry natychmiast. Wiadomo, że jeżeli użylibyśmy go w hodowli, to jego potomstwo także będzie miało taką postawę. W zależności od tego jak selekcionujesz, takie konie otrzymujesz w przyszłości! I jeżeli mam być uczciwy wobec siebie, nie mogę się zgodzić, aby taki ogier przeszedł do kolejnego etapu selekcji. Często właściciel złości się na nas, ale później, jak już wróci z tym koniem do domu, minie tydzień, emocje opadną i ostatecznie przyznaje nam rację. Na pewno

jest to trudne, zarówno dla właściciela, jak i hodowcy. Z naszymi hodowcami jestem w ciągłym kontakcie. Kupuję i sprzedaję konie, jestem na zawodach i pokazach hodowlanych, jeżdżę po całej Holandii i każdy może mi zadać pytanie. Mogę rozmawiać z każdym na końskie tematy. Jestem zapraszany na spotkania Klubu Hodowców, gdzie odpowiadam na wiele pytań, np.: dlaczego odrzuciliście takiego a takiego konia? I wtedy uzasadniam naszą decyzję.

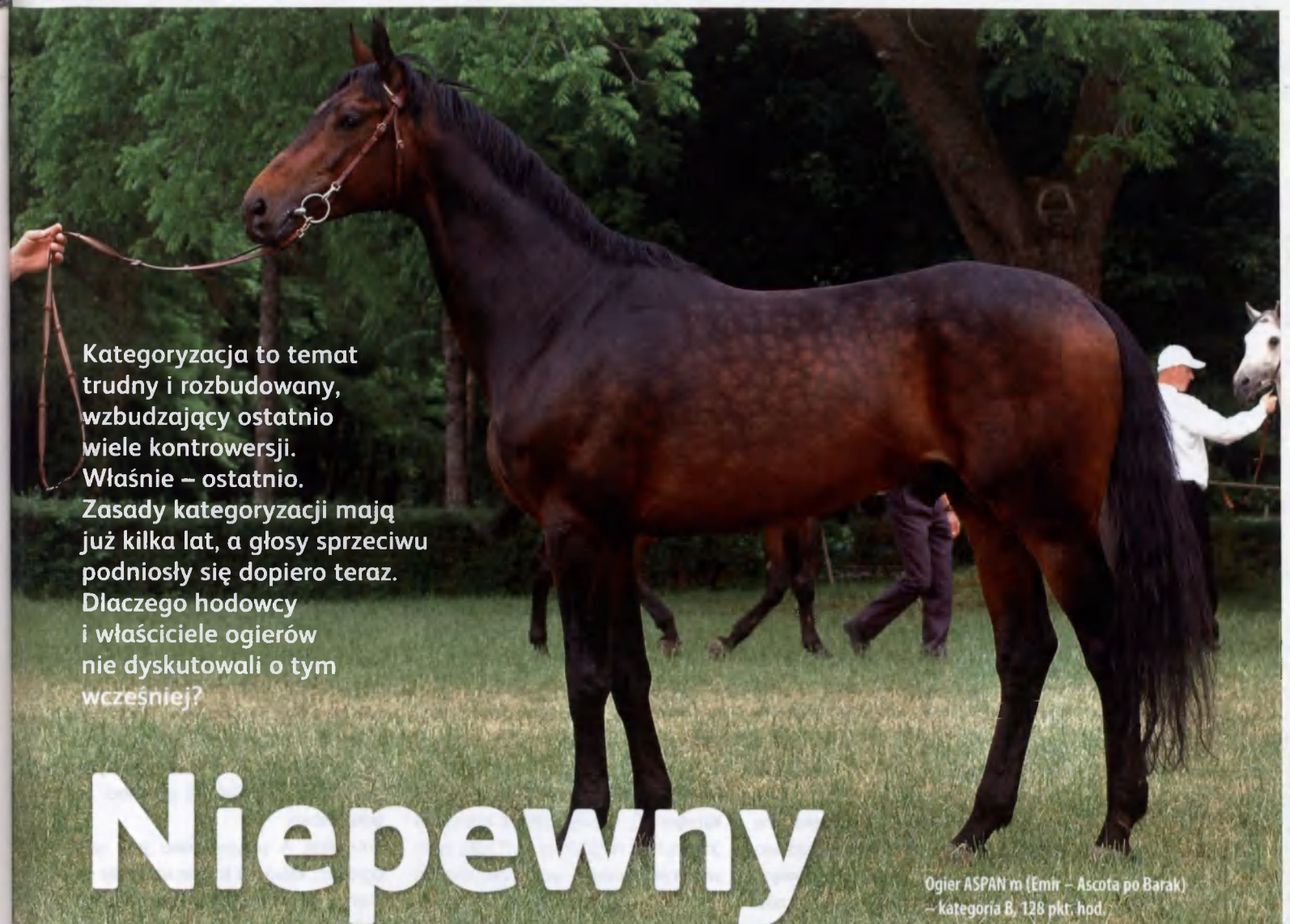
Jaka prawda o użyciu ogierów pełnej krwi w hodowli koni sportowych i angloarabów?

– Konie tej rasy są niezbędne. Nie zgadzanie, ile folblutów zostało uznanych w naszej księdze – 143! I w większości nie dały superrezultatów. W ubiegłym tygodniu komisja pojechała do Finlandii oglądać potomstwo jednego z ogierów xx, który został zakupiony do Holandii. Spodobała się nam jego jeźdźność, charakter i jakość skoku. Jednak nie jest łatwo przekonać Holendrów do ogierów. W skrócie można powiedzieć, że robią to, co im się podoba, są bardzo niezależni. Tak było z użyciem ogiera Favoritas xx, który pokrył mało klaczy. Sam był niewielkiego wzrostu i sięgali po niego ci z dużymi, ramiastymi klaczami. A startował wszak w konkursach 150 cm, jest zwycięzcą Sires of the World z Zangersheide. Ale jedno jest pewne – żadna księga nie obejdzie się bez dolewu folbluta. Można powiedzieć, że bez pełnej krwi nie ma rozwoju. Według naszych obserwacji najlepiej w hodowli koni skokowych sprawdzają się nie długodystansowe (stayery), ale krótkodystansowe (sprintery), tak samo u nas nie sprawdziły ogiery stiplowe. Nie można oczekiwać po ogierze xx, że będzie wyśmienicie skakał. Wszak nigdy nie był selekcionowany pod kątem skoków! Folblut efekt przyniesie dopiero w drugim pokoleniu. Bardzo rzadko trafia się na folbluty, które same dawałyby wyśmienite konie skokowe – do takich należały Rantzau i Ultimate. Oba pochodziły z Francji. Obecnie potrzebny jest koń z możliwościami i atletyczny, a bez pełnej krwi jest to niemożliwe. Używaliśmy też w naszej hodowli koni angloarabskich, ale bardzo trudno znaleźć dobrego skokowo ogiera angloarabskiego. ■



44,00* złote rocznie
za „Hodowcę i Jeźdźcę”
wybór zamiast **75,96**
należy do **Państwa**

* + koszt wysyłki – każdorazowo 3 zł



Kategoryzacja to temat trudny i rozbudowany, wzbudzający ostatnio wiele kontrowersji. Właśnie – ostatnio. Zasady kategoryzacji mają już kilka lat, a głosy sprzeciwu podniosły się dopiero teraz. Dlaczego hodowcy i właściciele ogierów nie dyskutowali o tym wcześniej?

Niepewny

Ogier ASPAN m (Emir – Ascota po Barak)
– kategoria B, 128 pkt. hod.

tekst: Paulina Peckiel
zdjęcia: Katarzyna Wiszowaty

byt ogierów

Zgodnie z decyzją podjętą przed ośmiu laty przez trzy komisje ksiąg stadnych koni ras szlachealnych (małopolskiej, wielkopolskiej oraz polski koń szlachealny półkrewi), nowe zasady kategoryzacji obowiązują ogiery wpisane do ksiąg od stycznia 2004 r. Zasady te zostały zapisane w programach hodowli koni tych ras, wydanych drukiem w 2005 r. Pierwsze reproduktory, które należało rozliczyć zgodnie z tym schematem, kończyły 9 lat w 2009 bądź 2010 r. (do próby dzielności przystępowały jako 3- lub 4-letnie), stąd pierwsze rozliczenie zostało wykonane na koniec 2010 r.

Na początek kilka słów wstępu. Część kategoryzacji dotycząca wartości hodowlanej ogiera jest oparta na punktach hodowlanych, które reproduktor może uzyskać za potomstwo opisane pod matkami oraz wpisane do ksiąg stadnych. Żrebięta hodowlane (czyli spełniające rodowodowe warunki wpisu do którejś z ksiąg stadnych) iden-

tifikowane po raz pierwszy przez pracownika okręgowego bądź wojewódzkiego związku hodowców koni w terenie, poddawane są ocenie typu, pokroju, chodów i zdrowia (wszystkie cechy w skali 5-punktowej). Każdy tak oceniony żrebek przysparza swemu ojcu punktów na jego „koncie kategoryzacyjnym” od 0,25 do 2 pkt. Dla ogiera ważna jest jedynie pierwsza ocena żrebięcia (jako sysaka pod matką), ocena tego żrebięcia w następnych etapach selekcji (jako roczniaka oraz dwulatka) nie jest bowiem przeliczana na punkty hodowlane. Za córkę wpisaną do księgi stadnej ogier otrzymuje 8 pkt. hod., a za syna 30.

Następnym elementem brany pod uwagę jest sposób zaliczenia próby dzielności. Ogier może zostać wpisany do księgi na podstawie pozytywnego wyniku w próbie dzielności w zakładzie treningowym, miejsca osiągniętego w Mistrzostwach Polski Młodych Koni lub wyników w sporcie jeździeckim.

Słów kilka o kategoriach

Kategoria C jest najniższą kategorią, którą otrzymują wszystkie ogiery ras szlachealnych dopuszczone do rozrodu (wpisane do którejś z trzech ksiąg stadnych). Muszą więc spełniać warunki eksterierowe i rodowodowe określone w programie hodowlanym danej rasy oraz muszą zostać ocenione pod względem wartości użytkowej. Oznacza to ukończenie przez ogiera z wynikiem pozytywnym próby dzielności w ZT lub uzyskanie odpowiedniego wyniku w próbach alternatywnych (Mistrzostwa Polski Młodych Koni, sport jeździecki, wyścigi), co jest, nie ukrywajmy, oceną na poziomie podstawowym i wynikiem osiągalnym dla dużej części młodych ogierów wyhodowanych w Polsce lub tu sprowadzonych.

Przy kategorii B powoli zaczynają się przysłowiowe schody, bowiem w inny sposób uzyskują ją ogiery po próbie dzielności w ZT, a inaczej te, które uzyskały wpis do księgi na podstawie

Tabela 1. Warunki wpisu do księgi stadnej oraz otrzymania kategorii B na podstawie wyniku w MPMK

Warunek uzyskania wpisu do księgi na podstawie wyników w MPMK	Spełnione zasady kategoryzacji	data uzyskania kategorii B jest równoznaczna z datą wpisu ogiera do księgi stadnej
■ 1–8 m. skoki ■ 1–5 m. ujeżdżenie ■ 1–6 m. WKKW ■ 1–4 m. zaprzęgi	■ 1–5 m. skoki ■ 1–3 m. ujeżdżenie ■ 1–4 m. WKKW ■ 1–2 m. zaprzęgi	
	Niespełnione zasady kategoryzacji	ogier uzyskuje kategorię B na takich samych zasadach jak ogier po ZT
	■ 6–8 m. skoki ■ 4–5 m. ujeżdżenie ■ 5–6 m. WKKW ■ 3–4 m. zaprzęgi	

wyników w próbach alternatywnych. Uzyskanie wpisu do księgi przez odpowiedni wynik w MPMK może, ale nie musi, dać ogierowi kategorię B już w momencie wpisu (tab. nr 1).

Na podobnych zasadach kategorię B otrzymują w momencie wpisu do księgi stadnej ogier, które wpis uzyskały na podstawie wyników w sporcie jeździeckim (szczegółowe wymagania: załącznik nr 2 poszczególnych programów hodowli koni ras szlachejnych).

Zawiłość kategorii B polega również na tym, iż ogier musi najpierw spełnić pewne warunki, aby ją uzyskać, a następnie zebrać kolejne punkty hodowlane, aby ją utrzymać i nie utracić prawa użycia w rozrodzie. A dokładniej: ogier po MPMK lub sporcie jeździeckim w ciągu czterech lat od uzyskania kategorii B musi zebrać minimum 20 pkt.

hod. za potomstwo. Jeśli tak się stanie, jest „bezpieczny” jako reproduktor i ze strony kategoryzacji nic mu już nie grozi, nie zostanie wycofany z rozrodu. Natomiast ogier, które zostały wpisane do ksiąg stadnych po zaliczeniu próby dzielności w ZT i uzyskaniu tym samym kategorii C, muszą uzyskać minimum 35 pkt. hod. najpóźniej do 9. roku życia łącznie i dopiero wtedy zostanie im nadana kategoria B. Od tego momentu ogier ma kolejne cztery sezony na uzbieranie dodatkowych 35 pkt. hod., aby łącznie z wcześniejszymi miał ich minimum 70 – wtedy spełni kryteria utrzymania kategorii B i nie zostanie wycofany z rozrodu.

Istnieje jeszcze jedna furtka pozwalająca uzyskać ogierom kategorię B – jest to indeks wartości użytkowej (po próbie dzielności w ZT) wynoszący mi-

nimum 125 pkt. indeksowych przy bonitacji minimum 81 pkt. Ogier takie muszą jednak do 6. roku życia potwierdzić swoją wartość, uzyskując odpowiedni wynik w alternatywnych próbach dzielności (MPMK, sport jeździecki) lub uzyskać 20 pkt. hod. za potomstwo.

Kategoria A przyznawana jest tym ogierom, które na koncie uzbierały co najmniej 200 pkt. hod. za potomstwo wpisane do ksiąg bądź przy 100 pkt. hod. mogą poszczycić się jeszcze odpowiednimi wynikami w sporcie jeździeckim (skoki, ujeżdżenie, WKKW i powożenie).

Natomiast kategoria E (tzw. elita) to ogier, które przy 200 pkt. hod. za potomstwo wpisane do ksiąg stadnych mają dodatkowo minimum sześć sztuk potomstwa (ogier, klacze i wałachy),

Tabela 2. Ogier wpisane do księgi stadnej koni rasy małopolskiej, które otrzymały kategorię B

Nazwa ogiera	Rasa	Nr wpisu	Rok urodzenia	Rok wpisu	Pochodzenie	Wynik w MPMK	Punkty hodowlane	Kategoria
KAMP	m	461 G Lb	2000	2004	Berlin Bej – Kama xxoo /Pers oo		222,25	B utrzymanie
BARNABA	m	464 G Lb	2001	2004	Emir – Barylka /Barak	WKKW 6 m.	208,25	B utrzymanie
JURAND	m	65 G Łd	2001	2005	Arcus xx – Jutrznia /Elsing oo		170,00	B utrzymanie
ASPAN	m	463 G Lb	2000	2004	Emir – Ascota /Barak		128,75	B utrzymanie
DROP	m	474 G Lb	2001	2005	Vis Versa xo – Dratwa /Oregon xx	WKKW 2	109,00	B utrzymanie
FOREST	m	9 G Bł	2000	2004	First des Termes xo – Fryga /Judex xx		108,75	B utrzymanie
EUROBOSS	m	269 G Rz	2000	2004	Bok – Eureka /Plaster		85,75	B utrzymanie
BARYT	m	465 G Lb	2001	2004	Decoration xo – Bawelna /Oregon xx	skoki 25 m. WKKW 5 m. WKKW 1 m.	75,75	B utrzymanie
ŁOSKOT	m	41 G Wł	2001	2004	Professional xx – Ława /Jarabub xx		71,00	B utrzymanie
LIWIEC	m	63 G Łd	2001	2004	First des Termes xo – Larisa /Judex xx	WKKW 3m	33,00	B utrzymanie
PARNAS	m	467 G Lb	2001	2004	Emir – Pleszka /Szał xxoo	ujeżdż. 4 m. ujeżdż. 15 m.	69,50	B
MARIOT	m	80 G Kt	2001	2005	Top Gun xo – Markiza /Agat		67,00	B
ARAD	m	462 G Lb	2001	2004	Emir – Aragona /Szał xxoo		63,75	B
JUNIPERUS	m	338 G Kl	2001	2004	Bolivar – Jagoda /Jun Bej		46,25	B

które osiągnęło wymienione w programie hodowlanym wyniki sportowe (MPMK lub sport).

Siła kategoryzacyjnego sita

Rasa małopolska

Spośród 27 ogierów rasy małopolskiej rozliczonych ze swoich wyników hodowlanych dwa zdecydowanie wybiły się ze stawki: KAMP i BARNABA uzyskały odpowiednio 222,25 i 208,25 pkt. hod. Nie mogły być jednak przekwalifikowane do kategorii A, gdyż to wymaga uzbierania minimum 200 pkt. hod. za potomstwo wpisane do ksiąg (czyli za córki i synów dopuszczonych do rozrodu), bez uwzględniania punktów hodowlanych za opisane żrebięta. Dziesięć ogierów spełniło więc warunki utrzymania kategorii B (są całkowicie bezpieczne pod względem ewentualnego wykluczenia z rozrodu), uzyskując powyżej 70 pkt. hod. lub 20 pkt. hod. i wymagany wynik w MPMK. Cztery ogiery otrzymały kategorię B, uzyskując między 35 a 70 pkt. hod. Są chwilowo bezpieczne, lecz za cztery lata po raz kolejny będą poddane oględzinom. Jeśli nie uzyskają wspomnianego minimum



70 pkt. hod., zostaną wycofane z użycia w rozrodzie (tab. nr 2).

Trzydzieści koni nie uzyskało wymaganego minimum: są to ogiery po ZT, które otrzymały za potomstwo mniej niż 35 pkt. hod. (Harap, Hutor, Cyprys, Balet, Europ, Ekspres, Asumpt, Fodel, Eliot) oraz ogiery, które nie posiadały w ogóle potomstwa hodowlanego (Nort i Dalton). Dwa ogiery (Heron i Wiwat) nie uzyskały odpowiedniego miejsca w finale MPMK (z punktu widzenia katego-

ryzacji) i liczby punktów za potomstwo, jednak decyzją komisji księgi stadnej mogą być warunkowo użyte w rozrodzie w 2011 r.

Jednocześnie okazało się, że część ogierów uzyskała możliwość przekategoryzowania, zanim upłynął im czas, po którym miały być poddane rozliczeniu (na koniec 2011 lub 2012). Siedem ogierów uzyskało powyżej 70 pkt. hod. (utrzymanie kat. B), a kolejnych 12 sztuk uzyskało kategorię B (tab. nr 3).

Ogier HEBAN m
(Banita – Honda
po Huragan) –
kategoria B
87,5 pkt. hod.

Tabela 3. Ogiery wpisane do księgi stadnej koni rasy małopolskiej, które otrzymały kategorię B przed upływem wymaganego terminu

Nazwa ogiera	Rasa	Nr wpisu	Rok urodzenia	Rok wpisu	Pochodzenie	Wynik w MPMK	Punkty hodowlane	Kategoria
DEVIN DU MAURY	xo	479 G Lb	2001-06-04	2005-04-19	Quatar de Plape – Pelerinne du Maury /Jalienny	WKKW 1 m. skoki 3 m. WKKW 9 m. skoki 9 m. WKKW 1 m.	115,00	B utrzymanie
PLANET	m	475 G Lb	2002	2005	Zoon – Plaga /Kwartet xo		107,25	B utrzymanie
NABUCHO DU SEREIN	xo	54 G Wr	2001	2005	Ryon d'Anzex – Gaydge Palmaroux /Vassal du Defey	skoki 14 m. skoki 7/8 m. skoki 7 m.	97,75	B utrzymanie
HEBAN	m	471 G Lb	2002	2005	Banita – Honda /Huragan		87,50	B utrzymanie
DECYBEL I	m	83 G Kt	2002	2006	Chef Supreme xx – Desna /Sir Laryks		85,00	B utrzymanie
HINDUS	m	67 G Łd	2002	2005	Emetyt – Haduda /Hippies	skoki 19 m. skoki 7 m.	77,50	B utrzymanie
JUBILAT	m	70 G Łd	2003	2006	Diabelek – Jofka /Jehol	WKKW 2 m.	71,25	B utrzymanie
ATUT	m	477 G Lb	2002	2005	Vis Versa xo – Arleta /Barak		69,50	B
EMAKS	m	491 G Lb	2002	2006	Divisor xx – Emerycha /Ermitaż		68,00	B
AWANS	m	468 G Lb	2002	2005	Vis Versa xo – Aragona /Szał xxoo		57,25	B
BIANCO	m	69 G Łd	2003	2006	Emetyt – Bianca /Judek xx		55,50	B
LUIS	m	340 G Kl	2003	2007	Demon – Lusja /Drops		54,75	B
BURGUND	m	273 G Kr	2002	2005	Grey – Biona /Dresk		45,25	B
PESAL	m	488 G Lb	2003	2006	Berberys xxoo – Polana /Veritas xo		44,00	B
ATRYBUT	m	496 G Lb	2004	2007	Divisor xx – Aracena /Veritas xo		41,50	B
AGREST	m	481 G Lb	2003	2006	Divisor xx – Aragona /Szał xxoo	ujeżdż 9 m. WKKW nieklas.	41,00	B
ARBON	m	486 G Lb	2003	2006	Eremita – Aronia /Oregon xx		38,25	B
RODAN	m	497 G Lb	2003	2007	Hebab o – Robinia /Emetyt	ujeżdż 4 m. ujeżdż 6 m.	36,25	B
ARIOSO	m	493 G Lb	2003	2007	Hebab o – Arizona /Cynik xx		35,50	B

Tabela 4. **Ogierzy wpisane do księgi stadnej koni rasy wielkopolskiej, które otrzymały kategorię B**

Nazwa ogiera	Rasa	Nr wpisu	Rok urodzenia	Rok wpisu	Pochodzenie	Wynik w MPMK	Punkty hodowlane	Kategoria
KŁOBUK	włkp /poch. trk.	115 G Ol	2001	2005	Hamlet Go trk – Kukułka włkp/p.trk /Agar włkp/p.trk	–	50,00	B
ARAMIR	włkp	1311 G Pz	2001	2004	Floren – Akaba /Wolver Heights xx	–	49,25	B

Tabela 5. **Ogierzy wpisane do księgi stadnej koni rasy wielkopolskiej, które otrzymały kategorię B przed upływem wymaganego terminu**

PAQUITO GO	trk.	23 G Lb	2002	2005	Maizauber – Paquita II /Turnus	–	65,50	B
BARITO	włkp	1317 G Pz	2003	2006	Fred sp – Biaroza /Clayton baw	–	54,25	B
PASZA	włkp	116 G Ol	2002	2005	Bujak – Pastrana /Dukat m	–	42,75	B

Rasa wielkopolska

W rasie wielkopolskiej w kategoryzacyjnym sito wpadło w tym roku jedynie osiem ogierów. Dwa z nich uzyskały kategorię B, były to: KŁOBUK i ARAMIR (tabela nr 4), reszta miała mniej szczęścia: Kortex, Holly Wind i Bugsy nie zbierały wystarczającego limitu punktów za potomstwo, a Linutheman BH, Madryt i Wudu nie miały ani jednej sztuki hodowlanego potomstwa. Dodatkowo 3 ogierzy uzyskały kategorię B przed upływem wymaganego czasu (tab. nr 5).

Rasa polski koń szlachetny półkrwi

W tej grupie należało przeanalizować wyniki 64 ogierów. Najwyższym wynikiem punktowym może się poszczycić BAJOU DU ROUET – aż 275,75 pkt. hod. Jest to w pierwszym roku działania kategoryzacji zdecydowany rekord wśród wszystkich ras szlachetnych, jednak nadal nie zapewnia awansu do kategorii A. Jedenaście ogierów utrzymało kategorię B (tabela nr 6), uzyskując powyżej 70 pkt. hod., a kolejnych 10 otrzymało tę kategorię i ich dokonania hodowlane będą ponownie analizowane za cztery lata. 27 ogierów nie zbierało wymaganych 35 pkt. hod., a kolejnych 15 nie miało potomstwa hodowlanego w ogóle. Zain-

teresowanych dokładną listą wycofanych ogierów zapraszam na stronę www.pzhk.pl do zakładki „Rejestr ogierów”. Wśród młodszych ogierów aż 21 sztuk osiągnęło przed czasem limit pozwalający otrzymać lub utrzymać kategorię B (tab. nr 7).

Ogierowy ból głowy

Hodowla jest silną siłą hodowców. Truizm, jakich wiele, ale mało kto zdaje sobie sprawę, ile w nim prawdy. Wszyscy wiemy, że świadomość hodowlana właścicieli i hodowców koni w Polsce reprezentuje dość zróżnicowany poziom. Są tacy, dla których kilka wyjazdów w ciągu roku w celu przejrzania stawki ogierów selekcyjnych do uznania lub gamy reproduktorów uznanych oferowanych w Niemczech, Holandii czy Belgii jest podstawą do podjęcia decyzji hodowlanych. Są też tacy, i nie jest to sprawa marginalna, którzy w swych wyborach kierują się odległością, jaką muszą pokonać z klaczą do najbliższego punktu kopulacyjnego, czy uwzględnieniem danego ogiera na liście reproduktorów w programie ochrony, niezależnie od jego jakości. To samo można powiedzieć o właścicielach ogierów. Jedni sprawdzają je użytkowo, startując nimi w zawodach sportowych, reklamując swoich podopiecznych, inni poprzestają na mizernym wyniku

próby dzielności w zakładzie treningowym. A świadomy hodowca, mając do wyboru dość bogatą ofertę ogierów kryjących na punktach kopulacyjnych, ciągle poszukuje i w swych wyborach kieruje się także jakością potomstwa rozpatrywanych reproduktorów. Jeśli obecnie do rejestru ogierów na sezon 2011 r. zgłoszonych jest już 126 og. rasy włkp, 200 szt. młp i 401 szt. sp, to naszej hodowli zawężenie puli genów raczej nie grozi. Dlatego trudno także wyciągnąć jakiegokolwiek konstruktywne pod względem hodowlanym wnioski, jeśli ogierzy trzech ras szlachetnych kryją średnio po 9 klaczy w sezonie (dane za 2009 r.). Kategoryzacja daje więc możliwość, oprócz analizy wyników sportowych (które ci zainteresowani przecież z reguły śledzą), aby dowiedzieć się czegoś więcej o efektach użycia danego ogiera w rozrodzie.

Dużo emocji budzi fakt, że w pierwszym sezonie kategoryzacyjnych rozliczeń prawo do krycia straciło 60 ogierów trzech wymienianych ras, a jednocześnie te rygorystyczne zasady nie dotknęły dużej grupy wcześniej uznanych polskich ogierów, w dużej mierze starszych i niejednokrotnie o niezbyt wysokiej wartości użytkowej i hodowlanej. No cóż... Prawo nie działa wstecz. Tym niezadowolonym podpowiem, że są jednak pewne pozytyw, jeśli można tak powiedzieć: 1) nie



„Hodowca i Jeździec”

w prenumeracie

pozwała
zaoszczędzić aż **31,96** zł



Ogiere CONCERT old. (Concetto – Dalena po Landor S) – kategoria B, 83,25 pkt. hod.

zyczę oczywiście nikomu utraty któregośkolwiek ze swoich koni, ale nikt nie jest wieczny i porządek sam się w końcu dokoną, 2) komisje ksiąg stadnych postanowiły „przekategoryzować” wszystkie czynne w rozrodzie ogiery uznane przed 2004 r., jednak bez konsekwencji ewentualnego wykluczenia ich z rozrodu. A już od poziomu świadomości hodowców będzie zależało, czy pokryją swoją przyszłościową klaczą ogierem, który wiecznie chodzi z kategorią C.

Co ważne, ogiery wycofane na podstawie kategoryzacji mają szansę odzyskać prawo użytkowania w rozrodzie. Chwilowo nie mają prawa krycia, ale nie są na całkowicie straconej pozycji. Bowiem w przypadku wybitnych osiągnięć w sporcie jeździeckim komisja księgi stadnej danej rasy ma prawo odstąpić od zasad nadawania kategorii ogierom. Taka sytuacja miała właśnie miejsce w przypadku ogiera Kilian 38, który swoimi wynikami sportowymi potwierdził, że warto było kilka lat poczekać na niego i dać mu kolejną szansę. Każdy właściciel ogiera ma bowiem prawo odwołać się od wydanej decyzji, lecz takie odwołanie musi mieć udokumentowane podstawy: nieuwzględnione wyniki sportowe ze startów poza granicami Polski, jakość potomstwa opisywanego przez obce księgi stadne, wybitna wartość użytkowa potomstwa... I jeszcze jedna ważna informacja, logiczna, choć może nie dla wszystkich stuprocentowo jasna: potomstwo ogierów wycofanych z rozrodu, urodzone z kryć w okresie, kiedy ogier spełniał warunki programu hodowli, nie traci praw hodowlanych. Ogiery zostały wycofane z dniem 1 stycznia 2011 r., więc źrebięta urodzone w 2011 r. z kryć w sezonie 2010 mogą być końmi hodowlanymi.

W przeprowadzonej na koniec 2010 r. analizie faktycznie pod uwagę brano

ogiery 9-letnie i starsze, wpisane do ksiąg po 1 stycznia 2004 r. Jednak aby nikogo nie skrzywdzić, ogiery wpisane np. na podstawie wyników w MPMK w skokach w kategorii 7-latków nie były poddane kategoryzacji, należy bowiem dać im czas na uzbieranie wymaganych punktów hodowlanych. Ponieważ nie zawsze udaje się z sukcesem połączyć dalsze użytkowanie sportowe z karierą hodowlaną, takie ogiery, podobnie jak te po ZT, mają cztery pełne sezony na pokrycie odpowiedniej liczby klaczy.

Szacunek i uznanie należą się właścicielom ogierów, którzy w tym kryzysowym czasie ponoszą trud i znaczne koszty, pokazując je w kilku kategoriach wiekowych Mistrzostw Polski Młodych Koni lub promując je poprzez kilkuletnią karierę w sporcie jeździeckim. Mając takie plany, w których nie mieści się rozplodowe użytkowanie ogiera, może warto pomyśleć, czy na przykład z wpisaniem go do księgi stadnej nie poczekać do następnego sezonu. Mówiąc kolokwialnie: licencji ogierowi nikt na siłę nie wciska, o wpis konia do księgi wnioskuje właściciel.

Niektórzy zarzucają, że wartościowe a liczne potomstwo to nie to samo, a tu, w kategoryzacji, liczą się „punkty i nic więcej”. Że eliminowanie w ten sposób młodych ogierów spowoduje, że coraz liczniej będą spotykane w hodowli rozplodniki średniej wartości, które z różnych powodów będą miały dostęp do krycia dużej liczby różnej jakości klaczy. Stąd właśnie na dalszych etapach kategoryzacji wymóg posiadania grupy potomstwa nie tylko opisanego na etapie sysaka, ale wpisanego do ksiąg stadnych, a więc w jakimś stopniu wyselekcjonowanego z całego rocznika. Istnieje oczywiście ryzyko, że ogiery o niskiej wartości użytkowej będą kusili właścicieli klaczy niezbyt wygórowaną ceną stonówki, ale tego uniknąć raczej się nie da.

Pavo



Pavo BiotinForte

MOCNE I ELASTYCZNE KOPYTA



- Mocne i elastyczne kopyta
- Lśniąca sierść



PRZEZNACZENIE

- Dla wszystkich koni mających problemy z kopytami

PROJEKT ŚWIATŁ KONI

DAWKOWANIE

GRAMY NA OZIEŃ



Firma Stopa Sp. z o.o. Sp. K.
Skrzeszewo Żukowskie 152, 83-330 ŻUKOWO
Tel. (58) 681 88 97, (58) 684 95 35, Fax (58) 685 81 10
E-mail olszewski@stopa.com.pl

www.pavo.pl

Tabela 6. Ogiery wpisane do księgi stadnej koni rasy polski koń szlachetny półkrwi, które otrzymały kategorię B

Nazwa ogiera	Rasa	Nr wpisu	Rok urodzenia	Rok wpisu	Pochodzenie	Wynik w MPMK	Punkty hodowlane	Kategoria
BAJOU DU ROUETHol.		441 G Pz	2001	2005	Baloubet du Rouet sf – F-Viva / Calando I	skoki 1 m. skoki 1 m. skoki 1 m. skoki 5 m.	275,75	B utrzymanie
QULESTER	hol.	413 G Pz	2001	2004	Quinar – Indra I /Leonid	skoki nieklas. skoki 3 m.	114,75	B utrzymanie
RAMMSTEIN	hol.	90 G Lb	2001	2004	Rheinsberg – Keylin /Sir Shostakovich xx	skoki 5 m. ujeżdż. 3 m. ujeżdż. 5 m.	94,50	B utrzymanie
HEZAR	sp	415 G Pz	2001	2004	Royal wlkp – Hanga /Hartgold reñ.		93,75	B utrzymanie
BANKIET	sp	447 G By	2001	2005	Rubin han – Baretka wlkp /Bergamo wlkp		93,00	B utrzymanie
WIZJONER	sp	435 G Pz	2001	2005	Rytm han – Wizna /Bonaparte m		74,00	B utrzymanie
TABASKO	sp	87 G Zg	1999	2005	Cotton Club wlkp – Tolerancja m /Huzar m	powoż. 2 m.	69,00	B utrzymanie
PALERMO	brdbg	91 G Lb	1999	2005	Paradiesfalter saks – Afra /Achmed	skoki 5 m. skoki 2 m.	51,25	B utrzymanie
WELTINO	han.	69 G Gd	2001	2004	Weltmeyer – Noblesse /Natiello xx	ujeżdż. 2 m.	34,75	B utrzymanie
OTILL	sp	142 G Kt	2001	2004	Luron KWPN – Olita /Mag m	skoki 3 m.	29,00	B utrzymanie
WATSON	han.	449 G By	2001	2005	Wilawander xx – Shergranda /Sherlock Holmes	ujeżdż. 2 m.	25,75	B utrzymanie
TAUNUS	sp	124 G Sz	2001	2005	Lavendel KWPN – Tarcza /Czad	skoki 2 m.	20,25	B utrzymanie
DAY DREAM II„S”	sp	66 G I Gd	2001	2004	Mason KWPN – Daniela II hol /Lombard hol		67,75	B
FOR LEO	han.	448 G By	2001	2005	For Feeling – Ramina /Ramiro's Son II	ujeżdż. 6 m.	64,50	B
LARRON	hol.	122 G Sz	2001	2005	Lancer II – My Lady VI /Linaro		62,75	B
GARON	sp	408 G Pz	2001	2004	Rubin han – Goplana /Regent wlkp		56,00	B
PATRIARCH	baw.	123 G Sz	1988	2005	Piaster – Wanja han /Wendekreis han		53,50	B
CORDE STAR	hol.	52 G Ol	1996	2005	Cor de la Bryere ang.norm. – Rusalka /Ronald		50,25	B
MODEST	sp	416 G Pz	2000	2004	Carbano hol – Modena wlkp /Niferak		48,00	B
PACO	sp	422 G Pz	2001	2005	Atlas Bavaria hol – Parada wlkp /Czynel xx		45,25	B
DRAGON -B	sp	414 G Pz	2001	2004	Power Prince westf – Derna wlkp /Belenus wlkp	skoki nieklas.	38,25	B
LESOTHO	hol.	128 G Sz	1988	2005	Landgraf I – Vision III / Cor de la Bryere ang.norm.		35,50	B

Tabela 7. Ogiery wpisane do księgi stadnej koni rasy polski koń szlachetny półkrwi, które otrzymały kategorię B przed upływem wymaganego terminu

VANDAMME	KWPN	437 G Pz	2002	2005	Guidam sf – Roberlina / Hemmingway hol		130,50	B utrzymanie
KARBON	old.	51 G Ol	2002	2005	Landor S – Barina /Grannus han		98,25	B utrzymanie
CONCERT	old.	505 G By	2003	2006	Concetto – Dalena /Landor S		83,25	B utrzymanie
EMPIRE	han.	126 G Wr	2002	2005	Embassy I – Wilmaah /Werther		82,00	B utrzymanie
COLOX CUP	old.	138 G Sz	2003	2008	Con Capitol hol – Lydelia /Pilox westf	skoki 3 m.	54,50	B utrzymanie
CONTENDOR	old.	89 G Zg	2003	2006	Contendro hol – Classic Girl han /Compliment han	ujeżdż. 1 m. skoki 4 m. ujeżdż. 5 m.	48,25	B utrzymanie
DENAR	sp	402 G Pz	1998	2004	Caletto's Son hol – Dębogóra xx /Nible	skoki nieklas. ujeżdż. 3 m.	45,00	B utrzymanie
ULISSES	KWPN	19 G Bł	2001	2006	Karandasi – Maaiki /Voltaire han	skoki 3 m. skoki 5/6 m.	27,50	B utrzymanie
VISCOUNT	KWPN	438 G Pz	2002	2005	Pythagoras – Riggy /Burggraaf	skoki 1 m. skoki 5 m.	26,75	B utrzymanie
ETOS	sp	56 G Ol	2003	2007	Santiago thür – Etna /Domingo Tenor	skoki 2 m. skoki 5 m.	23,25	B utrzymanie
CALIRO	hol.	76 G I Gd	2003	2006	Calato – Ira II /Exorbitant xx		61,50	B
PLACIDO	KWPN	462 G Pz	1997	2007	Animo – Falonie /Voltaire han		57,25	B
LIBERATTO P	sp	425 G Pz	2002	2005	Corofini – Loretta P /Alberto		47,00	B
CZUMEN K	sp	451 G Pz	2003	2006	Ariados hol – Czunia /Ajax han		46,50	B
DOMEL	sp	508 G By	2003	2008	Lagrain hol – Domena /Court hol	ujeżdż. 4 m.	45,75	B
CHELLANO'S BOY D Z	Z	448 G Pz	2003	2006	Chellano Z hol – Rokijly KWPN /Quidam de Revel sf		45,25	B
ARCYGRAF	sp	143 G Kt	2002	2005	Graf Quidam – Arogancja /Colorado han		41,50	B
ASCETA	sp	146 G Kt	2002	2005	Szron – Ascona m /Larysz m		39,50	B
WIDAM	KWPN	452 G Pz	2003	2006	Guidam sf – Ilottie /Creool		39,00	B
TJUNGSKE	KWPN	483 G Pz	2000	2009	Carthago Z hol – O.K.Wiggy /Julio Mariner xx		38,50	B
CONVOI	han.	471 G Pz	1990	2007	Contender hol – Bravo /Black Sky xx		37,25	B



Ogier QULESTER hol. (Quinar – Indra I po Leonid) – kategoria B, 114,75 pkt. hod.

Znów wracamy do świadomości hodowców i wiary, że nawet w trudnych czasach ogier sąsiada nie zyskuje przewagi jedynie dlatego, że stoi za plotem i ma przystępną cenę.

Proszę się również nie dziwić, że na publikowanych przez PZHK listach ogierów wycofanych z rozrodu figurują konie wykastrowane, wyeksportowane czy padłe. Dzieje się tak dlatego, że często właściciele nie zgłaszają takich informacji do swoich OZHK / WZHK, a i zdarza się, że okęgowe związki nie wprowadzą tych danych na czas do centralnej bazy koni. Ale w głównej mierze kategoria wpisywana jest w zakładce konia w centralnej bazie, gdyż nadal stanowi informację o jego wartości hodowlanej, ważną np. przy ocenie wartości hodowlanej ojca.

Pewną zmianą w odniesieniu do zasad kategoryzacji zamieszczonych w programach hodowli, zatwierdzoną już przez komisje ksiąg stadnych, jest zwolnienie właściciela z wnioskowania o nadanie ogierowi wyższej kategorii, lecz jednocześnie zobowiązanie go do przedstawienia w terminie do 31 października informacji o startach ogiera w zawodach ogólnopolskich i wyższej rangi, jeśli ma to być podstawą do zmiany kategorii. Dane muszą uwzględniać dyscyplinę oraz rok, miejsce i rodzaj zawodów. To zdecydowanie ułatwi i usprawni przekategoryzowanie ogiera w sytuacji, gdy nie istnieje w Polsce elektroniczna baza jeździeckich wyników sportowych. Obowiązek ten nie dotyczy oczywiście wyników w Mistrzostwach Polski Młodych Koni, dane te są bowiem corocznie na bieżąco wprowadzane do bazy PZHK.

Aby na przyszłość uniknąć zbyt późnego informowania właścicieli reproduktorów o „zagrożeniu ich bytu”, okęgowe i wojewódzkie związki hodowców koni zostały zobligowane do wprowadzenia do bazy danych informacji o karierze hodowlanej ogierów do 30 listopada każdego roku. Na tej podstawie PZHK będzie mógł zwerifikować kategorię ogierów i na koniec roku przesłać do OZHK/WZHK oraz umieścić na stronie internetowej wykaz ogierów wycofanych z rozrodu. Dodatkowo na początku roku będzie zamieszczana lista ogierów, które będą podlegały weryfikacji kategorii po zakończeniu danego roku. Ale nawet okęgowe związki nic nie będą w stanie zrobić, żeby „uratować” ogiera, jeśli właściciele na czas nie rozliczą się z tzw. bloków pokryć, czyli szczegółów rozplodowego użycia ogiera w danym sezonie kopulacyjnym.

Kategoryzacja to temat trudny i rozbudowany, wzbudzający ostatnio wiele kontrowersji. Właśnie – ostatnio. Gdzie wcześniej były te głośne słowa krytyki wobec zasad zaproponowanych przed laty? Czy ktoś spośród hodowców, właścicieli ogierów dyskutował o tych zasadach, zwracał uwagę na przyszłe konsekwencje, próbował udowodnić „niedorzeczność” tych zasad? Wiadomo: konie hoduje się dla samych koni, a nie jakiś „świstków”, ale może warto, aby hodowcy od czasu do czasu spojrzeli w te zasady, programy i inne regulacje, by dla własnego dobra uniknąć przykrych niespodzianek. Niespodzianek, których można się było spodziewać, maneuwując swoimi ogierami w taki, a nie inny sposób. ■

Pavo



Pavo Mobility

ZDROWE, SILNE STAWY



- Wspomaga produkcję mazi stawowej
- Odżywia chrząstkę oraz cały staw
- Wspomaga ścięgna i więzadła



PRZEZNACZENIE

- Żrebięta z problemami ze stawami
- Konie z problemami ze stawami i ścięgnami
- Konie sportowe
- Konie młode wchodzące w reżim treningowy
- Konie starsze (powyżej 16 roku życia)

DAWKOWANIE

GRAMY NA DZIEŃ



Firma Stopa Sp. z o.o. Sp. K.
Skrzeszewo Żukowskie 152, 83-330 ŻUKOWO
Tel. (58) 681 88 97, (58) 684 95 35, Fax (58) 685 81 10
E-mail olszewski@stopa.com.pl

www.pavo.pl

tekst: Dorota Lewczuk
IGHZ PAN Jastrzębiec

Kilka słów o szacowaniu wartości hodowlanej koni część II

W Polsce oficjalne szacowanie wartości hodowlanej rozpoczęło się w 1998 roku na podstawie porozumienia między Polskim Związkiem Hodowców Koni oraz Instytutem Genetyki i Hodowli Zwierząt PAN Jastrzębiec. Zbieranie danych zakończyło się wstępnym modelem szacowania wartości hodowlanej w roku 2002.

O bliczenia te wykonane są wyłącznie na danych z zakładów treningowych ogierów, ponieważ brak jest oficjalnych baz danych wyników sportowych koni, które mogłyby zostać dołączone w szacowaniu wartości hodowlanej, tak jak ma to miejsce w Niemczech czy Holandii. Polskie wyniki oszacowań po raz pierwszy osiągnęły zadowalający pułap wiarygodności obliczeń w roku 2009 i w roku 2010 zaprezentowane zostały hodowcom na seminarium w IGHZ PAN Jastrzębiec*. Wiarygodność oszacowań zależy w dużej mierze od liczby danych – np. liczby ogierów ocenionych w próbach dzielności, powiązań genetycznych badanych koni – czyli spokrewnienia koni badanych (nie można dokonać oszacowań wartości hodowlanych koni niespokrewnionych ze sobą) oraz od poziomu odziedziczalności cechy – czyli stopnia, w jakim dana cecha uwarunkowana jest genetycznie.

Sporo matematyki

Ocena wartości hodowlanej oraz selekcja koni w ogóle możliwe są tylko dla cech, które mają podłoże genetyczne – czyli tych, których wskaźnik odziedziczal-

ności jest większy od zera; im bliżej górnej wartości 1, tym selekcja jest skuteczniejsza i szybsza. Wszystkie wskaźniki odziedziczalności cechy czy same oceny wartości hodowlanej są aktualne dla populacji, dla której zostały obliczone, tzn. można się spodziewać, że wskaźnik odziedziczalności jakiejś cechy koni hanowerskich w Polsce będzie wynosił tyle samo lub przyjmie podobną wartość co ten sam wskaźnik w Niemczech, ponieważ są to konie o tych samych rodowodach, ale nie jest to jednoznaczne. Istotnym elementem oceny wartości hodowlanej koni jest to, że obliczeniom możemy poddać każdą wartość – czy to zmierzoną wysokość w kłębie czy też zmierzoną subiektywnie przez sędziów ocenę skoków luzem, natomiast nie otrzymamy takiego wyniku dla cech, których rejestracji nie prowadzimy czy nie archiwizujemy. Niemożliwa więc jest ocena wartości hodowlanej koni pod względem techniki pracy przodu w skoku, gdy takie dane nie były zbierane lub stanowiły część innej oceny – skoków luzem. Podobnie niemożliwa będzie ocena wartości hodowlanej materiału zarodowego pod względem np. osteochondrozy, jeżeli nie będziemy tego badać i archiwizować.

Ocena wartości hodowlanej pod względem innych cech niż użytkowe, np. wspomnianej osteochondrozy, jest już wykonywana przez związki hanowerski i KWPN, lecz oceny pojedynczych osobników nie są publikowane.

Propagować indeks

Oszacowana wartości hodowlane polskich koni obliczone na podstawie ocen ogierów można znaleźć na stronie internetowej PZHK. Przy porównaniu ocen wartości hodowlanej z ocenami wartości użytkowej ogierów należy zdać sobie sprawę z faktu, że nie są takie same, ponieważ użytkowa ocena ogiera, oprócz jakości genów, jest wynikiem jego treningu i przygotowania do ZT, jakości danego rocznika. Oszacowana wartość hodowlana jest wartością użytkową konia poprawioną na czynniki środowiska, ZT i rocznik koni. Wartość ta powstała po uwzględnieniu jakości rodowodu konia. Szacowanie wartości hodowlanej daje nam możliwość porównania koni między ZT i rocznikami, o ile występują odpowiednie spokrewnienia koni ocenianych w różnych ZT i rocznikach. Wyniki oszacowań są dostępne także dla koni, które nigdy w zakładach treningowych nie były,

44,00* złote rocznie
za „Hodowcę i Jeźdźcę”
wybór zamiast **75,96**
należy do **Państwa**

* + koszt wysyłki – każdorazowo 3 zł



zarówno ogierów, jak i klaczy. Oszacować można także wynik próby dzielności konia, który się jeszcze nie urodził, na podstawie wartości hodowlanych jego rodziców – ponieważ jego spodziewany wynik to średnia wartości hodowlanych matki i ojca. Tego typu oszacowania wykorzystywane są przez hodowców holenderskich przy doborze ogiera do klaczy. Korzystając z szeroko rozpowszechnionych indeksów hodowlanych (wartości hodowlanych przedstawianych w postaci indeksów, gdzie średnia, bez względu na wartość stawki, wynosi 100) niemieckich i holenderskich, należy brać pod uwagę wiarygodność otrzymanego oszacowania wartości hodowlanej. Im jest ona bliższa wartości 1, tym mamy większą pewność, że oszacowana wartość hodowlana jest wartością rzeczywistą.

Zakłady dla porównania

Pierwsze polskie wyniki wartości hodowlanej są podane w wartościach liczbowych (bez indeksowania). Średnia badanej populacji koni nie wynosi 0 czy 100 – najważniejszą informacją jest więc kolejność w rankingu. Wartości hodowlane oszacowane są pod względem pojedynczych cech, a te są sumowane zgodnie ze wzorem na indeks wartości użytkowej ogierów – z uwzględnieniem wag. Tak więc indeksowi ogólnemu z próby dzielności odpowiada wartość ogólna, indeksowi ujeżdżeniowemu i skokowemu odpowiednio hodowlana ocena wartości ujeżdżeniowej i skokowej. Niewątpliwie zaletą oszacowanych wartości hodowlanych jest możliwość porównania ogierów między latami i zakładami treningowymi. Porównując wartości hodowlane koni, mamy pewność, że uwzględniono wszystkie dostępne dane o ogierach z ZT od 1997 roku, jak i możliwie głębokie rodowody (do końca danych z bazy PZHK). Obecnie prowadzone są badania dotyczące celowości (i możliwości) włączenia do obliczeń poprawek na jakość jeźdźcy, który prezentuje konia, oraz jakość zastępu (grupy pokazowej), w jakiej przedstawiany jest koń. W pewnym sensie wadą szacowanych wartości hodowlanych jest ich dynamika – są one zmienne, szczególnie dla młodych koni, dla których każda informacja, każdy nowy wynik potomka zmienia wynik szacowania, ponieważ jest ich mało w ocenie. Zmiany

takie obserwuje się co roku, po każdym dodaniu nowych danych (wyniki z ZT ogierów), aż do osiągnięcia przez konia dokładności (wiarygodności) oszacowań około 80%, kiedy to przyrost informacji nie powoduje już dużych zmian. Taki poziom dokładności oceny jedne ogiery osiągają szybciej, inne wolniej, w zależności od popularności ich użycia lub ich krewnych. Należy przy tym pamiętać, że zwiększenie ilości informacji powoduje zawsze przyrost wiarygodności, ale nie zapewnia przyrostu oszacowanej wartości hodowlanej, równie dobrze może to być jej spadek, jeżeli nowo ocenione konie są gorsze niż starsze. W ocenie polskiej wartości hodowlanej problemem są nie zawsze głębokie dane rodowodowe o przodkach zagranicznych oraz coraz większy podział na konie małopolskie oraz sp i wlkp. Jeżeli rasy te będą oceniane w różnych środowiskach oraz oddalać się będą od siebie pod względem rodowodowym (np. udział oo i xx), wspólne szacowanie wartości hodowlanej może okazać się niemożliwe. W takiej sytuacji szacowanie wartości hodowlanej koni małopolskich może być niemożliwe z powodu małej liczby grup.

Dla promocji

Wartość hodowlana koni ma bardzo istotne znaczenie dla wszystkich hodowców. Wydaje się jednak, że bardziej zainteresowane wymianą informacji międzynarodowej czy wspólnym szacowaniem wartości hodowlanej są kraje importujące nasienie ogierów (Dania, Szwecja) czy te, które widzą szansę promocji swoich koni za pomocą wartości hodowlanej (Francja). Niewątpliwie szacowanie wartości hodowlanej może się odbywać na różnym poziomie – międzynarodowym, jak obecnie pomiędzy krajami skandynawskimi, krajowym, jak w KWPN, czy krajowym i regionalnym, jak w Niemczech. Szacowanie wartości genetycznej jest bardzo przydatnym narzędziem w prowadzeniu hodowli i jako takie powinno stawać się coraz bardziej popularne wśród hodowców. Tym początkującym umożliwi właściwy start przy wyborze i doborze materiału hodowlanego, a tym zaawansowanym powinno pomóc w sprawdzeniu i weryfikacji własnych informacji i intuicji hodowlanej. ■

* Oszacowane wartości hodowlane polskich koni obliczone na podstawie ocen ogierów można znaleźć na stronie internetowej PZHK

Pavo

Pavo VitalComplete

CODZIENNY DODATEK WITAMIN I MINERAŁÓW



- Witaminy, minerały i pierwiastki śladowe
- Dodatek do małej porcji paszy treściwej
- Dodatek do owsa



PRZEZNACZENIE

- Dla koni przebywających na pastwiskach
- Otrzymujących małe ilości paszy treściwej
- Karmionych tylko owsem

DAWKOWANIE
GRAMY NA DZIEŃ

KON	KUC
100	80
400 KG	300 KG

PROJEKT SYMAUT KONI



Firma Stopa Sp. z o.o. Sp. K.
Skrzeszewo Żukowskie 152, 83-330 ŻUKOWO
Tel. (58) 681 88 97, (58) 684 95 35, Fax (58) 685 81 10
E-mail olszewski@stopa.com.pl

www.pavo.pl



Śląski wachlarz możliwości

tekst i zdjęcia:
Paulina Peckiel

Ubiegłoroczna próba dzielności ogierów rasy śląskiej była już trzecią opartą na indeksie wartości użytkowej. W 2010 r. próbę tę zmodyfikowano, usuwając oceny tętna i oddechów jako cechy nieróżnicujące ogierów w stawce. Wprowadzono natomiast, wzorem prób dzielności dla ogierów ras szlachetnych, ocenę obcego powoźącego, przeprowadzoną 10 dni przed zakończeniem 60-dniowego treningu.

Zmiana ta wykluczyła niestety możliwość porównania wartości indeksu ogierów podanych próbie w ciągu tych trzech lat, jednak nie przeszkodziła w sporządzeniu innego typu statystyk, które mogą się okazać pomocne hodowcom koni tej rasy w podjęciu niektórych decyzji.

W ciągu ostatnich trzech lat (2008–2010) do kwalifikacji w zakładzie treningowym zostało zgłoszonych łącznie 156 ogierów. W 2008 r. spośród 63 ogierów do treningu zakwalifikowano 36, w 2009 z 49–35, a w 2010 z 44 do treningu przeszły 22 ogiery. W znacznej mierze były to konie 2,5-letnie (71 szt.), ale również 3,5-letnie (21 szt.) oraz jeden 4,5-letni. Konie przedstawione podczas naboru były wyhodowane na terenie dziewięciu Okręgowych i Wojewódzkich Związków Hodowców Koni (tab. 2).

Ogiery zgłoszone do kwalifikacji należały do sześciu rodów męskich reprezentowanych obecnie w hodowli lub wywodziły się od ogierów pełnej krwi angielskiej.

Ród ogiera EDELMAN

Był to ród najliczniej reprezentowany podczas trzech sezonów naboru do ZT. Do treningu zakwalifikowano 33 ogiery (tab. 1), w tym: 23 potomków og. Enzian (głównie przez og. Arsenał – 4 szt., Begis – 3, Burgund – 3, Deport – 3, Derkos – 2 i Palant – 2), pięciu potomków og. Evento (głównie przez og. Nefryt – 4 szt.), czterech potomków og. Eidam (po 2 synów og. Bohun i og. Liguster) oraz jeden po og. Eliot sch. warm. Aż 24 ogiery spośród 33, które trafiły do ZT, zostały wyhodowane na terenie Dolnego Śląska. Niestety podczas kwalifikacji średnia bonitacja

ogierów z rodu Edelmana okazała się zdecydowanie najniższa z całej stawki i wyniosła 78,91 pkt. W 2010 r. najwyższą bonitację 81 pkt. uzyskiwały ogiery EDEN (Deport – Eurella po Domingo xx) wyhodowany przez Jana Wiszniowskiego i ILIOS (Burgund – Inka po Berdysz) hodowli Mirosława Jarmuza, a w 2008 r. ELBO (Lapis – Eurella po Domingo xx) ponownie Jana Wiszniowskiego i LIDER (Nefryt – Limuzyna po Lombard) hodowli GR Baran-Kojdecki. Porównując średnie oceny za poszczególne cechy, potomkowie Edelmana zostali najniżej ocenieni za cechy: typ, głowa z szyją oraz przednia noga, a także nisko za kłode.

W próbach dzielności z tej stawki wyróżnił się ubiegłoroczny zwycięzca zakładu treningowego – wspomniany już ogier EDEN, zbonitowany ostatecznie na 83 pkt., osiągając rekordowy w historii indeksu wartości użytkowej ogierów rasy śląskiej wynik 146 pkt. W 2009 r. bardzo dobre wyniki osiągnęły również ogiery RYTM (Deport – Rita po Rekurs, hod. Franciszek Fiałkowski, IWU 129 pkt., 80 pkt. bonit.) oraz MEKSYK (Nikieł – Meklena po Ekler, hod. Marcin Piec, IWU 120 pkt., 79 pkt. bonit.). Pięć ogierów nie zaliczyło próby dzielności.

W ciągu tych trzech sezonów hodowla pozyskała więc 28 ogierów z rodu Edelmana, a dla porównania dodam, że w sezonie 2010 do użycia w rozrodzie w całej Polsce zostało zgłoszonych 89 reproduktorów z tego rodu.

Ród ogiera GAMBO

Jest to drugi pod względem liczebności ród, z którego w ciągu trzech sezonów do treningu stacjonarnego zakwalifikowano 30 ogierów. Byli to potomkowie

Przedstawiciel
rodu Edelmana
– ogier EDEN śl
(Deport – Eurella
po Domingo xx)





og. Glockner (17 sztuk, głównie przez og. Hutor – 6 synów, Balton i Jordan – po 2 synów) oraz og. Holdek (13 potomków, w tym 6 synów og. Rapid i 3 synów og. Derit). Trenowane w ZT ogierzy pochodziły z terenów Dolnego i Górnego Śląska oraz Wielkopolski. Podczas naboru do ZT przedstawiciele tego rodu w ocenie pokroju uzyskali średnio najniższe noty za kopyta oraz niskie za głowę z szyją, a średnia bonitacja tej stawki wyniosła 79,43 pkt. Najwyżej zbonitowane zostały: og. AMETYST (Romeo – Alfa po Literat) hodowli Andrzeja Pasternaka i BUNT (Rapid – Bylina po Burbiton) hodowli Dariusza Śmichury – po 83 pkt. w 2009 r. oraz HASZYSZ (Rapid – Hinina po Hun) – również hodowli Dariusza Śmichury – 82 pkt. w 2010 r. Najlepszy indeks wartości użytkowej z oceną wybitną wypracował wyhodowany przez Szczęsnego Szymańskiego og. LEXUS (Hutor – Łubnica po Harcer), uzyskując w próbie 145 pkt. z ostateczną bonitacją 81 pkt. Z wynikiem bardzo dobrym próbę ukończył również w 2008 r. og. BONZO (Rapid – Bonza po Burbiton, hod. Dariusza Śmichury, IWU 120 pkt., bonitacja 80 pkt.). Cztery ogierzy próby nie zaliczyły (w tym niestety wysoko zbonitowany Bunt), a dwa zostały zdyskwalifikowane w jej trakcie. W 2010 r. wyjątkowo był to najliczniej reprezentowany ród w treningu (10 na 22 ogierzy w ZT), na ogół bowiem prym wiodą przedstawiciele rodu Edelmiana (w 2008 16 ogie-

rów na 33, w 2009 11 na 35). Ostatecznie do hodowli weszły 24 ogierzy reprezentujące ród Gambo, przy liczbie 68 ogierów z tego rodu użytkowanych rozplodowo w sezonie 2010.

Ród ogiera GIDO

W ciągu trzech lat do treningu w ZT zakwalifikowało się 13 ogierów z tego rodu: 11 potomków og. Firley (głównie przez og. Lokan – 6 synów, a także og. Arbiter – 2 szt.) oraz 2 potomków og. Fabian przez og. Halat. Co dziwne, w ocenie bonitacyjnej podczas kwalifikacji ród ten uzyskał niskie oceny za typ, a jednocześnie najwyższe za głowę z szyją. Średnia bonitacja wynosiła 79,15 pkt. Najwyższej oceniony został og. LOZERT (Lokan – Lizerta po Literat) hodowli Eugeniusza Jajko, uzyskując w 2009 r. 83 pkt. bonitacyjne, oraz og. PERSON (Halat – Pegonia po Palant) Jó-

zefa Brama w 2010 r. i og. I.X. (Lokan – Izera po Nomen) Doroty Szorc w 2008 r. – po 80 pkt. bonitacyjnych. Próbę dzielności z wynikiem bardzo dobrym ukończyły og. PALERMO (Lokan – Pala po Palant, hod. Dorota Szorc, IWU 131 pkt., 79 pkt. bonit.) i CEZARY (Halat – Cyga po Cyklop, hod. Józef Bram, IWU 120 pkt., 78 pkt. bonit.) w 2009 r. oraz wspomniany og. I.X. (IWU 129 pkt., 80 pkt. bonit.) w 2008 r. Próby nie zaliczył jeden ogier. Wpisanych do ksiąg zostało więc 12 ogierów, podczas gdy w rejestrze reproduktorów w sezonie 2010 znalazło się łącznie 36 ogierów z rodu Gido.

Ród ogiera CONDOR

Z tego rodu do treningu zakwalifikowało się pięć ogierów, a w latach 2008–2009 żaden z przedstawionych ogierów tego

Ogier z rodu Gambo – LEXUS (Hutor – Łubnica po Harcer)

Tabela 1. **Ogierzy rasy śląskiej zgłoszone do kwalifikacji do ZT w podziale na rody i lata próby (ogierzy zgłoszone / ogierzy zakwalifikowane do ZT)**

	2008	2009	2010	RAZEM	% przyjętych ogierów w rodzie
Condor	2 / 2	3 / 3	2 / 0	7 / 5	71
Edelman	27 / 16	19 / 11	11 / 6	57 / 33	58
Gambo	21 / 10	13 / 10	17 / 10	51 / 30	59
Gido	7 / 5	7 / 7	3 / 1	17 / 13	76
Roland	1 / 1	4 / 3	5 / 1	10 / 5	50
Ruter	5 / 2	2 / 0	2 / 1	9 / 3	33
xx	–	1 / 1	4 / 3	5 / 4	80
RAZEM	63 / 36	49 / 35	44 / 22	156 / 93	60



Ogier z rdu Condor – REJENT (Nomen – Renatka po Butanol)

▲ Przedstawiciel
rodu Gido – ogier
PERSON (Halat –
Pegonia po Palant)

rodu nie został odrzucony podczas naboru do ZT. Byli to potomkowie og. Centimo, w tym trzech synów og. Nomen i po jednym og. Aktyw i og. Arsen. Ogierzy te uzyskały najwyższą średnią bonitację 80,80 pkt. i zostały najwyższ ocenione pod względem typu, kłody, nogi tylnej, stępa oraz ogólnego wrażenia. Przewyższały również resztę ogierów obwodem nadpęcia. W 2009 r. z tej stawki najwyższ zbonitowane zostały dwa ogierzy: lubuski REJENT (Nomen – Renatka po Butanol, hod. Grzegorz Świątek, 84 pkt.) i ksiąskiej hodowli REWERS (Nomen – Regencja po Bank, 83 pkt.).

Spośród wszystkich potomków og. Condor również wspomniany REJENT z najlepszym wynikiem ukończył próbę dzielności, uzyskując IWU 134 i ocenę bardzo dobrą. Wszystkie ogierzy pozytywnie ukończyły próbę, co przy tak nielicznej stawce „Condorów” w Polsce (20 og. kryjących w 2010 r.) jest bardzo dobrym wynikiem.

Ród ogiera RUTER

Z tego rdu większość ogierów przedstawionych w ciągu trzech sezonów nie

zakwalifikowała się do ZT i jedynie trzech potomków og. Prudnik odbyło trening. Byli to synowie ogierów Aron, Jogurt i Locarno. Średnia bonitacja wyniosła 79,67 pkt., nisko ocenione zostały kłus oraz ogólne wrażenie, a najwyższ z wszystkich rdu – noga przednia. Były to zdecydowanie najniższe i najdrobniejsze ogierzy podczas trzech lat kwalifikacji.

Najwyższ zbonitowany został siwy KOZAK Andrzeja Skorupy (Aron – Kaskada po Peron, 81 pkt. w 2010 r.), który jednak próby nie zaliczył. Pozostałe dwa ogierzy oceniane w 2008 r. uzyskały odpowiednio: ELEWADO (Locarno – Erinna po Estor, hod. Anna Sługocka, IWU 119 pkt., 79 pkt. bonit.) i BABILON (Jogurt – Barbórka po Liton, hod. Grzegorz Konarski, IWU 103 pkt., 79 pkt. bonit.). W sezonie 2010 kryło w Polsce łącznie 18 „Ruterów”.

Ród ogiera ROLAND

Spośród zgłoszonych 10 ogierów jedynie pięć przeszło pomyślnie kwalifikację do ZT: byli to czterej synowie og. Afro oraz jeden syn og. Bajarz. Grupa ta zo-

stała najwyższ oceniona w cechach: kłoda, tylna noga oraz kłus, najniższ pod względem jakości stępa oraz ogólnego wrażenia, średnia bonitacja wyniosła 79,6 pkt. Najwyższ zbonitowane zostały dwa ksiąskie ogierzy w 2009 r.: BESKID (Afro – Berenika po Mundial, 81 pkt.) oraz BAZYLISZEK (Afro – Bazylea po Bank, 80 pkt.).

Najlepiej w próbie dzielności poradził sobie og. HARNASZ (Afro – Hera po Probus) hod. Waldemara Guzanowskiego, uzyskując w 2008 r. ocenę bardzo dobrą z wynikiem IWU 121 pkt. i bonitacją 79 pkt. Jeden ogier nie ukończył treningu w ZT.

Wzbogacenie się hodowli w cztery ogierzy tego rdu jest wielce pozytywne, gdyż niezmiennie jest to grupa bardzo nieliczna (jedynie 8 ogierów użytkowanych rozplodowo w 2010).

Ogierzy wywodzące się z rdu pełnej krwi angielskiej

Z pięciu zaprezentowanych ogierów do treningu komisja zakwalifikowała czterech: trzech potomków og. Bulwar oraz jednego ogiera bezpośrednio po ojcu pełnej krwi – og. Dastin.

Ogierzy te zostały dość wysoko ocenione podczas kwalifikacji – średnio 80 pkt. bonit., uzyskując najniższe oceny spośród wszystkich zakwalifikowanych do ZT za cechy: kłoda oraz tylna noga, a wysokie za: kopyta, stęp, kłus i ogólne wrażenie. Najwyższ bonitację podczas kwalifikacji (82 pkt. w 2010 r.) uzyskały ogierzy: ADMIRAŁ (Bulwar – Ascona po Evento sch.warm.) hodowli Tadeusza Sokolińskiego i DINAR (Bulwar – Dina po Lapis) wyhodowany przez Mariusza Jagiellę, zweryfikowany przez komisję w dniu próby na 83 pkt. bonit.

Tabela 2. Ogierzy rasy śląskiej zgłoszone do kwalifikacji do ZT według rdu i OZHK/WZHK(ogierzy zgłoszone / ogierzy zakwalifikowane do ZT)

	Kt	Kr	Lb	Łd	Pz	Rz	Wr	Wl	Zg	RAZEM
Condor	2/1	1/0		1/1				2/2	1/1	7/5
Edelman	3/1	9/3	1/0	6/3	1/0		1/0	34/24	2/2	57/33
Gambo	20/11		1/0	2/0	2/2		1/0	25/17		51/30
Gido	1/1				1/0	1/0	5/3	9/9		17/13
Roland							1/1	9/4		10/5
Ruter	4/1				1/0			3/2	1/0	9/3
xx								5/4		5/4
RAZEM	30/15	10/3	2/0	9/4	5/2	1/0	8/4	87/62	4/3	156/93



W próbie najlepiej zaprezentowały się natomiast pozostałe dwa ogiery: LAKI Piotra Szymczyka (Bulwar – Lina po Port, IWU 121 pkt., 79 pkt. bonit. w 2009) oraz ksiąski SONET (Dastin xx – Sorbona po Bojkot, IWU 120 pkt., 78 pkt. bonit. w 2010).

Cztery nowe reproduktory rasy śląskiej z dolewem pełnej krwi z pewnością cieszą miłośników użytkowego typu ślązaka, szczególnie że jak dotąd w rozrodzie używanych było jedynie pięć ogierów wywodzących się od folbluta.

Odpowiednią uwagę warto byłoby również zwrócić na stronę męską ogierów nowo zakwalifikowanych do hodowli. Wymaga to jednak oddzielnej analizy, ja więc dołożę tutaj tylko kilka słów. Najliczniej występującymi w rodowodach ogierów w ZT ojcami matek były: Jogurt (5 og. w ZT, w tym po dwa od ksiąskiej klaczy Ariadna i Fatima Jarosława Michalskiego), Evento sch.warm. (4 szt., w tym 2 od klaczy Babilonia Andrzeja Zwierzchowskiego), Lapis (4 szt.), Literat (4 szt.) oraz Palant (4 szt., w tym 2 od klaczy Pegonia Józefa Brama). Po dwa ogiery zakwalifikowane do ZT w latach 2008–2010 miały też klacze: Bylina po Burbiton (własności Dariusza Śmichury) i Rema po Harcap (własności Jana Kučki).

Kwalifikowanie od kilku lat ogierów śląskich z uwzględnieniem ich przynależności do poszczególnych rodów ma pomóc komisji wybrać najlepsze konie z każdej grupy, a tym samym nie dopuścić do utraty któregośkolwiek z istniejących dotychczas w Polsce odgałęzień tej hodowli. Wszyscy wiemy, że rocznik rocznikowi nierówny, ale próby ocalenia tej istniejącej dotąd różnorodności w ograniczonej przecież populacji koni śląskich powinno podejmować się niezmiennie. ■



▲ Ogier z rodu Ruter – BABILON (Jogurt – Barbórka po Liton)

◀ Ogier SONET (Dastin xx – Sorbona po Bojkot) wywodzący się z rodów pełnej krwi angielskiej

Tabela 3. Ogiery rasy śląskiej w ZT w podziale na rody i ocenę uzyskaną w próbie dzielności

	wyb.	bdb.	db.	dost.	ndst.	dyskw./ elim.	RAZEM
Condor		1	2	2			5
Edelman	1	2	12	13	5		33
Gambo	1	1	13	9	4	2	30
Gido		3	7	2	1		13
Roland		1	1	2		1	5
Ruter			2		1		3
xx		2	2				4
RAZEM	2	10	39	28	11	3	93

Tabela 4. Ogiery rasy śląskiej w ZT w podziale na rody i bonitację uzyskaną podczas kwalifikacji

	78	79	80	81	82	83	84	RAZEM
Condor	2			1		1	1	5
Edelman	17	10	2	4				33
Gambo	10	8	6	3	1	2		30
Gido	4	6	2			1		13
Roland		3	1	1				5
Ruter		2		1				3
xx	2				2			4
RAZEM	35	29	11	10	3	4	1	93

tekst: Agnieszka Wróblewska

Inbred

w hodowli koni pełnej krwi angielskiej

Każdy hodowca ma prawo mieć własne zdanie na temat kojarzenia i inaczej patrzeć na ten sam rodowód. Koń, który dla jednych będzie bardzo atrakcyjny ze względu na bliski inbred, przez innych zostanie z tego samego powodu od razu odrzucony. Warto się bliżej przyjrzeć tej metodzie i jej praktycznemu zastosowaniu.

Księgi stadne to najważniejsze dokumenty hodowlane. Są oficjalnym rejestrem koni uprawianych przez organizację prowadzącą księgi do hodowli. Można wyróżnić dwa rodzaje ksiąg – zamknięte i otwarte. Do ksiąg zamkniętych można wpisać wyłącznie konie, których oboje rodzice są zarejestrowani w tych księgach. Do ksiąg otwartych wpisuje się konie, których rodzice nie muszą być wpisani do tej samej księgi, ale mogą być wpisani do ksiąg innych ras. W wypadku koni pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej mamy oczywiście do czynienia z księgami zamkniętymi, które w naszym kraju prowadzi Polski Klub Wyścigów Konnych. Co wynika z zamknięcia ksiąg? Klasycznym przykładem jest historia rasy koni

pełnej krwi angielskiej. Można powiedzieć, że wszystkie współcześnie żyjące konie tej rasy są w jakimś stopniu spokrewnione, bo pochodzą od trzech ogierów założycieli rasy: Godolphin Arabian (przez linię jego wnuka – og. Matchem), Byerley Turk (przez linię jego praprawnuka og. Herod) oraz Darley Arabian (przez linię jego praprawnuka og. Eclipse). Jest więc tylko trzech założycieli, a w każdym rodowodzie już w trzecim pokoleniu występują cztery ogiery, z czego wynika, że przynajmniej dwa z nich muszą mieć wspólnego przodka.

Hodowla w pokrewieństwie, czyli inbred

W wypadku koni pełnej krwi dzielność wyścigowa jest podstawowym kryterium selekcji, czyli włączenia do hodow-

li osobników o genach wyznaczających cechy korzystne dla hodowcy. Następnym etapem pracy hodowlanej jest dobór, czyli przemyślane i planowe łączenie konkretnego ogiera z określoną klaczą. Inbredowanie to kojarzenie krewniacze, które jest właśnie jedną z metod doboru. Polega ono na łączeniu zwierząt posiadających wspólnego przodka i nazywane jest również chowem wsobnym. Przyjęto, że o inbredzie mówimy dopiero w wypadku wystąpienia pokrewieństwa w piątym lub bliższym pokoleniu. Nasilenie inbredu (natężenia kojarzeń krewniaczych) w rodowodzie osobnika X można określić przez obliczenie dość skomplikowanego współczynnika inbredu (Fx). Do obliczenia jego wartości konieczne jest między innymi określenie liczby ścieżek łączących ojca i matkę tego osobnika przez ich wspólnego przodka.

Inbredowanie stosowane z rozważą – jako w pełni kontrolowana metoda hodowlana – prowadzi do powielenia pożądanych genów pochodzących od wybitnych osobników.

Wskaźnik ten podawany jest w procentach. W dalszej części artykułu zaprezentuję łatwiejszy sposób oznaczania nasilenia inbredu, stosowany powszechnie w publikacjach i dokumentach hodowlanych na Zachodzie. Będzie on oparty wyłącznie na liczbie ścieżek łączących danego osobnika z poszczególnymi przodkami. W hodowli koni pełnej krwi silniej niż w innych rasach widać dążenie do uzyskania grupy koni o największej dzielności. Przyświeca temu idea *breeding the best to the best*, czyli łączenia wybitnych klaczy z wybitnymi ogierami. Taką linię koni o wybitnych właściwościach, wyróżniających się dzielnością od reszty populacji, można wyhodować poprzez długotrwałe stosowanie inbredu i ostrą selekcję ukierunkowaną na te szczególne cechy.

Przeciwieństwem inbredu jest krzyżowanie (outcrossing), polegające na łączeniu osobników niespokrewnionych ze sobą. Zwykle jest to łączenie koni reprezentujących dwie różne rasy, co oczywiście nie zdarza się w hodowli koni pełnej krwi. W obrębie jednej rasy również jest możliwy outcrossing. Polega on wtedy na łączeniu osobników pochodzących z dwóch zupełnie różnych linii. Może to zaowocować efektem heterozji, czyli wybujałością lub inaczej wigorem mieszańców. Taki mieszaniec charakteryzuje się lepszą dzielnością niż jego rodzice. Wystąpieniu heterozji sprzyja krzyżowanie osobników pochodzących z różnych niespokrewnionych między sobą linii, ale za to z inbredowanych wewnątrz linii.

Druga strona medalu – depresja inbredowa

Niestety, chów wsobny, zwłaszcza w bardzo bliskim pokrewieństwie, powtarzany przez kilka pokoleń może prowadzić do tzw. depresji inbredowej,

czyli obniżenia żywotności i wartości użytkowej. Osobniki takie charakteryzuje słaba konstytucja, mniejsze przyrosty masy ciała, obniżona płodność, wyższa śmiertelność. Jest to spowodowane częstszym występowaniem genów recesywnych, które były wcześniej obecne u nosicieli, lecz nie dawały o sobie znać. To geny ustępujące, czyli takie, które nie ujawniają się w wypadku współwystępowania z genem dominującym, natomiast powielone w chowie w bliskim pokrewieństwie powodują ujawnianie się wad i chorób. Wśród przypadków, w których inbred skutkował ujawnianiem się wad, wymienić można ogiery: El Gran Senor i Dancing Brave – szczupaczy zgryz; Northern Dancer – obniżona płodność; Princely Gift – strome pęciny; Nasrullah – zły charakter.

Czy z tego wynika, że inbred to niebezpieczny zabieg hodowlany? Oczywiście nie należy tak do tego podchodzić. Rozsądnie i z umiarem stosowany inbred daje unikalną możliwość doskonalenia cech ważnych dla hodowcy. Potwierdza to Miles Napier, były handikaper, autor licznych książek i artykułów dotyczących koni pełnej krwi: *Dla tych, którzy nie rozumieją zależności, słowo „inbred” jest synonimem degeneracji. Określenie to przywołuje wizję zwierzęcia będącego kiepskim osobnikiem, o słabej konstytucji, wadliwej budowie i nie zrównoważonym temperamencie. Jednak wiele ras zwierząt gospodarskich i domowych zostało wytworzonych przez intensywne inbredowanie (...). Bardzo wysoki odsetek najważniejszych zwycięzców w historii wyścigów pochodzi z planowego inbredu.*

Co nam daje inbred?

Inbredowanie stosowane z rozważą – jako w pełni kontrolowana metoda hodowlana – prowadzi do powielenia pożądanych genów pochodzących od wybitnych osobników. Warunkiem sukcesu prowadzenia hodowli w pokrewieństwie jest inbredowanie wyłącznie na wybitnych przodków, nie tych bardzo dobrych, lecz właśnie bezwzględnie wybitnych.

Przykłady zastosowania inbredu w hodowli koni pełnej krwi angielskiej w następnym numerze. ■ *cdn.*

Dorota Urbanska

12 razy na podium MPMK

Ujeżdżenie może być przyjemne...
...kiedy treningi prowadzone są z uśmiechem... przez instruktora sportu...
także w języku angielskim i niemieckim...
w kameralnej stajni z doskonałym zapleczem... i lasem za pasem :-)

www.dorotaurbanska.pl

- treningi ujeżdżeniowe młodych koni
- trening par - jeździec i koń
- ujeżdżenie skokowe

Zanim się zdecydujesz,
przedyskutuj to
ze swoim koniem



tekst: Zofia Jaśkowska,
Ewa Jastrzębska,
Aleksandra Górecka-Bruzda
zdjęcia: Zofia Sosnowska

Temperament koni zimnokrwistych

Rosłe i łatwe w obsłudze konie zimnokrwiste to marzenie każdego hodowcy zajmującego się tą rasą. Jak pokazują badania różnych cech temperamentu, uległość, łagodność i ciekawość to niewątpliwe zalety koni zimnokrwistych zachęcające do ich hodowli.

Celem niniejszej pracy była ocena temperamentu koni zimnokrwistych za pomocą testów behawioralnych (ocena obiektywna) oraz ankiet przeprowadzanych wśród hodowców (ocena subiektywna). Wyniki mogą mieć szczególne znaczenie dla hodowców, którzy poprawiając masowość swoich zwierząt, pragną, aby przy zwiększonych parametrach biometrycznych konie były łatwe w obsłudze. Dodatkowo sprawdzono, czy obie metody mogą być traktowane jako równorzędne, przez porównanie wyników osiągniętych w obu rodzajach oceny temperamentu koni zimnokrwistych.

Temperamentem nazywamy „podstawowe i względnie stałe cechy psychiczne, odnoszące się do charakterystyk energetycznych („jak bardzo”) i czasowych („jak długo”) reakcji i zachowań”. Na całość temperamentu składa się wiele szczegółowych cech psychicznych, takich jak: strachliwość, ciekawość, wrażliwość, cierpliwość, uległość, oporność na bodźce oraz wiele innych, które są niejednoznacznie formułowane przez różne zespoły badawcze. Koń od urodzenia i przez całe życie ma ten sam temperament, który jedynie w pewnych granicach można zmodyfikować przez odpowiednie żywienie, tresurę, wychów, zabiegi lecznicze.

Material i metodyka badań

Badania przeprowadzono w okresie od października do grudnia 2008 roku w wybranych ośrodkach hodowlanych północnej Polski – Olsztyn, Gwiżdżyny, Zajaczk, Globino i Nowogród. Warunkiem wytypowania ośrodków do badań był sposób utrzymywania koni w stajniach boksowych ze względu na specyfikę przeprowadzonych testów.

Material badawczy stanowiło łącznie 56 koni zimnokrwistych (klaczy i ogierów

hodowlanych) następujących ras: polski koń zimnokrwisty, auxois, arden francuski, arden szwedzki, belgijski pociągowy, typ zimnokrwisty – traktowanych łącznie jako grupa ras pozostałych.

Konie poddano ocenie temperamentu z wykorzystaniem metod przygotowanych przez dr Aleksandrę Górecką-Bruzdę z Instytutu Genetyki i Hodowli Zwierząt PAN w Jastrzębcu. Pierwszym etapem była ocena koni poddanych poniżej opisanym testom oceniającym różne cechy temperamentu.

► **Test człowieka pasywnego** polegał na wejściu eksperymentatora do boks konia i pozostaniu bez ruchu przez 3 minuty. Mierzony był czas, w jakim koń dotknął chrapami eksperymentatora. Czas był liczony od momentu wejścia eksperymentatora do boks.

► **Test reakcji wobec człowieka aktywnego** miał dwie formy, które wykonano jedna po drugiej. W pierwszym podejściu eksperymentator mierzył czas, w jakim koń pozwolił dotknąć chrap, po czym wychodził. Następnie ponownie wchodził i mierzył czas potrzebny na dotknięcie kłębu. W obu częściach stoper był uruchamiany w momencie wejścia do boks. Eksperymentator miał do dyspozycji trzy próby w ciągu 5 minut.

► **Test posłuszeństwa** polegał na podniesieniu lewej przedniej nogi konia. Eksperymentator miał trzy próby w ciągu 3 minut. Wynikiem był czas niezbędny do podniesienia kończyny.

► **Test motywacji pokarmowej** miał następujący przebieg: eksperymentator wносил kubeł z jedną miarką paszy i wychodził. Koń miał minutę na podejście do paszy od momentu postawienia kubka.

Mierzony był czas do rozpoczęcia jedzenia. Następnie kubeł zabierano i ponownie napełniono go poza boksem trzema miarkami paszy. Po napełnieniu kubka eksperymentator wchodził do boks i przywiązywał konia wstążką do kwiatów szerokości 5 mm do przeciwległej ściany w stosunku do miejsca, gdzie następnie umieszczono kubeł z paszą. Koń miał 5 minut na rozpoczęcie jedzenia. Mierzono czas potrzebny do rozpoczęcia jedzenia po zerwaniu wstążki. Następnie eksperymentator zabierał kubeł.

► **Test lekkości nr I** miał za zadanie sprawdzenie, jak szybko i w jaki sposób konie zapoznają się z nieznaną powierzchnią. W miejscu, gdzie stawiany był kubeł z paszą, rozkładano białą płachtę, po czym stawiano za nią, bliżej drzwi, kubeł wypełniony trzema miarkami paszy. Mierzono czas do rozpoczęcia jedzenia i liczbę prychnięć. Koń miał na podejście 5 minut. Po zakończeniu testu kubeł i płachta były zabierane.

► **Test lekkości nr II** badał reakcje koni na nieznaną przedmiot. Badanie reakcji konia eksperymentator rozpoczynał od wejścia do boks i powieszenia na ścianie plastikowej butelki wypełnionej suchymi patykami. Następnie stawiał kubeł napełniony trzema miarkami paszy. Mierzono czas do rozpoczęcia jedzenia oraz liczbę prychnięć. Koń miał 5 minut na rozpoczęcie jedzenia.

► **Test lekkości nr III** polegał na zanotowaniu czasu, po jakim koń powracał do jedzenia paszy po podniesieniu wyżej omawianej butelki na wysokość 1,5 m i jej opuszczeniu na poprzednie miejsce. Umieszczone w butelce patyki wydawały dźwięk dotychczas nieznanym koniom. Koń mógł swobodnie jeść paszę przez 5

Na temperament składa się wiele cech psychicznych, m.in.: strachliwość, ciekawość, wrażliwość, cierpliwość, uległość i oporność na bodźce.



Ogier Jaskier, rasy polski koń zimnokrwisty (Bar – Jutrzenka po Porost), zapoznający się z płachtą

minut, po upływie tego czasu podciągną butelkę. Mierzono czas ponownego rozpoczęcia jedzenia oraz liczbę prychnięć. Koń miał maksymalnie 5 minut na ponowne rozpoczęcie jedzenia.

Testy przeprowadzono na koniach przebywających w znanym sobie otoczeniu, tj. w stajni boksowej, w różnych warunkach atmosferycznych na zewnątrz i różnych warunkach środowiskowych wewnątrz budynku stajennego. Testy były przeprowadzane u poszczególnych koni zawsze w tej samej kolejności.

W przypadku koni, które nie wykonały jakiegokolwiek z zadań, notowano maksymalny czas plus jedna sekunda. Natomiast w przypadku braku wykonania testu przez konia, np. aktu agresji, wpisywano 0.

Drugim etapem oceny badanych koni była ocena kwestionariuszowa wśród osób znających konie (właściciele, opiekunowie, jeźdźcy) polegająca na przeprowadzeniu ankiety dotyczącej obsługi koni oraz form i jakości ich użytkowania. Dla właściwej interpretacji wyników dokonano podziału badanej stawki na następujące grupy wiekowe:

- do 30 miesięcy – 6 koni
- 31–61 miesięcy – 17 koni
- 61–84 miesiące – 12 koni
- powyżej 85 miesięcy – 19 koni.

Otrzymane wyniki zestawiono, po czym poddano analizie statystycznej z zastosowaniem testów nieparametrycznych.

Wyniki badań

■ Testy reakcji wobec człowieka

Badając wpływ wieku na zachowanie konia wobec człowieka stwierdzono, iż konie z najstarszej grupy wiekowej (powyżej 85. mies.) podchodziły do stojącego człowieka najszybciej (15,0 s) w porównaniu z pozostałymi osobnikami, jednak dłużej trzeba było do nich podchodzić w celu dotknięcia chrap (34,5 s) i kłębu (29,2 s).

Czas potrzebny do nawiązania aktywnego kontaktu fizycznego z eksperymentatorem (36,2 s i 37,0 s) odnotowany w grupie koni najmłodszych był prawdopodobnie związany z brakiem kontaktu tej grupy wiekowej z człowiekiem, gdyż dopiero około drugiego roku życia rozpoczyna się trening prowadzący do różnych form użytkowania koni.



Klacz Paulette, rasy arden szwedzki (Paul Munter – Tango po Ajmid), usiłująca dostać się do paszy przy rozłożonej płachcie



Nowe przedmioty podczas wystawy – ogier Magnus (Markus d'Oosthof – Marita po Amant) zainteresowany ozdobnym krzaczkiem

W dostępnej literaturze najczęściej można spotkać opinie, że temperament zależy również od płci zwierzęcia. Najbardziej niespokojne, dynamiczne i żywe są ogiery, które przejawiają najwięcej cech obronnych. Kastracja konia powoduje złagodzenie temperamentu przez ograniczenie popędu płciowego, wówczas taki osobnik jest dużo spokojniejszy i łatwiejszy we współpracy. Klacze są temperamentem podobne do wałachów, jednakże w okresie rui często bywają nerwowe i nadpobudliwe. W badaniach własnych stwierdzono, iż ogiery istotnie szybciej pozwalały na dotknięcie chrap (18,4 s) niż klacze (30,7 s), co może wynikać z częstszego kontaktu osobników płci męskiej z człowiekiem podczas użytkowania rozplodowego lub chęci powąchania człowieka wynikającego z potrzeby poznania zapachu swojego potencjalnego przeciwnika.

Temperament jako jedna z cech użytkowych koni jest uzależniony od dwóch czynników: uwarunkowań genetycznych oraz wpływu środowiska. Stwarzając koniowi, zwłaszcza w początkowym okresie życia, prawidłowe warunki środowiskowe, każdy hodowca ma możliwość wpływu na zachowanie się konia poprzez odpowiednie jego traktowanie. Wszelkie narowy zwierząt gospodarskich są raczej wynikiem złego obchodzenia się ze zwierzęciem niż wrodzoną cechą usposobienia i są najczęściej odpowiedzią na niemożność właściwego zareagowania na bodźce środowiskowe.

Najbardziej chętne do kontaktu z człowiekiem były konie w Zajączkach, niezależnie od tego, kto inicjował tę czyn-

ność. Na wyniki tych obserwacji mógł mieć wpływ stosunkowo niedawny powrót koni z pastwisk, więc zwierzęta były skłonne do szybszych reakcji, będąc spragnione spotkania z człowiekiem. Tylko jedna klacz w tym ośrodku hodowlanym nie przejawiała chęci kontaktu z człowiekiem. Klacz Sajonara (rasy polski koń zimnokrwisty, Ster I – Sadzonka po Borowik) nie tylko nie zareagowała na wejście człowieka do boks, ale i ucięła sobie krótką drzemkę podczas trwania testu reakcji na człowieka. Co ciekawe, w przypadku tej klaczy nie udało się przeprowadzić obserwacji związanych z testami lęklivości, ponieważ już przy pierwszej próbie klacz odwróciła się zadem w kierunku drzwi, podeszła do przeciwległej ściany i kontynuowała drzemkę.

Natomiast w Nowogrodzie zaobserwowano, że konie same podchodziły do człowieka bardzo chętnie i w szybkim czasie (19,7 s), natomiast w sytuacji kiedy człowiek chciał zainicjować kontakt, stawaly się nieufne. Jednakże po upewnieniu się, że eksperymentator nie ma złych intencji, pozwalały na szybszy ponowny kontakt (22,0 s).

Konie w Gwiżdżinach, ze względu na niedostateczny kontakt z człowiekiem, wykazywały się najmniejszą ufnością zarówno wobec człowieka pasywnego, jak i aktywnego. W badaniach wykazano, iż osobniki z tej hodowli charakteryzowały się najdłuższym czasem podchodzenia do człowieka (25,8 s), a eksperymentator potrzebował najwięcej czasu na dotknięcie chrap (31,4 s) oraz kłębu (35,3 s).

■ Test posłuszeństwa – podniesienie nogi konia

Kontakt z koniem polegający na podniesieniu jego przedniej nogi był najtrudniejszy w grupie osobników powyżej 85. miesiąca. Jest to nietypowe zachowanie, gdyż osobniki w tym wieku powinny być przyzwyczajone do czynności podnoszenia nogi, np. w celu wyczyszczenia kopyt. Odnoszony wynik może być związany ze zbyt rzadko wykonywanymi zabiegami pielęgnacyjnymi kopyt lub wykonywaniem ich przez osoby niewykwalifikowane, powodujące zranienia kopyt w czasie tych zabiegów.

Również długi czas wyegzekwowania podniesienia nogi (28,0 s) w grupie koni do 30. miesiąca jest wynikiem znikomego kontaktu przeważającej liczby zwierząt w tym wieku z człowiekiem.

W badaniach własnych zaobserwowano, że klacze szybciej pozwalały na podniesienie przedniej nogi w porównaniu z ogierami. Było to związane z kręceniem się ogiera po bokach oraz jego próbami obwąchiwania człowieka.

W dziko żyjących tabunach ogiery znajdują się najwyżej w hierarchii. Między reproduktorami w poszczególnych tabunach zaobserwowano również istnienie hierarchii. Młode ogiery ustalają hierarchię między sobą jeszcze w okresie żrebięcym poprzez zabawę. Jedną z form tej zabawy jest szczypanie się po nadgarstkach i pęcinach. Można stąd przypuszczać, że dorosłe ogiery kojarzą podnoszenie nóg przez człowieka z taką formą ustalania hierarchii, stąd też dłuższy czas wyegzekwowania tej czynności od ogierów (27,2 s) niż klaczy (21,1 s).

■ Motywacja pokarmowa koni

Zaspokojenie głodu jest jedną z podstawowych potrzeb organizmu każdego zwierzęcia. W badaniach własnych wykazano, iż najsilniejszą motywację pokarmową posiadała grupa koni najmłodszych – do 30. miesiąca życia. Odnoszony czas podejścia do paszy po zerwaniu wstążki do kwiatów był najkrótszy (17,1 s) w porównaniu z pozostałymi grupami.

Analizując czas podejścia do paszy w warunkach swobodnego ruchu, można zauważyć, że wraz z wiekiem czas ten ulegał skróceniu. Może to być wynikiem większego doświadczenia i szybszego kojarzenia kubelka jako miejsca podawania paszy. Nawet jeżeli początkowo konie wyrażały obawy przed podejściem do kubelka, to przy próbie ograniczenia swobody szybko zrywały wstążkę.

Konie niezależnie od wieku badają otoczenie najpierw za pomocą zmysłu węchu, a dopiero później za pomocą zmysłu smaku. W przypadku najmłodszej grupy koni stosunkowo długi czas podejścia do paszy (36,6 s) był wynikiem analizowania zapachu przyniesionej paszy. W przypadku koni najstarszych zadziałało doświadczenie życiowe, gdyż konie bardzo szybko skojarzyły unoszący się zapach ze smakowitą paszą.

W badaniach własnych wykazano, iż samce były istotnie bardziej zmotywowane, by zerwać wstążkę i powrócić do spożywania paszy (17,9 s). Natomiast klacze szybciej podchodziły do kubelka z paszą w warunkach pełnej swobody (26,1 s).

Dłuższy czas podchodzenia do kubelka z paszą uzyskany w powyższych testach w grupie osobników innych ras niż polskie konie zimnokrwiste może wynikać z faktu, że konie zimnokrwiste hodowane w Europie Zachodniej, szczególnie we Francji, ze względu na panujący tam klimat są najczęściej utrzymywane przez większość roku na rozległych pastwiskach, przez co kontakt z człowiekiem mają ograniczony do minimum.

■ Testy lęklivości

Analiza zachowania się koni pod względem ich lęklivości wykazała, iż najbardziej ostrożną grupą były osobniki do 30. miesiąca życia, które podchodziły do kubelka z paszą przy rozłożonej białej płachcie najdłużej (31,9 s). Również stojąca butelka rozpraszająca młode konie, które mimo chęci zjedzenia paszy czekały na to niemal 40 s.

Poruszenie przez eksperymentatora butelki wydającej nieznane koniom dźwięki powodowało niechęć podchodzenia osobników z różnych grup wiekowych do paszy. Grupa koni najstarszych nie podchodziła do paszy najdłużej (33,2 s), ponieważ w naturze szybka reakcja zwierzęcia na niebezpieczeństwo, a następnie późny powrót do czynności wykonywanych przed zdarzeniem może pozwolić na przeżycie osobnika, instynkty koni domowych są zbliżone do instynktów koniowatych wolno żyjących.

Badając lęklivość koni spowodowaną działaniem nowych, nieznanymi koniom przedmiotów, odnotowano, iż ogiery zimnokrwiste w porównaniu z klaczami dłużej zapoznawały się z płachtą i butelką, co demonstrowały poprzez trącanie przedmiotu górną wargą oraz łapanie zębami. Zachowanie takie skutkowało szybszym podejściem do paszy po poruszeniu butelki (22,6 s).

Obserwując konie w badaniach własnych, wykazano, iż konie najchętniej podchodziły do paszy po przeciągnięciu przeszkadzającej im płachty na drugi koniec boks. Zaobserwowano także, że niektóre konie w celu uniknięcia postawienia kończyn na płachcie wysuwały głowę maksymalnie w stronę kubelka, a czubki kopyt wsuwały nieznacznie pod płachtę.

Podczas badań zaobserwowano przypadek klaczy (Paulett, rasy arden szwedzki, Paul Munter – Tango po Ajmid), która próbowała dostać się do kubelka z paszą, jednak po kilku nieudanych próbach do-

Konie niezależnie od wieku badają otoczenie najpierw za pomocą zmysłu węchu, a dopiero później za pomocą zmysłu smaku.

sięgnięcia kubelka zrezygnowała i stanęła obok rozłożonej płachty.

W badaniach własnych odnotowano również nietypowe zachowania koni. Dwa ogiery – Boler (rasy arden szwedzki, Lire – Bojan po Bino) w Głobinie oraz Riquier (rasy auxois, Napoleon de Posange – Ourale 2 po Kapelhoeve) w Nowogrodzie – wyciągnęły butelkę, która wpadła do kubelka z paszą i dalej spożywały pokarm. Takie zachowanie świadczy o dużych chęciach nauki wśród ogierów.

Wzrok u koni jest ważnym zmysłem, dzięki któremu zwierzę jest w stanie właściwie funkcjonować w różnych warunkach życia. Cechą końskiego wzroku jest możliwość zobaczenia najmniejszego nawet ruchu dużo szybciej niż ludzkie oko. Dlatego konie niewidzące na jedno oko potrafią zachowywać się w sposób nieprzewidywalny i różniący się od zdrowych osobników. Jednakże w badaniach własnych zaobserwowano w Nowogrodzie przypadek klaczy widzącej tylko na lewe oko (Boneta, rasy polski koń zimnokrwisty, Rulonek – Bazana po Bazalt), której reakcje lękowe nie odbiegały od wyników koni w pełni sprawnych. Klacz ta oceniała sytuację, obracając głowę tak, aby móc spojrzeć na nowy obiekt, po czym od razu podchodziła do jedzenia. Jak stwierdził w rozmowie syn właściciela, można na niej spokojnie jechać wierzchem w samotny teren, ponieważ klacz idzie pewnie do przodu.

Podsumowanie i wnioski

Badaną populację charakteryzuje zmienność pomiędzy osobnikami, co szczególnie daje się zauważyć w przypadku czasu, w jakim konie podchodziły do stojącego człowieka, pozwalały na podniesienie nogi, podchodziły do paszy przy rozłożonej płachcie oraz po poruszeniu butelki. Można więc wnioskować, że zaproponowane testy mogą służyć do wychwytywania różnic międzysobniczych.

Przeprowadzenie szeregu testów w badaniach pozwala stwierdzić, iż konie zimnokrwiste są zwierzętami ufnymi w stosunku do człowieka oraz same inicjują ten kontakt. Tolerują dotykanie niewralgicznych części ciała oraz pozwalają na podnoszenie nóg pomimo braku nauki

Obraz konia zimnokrwistego, jaki wyłonił się z wyników testów, wskazuje, że są to zwierzęta ciekawe, niepłochliwe i zainteresowane człowiekiem, a także nieagresywne w stosunku do ludzi i innych koni.



ich podnoszenia. Cechuje je duża motywacja pokarmowa, ponieważ po jednorazowym pokazaniu im miejsca z paszą szybko zrywają wstążkę oraz pokonują lęk przed nieznanymi obiektami. Największy lęk odczuwają przed wejściem na nową nieznaną powierzchnię, co wyraża czas, w jakim konie podchodzą do jedzenia oraz badana liczba prychnięć.

Uległy charakter demonstrują także w niedominującym i nieagresywnym zachowaniu w stosunku do ludzi i innych koni, z którymi są związane socjalnie. Co ciekawe, nie wykazują stereotypii, jedyny przypadek zaobserwowano w Głobinie, gdzie klacz Vera van't Hof Ter Lo (rasy belgijskiej pociągowej, Jim van Niesenhof – Olga van't Hof po Sam van den Oudenbos) podczas obecności człowieka w boksie sygnalizowała niezadowolienie poprzez położenie uszu oraz lizała ścianę przez cały czas trwania testu. Sam właściciel przyznał, że ma z tą klaczą duże problemy, szczególnie w okresie, kiedy klacz odchowuje źrebaka.

W opinii swoich opiekunów konie zimnokrwiste to zwierzęta mało płochliwe, cierpliwe podczas karmienia oraz wypuszczania na pastwisko, są także zupełnie niefiglarne, tj. nie brykają podczas wypuszczania na wybiegi. Chętnie nawiązują kontakt z człowiekiem i pozwalają na dotykanie niewralgicznych okolic ciała, tj. pyska i kłębu. Tę więz z człowiekiem demonstrują także przez posłuszne podążanie za człowiekiem. Według swoich opiekunów niezbyt chętnie podają nogi, niestety jest to wynikiem nieuczenia koni wykonywania tej czynności.

W badaniach wykazano, iż konie zimnokrwiste w ocenie swoich opiekunów były bardzo ciekawe nowych przed-

miotów, których się nie boją. Nie unikają kałuż, co jest sprzeczne z wynikiem testu lęklivosti z użyciem niezna-nej powierzchni, ale kałuża jest prawdopodobnie częściej spotykana w życiu codziennym koni niż np. biała płachta. Konie badają świat za pomocą zmysłu węchu, a następnie smaku, dlatego szybko się uczą, gdzie znajduje się pokarm.

Na podstawie obserwacji własnych w ośrodku hodowli koni zimnokrwistych w Nowogrodzie stwierdzono, że konie niejednokrotnie w drodze na pastwiska muszą pokonać różnego rodzaju przeszkody terenowe, np. drogę asfaltową, zacienioną drogę w lesie, więc zademonstrowane podczas testów przedmioty nie wywoływały u tych osobników znaczących reakcji lękowych.

Próbę opisu temperamentu koni zimnokrwistych można uznać za udaną, ponieważ został potwierdzony powszechnie znany obraz konia zimnokrwistego. Obraz konia zimnokrwistego, który wyłonił się z wyników testów, wskazuje, że są to zwierzęta ciekawe, niepłochliwe i zainteresowane człowiekiem, a także nieagresywne w stosunku do ludzi i innych koni. Jest to pierwsza w Polsce i na świecie próba opisu w sposób bardziej całościowy, ponieważ zostały tu wzięte pod uwagę różne cechy temperamentu. Przeprowadzone testy pozwoliły wychwytać różnice międzysobnicze, co może mieć wpływ na szybką ocenę koni wybieranych do hodowli lub różnych kierunków użytkowania. I pod tym względem niniejsza praca ma w pełni wymiar naukowy, jak również praktyczny. ■

Nowe warunki w codziennym życiu – klacze chodzące po kałużach powstałych podczas roztopów

Tekst powstał na podstawie pracy magisterskiej mgr inż. Zofii Jaśkowskiej (Sosnowskiej) pt. „Próba opisu temperamentu koni zimnokrwistych”, nagrodzonej przez Polskie Towarzystwo Zootechniczne oraz Polski Związek Hodowców Koni. Praca została napisana w Katedrze Hodowli Koni i Jeździectwa UWM w Olsztynie pod opieką dr inż. Ewy Jastrzębskiej.

Parada

tekst: Jerzy Budny

gwiazd

Próba oceny
najwartościowszych
ogierów pełnej krwi
angielskiej w hodowli
krajowej w okresie
powojennym

O postępie w hodowli koni pełnej krwi angielskiej w znacznym stopniu decyduje właściwy dobór ogierów czołowych i ich wykorzystanie. W naszych warunkach zwłaszcza ten drugi czynnik może mieć decydujące znaczenie. Dlatego niezwykle istotna jest szybka ocena używanych ogierów i danie im odpowiednich możliwości w hodowli.

Aby przekonać się, w jakim stopniu nasi hodowcy stosowali się do powyższej zasady, dokonano analizy wykorzystania ogierów pełnej krwi używanych w latach 1946–2005. W tym okresie kryły łącznie 302 ogiery, po których urodziło się 13 615 źrebiąt. 148 ogierów pochodzenia krajowego pozostawiło 3321 źrebiąt. Znacznie intensywniej używano ogierów zagranicznych – po 154 z nich urodziły się 10 294 źrebięta. Już na wstępie analizy można zauważyć, że bardzo duża liczba ogierów była użyta jedynie sporadycznie, dając zaledwie po kilka sztuk potomstwa. Mniej niż 10 sztuk pozostawiło aż 125 ogierów, a dalszych 95 nie przekroczyło 60 sztuk. O większym wpływie na hodowlę można zatem mówić w odniesieniu do grupy 82 ogierów. Jako miernik wartości posłużyły sukcesy potomstwa w gonitwach zaliczonych do kategorii A. Stosunkowo łatwo wyodrębnić te osobniki, które wobec licznej stawki potomstwa nie dały zwycięzców takich nagród, a zatem nie sprawdziły się w roli reproduktorów. Ogiery te zostały ujęte w tabeli 1. Zwycięzców w nagrodach kategorii A nie pozostawiło też dalszych 166 ogierów – łączna liczba ich potomstwa wyniosła 1690, a zatem blisko 20% wszystkich urodzonych źrebiąt pochodziło po ojcach, którzy nie sprawdzili się jako reproduktorzy. Do tego trzeba dodać jeszcze ogiery, które w dużej liczbie potomstwa dały pojedynczych, często przypadkowych zwycięzców nagród kategorii A, jak np. Orange Bay, Wolver Heights, Pawiment, Szczecin, Freefoot czy Caruso, a te pozostawiły kilkaset kolejnych źrebiąt.



Aquino (Tornado – Apulia po Apell), gn., urodzony w 1948 r. we Francji, import

Spróbujmy teraz ustalić grupę najbardziej zasłużonych reproduktorów. Będzie to jednak zadanie znacznie trudniejsze, ponieważ na ogólną ocenę reproduktora rzutuje nie tylko długość okresu eksploatacji, ale także dobór odpowiednich klaczy w poszczególnych stadninach, a to często zależy od indywidualnych i subiektywnych zapatrywań hodowców. Ogierów tych należałoby poszukiwać w grupie najszerzej użytych. Powyżej 150 sztuk potomstwa pozostawiło 37 ogierów, dając łącznie 6500 źrebiąt – prawie 50% całej populacji. Posługując się poprzednio zastosowanymi kryteriami, wyłoniono grupę 12 ogierów, których potomstwo wygrało najwięcej nagród kategorii A oraz porównywalnych rang wyścigów zagranicznych. Zwraca uwagę, że pośród ogierów o wyróżniającym się potomstwie znalazły się

nie tylko te najszerzej użyte, jak Dakota czy Jape, ale również Skarb, Pyjama Hunt i Turysta, mające zaledwie 86–88 źrebiąt, co może wskazywać, że w swoim czasie nie zostały należycie docenione. Generalnie należy uznać, że wybrane ogiery charakteryzowały się długowiecznością, gdyż średni okres ich użytkowania wyniósł 14 sezonów, pomimo że Skarb został ujęty w statystykach od rocznika 1948, gdy miał już 12 lat, a Pyjama Hunt od 1985, a więc jako 10-letni. Oto krótka charakterystyka rezultatów hodowlanych poszczególnych ogierów w kolejności ich użycia do rozrodu:

SKARB (Bafur – Fortuna II), kaszt., ur. 1936 w PSK Kozienice, po wojnie krył głównie w rodzimej stadninie Kozienice (łącznie przez 7 sezonów) oraz w SK Moszna (3 sezony). Liczące się potomstwo po-

CSF MULTI 1 NE

SPRAWDZONA MASZYNA DO OBSŁUGI

- STADNIN I OŚRODKÓW JEŹDZIECKICH

serwisowanie ujeżdżalni krytych

wyrównywanie,

spulchnianie,

zagęszczanie

przewożenie i zadawanie

paszy

kiszonki

słomy w balotach

trocin

usuwanie obornika z boksów
pielęgnacja torów WKKW i parkurów
przewożenie przeszkód i innych elementów parkuru
wykorzystanie do budowy przeszkód stałych WKKW
zamiatanie stajni, podjazdów, dróg, parkingów
koszenie i pielęgnacja terenów zielonych

HEIN Sp. z o.o.
Artur Hampel
tel. 506 705 833
artur@multione-csf.pl

"Techbud" sp. z o.o.
tel. 785 400 003
jacek.kowalewski@techbud.eu

F. H. U. "Damian"
Damian Czeszyk
tel. 605 781 178
fhu.damian@wp.pl

Agroma Wrocław
Piotr Małowiejski
tel. 607 057 141
pmaalowiejski@agroma.wroc.pl

**Maszyny komunalne i ogrodnicze
PIEKORZ**
Tel. 77 47 47 903

"Budropol" Sp.j. A. Bądkowski
Artur Foremski
tel. 605 85 65 85
a.foremski@budropol.com.pl

Przedstawiciel CSF Polska
Dominik Szela
tel. 693 625 182
dominik@multione-csf.pl

Euro-Agro Invest
Marcin Dążek
667 959 207
marcin.agro@op.pl

EURO-TECH
tel: (24) 366-66-93
eurotech@wp.pl

"MEGA" Zbarowski, Gajowy
P. Spółka Jawna
tel/fax: 25 798 31 98
tel. 691 14 00 13
megasj@o2.pl

Przedstawiciel CSF POLSKA
Andrzej Walas
tel. 513-108-840
awalas@vp.pl

CSF Polska Sp. z o.o.
tel. 17 86 12 919
biuro@multione-csf.pl

Nasi dealerzy



www.multione-csf.pl

zostawił jedynie w Kozienicach, najlepiej łącząc się z klaczami z linii Soliny. Najlepszy wyścigowo okazał się jego ostatni potomek urodzony w 1958 r. trójkoronowany Solali, zwycięzca także w nagrodzie Iwna. Z pierwszej stawki natomniast pochodził Skarbnik, zwycięzca Wielkiej Warszawskiej oraz dwukrotnie nagrody Prezydenta RP. Kolejne 3 dzielne klacze to oaksistki: Czarnogóra, Solanka i Solnica, ta ostatnia wygrała nagrodę Pragi na mityngu KDL. Wszystkie one zwyciężyły także w nagrodzie Wiosennej, którą wygrała również Branża. Nagrodę Rulera zdobył Awantaż, a Iwna Herbarz. Skarb trzykrotnie był czempionem reproduktorów wg sum wygranych. Do hodowli użyty został jedynie Solali, dając w stawce 98 źrebiąt szczególnie dobre dwulatki, wśród nich takie konie, jak Idrys (Stolicy, Ministerstwa Rolnictwa, Mokotowska i Iwna), Dermot (Stolicy, Ministerstwa Rolnictwa), Dendryt (Stolicy), Nostalgia (Efforty) oraz Drachma (Wiosenna).

TURYSTA (Bellini – Scuola Bolognese), gn., ur. 1944 we Włoszech, trafił do Polski jako 2-latek. Po imponującej karierze wyścigowej na torze został użyty przede wszystkim w Golejewku. W tej stadninie stanowił przez 16 sezonów z wyjątkiem lat 1958–59 spędzonych w Widzowie, gdzie nie pozostawił jednak żadnego zwycięzcy nagrody kategorii A. Najlepszy przychówek po Turyscie to: Epikur (Stolicy, Ministra Rolnictwa, Iwna, Derby, Kozienic oraz Interderby na mityngu KDL i St. Leger w Wiedniu) oraz Erotyk (Mokotowska, Derby, St. Leger i dwukrotnie Wielka Warszawska). Ponadto także z linii klaczy Efforta wywodzą się Eufkrat i Esculap – zwycięzcy nagród PRM, Everest – dwukrotnie nagroda Kozienic, Buffalo (Mokotowska), Effort (Stolicy), Eskadra (Efforty i Wiosenna). Również te nagrody dla klaczy zdobyła Jagoda, a Dora i Nutria wygrały Oaks. Jedynym zwycięzcą nagrody Rulera pozostał Dakar. Przychówek Turysty mimo wielu bardzo dobrych koni – ze względu na to, że rozproszony był w długim okresie – nie dał ani razu temu reproduktorowi tytułu czempiona. Po nieszczęśliwym wypadku Epikura, w wyniku którego został zgładzony, w hodowli użyte były: Erotyk, Effort, Esculap i Jaromir. Pozytywnie zaznaczył się Erotyk, dając trójkoronowanego Czerkiesa, doskonałego Czubaryka i derbistę Otmara, jednak wszystkie trzy w kolejnym pokoleniu zawiodły. Zawiedli także pozostali synowie Turysty, nie dając żadnego

zwycięzcy kategorii A wśród przychówku liczącego łącznie 120 źrebiąt.

AQUINO (Tornado – Apulia), gn., ur. 1948 we Francji, importowany w roku 1954, krył w latach 1954–57 i 1964–72 w SK Kozienice a w sezonach 1958–63 w SK Iwno. Uznany został przez hodowców za nabytek na tyle cenny, że wysyłano do niego klacze ze wszystkich ówczesnych stadnin. W pierwszych trzech sezonach dał zwycięzców Derby: Cedric hod. SK Kozienice, Mister Tory hod. SK Widzów i Hippiasz z SK Iwno. Z tego rocznika co Mister Tory urodziły się w SK Moszna klacz Orlandyna (Wiosenna), a w Golejewku klacz Caryca (Mokotowska). W następnym roku w Kozienicach urodziła się Donna Aqui (Kozienic, Krasne i Wielka Warszawska). W kolejnych latach urodziły się w Golejewku Dorwid (PRM), w Mosznej Jurysdykcja (Oaks i Wielka Warszawska), a w Widzowie San Remo (Wielka Warszawska). Ostatnie liczące się sukcesy przypadają na roczniki 1962, z którego jest golejewska Tarnogóra (Oaks), i 1963, w którym w SK Iwno urodziły się Chłosta (Oaks) i Polonez (Rulera). Z synów Aquino nie zatrzymano w kraju godnego następcy, gdyż Cedric został sprzedany do ZSRR, a najlepszy wyścigowo Mister Tory, który oprócz Derby wygrał nagrody Stolicy, Ministerstwa Rolnictwa i Wielką Warszawską, trafił do Bułgarii. W kraju nieliczne klacze kryły Dorwid i Cent, nie pozostawiając wartościowego potomstwa. Aquino przez 5 sezonów w latach 1958–62 był czempionem reproduktorów. Rewelacyjne w hodowli jako matki okazały się jego córki, dając pięciu krajowych derbistów i siedem oaksistek.

DORPAT (Ettore Tito – Acquasparta), kaszt., ur. 1950 w SK Golejewku z obojga rodziców pochodzenia włoskiego. Używany był kolejno w SK Moszna przez 8 sezonów, w SK Widzów przez 3 sezony i w Strzegomiu przez 7 sezonów, dając zwycięzców w każdej z nich. Wśród jego potomstwa zabrakło jednak zdobywców nagród Derby i Oaks. Dał natomiast wiele szybkich koni, wśród których jest 5 triumfatorek w nagrodzie Wiosennej: moszniańskie Milepora, Iriona (Efforty) i Orestilla (Efforty), widzowska Sarolta i strzegomska Bretania. Ponadto dobre dwulatki to: Artaban, Salvador i Afar, które wygrały nagrody Ministerstwa Rolnictwa, Grosetto (Stolicy), Asano (Mokotowska) – wszystkie z SK Moszna. Salvador wygrał także nagrodę Rulera,

a Afar Iwna. W dystansie jednak najlepsi okazali się golejewski Cross (Iwna, St. Leger i Wielka Warszawska Jubileuszowa) oraz moszniańskie Aster i Azan – zwycięzcy w nagrodach Kozienic. Dorpat dwukrotnie w latach 1965 i 1966 był czempionem reproduktorów. Z 13 zwycięzców 11 urodziło się w pierwszych 8 sezonach. Do hodowli użyty został Cross, który w stawce 48 źrebiąt dał jedynie wyróżniającego się Sartona (Stolicy, Ministerstwa Rolnictwa, Mokotowska, Iwna i Kozienic), oraz Azan – w stawce 19 źrebiąt dał og. Nord (Kozienic). Amatorsko użyty był również Cocmos, dając jedno źrebie.

NEGRESKO (Sica Boy – Folle Nuit), c. gn., ur. 1957 we Francji, sprowadzony do Polski w 1961, krył kolejno w SK Golejewku – 6 sezonów, w SK Moszna – 7 sezonów, w SK Iwno – 4 sezony, wydzierżawiony następnie na 2 lata do NRD, po powrocie trafił do Strzegomia. Najwięcej dobrego potomstwa dał w Golejewku – 14 sztuk, w tym jako pierwszy i dotychczas jedyny od czasów legendarnego Rulera ojciec 4 derbistów, które przyszły na świat w pierwszych pięciu sezonach, w kolejności: Atarax (także nagrody Ministerstwa Rolnictwa, Mokotowska i Kozienic), Trabant (Ministerstwa Rolnictwa, Mokotowska, St. Leger i dwukrotnie PRM), Taormina (Wiosenna, St. Leger i Puchar Kongresu KDL) i Daglezja (Efforty i Wielka Warszawska). Doskonale biegały także siostry Dolores (Oaks, Kozienic, Krasne i Wielka Warszawska) i Driada (Krasne, Wielka Warszawska i Pragi na mityngu KDL). Klacz Dracena dała oprócz Daglezji także Doryanta (Ministerstwa Rolnictwa, Mokotowska, Iwna i PRM) i Dracediona ((PRM). Ponadto pojedyncze nagrody wygrały Marsala i Dalila (Oaks), Tatarak (Rulera), Tarczyn (PRM), Karambol (Iwna) i Dormello (Kozienic). W SK Moszna Negresco pozostawił Da score (St. Leger), Jurystka (Iwna) oraz wyróżniające się jako dwulatki Diogenes (Stolicy i Mokotowska) i Zorilla (Ministerstwa Rolnictwa). Najlepszym przychowkiem uzyskanym w SK Iwno była Dryja (Efforty). Negresco dawał konie ze skłonnościami dystansowymi, ale również odnoszące sukcesy w wieku 2 lat. Tytuł czempiona reproduktorów dzierżył w latach 1967–72 i 1975, bijąc pod tym względem rekord w powojennej historii. Jego najdzielniejszy syn Trabant okazał się nieplodny. Próby przedłużenia linii czyniono także przez Doryanta – ojca bardzo dzielnego Skunksa (Mokotowska, Rulera, Iwna i Derby) i Christofa

(Iwna) oraz Karambola, który dał Czestrama (Iwna). Skunks użyty także w hodowli wśród 44 potomków nie dał zwycięzcy nagrody kategorii A.

MEHARI (Lavandin – Eos), gn., ur. 1963 we Francji, sprowadzony do Polski w 1967, stacjonował 7 sezonów w SK Golejewko, następnie 4 sezony w SK Moszna i kolejne 4 w SK Iwno. Podobnie jak Negresco najlepszy przychówek pozostawił w Golejewku, dając już w pierwszym roczniku Doris Day (Wiosenna, Krasne i Austria Preis), Kajusa (Mokotowska i Kozienic) oraz Araksa (St. Leger w Wiedniu). W kolejnym sezonie urodziły się Dargin (Derby, Wielka Warszawska oraz Interderby) i Puchar Kongresu podczas mityngu KDL, Monaco (St. Leger, Kozienic i PRM) oraz Esperanza (Oaks). Po dwóch latach chudych pojawiły się Negros (Kozienic i PRM) oraz od iwniańskich klaczy Smużka (Wiosenna, Oaks, Kincsem Dij i Nagroda Pragi) i Ścibór (Interderby KDL). Rewelacyjny okazał się kolejny sezon, w którym urodziły się Konstelacja (Wiosenna, Derby i Oaks) i Dersław (Ministerstwa Rolnictwa i Wielka Warszawska) oraz w Iwnie Pawiment (Stolicy, Rulera, Iwna, Wielka Warszawska i dwukrotnie Criterium), a w Strzegomiu równie wszechstronny

Orsk (PRM i dwukrotnie Syreny). To właśnie Konstelacja, Pawiment oraz rok starsze Smużka i Negros reprezentowały barwy polskie podczas pamiętnej wyprawy do Yorku w Wielkiej Brytanii z okazji jubileuszu 200-lecia tamtejszej nagrody Oaks. Rok później Derby wygrała siostra Konstelacji – Kosmogonia. Ze stanówki w SK Moszna urodziły się w kolejnych latach: Samara (Krasne), Judeks (Kozienic), Jarabub (Iwna, Wielka Warszawska i PRM), Noemi (Efforty), jak również z tego rocznika iwniański Surdut (St. Leger i PRM). W ostatnich 5 rocznikach nie było już zwycięzców nagród kategorii A, Mehari pozostawał czempionem reproduktorów przez 6 sezonów w latach 1973, 1976–78 i 1980–81. Z użytych w hodowli synów Meharięgo: Pawimenta, Dargina, Orska, Damona, Dersława, a także Sentymenta, Jarabuba i Judeksa, które pozostawiły łącznie 183 źrebięta, jedynie Jarzqb po Pawiment wygrał nagrodę Syreny, a Kresyda po Dersław nagrodę Wiosenną.

SARAGAN (Sicambra – Ash Plant), siwy, ur. 1965 w Anglii importowany w 1969, krył kolejno: 2 sezony w Golejewku, po 3 w Kozienicach i Widzowie, po 2 w Chojnowie i Rzecznęj i przez 3 ostatnie w Strzegomiu i Golejewku, pozostawiając

we wszystkich stadninach zwycięzców. I tak: w Golejewku urodziły się Kasjan (Wielka Warszawska i St. Leger w Wiedniu), Dej (Wielka Warszawska i PRM), a w drugim nawrocie Księżyc (Iwna, St. Leger, Wielka Warszawska i PRM), w Kozienicach – Calvados (St. Leger), Cynik (Kozienic) i Vanessa (St. Leger i Inter Oaks podczas mityngu KDL), w Widzowie Sinaja (Ministra Rolnictwa, Efforty, Wiosenna, Derby i Oaks), w Chojnowie – Trol (St. Leger) i Epsom (Kozienic i Velka Cena Slovenska), w Rzecznęj – Janula (Krasne), a w Strzegomiu – Przystóp (Mokotowska). Jednym z najlepszych, jak się później okazało, był urodzony w SK Moszna Juror (St. Leger, PRM i Cs Derby). Saragan dawał konie późno dojrzewające o skłonnościach stayerskich. Sukcesami w wieku 2 lat mogą poszczycić się jedynie Sinaja i Przystóp. Czempionem reproduktorów został w roku 1986. Jako kontynuatorów linii użyto Kasjana, który dał 76 źrebiąt, w tym zwycięzców nagród: Jaka Bądz (Stolicy, Efforty Oaks i Inter Oaks KDL), Implozja (Efforty i Wiosenna), Cardiff (Wielka Warszawska i PRM) oraz Jurora – ojca derbisty Duranda i jednej z najlepszych w powojennym czasie klaczy Dżamajka (Rulera, Iwna, Derby, Oaks, St. Leger, Kozienic, Wielka Warszawska i VC Slovenska). ■

R E K L A M A

GELAPONY® Biotin H



specjalna formuła
peptydy kolagenowe CHP
biotyna
cynk, miedź, tauryna

dzienna dawka:
koń: 20 g
źrebię, kuc: 10 g

Nie zawiera żadnych substancji uważanych za doping.
Podawanie preparatu jest bezpieczne i nieograniczone podczas całego okresu przygotowań do zawodów, w trakcie i po zawodach.

Specjalistyczny dodatek żywieniowy z peptydami kolagenowymi CHP, biotyną, cynkiem, tauryną skomponowany w celu intensywnego odżywienia i regeneracji tkanek rogu kopytowego koni

Gelapony® Biotin H zawiera kombinację aktywnych substancji odpowiedzialnych za pożądany wzrost rogu kopytowego i regenerację całego systemu kopytowego konia. Zawiera bardzo dużą ilość biotyny - 40000 µg w dziennej dawce, cynk i miedź w organicznym związku, witaminy i aminokwasy niezbędne w procesie formowania i produkcji tkanek rogu kopytowego.

*intensywna regeneracja i odbudowa tkanek systemu kopytowego konia
regeneracja niskiej jakości i uszkodzonych kopyt
pobudzenie i inicjacja wzrostu rogu kopytowego
poprawa jakości zdeformowanych i nieregularnych kopyt
niezastąpiona w przypadku gnicia piętki i strzałki, wsparcie w procesie terapii raka kopyt
wsparcie w leczeniu ostrych uszkodzeń kopyt i zapaleń rogu kopytowego*

Skład w dziennej dawce 20 g: peptydy kolagenowe CHP 16000 mg, witamina A 15 mg (50000 IU), witamina C 1200 mg, witamina H (biotyna) 40000 µg, cynk 94 mg, miedź 26 mg, tauryna 800 mg

Wylączny przedstawiciel w Polsce: ORLING Polska Cezry Kuliś
tel./fax 58 664 80 79 tel. kom. 501 167 067 www.orling.pl biuro@orling.pl





KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Priorytet VIII Regionalne kadry gospodarki, Działanie 8.1 Rozwój pracowników i przedsiębiorstw w regionie
Poddziałanie 8.1.1 Wspieranie rozwoju kwalifikacji zawodowych i doradztwo dla przedsiębiorstw

KADRY PRZEMYSŁU KOŃSKIEGO

W WOJEWÓDZTWIE MAZOWIECKIM

Projekt obejmuje bezpłatnie:

- Szkolenia poza miejscem pracy:
 - Prawo jazdy kat. E i C
 - Szkolenia dotyczące marketingu i zarządzania
 - Kurs konwojenta zwierząt
 - ABC leczenia koni sportowych
 - Kurs kowalstwa dla amatorów
 - Podstawowe kursy sędziowskie A, B, C
 - Kurs lonżowania
 - Warsztaty z komunikacji "Horse Assisted Education"
- Materiały szkoleniowe, zakwaterowanie i wyżywienie dla uczestników

Do udziału w projekcie zapraszamy osoby:

- dorosłe, zainteresowane podniesieniem lub uzupełnieniem swoich kwalifikacji zawodowych z preferencją dla uczestniczek projektu wobec mężczyzn w stosunku 60:40%
- zatrudnione na terenie woj. mazowieckiego na podstawie umowy o pracę, dzieła lub umowy zlecenia, z wyłączeniem osób prowadzących własną działalność
- związane z przemysłem konnym

Szczegółowe informacje na stronie internetowej projektu

www.przemyslkonny.pl

biuro@przemyslkonny.pl



Biurow projektu:



Polski Związek Jeździecki

Polish Equestrian Federation

Lektykarska 29; 01-687 Warszawa, Poland

tel. 44 22 22 62 22 40; fax 44 22 22 62 61 53

tekst: Władysław Byszewski

Jakie konie w zakładach treningowych?

Na wstępie należy odpowiedzieć na pytanie o cel stworzenia zakładów treningowych dla 3- i 4-letnich koni ras szlachetnych. Otóż w latach międzywojennych szereg państw, które produkowały konie dla armii i sportu, przewidywały udział ZT w programach hodowlanych jako istotne ogniwo selekcyjne.



zdjęcie Katarzyna Wiszowaty

Łowca m (Top Gun xo – Łowca m po Czynieł xx) hod. SK Walewice w skoku w terenie.

W Polsce zakłady treningowe dla młodych 3-letnich ogierów zakupowanych dla państwowych stad ogierów powoływane były od 1937 roku. Celem ich było możliwe wczesne sprawdzenie u młodego reproduktora zdrowia fizycznego i psychicznego, wytrzymałości i zdolności zgodnie z programem hodowlanym, do którego został przeznaczony, np. predyspozycji sportowych, jak skoczność, ruch, odwaga i chęć pokonywania przeszkód. Dawalo to wstępną ocenę rozplodnika i kwalifikowało go do użycia w hodowli elitarnej. Druga wojna światowa była przełomem dla państw Europy Zachodniej w użytkowaniu konia szlachetnego. Koń wypadł z armii, przestał być używany w rolnictwie i transporcie, natomiast wzrosło zapotrzebowanie na konia wierzchowego, z ukierunkowaniem hodowli na konia rekreacyjnego, a przede wszystkim wyczynowego. Tak więc w latach 50. nasi zachodni sąsiedzi zdecydowanie przestawili kierunek swojej hodowli. Tymczasem u nas panowało wielkie zapotrzebowanie na konia roboczego, zarówno na wsi, jak i w mieście.

Wskutek działań wojennych hodowla koni była w kraju wyniszczona prawie doszczętnie. Do jej odbudowy powołano państwowe stada ogierów i stadniny koni, które to zadanie wykonały znakomicie. Jednak przez dwie dziesiątki lat obowiązujący kierunek hodowlany koni ras szlachetnych koncentrował się na wszechstronnej użyteczności – czyli w dalszym ciągu na koniach dla rolnictwa i komunikacji, a tylko sporadycznie dla sportu. I to wówczas przegraliśmy wyścig w produkcji konia wyczynowego.

Po II wojnie światowej młode ogiery ras szlachetnych włączane do SO przechodziły 11-miesięczny trening w ZT i zdawały próbę dzielności zarówno wierzchową, jak i zaprzęgową. Z czasem programy ZT zostały zreformowane, ograniczono czas treningu – najpierw do ośmiu miesięcy, a następnie do 100 dni – i zaniechano próby zaprzęgowej. Stworzono natomiast jeden ZT o kierunku zaprzęgowym. W latach 90. powołano ZT dla młodych klaczy ras szlachetnych oraz ZT dla klaczy śląskich o kierunku zaprzęgowym. I teraz postawmy pytanie – jakie są zadania ZT i jakie konie powinny być do nich kwalifikowane? Odpowiadając na

to pytanie, trzeba rozgraniczyć cele przewidziane dla młodych ogierów od zadań dla młodych klaczy.

Element męski

Ogiery w hodowli odgrywają zasadniczą rolę, bowiem w ciągu roku reproduktor może dać ok. 20 sztuk potomstwa, a nawet znacznie więcej, natomiast klacz najwyżej jednego żrebaka. Dlatego ogiery mają znacznie większy wpływ na ewolucję hodowli, tym samym wymagania w stosunku do nich muszą być znacznie większe.

Ponieważ próby dzielności w ZT są w znacznej mierze dofinansowywane przez państwo, ogiery kwalifikowane do nich winny spełniać najwyższe kryteria, by gwarantować postęp biologiczny. Pierwszym warunkiem kwalifikacji powinna być deklaracja właściciela, że ogier po pozytywnym zdaniu próby dzielności i uznaniu go będzie użyty do hodowli w kraju. Następnym warunkiem jest właściwy typ i gatunek zgodnie z kierunkiem hodowlanym oraz jego pochodzeniem. Dalej jego rodowód, wzrost, kaliber, tkanka i ruch oraz poprawna budowa, na którą składają się: ładna, sucha i wyrazista głowa z efektownym okiem i szerokimi ganaszami, proporcjonalna

do tułowia sżyja, ale raczej dłuższa niż krótsza, wyraźny kłęb, nisko opuszczony mostek, szeroka klatka piersiowa, dobre ożebrowanie; dalej krótka, wysklepiona nerka, potężny zad z dobrymi dźwigniami, kończyny przednie postawione idealnie równolegle, skośna długa łopatka, długie, dobrze umięśnione podbarcze, wyraźny staw nadgarstkowy, krótkie, suche i szerokie nadpęcie oraz proporcjonalną do całej kończyny pęcinę. Nie może ona być za długa, gdyż wówczas noga staje się „niedźwiedzią”, ani tym bardziej za krótka – co powoduje sztorcowość i złe amortyzowanie. Tylne kończyny winna być prawidłowo skątowana, staw skokowy szeroki, umożliwiający wydajną pracę tylnego aparatu ruchu. Należy pamiętać, że tylne kończyny jest odpowiedzialna za długość i objętość wyroku. Natomiast kopyta winny być szerokie, o wyraźnych piętach, strzałki dobrze rozwinięte, ściany kopyta bez żadnych pęknięć, blizn i ubytków.

Ruch w stępie winien być energiczny, swobodny, obszerny, tak aby zadnie kopyta przekraczało ślad kopyta przedniego, a jednocześnie by stęp nie był za płaski.

W klusie koń winien poruszać się ryt-

micznie, a wyrok winna cechować obszerność podyktowana pracą zadu.

Galop musi być również rytmiczny, z wyraźną pracą zadu, który winien być możliwie podstawiony pod tułów, utrzymując konia w równowadze. Zwłaszcza u konia z predyspozycjami do ujeżdżenia galop powinien być bardziej okrągły, ale zawsze obszerny.

Cechy te wchodzić w skład bonitacji, która dla ogiera ras szlachejnych wynosi minimum 78 pkt., z tym zastrzeżeniem, że nie każdy ogier legitymujący się 78 pkt. musi być zakwalifikowany do ZT. I tu dotykamy bardzo delikatnej sprawy, mianowicie komisja kwalifikująca powinna orientować się, czy dany ogier jest potrzebny jako reproduktor, czy może z danego rodu mamy lepsze osobniki, czy dany ogier w swoich żyłach niesie geny pożądane itd.

Mamy w kraju za dużo uznanych ogierów, w związku z tym selekcja winna być bardzo ostra, może się jednak zdarzyć, że ogier nieco słabszy, mając ww. cechy, jest bardziej potrzebny w hodowli niż ogier eksterierowo od niego nieco lepszy. Tak dzieje się u naszych sąsiadów i daje to właściwe efekty. Warunkiem jednak

jest, aby komisja kwalifikująca składała się z fachowców najwyższej klasy, ludzi absolutnie bezstronnych i cieszących się zaufaniem środowiska, bowiem ich decyzje nie mogą być kwestionowane, lecz przyjęte z pełnym zrozumieniem.

Element żeński

Rola klaczy matki nie jest tak duża jak ogiera, ale zwłaszcza dla hodowcy również istotnie znacząca. Dlatego z całym uznaniem winniśmy traktować ZT dla klaczy. Wszystkie klacze ubiegające się o wpis do księgi stadnej powinny przejść próbę dzielności w ZT i podobnie jak u ogierów – winny do niej trafiać klacze przeznaczone do hodowli. Nie mogą mieć miejsca wypadki, że właściciel daje ją do ZT, aby po 60 dniach mieć ją naskakaną i podjeżdżoną za państwowe pieniądze, a zaraz potem sprzedać ją do sportu czy rekreacji. Jak to wyegzekwować, w tej chwili nie wiem.

Klacz przedstawiona do kwalifikacji winna reprezentować właściwy typ dla danej rasy i pochodzenie, winna ją cechować żeńskość i podobnie jak ogiera – poprawna budowa (wady budowy bardzo często bywają dziedziczne). Szczegół-

R E K L A M A

MINERAL PONY[®] Baby

Ca : P 2,5 : 1



Specjalna formuła dla zdrowia rosnących źrebiąt i dobrej kondycji fizycznej ciężarnych klaczy

Klacz: codziennie od drugiej połowy ciąży, przez cały okres laktacji i 1 miesiąc po jego zakończeniu

Źrebięta: codziennie po odstawieniu od mleka matki do całkowitego skostnienia szkieletu (koniec wzrostu)

**Skoncentrowany mineralno - kolagenowy dodatek żywieniowy
Z kolagenem CHP i minerałami kościotwórczymi - w bardzo dobrze przyswajalnej formie
Wzbogacony w niezbędny jod i selen
Do intensywnego odżywienia szkieletu źrebiąt, młodych koni i klaczy**

Mineralpony[®] Baby zapewnia jednocześnie odpowiednią dawkę kolagenowych peptydów CHP i mineralnych substancji kościotwórczych. Połączenie tych związków wpływa pozytywnie na tworzenie się i kostnienie zdrowego szkieletu rozwijającego się płodu, rosnących źrebiąt i młodych koni oraz stanowi doskonałą ochronę aparatu ruchu matki. Klacze, które przyjmowały ten preparat mają zdrowe, silne i prawidłowo rozwinięte źrebięta. **Współczynnik Ca:P** w jednej dawce nie powinien być nigdy mniejszy od 1:1 i nie wyższy od 3:1 – w **Mineralpony[®] Baby** wynosi on 2,5:1.

**W przypadku demineralizacji szkieletu klaczy
W bólach kręgosłupa - osteoporoza u klaczy
Dla prawidłowego wzrostu szkieletu źrebiąt, młodych koni i klaczy
Przy zbyt małym lub nadmiernym wroście wywołanym nieprawidłowym zmineralizowaniem kości
W przypadku obrzęków kończyn**

Skład w dziennej dawce 70 g: kolagenowe peptydy CHP 12740 mg, wapń 10500 mg, fosfor 4060 mg, magnez 5110 mg, sód 3010 mg, jod 700 µg, selen 350 µg, prowitamina A (beta-karoten) 1400 µg, witamina C 462 mg, witamina E 350 mg
Nie zawiera żadnych substancji uważanych za doping. Podawanie preparatu jest bezpieczne i nieograniczone podczas całego okresu przygotowań do zawodów, w trakcie i po zawodach.

Wyłączny przedstawiciel w Polsce: ORLING POLSKA Cezary Kuliś

81-503 Gdynia, ul. Płocka 60 tel./fax 058 664 80 79 tel. kom. 0501 167 067 www.orling.pl e-mail: orling@orling.pl

nie ważną cechą jest klatka piersiowa i obszerne ożebrowanie gwarantujące dużo miejsca na przyszłą ciężą, a także łagodny charakter, ale z predyspozycjami do sportu. Niesłuchanie ważną cechą jest pochodzenie z dobrej linii żeńskiej, tzn., że matka, babka czy prababka stworzyła wyróżniającą się rodzinę czy to w hodowli, czy w sporcie, a najlepiej w jednym i drugim. Ma to kolosalne znaczenie w jej późniejszej karierze stadnej. Sprawa ta jest ogólnie znana – dobre linie żeńskie są wysoko cenione. Jako przykład przytoczę wspaniałą założycielkę linii żeńskiej janowską Emerychę – matkę, babkę czy prababkę wielu wspaniałych ogierów i klaczy, czy też matkę ogierów małopolskich Egzemę hodowli i własności Jana Zuber z Głuchowa (Podkarpacie). Zdolności sportowe są również dziedziczne, a jako przykład wymienię Scholastykę z Racotu czy francuską angloarabkę Sauge, której liczni potomkowie odnosili sukcesy na arenach międzynarodowych z igrzyskami olimpijskimi łącznie.

Czym skorupka za młodu...

Właściciele koni kandydujących do ZT winni pamiętać, że oprócz wyżej opisanych cech – jak pochodzenie, budowa i ruch oraz kondycja – zarówno ogier jak i klacz winny być odpowiednio do kwalifikacji przygotowane. Powinny pozwalać się osiąść, spokojnie reagować na żądania jeźdźcy (wodza, lądka, ciężar ciała), swobodnie poruszać się w stępie, klusie i galopie z jednej i drugiej nogi. Ogierzy zaś muszą spokojnie pokazać się w stępie i klusie na trójkącie. Zwracam szczególną uwagę na przygotowanie ogiera do zademonstrowania spokojnego i obszernego stępa, często bowiem tracą one wiele atutów przy ocenie tego ruchu. Dobre wstępne przygotowanie zapewne wpłynie dodatnio również na późniejszy wynik próby dzielności.

Zanim poniesiesz koszty

Ponadto należy zwrócić uwagę na kondycję zdrowotną. Konie nie mogą mieć żadnych wydzielin z nozdrzy, zajętych górnych dróg oddechowych, kaszlu, ran kończyn lub innych części ciała tudzież kulawizn. Konia eliminują takie wady, jak nieprawidłowy zgryz, a także choroby typu dychawica świszcząca (nieczysty oddech – rorer), lękliwość, tkanie czy grzybica. Wadą, która eliminuje ogierzy, jest wnetrostwo.

Zakłady treningowe są miejscem, przez które przechodzi rocznie kilkadziesiąt koni, więc choćby jeden chory koń może być przyczyną rozniesienia choroby na cały kraj.

Podaję te problemy zdrowotne i wady, które eliminują konia z wcielenia do ZT, celem uświadomienia właścicieli i nienaradzania ich na niepotrzebne koszty związane z przygotowaniem, transportem i prezentacją konia na kwalifikacji.

Cierpliwość naczelną cnotą

Niesłuchanie ważną, ale i trudną czynnością jest prawidłowe przygotowanie konia do skoków luzem, które musi wykonywać chętnie, spokojnie, rytmicznie, z dużą równowagą – baskilem i właściwą pracą przednich i zadnich kończyn. Rozpoczynając naukę skoków luzem, należy zachować dużo rozsądku i cierpliwości. Zaczynamy od spokojnego klusowania i galopowania w korytarzu, a kiedy to osiągniemy, wówczas przechodzimy do skoków, najpierw przez leżące na ziemi drągi, potem koperty, małe stacjonaty itd. Naczelną zasadą jest tutaj umiar w dozowaniu i skali trudności zadań. Należy zawsze pamiętać o wolnym i systematycznym podnoszeniu wymagań, aby dojść do płynnego pokonywania kombinacji przewidzianej w programie kwalifikacji. Ponadto należy pamiętać, iż raz popełniony błąd może się mścić przez bardzo długi czas. Dlatego m.in. bezwzględnie nie należy zmuszać konia do skoku, strasząc go batem. Powoduje to, że koń nauczy się pośpiechu, tracąc rytm i harmonię w skoku, a wady wypłenić jest szalenie trudno.

Raz jeszcze uczulam w kwestii spokoju i rozwagi, zwłaszcza w początkowej fazie nauki. Przygotowując konia do kwalifikacji do ZT, nie wolno nam stawiać wymagań wyższych aniżeli te ujęte w programie hodowlanym, a tym bardziej sprawdzać, ile dany osobnik może skoczyć. To może skończyć się zrażeniem konia do skoków na całe życie.

Reasumując, kierując do ZT najlepsze młode ogierzy i klacze, spełniające warunki, o których była mowa wyżej, sprawiamy, że nasz remont hodowlany będzie coraz lepszy, a tym samym podniesie się w miarę szybko poziom naszej hodowli konia szlachetnego, a nakłady na próby dzielności w ZT poniesione przez państwo nie tylko nie będą zmarnowane, ale przyniosą pożądany efekt. ■

murator

P R O J E K T Y

KATALOG PROJEKTÓW

WIOSNA/LATO 2011

270
PROJEKTÓW

murator
P R O J E K T Y

ISSN 1895-1122 6/2011 (8) SZYFONIERZ OKUPAŁNY

Budynki inwentarskie, gospodarcze i usługowe

- stajnie i ujeżdżalnie
- obory
- chlewnie i tuczarnie
- kurniki
- budynki usługowe
- budynki mieszkalno-usługowe
- budynki agroturystyczne
- budynki garażowo-magazynowe

IZO PANEL RUUKKI

- stajnie
- ujeżdżalnie
- lonżownie
- obory
- chlewnie
- tuczarnie
- płyty obornikowe
- budynki usługowe
- magazyny
- obiekty gastronomiczne
- budynki agroturystyczne
- budynki mieszkalno-usługowe

**ZAMÓW
BEZPŁATNY
KATALOG!**

**PONAD
270
PROJEKTÓW!**

NA HASŁO „HODOWCA I JEŹDZIEC” OTRZYMASZ
BEZPŁATNY KATALOG Z PROJEKTAMI BUDYNKÓW
INWENTARSKICH, GOSPODARCZYCH I USŁUGOWYCH.

**Wykonujemy także
projekty na indywidualne zamówienie**

Zamawianie katalogu: **22 59 05 555**

Informacje i porady: **22 59 05 580 (590)**

e-mail: **projekty@murator.com.pl**

www.projekty.murator.pl



Terapeuta idealny

tekst: Natalia Smagacz
zdjęcia: Marta Bartnicka

Praca z koniem do hipoterapii

Koń idealny do pracy w hipoterapii powinien mieć nie tylko określone cechy charakteru, ale też rzetelne przygotowanie jeździeckie. Tak naprawdę jego kształcenie przypomina szkolenie konia sportowego z dodatkowymi, specjalnymi wymaganiami.



Zanim na konia wsiądzie dziecko i będzie mogło wykonywać ćwiczenia, należy go przygotować w asyście doświadczonych terapeutów.

Kanony hipoterapii wskazują następujące cechy, jakimi powinien się charakteryzować koń: zrównoważony charakter, inteligencja, spokojny temperament, przyjazność, ufność, łagodność, cierpliwość, chętnie i staranne wykonywanie poleceń, tolerancja bez odruchów obronnych na nagłe, niespodziewane bodźce wzrokowe, słuchowe i dotykowe, brak narowów i nalogów.

Ingrid Strauss mówi, że: *niezbędne jest rzetelne przygotowanie jeździeckie, które gwarantuje umiejętność radzenia sobie*

z ciężarem jeźdźcy we wszystkich fazach ruchowych, tak aby nie doznawał przy tym żadnego uszczerbku.

Przytoczę teraz wymagania wobec konia sportowego wg Suchorskiego: *Dobrze ujeżdżony koń sportowy powinien być:*

- 1) *spokojny, niebojaźliwy ani narowisty, zarówno w czasie pracy, jak i w spoczynku,*
- 2) *fizycznie zdolny do przewidzianej pracy, tzn. że jego organizm jest odpowiednio rozwinięty i wzmocniony przez właściwy trening,*

3) *zrównoważony pod jeźdźcem, zwrotny, giętki, zdolny do natychmiastowej zmiany postawy zależnie od potrzeby lub woli jeźdźcy,*

4) *posłuszny woli jeźdźcy,*

5) *właściwie reagujący na działanie pomocy jeźdźcy,*

6) *chętny do pracy i doskonale wykonujący wyuczone zadania.*

Przywołana charakterystyka konia sportowego zdaje się pokrywać z wymaganiami wobec konia do hipoterapii. Część z wymienionych cech jest wrodzona (możemy nad nimi pracować), część

musimy wypracować. Dlatego uważam, że praca z koniem do hipoterapii musi być podobna do przygotowania konia sportowego, z uwzględnieniem szczególnych wymagań hipoterapii.

Szkolenie podstawowe

Pracę z młodym koniem zaczynamy na lonży. W pierwszej fazie szkolenia konia można wyodrębnić następujące etapy:

- zaznajamianie z otoczeniem
- zaznajamianie z niezbędnym wyposażeniem.

Przez zaznajomienie z otoczeniem rozumieć poznanie ośrodka, miejsca pracy (lonżownik, plac do jazdy, miejsce prowadzenia zajęć, padoki); przez zaznajomienie z wyposażeniem – oswojenie konia z takim przedmiotami, jak: szczotki, ogłowie, kantar sznurkowy, pas do lonżowania, czaprak, siodło.

W pierwszym etapie pracy uczę konia bycia prowadzonym, szanowania przestrzeni człowieka, zatrzymywania się i ruszania razem z człowiekiem (prowadzenie z obu stron), bycia prowadzonym, ustępowania od nacisku. Są to bardzo podstawowe elementy, bez których nie można przejść dalej, ale jednocześnie takie, na których będziemy bazować podczas dalszej pracy konia w hipoterapii.

Na początku używam kantara sznurkowego. Pomaga mi nauczyć konia bycia prowadzonym, szanowania przestrzeni człowieka, karności. Decyduję się na kantar sznurkowy, ponieważ pomaga oszczędzić pysk konia (na co nie pozwala ogłowie), a jednocześnie działa bardziej sugestywnie niż zwykły kantar. Działa na spłoty nerwowe na pysku.

Przyswojenie podstawowych zasad pracy w kantarze sznurkowym znacznie ułatwia dalsze szkolenie. Niemal równocześnie zaczynam naukę pracy na lonży. Tutaj również korzystam z kantara sznurkowego i długiego uwiąz. Uważam, że za pomocą tego sprzętu najłatwiej nauczyć konia chodzenia po kole wokół człowieka, w stosownej odległości. Na konia zakładam również pas, a także podkładkę, aby dać koniowi możliwość przyzwyczajenia się do odczuwania go. Zakładam te pomoce w bezpiecznym miejscu, np. na lonżowniku. Daję przy tym koniowi możliwość odreagowania, „wybrykania się”, spróbowania zrzućcia sprzętu bez karania za to. Pozbawienie takiej możliwości świadczyłoby o braku znajomości psychiki konia, a także spo-

Z reguły konie pierwotne, jak huculy i koniki polskie, szybciej się uspokajają i ich zajeżdżanie przebiega szybciej.

tęgowaloby jego strach. Należy pamiętać, że koń do hipoterapii musi daryć człowieka bezgranicznym zaufaniem, dlatego należy z nim pracować na pozytywach – unikać karania, a nagradzać każde pożądane zachowanie. Gdy koń ze spokojem przyjmuje pas i ogłowie, rozpoczynam naukę pracy na lonży w ogłowiu.

Już na początku pracy, gdy koń ma na sobie kantar sznurkowy, włączam do zajęć zabawki. Zostawiam je na ziemi w miejscu, gdzie pracuję z koniem, nie zmuszając go do kontaktu z nimi, a także dotykam go nimi. Daję mu przy tym możliwość ucieczki mniej więcej na dwa metry, po czym zapraszam go znowu do siebie i powtarzam dotykanie, aż koń to zaakceptuje. Najpierw pozwalam zwierzęciu powąchać zabawkę bez zbytniej poufałości, a następnie dotykam go, zaczynając od szyi.

Kiedy koń czuje się komfortowo z ogłowiem, przypinam lonżę do kółka wędzidła. Koń w tym czasie ma doskonalić swoją reakcję na pomoce głosowe, a także uczyć się reagowania na sygnały dawane za pomocą lonży i bata. Gdy podczas pracy na lonżowniku koń jest karny, zaczynam lonżowanie go w innych dostępnych miejscach – w hali, na łące. Umożliwia to dalsze wyrabianie karności, a także przemieszczanie koła, włączanie prostych.

Następnym krokiem jest założenie gumowego chambonu. Uważam, że na początek jest to najlepsza pomoc. Wywiera on nacisk na potylicę, a kiedy koń podnosi głowę – na pysk i wargi. Koń, chcąc uniknąć nacisku, opuszcza głowę, a wtedy chambon przestaje działać. Umiejętnie dopasowany chambon gumowy nie daje koniowi możliwości zrobienia sobie krzywdy nawet w sytuacji spłoszenia się.

Cel pracy w pierwszej fazie szkolenia uznaje się za osiągnięty, gdy koń porusza się bez napięcia stępem, klusem i galopem po obwodzie koła w obu kierunkach.



Głównym celem pracy na pojedynczej lonży jest osiągnięcie 4 pierwszych punktów skali wyszkolenia: takt, rozluźnienie, kontakt, impuls. W celu wyrobienia tych umiejętności stosuje różne ćwiczenia – częste przejścia o jeden chód, zwiększanie i zmniejszanie koła, praca na koziolkach.

Jeśli praca przebiega normalnie, w ciągu dwóch tygodni przyzwyczajają się konia do ciężaru lekkiego jeźdźcy. Zwykle rozpoczynam od przewieszania się, a następnie wsiadania i zsiadania. Jeśli koń przyjmuje to ze spokojem, zaczynam oprowadzanie konia z jeźdźcem, a potem lonżowanie. Po kilku dniach można rozpocząć naukę reagowania na pomoce pod siodłem. Najłatwiej nauczyć tego konia, jeśli reaguje na pomoce głosowe. Dlatego praca na lonży pod jeźdźcą polega na wzmacnianiu sygnałów jeźdźcy głosem, a także batem i lonżą. Kiedy koń na lonży pod jeźdźcą zachowuje spokój oraz odpowiada na podstawowe polecenia, można zacząć krótkie jazdy w zastępie.

Czas poświęcony na kolejne etapy zależy od temperamentu i postępów czynionych przez konia. Z reguły konie pierwotne, jak huculy i koniki polskie, szybciej się uspokajają i ich zajeżdżanie przebiega szybciej. Konie gorąckowiste warto przed jazdą wylonżować, aby miały możliwość dania upustu rozpiekającej je energii w kontrolowany sposób.

Wsiadanie na konia z rampy jest ważnym elementem zajęć. Koń musi umieć spokojnie stać przy rampie.



Praca z koniem do hipoterapii musi być podobna do przygotowania konia sportowego, z uwzględnieniem szczególnych wymagań hipoterapii.

W kolejnych tygodniach szkolenia, kiedy koń chodzi już pod siodłem, nie można ograniczyć się do jazdy na nim. Aby konia nie znudzić i nie przeciążyć, należy urozmaicać jego trening. Zaczynamy od jazdy dwa razy w tygodniu, aby w miarę postępów w treningu jeździć co drugi dzień, jeśli to możliwe, zarówno w terenie, jak i na placu. W dniach wolnych od jazdy chodzimy z koniem na spacer w rękę lub pracujemy na lonży. W pierwszych tygodniach jazdy, nawet już po zakończeniu fazy zajeżdżania, z zasady należy jeździć klusem anglezowanym. Podobnie jest z galopem, kiedy jeździec przyjmuje półsiad. Ręce trzymane nisko po obu stronach szyi pozostają jedynie w lekkim kontakcie z pyskiem konia. Jeżeli koń zaniepokoi się lub nagle zmieni tempo, należy zamknąć kolana. Jeśli koń zrzuci jeźdźcę, należy natychmiast go dosiąść, aby nie nauczył się „pozbywania się” jeźdźcy. Cel zajeżdżania jest osiągnięty, gdy pocujemy, że koń nosi nas chętnie w stępie i klusie.

Ze względu na specyfikę przyszłej pracy konia od początku nieprzerwanie przyzwyczajamy go do różnych pomocy, które będziemy stosować. W zależności od wyposażenia dostępnego w ośrodku wsiadamy z rampy, schodków, krzesełek zarówno z prawej, jak i z lewej strony. Dotykamy i czyszcimy konia wszędzie. W miarę uspokajania się konia i przyzwyczajania do pracy zaczynamy zsiadać z niego na różne sposoby i przyjmować różne pozycje na jego grzbiecie (skłony, martwy Indianin). Zabieramy ze sobą na grzbiet zabawki. W asyście osoby, która będzie nas ubezpieczała, należy wypróbować zabawy, jakie będziemy wykonywać z dziećmi. Można poprosić odpowiedzialną osobę o lonżowanie konia z trenerem na grzbiecie, kiedy on będzie bawił się kółkami, piłkami, lalkami itp. Warto też lonżować czy jeździć przy muzyce – oswoi ona konia z różnymi dźwiękami, a także nie wywoła



Koń musi być przyzwyczajony do zabawek używanych podczas zajęć

u niego stresu, kiedy postanowimy ją wykorzystać na zajęciach. Warto spacerować z koniem w miejscu, gdzie odbywają się zajęcia, oraz udawać prowadzenie zajęć (bez dziecka na grzbiecie). Wraz z upływem czasu pracujemy nad karnością konia, jego posłuszeństwem i reakcją na pomoce. Pracujemy zgodnie z wytycznymi skali wyszkolenia, dodając kolejno trudniejsze ćwiczenia i elementy.

W miarę upływu czasu planujemy dalsze szkolenie konia zgodnie z jego przeznaczeniem – praca w hipoterapii, oprowadzanie, terapeutyczna jazda konna, jazda konna osób niepełnosprawnych fizycznie. Jeśli koń ma pracować tylko w klasycznej hipoterapii, to w zależności od indywidualnych uwarunkowań po roku, dwóch może być już do niej gotowy (w zależności od wieku konia, kiedy rozpoczynamy z nim pracę; przyjmuje się, że koń może rozpocząć pracę w hipoterapii w wieku 6 lat). Szybko uczące się konie mogą spełniać nasze oczekiwania już po kilku miesiącach, jednak warto pamiętać o tym, że ich wiedza i umiejętności nie są jeszcze dobrze utrwalone i szybko mogą ulec lub w sytuacji stresowej

koń może zachować się w sposób niepożądany (jego instynktowne zachowania nie zostały jeszcze dostatecznie wygaszone). Wierchowiec włączany do pracy nie powinien brać udziału w zajęciach więcej niż dwa razy w tygodniu. Należy też pamiętać, że aby praca nie była dla konia zbyt obciążająca fizycznie, jego układ kostno-mięśniowy musi się w pełni rozwinąć.

Uważam również, że nie należy zaprzestawać pracy nawet z końmi, które poruszają się wyłącznie stępem, prowadzone przez osobę oprowadzającą. Należy pamiętać o naturalnych potrzebach konia: fizycznych – jak odpowiednia ilość ruchu, i psychicznych – relaks, odreagowanie. Dodatkowo im bardziej rozwinięta muskulatura konia (w prawidłowy sposób), tym łatwiejsza i mniej obciążająca fizycznie jest dla niego praca. Dlatego uważam, że jeżdżąc na koniach hipoterapeutycznych, należy zabiegać o ich prawidłową sylwetkę i przeciwdziałać pracy z zapadniętym grzbiem.

Dalsze szkolenie

Myśląc o dalszym szkoleniu, należy wziąć pod uwagę przeznaczenie konia



i możliwości pracy z nim, opierając się na skali wyszkolenia. W wypadku jeździectwa osób niepełnosprawnych należy ją uzupełnić o wymagania, jakie stawia praca ze specyficznymi jeźdźcami. Szczególną trudnością jest wylapanie komend wśród morza sygnałów płynących od jeźdźcy. Koń musi umieć rozróżniać sygnały, a my musimy go tego nauczyć. Konia odpowiedniego dla jeźdźców niepełnosprawnych musi charakteryzować nadzwyczajna chęć współpracy. Cały czas należy również pracować nad jego jezdnością.

Olimpiady specjalne

Przygotowując konia do jazdy dla zawodników OS, należy pamiętać o oswojeniu go z przeszkodami (dopuszczonymi w biegu z przeszkodami, np. mostek, becška), które zobaczy podczas przygotowań do startu. Przygotowując konia dla zawodników, należy się zastanowić, jakie nietypowe zachowania mogą prezentować podczas jazdy. Czy są to dzieci krzyczące, z problemami w utrzymaniu równowagi, ze wzmożonym napięciem. Po dokonaniu analizy należy stwarzać odpowiednie sytuacje na treningu, aby koń mógł się przyzwyczaić do zachowań, których potem doświadczy ze strony dzieci. Jeśli chodzi o reakcje na pomoce jeźdźcy, myślę, że najłatwiej nauczyć tego konia na łonzy pod konkretnym jeźdźcą. Naszym zadaniem jest wtedy wzmacnianie odpowiednich sy-

gnałów dawanych przez jeźdźcę głosem czy batem, a wyciszenie reakcji konia na inne. Po kilku powtórzeniach koń powinien reagować na pomoce jeźdźcy – nauczyć się je rozpoznawać.

Paraujeżdżenie

W wypadku konia do paraujeżdżenia należy uwzględnić poziom, na którym sklasyfikowany został jeździec. Daje nam to wiele informacji o możliwościach ruchowych zawodnika, a także o wymaganiach co do konia.

Koń, który będzie startować pod zawodnikiem poziomu I, będzie się prezentować w stępie. Musi poruszać się prawidłowym, energicznym stępem i być bardzo łatwy do jazdy, ponieważ jego jeździec ma bardzo duże ograniczenia ruchowe. Wierzchowiec nie powinien kojarzyć czworoboku z nudnym miejscem, gdzie można poruszać się tylko stępem. Stąd wszelkie treningi, które koń odbywa na czworoboku z trenerem lub jeźdźcą na grzbiecie, powinny odbywać się w stępie. Jeśli uda nam się wpoić koniowi takie myślenie o pracy na placu konkursowym, unikniemy sytuacji, kiedy podczas przejazdu zaczyna kłusować, bo myli sygnały lub jest znudzony. To, że koń podczas konkursu porusza się stępem, nie odznacza, że na treningach też będzie chodził wyłącznie stępem. Powinien mu zostać zapewniony trening w trzech chodach, który pomoże wyrobić doskonałą jezdność, równo-

wagę, umiejętność chodzenie w zebaniu i ustawieniu. Jeśli zawodnikowi pozwalają na to jego możliwości fizyczne, na treningach może uczyć się jazdy również w wyższych chodach. Powinien też zapoznać się z różnymi ćwiczeniami, jak trawers, łopatka, które pozwolą mu rozluźnić konia i przygotować do przejazdu.

Koń, który będzie startować na poziomie II, będzie się prezentować również w kłusie, a na poziomie III w galopie. Poziom IV wymaga od konia bardzo dużych umiejętności: chodów zebanych, wyciągniętych, znajomości takich elementów, jak: łopatka do wewnątrz w stępie i kłusie, ciąg w kłusie, półpiruet w stępie, zwykła zmiana nogi, zagalopowanie z cofania. W konkursie freestyle dozwolone są lotne zmiany nogi: pojedyncze, w seriach co 4 i 3 foule. Jak widać, musi to być koń na bardzo wysokim poziomie.

W wypadku paraujeźdźców ważna może się okazać pomoc głosowa (informacja na karcie IPEC zaświadcza o możliwości używania głosu w trakcie przejazdu). Dlatego trener, jeżdżąc na koniu, powinien stosować komendy głosowe i uzupełniać je działaniem pomocami.

Nie będę tu omawiała przygotowania konia pod konkretnego jeźdźcę na danym poziomie, ponieważ jest to sprawa bardzo indywidualna i zasługuje na temat kolejnego referatu. ■

Praca z ziemi

przygotowuje konia do dalszej pracy oraz pomaga zdobyć jego zaufanie

Podczas pracy na kantarze sznurkowym koń przyzwyczajany jest do sprzętów, które będą wykorzystywane w dalszej pracy

PROJEKTY STAJNI



S35



S36



S18



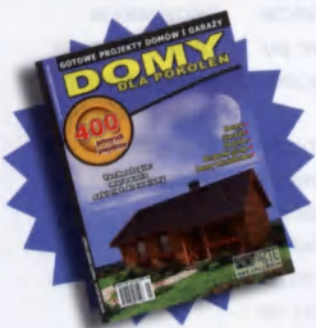
S1



S13



S42



PROARTE

WWW.PRO-ARTE.PL

tel. (032) 4350829
tel. 0 502 575 920
tel. 0 502 317 273
@: info@pro-arte.pl
gg. 9744518

AlleKonie.pl

serwis ogłoszeniowy



Projekt Stado

tekst: Tomasz Siergiej

W maju ubiegłego roku Walny Zjazd PZHK przyjął uchwałę zobowiązującą Zarząd Główny do podjęcia starań w celu utworzenia Związkowego Stada Ogierów. Skoro w blisko 40-milionowym kraju z chlubą utrzymujemy narodową filharmonię, narodowe biblioteki i muzea, musi istnieć jakieś szczęśliwe rozwiązanie dla projektu Stado.

Od wielu lat środowisko hodowców koni z uwagą obserwuje działania właściciela SO i SK, czyli Agencji Nie-ruchomości Rolnych, związane z zarządzaniem i/lub restrukturyzacją stad oraz stadnin państwowych. W ciągu ostatnich 20 lat sprywatyzowana została już znaczna ich część, m.in. Kwidzyn, Łobez, Klikowa, Widzów, Jaroszkówka, Moszna czy Posadowo. Ponieważ późniejszy los tych przedsiębiorstw jest różny, niestety nazbyt często prowadzący je ku upadkowi, pojawiają się słowa krytyki, a wręcz pretensji, także wobec PZHK, który – co należy z całą stanowczością podkreślić – nie miał i nie ma wpływu na politykę prywatyzacyjną ANR.

Wychodząc naprzeciw nowym czasom i potrzebom, Polski Związek Hodowców Koni wraz z Polskim Związkiem Jeździeckim podjęły rozmowy oraz wstępne działania zmierzające ku stworzeniu wspólnego dla hodowli i sportu jeździeckiego projektu pod roboczym tytułem Związkowe Stado Ogierów.

Założenia są jasne:

- położenie stada powinno być jak najbardziej centralne, optymalne dla hodowców i jeźdźców w całej Polsce,
- winno posiadać dobrą infrastrukturę, zaopatrzoną w nowoczesne stajnie, krytą ujeżdżalnię, hipodromy i teren umożliwiające rozgrywanie zawodów we wszystkich dyscyplinach jeździeckich,
- na terenie stada niezbędne jest stworzenie centrum rozrodu i inseminacji – PZHK mógłby zająć się aktywnie dystrybucją nasienia czołowych polskich i zagranicznych reproduktorów,
- potrzebna jest baza szkoleniowa i noclegowa dla hodowców, jeźdźców, trenerów.

Ponadto przy stadzie powstałaby szkoła zawodowa przygotowująca do zawodu, np.:

- masztalerz, koniuszy,
 - jeździec zawodowy, instruktor nauki jazdy,
 - kierownik ośrodka jeździeckiego.
- Dodatkowym elementem aktywności stada byłby ośrodek doskonalenia zawodowego organizujący kursy dla hodowców i miłośników koni, np.:
- kurs inseminacji i nowoczesnych metod rozrodu,
 - kurs przygotowania konia do wystaw i czempionatów,
 - kursy podnoszące kwalifikacje zawodowe masztalerzy i pracowników ośrodków jeździeckich.

Główne cele utworzenia i działalności Związkowego Stada Ogierów to:

- miejsce prowadzenia oceny wartości użytkowej i hodowlanej – zakłady treningowe dla ogierów i klaczy, próby dzielności,
- centrum inseminacji i nowoczesnych metod rozrodu koni,
- centrum nauki, szkolenia i doskonalenia zawodowego,
- organizacja wystaw i czempionatów hodowlanych – od regionalnych po międzynarodowe,
- miejsce rozgrywania ogólnopolskich i regionalnych zawodów sportowych w dyscyplinach jeździeckich, zarówno olimpijskich, jak i pozostałych będących w gestii PZJ,
- obiekt służyłby PZJ do organizacji szkoleń, konferencji, zgrupowań, miotyngów itp.

Najtrudniejszym problemem do rozwiązania pozostaje finansowanie stada. Podobne ośrodki hodowlane w Europie są wspierane przez samorządy lokalne lub władze centralne, np. w Niemczech, Austrii, Czechach, Francji, Hiszpanii, Szwecji,

ale są również kraje, gdzie nie ma ani związkowych, ani państwowych stad ogierów, jak Belgia, Holandia, Dania. W naszych warunkach bez stabilnego źródła finansowania publicznego trudno będzie utworzyć Związkowe Stado Ogierów, choć nie jest to niemożliwe.

Podstawą finansowania z pewnością będą zadania własne obu związków, dziś wykonywane w różnych ośrodkach – zakłady treningowe dla klaczy i ogierów, Mistrzostwa Polski Młodych Koni, wystawy i czempionaty rasowe itd. Dodatkowym źródłem dochodu dla stada mogłaby być:

- działalność komercyjna związana z dystrybucją nasienia i usługami w zakresie rozrodu klaczy,
- prowadzenie kursów doskonalących – podkuwnictwa, inseminacji, powożenia, hipoterapii itp.,
- prowadzenie działalności edukacyjnej dla dzieci i młodzieży w zakresie wychowania ekologicznego, przy współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej;
- stworzenie żywego muzeum wsi polskiej (konnej techniki rolniczej) jako ośrodka kultury – z możliwą dotacją Ministerstwa Kultury i Sztuki,
- trening i przygotowanie młodych koni,
- aukcje koni,
- międzynarodowe zawody konne, w tym CSI, CSIO czy ME.

Bardzo ważnym elementem budowy Związkowego Stada Ogierów jest kadra pracownicza zarówno szczebla kierowniczego, jak i podstawowego. Myślę, że jest to problem nie mniej ważny niż zbudowanie realnego modelu finansowania. Bez dobrych menedżerów nie będzie właściwie prowadzona gospodarka stada, a bez wykwalifikowanych stajennych, masztalerzy czy jeźdźców usługi świadczone przez stado nie będą wysokiej jakości. ■



Ogierzy

tekst i zdjęcia:
Krzysztof Lik

w Bogusławicach

Stawka kucy

Pokazem ogierów rozpoczął rok Okręgowy Związek Hodowców Koni w Łodzi. Przy wsparciu Terenowego Koła Hodowców Koni w Piotrkowie Trybunalskim, Stada Ogierów w Bogusławicach oraz dzięki zaangażowaniu dwóch wolontariuszek (członkiń OZHK Łódź) – Agnieszki Zaremby i Anety Świecińskiej 16 stycznia 2011 roku na terenie Stada Ogierów w Bogusławicach odbył się pokaz ogierów kryjących.

Tym sposobem OZHK Łódź dołączył do Kujawsko-Pomorskiego ZHK, który od lat organizuje niezwykle udaną imprezę w Grabowcu, i Wielkopolskiego ZHK, który w ubiegłym roku zorganizował pokaz ogierów w Sypniewie. W Katalogu wystawy umieszczono 37 koni różnych ras, pogrupowanych w następujących kategoriach: kuce i rasy prymitywne, małopolskie, wielkopolskie, sp i zagraniczne, śląskie i zimnokrwiste. Nie sposób omówić wszystkich koni, a nawet wszystkich grup, które zostały zaprezentowane w trakcie pokazu, myślę jednak, że część zasługuje na to, aby wspomnieć o nich choćby w kilku słowach.

Wyjść poza granice

W pierwszej grupie znalazło się 6 koni, z czego 5 były to kuce maści kolorowej (4 taranty i 1 izabel – zwycięzca V Ogólnopolskiej Wystawy Kuców Sztetlandzkich Wilco v.h. Hongerweld należący do Sławomira Bubasa z Łodzi). Kolejną stawką, która zresztą wzbudziła bardzo dużo emocji na trybunach, były konie małopolskie.

Licznie zebrani hodowcy tej rasy mogli podziwiać 8 koni, spośród których kilka było naprawdę wysokiej klasy. Stawkę otwierał udorski Sentender m (Kamp m – Serbia sp po Empik xx), koń w bardzo nowoczesnym typie, o niezwykle elastycznym ruchu i naprawdę dużych możliwościach skokowych. Ogier ten wygrał w ubiegłym roku Śląski Czempiat Koni w Skokach Luzem i miejmy nadzieję, że w najbliższych latach będzie mu dane potwierdzić swoją wartość użytkową w MPMK w skokach przez przeszkody. Swoje dwa topowe ogierzy przywiozła też stadnina koni Walewice. Pierwszy zaprezentował się publiczności kary Huzar m (Jaleny AA – Huanita m po Toledo xx). Huzar to poprawny (82 pkt.) i niezwykle dzielny użytkowo koń, który ma już za sobą udaną karierę w MPMK w WKKW i skokach oraz może się pochwalić udziałem w poważnych zawodach zagranicznych (m.in. w Mistrzostwach Świata Młodych Koni w WKKW we Francji). Miejmy nadzieję, że koń ten stoi u progu równie owocnej kariery hodowlanej. Bardzo udanie zaprezentował się także stanowiący chlubę stadniny koni w Wale-

wicach ogier Frazes m (Sebastian m – Fryga m po Judex xx). To koń sprawdzony użytkowo i hodowlanie. Spośród jego licznych sukcesów sportowych warto odnotować mistrzostwo koni 4-letnich w WKKW z 2003 r. czy 4. miejsce na MPS-B w Chojnowie z 2007. Natomiast jeśli chodzi o jego sukcesy hodowlane, to już w pierwszym roczniku jego potomstwa uzyskano bardzo dobre konie użytkowe – ZT ogierów 2009 wygrał Dionizos, a w ZT klaczy 1. i 2. miejsce uzyskały Łza i Mimika; wszystkie te konie kontynuują karierę sportową w skokach i WKKW. Godne podkreślenia jest to, że opisane wyżej sukcesy zostały od razu zauważone za granicą. W 2010 r. Frazes został wydzierżawiony przez francuską organizację GFE na dwa miesiące do Francji, aby wypromować go wśród zachodnich hodowców. Ostatnią małopolską gwiazdą pokazu był znany szerokiej publiczności Emetyt m (Kwartet AA – Emerycha m po Ermitaż m). Za komentarz do jego osiągnięć mogą posłużyć dane dotyczące jego potomstwa: liczba ogierów wpisanych do ksiąg – 24, liczba klaczy wpisanych do ksiąg –



Huzar m (Jalienny xo – Huanita m po Toledo xx) hod. SK Walewice

83. przy średniej ocenie potomstwa 17,5! Śmiało można powiedzieć, że jest to jeden ze współczesnych filarów rasy małopolskiej. Warto przypomnieć, że jest to ogier uznany w Niemczech w związkach angloarabskim, trakeńskim i holsztyńskim oraz w Holandii w NRPS. Najważniejsze dla polskich hodowców jest jednak to, że ogier ten pomimo zaawansowanego wieku (24 lata!) jest w doskonałej formie i ciągle jeszcze kryje (obecnie już tylko naturalnie i co najważniejsze, jak podkreślał dyrektor Głokowski, skutecznie – wyniki zarzebień przekraczają 80%).

Wielkopolski czempion

Kolejną zaprezentowaną publiczności grupą były konie wielkopolskie, spośród których zdecydowanie wyróżniał się wyhodowany w Liskach, a stanowiący własność stada ogierów w Bogusławicach Issos (Cedrus wlkp – Idea wlkp po Aspirant wlkp) inbredowany 2x3 na „konie bez wad” ogiera Aspirant. Issos to koń o pochodzeniu wschodnioprusko-trakeńskim, który jest dopuszczony do udziału w programie ochrony rasy wielkopolskiej. Godne podkreślenia jest to, że jest to aktualny czempion Polagry w swojej rasie. Czwarta i najliczniej reprezentowana tego dnia grupa to ogiery sp i zagraniczne. Także i tu można było znaleźć stawkę ciekawych i niejednokrotnie sprawdzonych już na potomstwie ogierów. Najliczniejszą grupę, bo aż cztery sztuki, zaprezentował Klub Jeździecki „Zbyszko”. Wśród nich zdecydowanie najlepiej prezentował się Dakar Z (Dutch Capitol hol – Calie Z z po Calvin Z hol), wicemistrz koni sześciolatek hodowli zagranicznej z Łącka z 2008 r. pod Grzegorzem Andrzejem Kubiakiem. Jedną z jego córek wygrała ubiegłoroczne premiowanie źrebiąt w województwie łódzkim, więc wszyscy z uwagą będziemy śledzić dalszą karierę hodowlaną tego konia. Silną stawkę zaprezentowało też SO Bogusławice, któ-

re dysponuje obecnie najbardziej sprawdzoną sportowo progeniturą Lurona. Mowa tu oczywiście o aktualnej podporze kadry A w skokach ogierze Imequyl (Luron KWPN – Iluzja m po Len m) i mistrzu Polski koni 6- i 7-letnich hodowli polskiej w skokach z lat 2009 i 2010 ogierze Roxavel (Aravel Waro sp – Roxana Waro po Robin II Z han). Wydaje się, że oba te ogiery zasługują na to, aby jak najszerzej użyć ich w rozrodzie, choćby ze względu na dzielność własną.

Oczywiście hodowla koni to nie tylko skoiki. Wielbiciele ujeżdżenia mieli okazję podziwiać sprawdzonego w tej konkurencji w Niemczech ogiera Pro Savage old. (Pilox westf – Sarina old po Goldstern han). Koń ten jako czterolatek wygrał oldenburski czempionat ujeżdżeniowy, a rok później zajął w Bundeschampionacie wysokie 4. miejsce. Jego potomstwo startowało z powodzeniem w MPMK w ujeżdżeniu, niestety większość potomków tego ogiera została wyeksportowana. Zdecydowanie był to jeden z najlepiej przygotowanych koni do pokazu, dzięki czemu zrobił pozytywne wrażenie jako potencjalny ojciec koni ujeżdżeniowych, szkoda, że nie udało się go przygotować do pokazu skoków. Podsumowując opis dotychczasowych grup, trzeba wspomnieć o jeszcze jednym aspekcie Bogusławickiego Pokazu Ogie-rów, jakim była zaskakująco liczna stawka koni kolorowych, także wśród dużych koni. Świadczyć to może o ciąglej popularności hodowli na maść w terenie. Spośród koni kolorowych najlepsze wrażenie robił „zbyszkowski” Rewizjon sp (Wizjoner sp – Rozeta sp po Limaryn sp), który, co ciekawe, ma kontynuować karierę w skokach, a nie – jak to by sugerowała maść – w zaprzęgach.

Kolejną liczną zaprezentowaną stawką były ogiery śląskie w liczbie siedmiu sztuk, co wcale nie dziwi, gdyż popularność tej rasy w regionie łódzkim i okolicach jest naprawdę duża. Swoich pod-

opiecznych zaprezentowali czołowi hodowcy z woj. łódzkiego, m.in. Mirosław Jarmuż, Tadeusz Paż i Tadeusz Cieślak. Ostatni z nich z dumą prezentował kolejnego czempiona Polagry 2010 na tym pokazie – ogiera Lothario (Hutor śl – Łupawa śl po Palant śl). Ostatnią grupę stanowiły trzy ogiery zimnokrwiste i na nich oglądanie 37 zgłoszonych do katalogu koni i jednego „pozakatalogowego” dobiegło końca.

Marketing bezpośredni

O znaczeniu tego typu imprez zarówno dla właścicieli klaczy, jak i przede wszystkim dla właścicieli ogierów nie trzeba chyba mówić. Najlepsze światowe związki hodowlane organizują na przełomie roku kalendarzowego pokazy, czy jak kto woli – parady ogierów. Dlaczego? Pokaz ogierów jest po prostu najskuteczniejszą formą marketingu bezpośredniego, tym skuteczniejszą, do im większej grupy odbiorców zostanie skierowany, a tych 16 stycznia było w Bogusławicach wyjątkowo dużo. Wypełniona po brzegi trybuna w hali, podobnie na galerii, co więcej, nawet przejście dla ogierów zatarasowane, a na terenie stada pełno samochodów o rejestracjach łódzkich, mazowieckich, świętokrzyskich, śląskich itd. – widać, że zapotrzebowanie na tego typu imprezę w tej części kraju było naprawdę duże. Kończąc niniejsze rozważania, trzeba jeszcze złożyć podziękowania dyrektorowi Bogusławic Tadeuszowi Głokowskiemu, który zgodził się przyjąć „konkurencję” na teren stada za prawdziwie symboliczną opłatą. Podsumowując, wydaje się, że każde OZHK powinno wprowadzać na terenie swojej działalności pokazy ogierów w okresie przedstanówkowym. ■

Issos wlkp (Cedrus wlkp – Idea wlkp po Aspirant wlkp) hod. SK Liski w skoku luzem



tekst i zdjęcia: Tomasz Bagniewski

Testosteron w powietrzu

Corocznie u progu sezonu stanówkowego we wszystkich liczących się na świecie organizacjach hodowlanych odbywają się pokazy ogierów. Są organizowane przez prywatne stacje ogierów, a także państwowe i związkowe stada ogierów. Kujawsko-Pomorski Pokaz Ogierów w Grabowcu k. Torunia to największa i mająca najdłuższe tradycje tego typu impreza w Polsce.



Casat sp (Mariot m – Case Z"Z" po Corronell hol) hod. G.R Dąbki

Już od prawie 10 lat gromadzi kilkuset zainteresowanych hodowców wybierających partnerów dla swoich klaczy. Przed tak liczną i wyrobioną publicznością 19 lutego 2011 r. zaprezentowało się łącznie 31 ogierów. Prezentacja odbyła się stosownie do ich wieku, stopnia wyszkolenia i predyspozycji użytkowych. Te uczestniczące na co dzień w zawodach jeździeckich zostały zaprezentowane w skokach przez przeszkody, w układzie ujeżdżeniowym lub w sportowym zaprzęgu. Najmłodsze – w wolnych skokach w korytarzu, a najstarsze już tylko w rękę. Właściciele ogierów właśnie na ten dzień zapewniają dla nich najlepszych prezydentów.

Superpotomstwo

Niewątpliwie największą gwiazdą wśród nich był w tym roku Łukasz Jończyk – jeździec mający w swoim dorobku złoty medal mistrzostw Polski seniorów w skokach. Prezentował on pupila go-

spodarzy ośrodka w Grabowcu – Mariusza Trojana i Katarzyny Mróz – 5-letniego gniadego ogiera Sir Stakkato han (Stakkato Gold – Monique po Maurice), który jest przygotowywany do eliminacji MPMK w skokach. W skali nienotowanej w innych regionach kraju potomstwo prezentowanych na kujawsko-pomorskim pokazie ogierów uczestniczy następnie w wystawach źrebiąt oraz polowych i stacjonarnych próbach dzielności, walnie przyczyniając się do dalszej promocji swoich ojców. Od lat systematycznie prezentowany jest na pokazie oldenburski czempion ZT Biały Bór ogier Landor (Lascatraz holst – Panthagiro old po Pablo westf) stacjonujący w Stajni Jaruzyn Doroty i Włodzimierza Zielińskich. Kilkadziesiąt sztuk (!) jego potomstwa uczestniczyło w wystawach źrebiąt, zdobywając trzykrotnie tytuł superczempiona (Sonata N, Kolaborant II, Korleone). Bardzo liczna jest także grupa jego potomstwa, która została przetestowana w próbach dzielności

klaczy (czempionką ZT Nowy Ciechocinek została Legenda) oraz w Mistrzostwach Polski Młodych Koni w ujeżdżeniu (Princessa i Alando) i skokach (Addicted to Love). Landor ma trzech uznanych synów, z których siwy Boliwar sp (od Bonezja sp po Luis holst) ur. w 2005 i gniady Cary wlkp (od Cuwajka wlkp po Court holst) ur. 2006 zostały zaprezentowane wraz z ojcem. Hodowcą i właścicielem Boliwara jest Ireneusz Ćwik, a w pokazie dosiadała go jego wnuczka Magda. Cary został wyhodowany i należy do Narcyza Kosińskiego, a prezentował go Szymon Tęcza. Osiągnięcia te stawiają Landora w gronie najlepiej sprawdzonych ogierów w polskiej hodowli, a warto dodać że ma on dopiero 11 lat.

Kolejnym ogierem, który został pokazany wraz ze swoim potomkiem, był małopolski Mariot (Top Gun AA – Markiza m po Agat m) ur. w 2001 hod. SK Prudnik, a reprezentujący także barwy Stajni Jaruzyn. Mariot mocną prawidłową budowę, kasztanowata maść, typ sportowego angloaraba, a przede wszystkim uzdolnienia skokowe w pełni przekazał swojemu synowi og. Casat sp (od Case Z po Corronell holst) hod. Romana Barlika wł. SK Rieczna. Ogierów ze Stajni Jaruzyn w pokazie dosiadała Karolina Walczak.

Goście z Walewic

Po raz pierwszy na kujawsko-pomorskim pokazie gościliśmy małopolskie ogiery wyhodowane i stanowiące własność SK Walewice. Kontynuator rodu niezapomnianego Arcusa xx, siwy Frazes (Sebastian – Fryga po Judex xx) ur. 1999 to najlepszy koń małopolski w skokach ostatnich lat, ojciec czempionów prób dzielności i finalistów MPMK (Dionizos, Łza). Dzięki współpracy SK Walewice z francuskim potentatem hodowlanym firmą GFE Frazes to dziś jedyny ogier półkwi polskiej hodowli oferowany hodowcom koni sportowych na zachodzie Europy. Natomiast kary Huzar (Jalien-

Frazes m (Sebastian m – Fryga m po Judex xx) hod. SK Walewice



zdjęcia Magdalena Jagócka



Romeo des Vaux sf (Qredo de Paulstra – Gloria des Vaux sf po Quidam de Revel sf) hod. Francia



Fred sp (Colorado han – Forpoczta wlkp po Arlet xo) hod. S.K. Pępowa

ny AA – Huanita po Toledo xx) to finalista mistrzostw świata młodych koni w WKKW, którego pierwsze roczniki żrebiąt zbierają bardzo pozytywne opinie. Z kolei SO Starogard Gdański zaprezentowało interesującego ciemnokasztanowatego Otilla sp (Luron kwpn – Olita sp po Mag m) hod. SK Prudnik, gdzie przez dwa sezony pełnił funkcję czołowego. Ogier ten był na podium zakładu treningowego w Bogusławicach, MPMK w Łącku, a także wielu zawodów skokowych rangi ogólnopolskiej. Z nielicznej grupy potomstwa wyróżniła się Barina – czempionka Polski rasy sp wśród klaczek rocznych. Potężne zimnokrwiste kasztany własnej hodowli w sportowym zaprzęgu powożonym przez Kazimierza Pilikiewicza zaprezentowała SK Nowe Jankowice. Rafael (od Rafa po Wang) ur. 2007 i Irmit (od Irmina po Bramin II) ur. 2008 są synami bardzo zasłużonego dla tej stadniny ogiera Betowen pkz. Warto też dodać, że Nowe Jankowice od dwóch sezonów prowadzą ogólnodostępną stację rozplodową, w której stacjonują nie tylko ogiery zimnokrwiste.

Bardzo pozytywną tendencją jest import reproduktorów do polskiej hodowli przez oficjalne aukcje organizowane przy okazji uznawania ogierów przez czołowe organizacje hodowlane świata. Spośród ogierów prezentowanych w Grabowcu do tej grupy należał Romeo des Vaux sf (Qredo de Paulstra – Gloria des Vaux po Quidam de Revel) ur. 2005 wł. Borysa Kramera. Prezentowany pod siodłem przez właściciela, pokazał bardzo dobrego galop i skoki. Jest to koń prawidłowy pokroju, urodziwy i w znakomitym typie, bardzo muskularny. Charakteryzuje się także modnym, skonsolidowanym rodowodem.

Dzięki bardzo zachęcającej promocji na szersze niż dotychczas użycie w hodowli może liczyć trzykrotny finalista MPMK i uczestnik RMK na zawodach rangi CSI** gniady Dilmars sp (Maram KWPN – Dilejt po Sofix) ur. w 2003. Będzie on kontynuował ród swojego znakomitego ojca, tak bardzo zasłużonego dla kujawsko-pomorskiej – i nie tylko – hodowli. Predestynują go do tego cechy typu i pokroju, znakomity ruch we wszystkich chodach, zrównoważony charakter, a przede wszystkim bogata kariera skokowa. Hodowcą Dilmara jest Krzysztof Lica, a na pokazie prezentowała go jego właścicielka Renata Wójcik.

Najmłodsze pokolenie ogierów wyhodowanych w Kujawsko-Pomorskiem reprezentował gniady

Narvik sp (Rubin han – Nevada sp po Loxley holst) ur. 2007, hod. i wł. Anny Tomaszewskiej. Ogier ten wygrał swoją klasę na Kujawsko-Pomorskiej Wystawie Hodowlanej i zdał ZT Biały Bór z oceną dobrą. W 2011 r. będzie przygotowywany do MPMK. Najstarszym, 20-letnim ogierem na pokazie był dużej klasy sportowiec, siwy Fred sp (Colorado han – Forpoczta po Arlet xo) hod. SK Pępowa wł. Rafała Pelikowskiego, który także go dosiadał na pokazie. Syn najwybitniejszego przedstawiciela rodu og. Cor de la Bryere w polskiej hodowli, z matki wnoszącej najcenniejsze angloarabskie geny, bogatą karierę hodowlaną rozpoczął w Kujawsko-Pomorskiem i tu ją też kończy. Należy mieć nadzieję, że również z ostatnich stanówek pojawiają się tak znakomite konie jak czempion ZT Bezoar, uczestnik mistrzostw świata w powożeniu singlami Modenar czy kapitalna matka hodowlana Mazda.

Kasztanowaty Maczo

Prosto z renomowanej stacji ogierów holenderskich braci Voelz trafił na nasz pokaz siwy Carlos DZ (Cantus – Varica po Lavallo) ur. 1993, którego zakupiła i prezentowała Anna Stachowiak. Stawkę ogierów szlachetnych uzupełniały, mające już znaczny dorobek hodowlany w Kujawsko-Pomorskiem, ogiery Santiago ThWB wł. Stanisława Janika i For Leo han wł. Leona Gawrońskiego, a także ogiery, które po wykorzystaniu w innych regionach kraju trafiły do naszego województwa – dzierzawiony przez Sławomira Bilendę Lord Liberator holst i Guffi AWB stacjonujący u Zenona Brzozowskiego.

Prywatną hodowlę koni zimnokrwistych w woj. kujawsko-pomorskim reprezentował skarogniady Gupar (Hermes – Gryfa po Wagon) ur. 2006, hod. Tadeusza Bernatowicza wł. Adama Opackiego. Natomiast hodowców tej rasy z Pomorza reprezentowały kasztanowaty Maczo (Gauczo – Mega po Mozny) ur. 2003 hod. Joachima Głowienki i kary Tuzar (Sazar – Turcanka po Skrzat) ur. 2005 hod. Rafała Rojewskiego. Ogiery te należą Bogusława Śliwińskiego. Aż cztery ogiery przywiózł na pokaz inny pomorski hodowca Andrzej Derlecki. Były to gniady szwedzki arden Bismarck (Expo de Feulen – Bessy po Balder) ur. 2007 oraz gniady Inbrug (Elburg – Jiba po Julit) ur. 2006 i kasztanowaty Magaleo (Galileo von Wernstedt – Malorita po Lotram) u. 2008, a tak-

że ciemnogniady Granilli S old (Grannus – Celeste po Caprilli) ur. 1992. Drugim prywatnym ogierem szlachetnym z Pomorza był prezentowany przez Przemysława Sarnowskiego gniady Corvus Z (od Ada po Acord II) ur. 2000, syn mistrza świata koni 7-letnich ogiera Caretano Z.

Wielkopolska nieobecna

Bardzo ważnym dla hodowli kuców w naszym regionie jest legitymujący się karierą skokową na poziomie mistrzostw Polski pod Andrzejem Bedlińskim holenderski siwy ogierek Falk ur. 1993. Jest on własnością i kryje w ośrodku swego prezentera. Pokazany był wraz ze swoim synem. Klasyę kucy do 120 cm wzrostu reprezentował siwy Acan ur. 2006 hod. Ludwika Sandera, wł. Agrofo od Grabowiec, a klasę najmniejszych kucy liczący zaledwie 103 cm wzrostu karotarantowaty Centek ur. 2005, hod. Danuty Głyżewskiej, a dzierzawiony przez Magdalenę DREWKE.

Jedynym reprezentantem ras czystych był wyhodowany przez najsłynniejszą polską stadninę w Janowie Podlaskim, a należący do SO w Białce ciemnogniady arabski ogier Polygon (Wachlarz – Pętla po Visbaden) ur. 2000. Dzierżawcą tego ogiera jest RSP Linowo.

Do wielkich nieobecnych naszego pokazu należą niestety pretendujące podobno do odgrywania czołowej roli w polskiej hodowli stacje ogierów z Wielkopolski. Hodowcy Kujawsko-Pomorskiego ZHK z pewnością wezmą ten fakt pod uwagę i swoje plany hodowlane przygotują przy współpracy z tymi właścicielami ogierów, którzy doceniają wysiłek organizacyjny włożony w przygotowanie pokazu i chcą się tu prezentować ze swoim najlepszym materiałem.

Odpowiednie tempo pokazu, dynamicznie poruszające się, pięknie wypielegnowane zwierzęta, odświeżające stroje prezenterów sprawiają, że oglądali ten spektakl z zapartym tchem zarówno dorośli, jak i dzieci, fachowcy z branży oraz hobbyści. Dla wielu z tej ostatniej grupy był to pierwszy impuls do bliższego zainteresowania się hodowlą koni, a zwłaszcza ich rekreacyjnym i sportowym użytkowaniem. Ambicją kujawsko-pomorskich hodowców i ich organizacji jest uczynienie z pokazu ogierów imprezy na miarę prezentacji ogierów w czołowych hodowlach na zachodzie Europy – stworzenia forum, na którym zapadają decyzje o kierunkach rozwoju hodowli koni. ■



Warto było jechać 500 km

tekst: Dorota Urbańska

O Białogórze słyszałam dużo dobrego już od dawna – że śliczne miejsce, przemili gospodarze, blisko do morza i kilka innych komplementów. Gdy tylko dostałam wiadomość, że w Białogórze organizują pierwsze zawody ujeżdżeniowe, to bez chwili wahania, nie bacząc na zimową aurę, wysłałam zgłoszenia

Mile zaskoczenie czekało na mnie już na tydzień przed pierwszym dzwonkiem sędziowskim. Przyzwyczajona, że sama muszę zatroszczyć się o nocleg, zadzwoniłam pod wskazany w propozycjach numer. Niestety, z powodu dużego zainteresowania zawodami wszystkie pokoje w luksusowej rezydencji myśliwskiej były zajęte. Jednak pan z recepcji okazał się bardzo pomocny. Szybko zarezerwował dla nas sympatyczne i niedroge lokum w okolicznej wsi. Takie to proste, a jednak rzadkie, aby organizator – oprócz wymienienia okolicznych hoteli – zechciał pomóc przyjezdnym zawodnikom.

Jak w Niemczech

Po 10-godzinnej podróży z końmi miło było, gdy ktoś zadbał, abyśmy szybko odszukali boks swojego konia, oznaczony nietypową, ale bardzo ładną tabliczką, i znaleźli dogodne miejsce do zaparkowania przyczepy. Organizator czuwał, aby każdy czuł się dobrze w nowym, nieznanym miejscu. A wszystko przy minus kilkunastu stopniach na termometrze. Nie ułatwiał to zadania, jakie wziął na swe barki pan Marcin Podpora wraz ze Stadniną Koni Białogóra. Zawody przebiegały zgodnie z planem, według dobrze zaplanowanego harmonogramu, co było niemałą zasługą Jacka Ryczyńskiego – głównego informatyka zawodów. Niełatwo było tak upakować rozpisę startów, aby zmieścić prawie 70 przejazdów z 10-minutowymi przerwami co kilka koni. Możliwe było solidne rozprężenie we wspólnej hali. Poczulałam się prawie jak na dużych zawodach



Danuta Kosecka i koń Puaro

w Niemczech, które słyną z punktualności i precyzji w planowaniu, a nie na małych zawodach regionalnych, gdzieś w niewielkiej nadbałtyckiej miejscowości turystycznej zamierającej zimą. A jednak i tu, gdy się chce, można zorganizować coś na piątkę!

Jak przystało na dobrego gospodarza, pan Bogdan Pietraszek zaprosił wszystkich uczestników w sobotę na wspólne biesiadowanie przy zastawionych stołach z królującym na nich wybornym dzikiem jako atrakcją wieczoru. Uczta nie odbywała się na sucho, bo pan Mieszko Wędrowski zaopatrzył winnice Rezydencji Myśliwskiej w odpowiednią ilość turkmeńskiego wina.

Przy okazji wyłoniono Najlepsze Konie Trakeńskie zawodów:

I – Graf de La Fer

II – Ehrenstein

III – Dehmel TS.

Zima sponsorom niestraszna

Tutaj chciałbym wspomnieć o sponsorach – niestety rzadkich gościach na zawodach ujeżdżeniowych. Pan Bogdan i pan Marcin zadali sobie dużo trudu, aby zainteresować imprezą Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego, Pomorski Okręgowy Związek Jeździecki, Kujawsko-Pomorski Okręgowy Związek Jeź-

dziecki, Zachodniopomorski Okręgowy Związek Jeździecki, Związek Trakeński w Polsce oraz Polski Związek Hodowców Koni Achałtekińskich, a także firmy Jarpol czy Mirko. To zaowocowało pulą ogromną jak na realia regionalnego ujeżdżenia – prawie ośmiu tysięcy złotych w nagrodach rzeczowych i pieniężnych, oraz niespotykanym dofinansowaniem noclegu uczestników.

Nad merytoryczną częścią zawodów czuwała sędzia międzynarodowa Zofia Górka w towarzystwie sędziego państwowego Krzysztofa Tomaszewskiego i sędziego pierwszej klasy Marii Pilichowskiej. Takiej obsady sędziowskiej nie powstydziliby się dobre zawody ogólnopolskie, tym bardziej że ocenianie było bardzo równe i adekwatne do poziomu przejazdów. Stopień zmarznięcia arbitrów poznać można było jedynie po niewyraźnych komentarzach na arkuszach ocen, wypisywanych drżącą ręką sekretarzy. Konkursy zaczynały się o 7.30 i kończyły o 19.30.

Na koniec gorąco namawiam organizatorów nie tylko do przeprowadzenia za rok równie udanych zawodów, z równie licznym gronem zawodników, ale namawiam też kibiców do odwiedzenia pięknego ośrodka w Białogórze, skąd na zimową niezwykłą śnieżną plażę nadbałtycką jest tylko krok... Warto się tam wybrać. ■



Wyniki na stronie
www.dressage.pl

Noworoczne podsumowanie



14 stycznia 2011 r. w zajeździe Trzy Dęby w Janowie k. Chełma odbyło się spotkanie opłatkowe hodowców Lubelskiego Związku Hodowców Koni z prezesami terenowych kół hodowców koni, zarządem LZHK i pracownikami związku.

W spotkaniu uczestniczyli również zaproszeni goście: Adam Rychliczek – wicestarosta powiatu chełmskiego, Marian Pacewski – prezes Stada Ogierów w Białce, Jerzy Urbański – były prezes SO Białka, Renata Kurzyńska – główny hodowca stada, a także ks. Stanisław Szozda, zasłużony długoletni członek i kapelan lubelskiego związku. Spotkanie rozpoczął i serdecznie przywitał przybyłych hodowców i zaproszonych gości prezes Lubelskiego Związku Hodowców Koni Henryk Wójtowicz, hodowca koni małopolskich i jednocześnie gospodarz obiektu. Kapelan związku, błogosławiąc zebranych, życzył wszystkim dużo łask bożych na nowy rok, optymizmu w trudnych czasach i satysfakcjonujących sukcesów w hodowli. Adam Rychliczek przyłączył się do życzeń noworocznych, pogratulował osiągnięć w hodowli koni oraz istnienia organizacji skupiającej tak szacowne grono. Zebrani podzielili się opłatkiem, życząc sobie wszelkiej pomyślności i aby liczba osób kochających konie w kolejnym roku wzrosła.

Na konkretnych przykładach

Celem pierwszego w tym roku spotkania było także podsumowanie działalności Lubelskiego Związku Hodowców Koni za minione trzy lata, wytyczenie kierunków i perspektyw pracy na dalsze okresy. Kierownik LZHK Jacek Kozik przedstawił bardzo szczegółowe sprawozdanie z działalności zarządu i pracy związku, poparte licznymi przykładami i konkretnymi liczbami, najlepiej i najpełniej odzwierciedlającymi kilkuletnią pracę. Wystąpienie kierownika zainicjowało dyskusję i pytania na temat dalszej pracy hodowlanej

i jej opłacalności, szczególnie hodowli koni ras szlacheckich, głównie hodowanych na terenie Lubelszczyzny koni małopolskich.

Klacz i źrebię

Po burzliwej dyskusji można było jednoznacznie stwierdzić, iż główny nacisk powinniśmy, jako organizacja, położyć na doszkalanie naszych hodowców i promocję ras koni hodowanych w Polsce. Stąd w kolejnym punkcie spotkania odbyło się szkolenie „Klacz i źrebię” przeprowadzone przez lek. wet. Janusza Łoja, znanego na Lubelszczyźnie praktyka zajmującego się od wielu lat rozrodem koni, jednocześnie hodującego wspólnie z bratem Aleksandrem konie małopolskie, wielokrotnie nagradzane na wielu wystawach. Pan Janusz w wystąpieniu prowadzonym w sposób jasny, przejrzysty i zrozumiały dla wszystkich omówił problemy związane z rozrodem klaczy od momentu krycia do narodzin źrebaka. Przedstawił wiele przyczyn i trudności związanych z żebieniem klaczy, fizjologicznym przebiegiem ciąży i z jej zaburzeniami. W dalszej części skupił się na okresie okołoporodowym i samym porodzie, przedstawił zasady postępowania z nowo narodzonym źrebakiem w pierwszych dniach życia. Prelekcja wzbudziła bardzo duże zainteresowanie, czego dowodem były liczne szczegółowe pytania, dotyczące także innych tematów związanych z leczeniem i profilaktyką. Tocząca się dyskusja pewnie długo by się nie skończyła, gdyby nie kolejny, nie mniej ciekawy wykład, którego autorem i prelegentem był Ireneusz Kozłowski, znany instruktor powożenia, medalista mistrzostw Polski i świata w tej trud-

nej dyscyplinie sportu. Szkolenie pana Ireneusza na temat wyboru

i przygotowania konia do pracy w zaprzęgu zostało podzielone na część teoretyczną i praktyczną. W części teoretycznej hodowcy zostali zapoznani z ogólnymi zasadami i preferencjami przy doborze koni do pracy w zaprzęgu. Wykładowca omówił prawidłową ocenę eksterieru, poprawność ruchu we wszystkich chodach, cechy charakteru konia i wiele innych elementów, które wpływają na przydatność konia do pracy w zaprzęgu. Całość została poparta licznymi zdjęciami i filmami, które dały pełne potwierdzenie wykładu, bardzo obrazowo trafiającego do zainteresowanych.

Następnie uczestnicy spotkania przeszli w okolicę stajni, gdzie odbyła się praktyczna część wykładu. Na koniach własności gospodarza obiektu, pomimo bardzo niesprzyjających warunków atmosferycznych i padającego deszczu, Ireneusz Kozłowski zaprezentował prawidłowo przeprowadzone lónżowanie konia, dobór i dopasowanie uprząży oraz złożenie pary zaprzęgowej. W trakcie wszystkich czynności prelegent był podpatrywany i zasypywany pytaniami przez hodowców.

Ostatnim punktem spotkania był przygotowany przez Henryka Wójtowicza uroczysty obiad, przy którym wszyscy mogli swobodnie podzielić się spostrzeżeniami. Za zorganizowanie spotkania hodowców wszyscy uczestnicy podziękowali gospodarzowi i zarządowi LZHK. ■



Zapraszamy do Klikowej

Okręgowy Związek Hodowców Koni w Krakowie zaprasza na II edycję szkolenia z zakresu zręczności powożenia zaprzęgami konnymi. Zajęcia skierowane są zarówno dla tych osób, które biorą udział w zawodach, jak również dla początkujących. Osoby, które uczestniczyły w I etapie szkolenia, zapraszamy z własnymi końmi w celu dalszego doskonalenia umiejętności.

Szkolenie, które odbędzie się 15 i 16 kwietnia 2011 r. na terenie obiektu po byłym Stadzie Ogierów Klikowa, zostanie zakończone amatorskim konkursem zręczności powożenia zaprzęganymi parokonnymi.

Uczestnicy szkolenia, którzy nie ukończyli 18 lat, muszą przyjechać z pełnoletnim opiekunem.

Koszt szkolenia dla członków Związku wynosi 250 zł, a dla pozostałych zainteresowanych 350 zł. Organizator zapewnia całodzienne wyżywienie.

Istnieje również możliwość rezerwacji noclegów w kwocie 30 zł/dobę na terenie obiektu Klikowa.

Wpisy w wysokości 150 zł należy wpłacić na konto OZHK w Krakowie: BOŚ 91 1540 1115 2111 6011 8154 0001. W przypadku rezygnacji uczestnika wpisywne przepada na rzecz organizatora. **TP**

Wielkopolska zaprzężona

W dniach 11–13 marca w CH Jaszkowo (woj. wielkopolskie) odbyło się szkolenie dotyczące powożenia. Głównym tematem zajęć było przygotowanie konia do zaprzęgu zgodne z elementarnymi zasadami skali szkoleniowej, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii dotyczących rozluźnienia i kontaktu, czyli między innymi prawidłowego działania ręki powoźczego. Treningi prowadzone w hali były o tyle interesujące, że uczestniczyło w nich 10 koni o zróżnicowanym stopniu przygotowania do pracy w zaprzęgu. W szkoleniu wzięły udział 53 (!) osoby. Inicjatorem szkolenia oraz prowadzącym zajęcia teoretyczne i treningi był Ireneusz Koźłowski.

Centrum Hipiki Jaszkowo i Jeździecki Klub Sportowy Jagodne zapraszają na I Halowe Mistrzostwa Wielkopolski w Powożeniu, które odbędą się w dniach 9–10 kwietnia 2011 r. Zawody mają charakter otwarty – mogą w nich wziąć udział zarówno zawodnicy licencjonowani, jak i amatorzy. Szczegółowe informacje dotyczące programu i zgłoszeń znajdują się na stronach internetowych organizatorów oraz na www.pzhk.pl. **IK**



R E K L A M A

STAJNIE DLA 300 KONI WYNAJMĘ!

Wynajmę stajnie dla 300 koni
ok. 30 km od wyścigów konnych – Warszawa Służewiec.
Stajnie położone na 15 ha, dojazd do głównej drogi,
media, atrakcyjna cena.

Kontakt:

501 763 580

501 514 499





Hucuty w prezencie dla Ukrainy

Przebywający z wizytą w Polsce prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz otrzymał oryginalny prezent – parę huculskich koni. Hucuty zostały ofiarowane przez polskich hodowców z nadzieją na nawiązanie bliższej współpracy z ukraińskimi hodowcami koni huculskich. Uroczystego przekazania daru w Łazienkach Królewskich w Warszawie dokonał w piątek 4 lutego 2011 r. prezydent Bronisław Komorowski.

Konie zostały przekazane mieszkańcom całego regionu Karpat, ale odgrywał też ważną rolę integracyjną między Łemkami, Bojkami, Hucułami i Pogórczanami. Dziś konie rasy huculskiej, ze względu na ich łagodny charakter, są często rekomendowane do pracy hipoterapeutycznej z chorymi dziećmi.

Przekazane konie to 3-letni Rochacz z Bacówki (Pac – Gotka-Goral XIX-16 po Goral XIX) oraz 4-letnia Laguna z Bacówki (Puszkar – Liara po Jasmin), hodowli Janusza Szota z Iwkowej. **PP**

Małopolska zaprasza

Okręgowy Związek Hodowców Koni w Krakowie serdecznie zaprasza do aktywnego wypoczynku na łonie natury. Licznemu gronu hodowców i miłośników koni przypominamy o imprezach organizowanych co roku w czerwcu. Organizowane przez OZHK w Krakowie czempionaty są jedynymi na terenie Polski południowej wystawami, na których hodowcy mogą zaprezentować swój dorobek hodowlany, co w znacznym stopniu przyczynia się do promocji rodzinnych ras koni. Małopolska jest prekursorem wystaw koni huculskich. Niektóre imprezy, jak np. ścieżki huculskie, odbywają się cyklicznie od 17 lat. OZHK w Krakowie zapra-

sza w dniach 4–5 czerwca 2011 r. na XI Ogólnopolski Młodzieżowy Czempionat Hodowlany Koni Rasy Huculskiej organizowany pod nazwą Szlakiem Konia Huculskiego.

Dwa tygodnie później, 18–19 czerwca 2011 r., organizujemy Święto Konia Małopolskiego – V Regionalny Czempionat Hodowlany Koni Rasy Małopolskiej. W przygotowaniach do niego pomagają nam Okręgowy Związek Hodowców Koni w Rzeszowie oraz Śląsko-Opolski Związek Hodowców Koni w Katowicach.

Oba czempionaty odbędą się, tak jak do tej pory, w Tarnowie na terenie obiektu po byłym Stadzie Ogierów Klikowa. Przewidzieliśmy również szereg imprez towa-

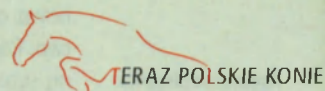
rzyszących, takich jak amatorskie konkursy w skokach przez przeszkody, w powożeniu zaprzęgami oraz pokazy użytkowania koni w rekreacji i hipoterapii. Dla najmłodszych miłośników koni oprócz przejażdżki bryczką zorganizujemy konkurs plastyczny z atrakcyjnymi nagrodami.

W ubiegłym roku mimo niesprzyjającej aury czempionaty przyciągnęły wielu hodowców. Nawet obfite opady deszczu nie zniechęciły uczestników i publiczności do udziału w imprezie. Liczymy więc, że wszystko, co zaplanowaliśmy w bieżącym roku, uda nam się zrealizować.

Teresa Pracuch
kierownik OZHK
w Krakowie



Polski Związek Hodowców Koni



składa serdeczne podziękowania wszystkim zawodnikom, hodowcom i właścicielom za promowanie koni polskich ras.

Wyrazy uznania składamy również trenerom i sponsorom, którzy przyczynili się do sukcesów sportowych naszych zawodników i koni.



WKKW – OSTLER sp po Juror xx od Ostka wlkp po Jaskier wlkp – hod. SK Golejewko, właściciel Mieczysław Kaźmierczak, zawodnik Łukasz Kaźmierczak



UJEZDŻENIE – EKWADOR sp po Heraldik xx od Enigma hol po Corofino I hol – hod. SK Rabenhoff, właściciel i zawodnik Katarzyna Milczarek



SKOKI – IMEQUYL sp po Luron KWPN od Iluzja m po Len m – hod. SK Prudnik, właściciel SO Bogusławice, zawodnik Andrzej Głoskowski



POWOŻENIE – LOKAN śl po Largis śl od Lokana śl po Glockner old, – hod. i właściciel SO Książ, zawodnik Bartłomiej Kwiatek



Sezon niespodzianek

tekst: Łukasz Jankowski
i Agata Jankowska-Michalska

W lidze zachodnioeuropejskiej, gdzie konkurencja jest na najwyższym poziomie, rywalizacja w tym sezonie przynosi zaskakujące wyniki. Tak było w Göteborgu. Ku ucieście chyba najbardziej żywiołowej publiczności świata wygrała debiutująca w pięciogwiazdkowych CSI oraz startująca po raz pierwszy w Pucharze Świata zaledwie 24-letnia Angelica Augustsson.

Dokonala tego na 11-letniej Midtown du Tillard, córce bardzo dobrego skoczka Cruising, który w 1999 roku święcił triumfy, wygrywając pod Irlandczykiem Trevorem Coyle GP w Akwizgranie i zajmując drugie miejsce w finale Pucharu Świata. Szwedzką amazonek pamiętamy z ubiegłorocznego sopockiego CSIO, gdzie na innym koniu (Lancaster B) wygrała konkurs Małej Rundy (145 cm). Czy narodziła się nowa gwiazda? Odpowiedź jest niełatwa. Ponad rok temu mieliśmy podobną sytuację, kiedy w Mechelen sensacyjnie zwyciężył równie młody japoński

jeździec Eiken Sato. Od tamtej pory nie wygrał żadnego GP, nawet podczas CSI niższej rangi. Z drugiej strony należy pamiętać, że w ostatnich latach szwedzkie jeździectwo regularnie dostarcza światowym skokom gwiazd najwyższego formatu (Rolf Goran Bengtsson, Malin Baryard, Helena Lundbeck), które w stosunkowo młodym wieku wkroczyły do elity tego sportu, by tam pozostać po dzień dzisiejszy. Po dwunastym konkursie eliminacyjnym w pierwszej osiemnastce premowanej awansem do lipskiego ogólnoswiatowego finału sklasyfikowano aż trzech jeźdźców (Hiszpan Sergio Alvarez

Moya, Irlandczyk Billy Twomey, Francuz Simon Delestre), którzy do tej pory nigdy nie brali udziału w finale Pucharu Świata. Nie ma więc zastój. Nasz sport rozwija się dobrze, na szczycie pojawiają się nowe konie i nowi jeźdźcy. Sensacyjnie zakończyły się rozgrywki w obejmującej nasz kraj Północnej Sublidze Ligi Centralnej Europy. Dwa pierwsze miejsca wywalczyli jeźdźcy białoruscy: Vasil Ivanou i Ibragim Vascov. Ale ostateczna walka o prawo startu w Lipsku czeka ich w finale ligi, który w tym roku będzie miał miejsce na warszawskim Torwarze. Dotychczasowy wysiłek w eliminacjach nie pójdzie na marne.

Augustsson (Angelica)
– Midtown Du Tillard





Zdjęcie Kit Houghton FEI

W finale prawo startu uzyskuje pierwsza dwudziestka z Północnej i Południowej Subligii. Zawodnicy przenoszą punkty z pięciu konkursów eliminacyjnych, w których byli najwyżej sklasyfikowani, i z takim handicapem rozpoczynają ostateczną walkę na trzech finałowych parkurach (145, 150 i 155 cm), zdobywając dalsze punkty bonifikacyjne. Ostatecznie trzech pierwszych jeźdźców uzy-

ska prawo startu w tegorocznym finale Pucharu Świata (27.04–1.05).

Zła formuła?

Nie sprawdza się formuła podziału Ligi Centralnej Europy na Subligę Północną i Południową ze wspólnym dla obu grup finałem. Rozległość terytorialna państw zaliczanych do tej grupy jest już wystarczającym czynnikiem wpły-

wającym na frekwencję w corocznych, w tym przypadku niestety tylko z definicji prestiżowych, finałach LCE. Od kilku lat konfrontacja najlepszych jeźdźców obu lig jest praktycznie fikcją. Do tej pory finały LCE odbywały się w Warszawie i raz w ubiegłym roku w Tallinie. Jedynie dwa lata temu do rywalizacji przystąpiło pięciu zawodników tureckich, a rok temu jeden. Reprezentant

Billy Twomey
i Tinkas Serenade



Ehning Marcus
i Noltes Kuechengirl

Zdjęcie Katia Stuppia FEI



Philipp Weishaupt i Catoki



Kevin Staut

Zdjęcie Tapio Maenpää VFEI

REKLAMA



To miejsce czeka na Ciebie



Wiosenne kursy powożenia.
3 - 8 maja, 14-19 oraz 21-26 czerwca 2011r.
Szczegółowe informacje pod nr. 604 78 91 99
oraz na stronie: www.jagodne.pl

żadnego innego kraju Subligi Południowej mimo wywalczonego prawa startu nigdy nie wziął udziału w finałach naszej ligi. Główną przyczyną niepowodzenia tego projektu są wspomniane wcześniej odległości i często w tym czasie śnieżna zima. Nie bez znaczenia jest odmienność klimatyczna krajów naszego regionu i krajów południa Europy. W mojej ocenie powinien nastąpić podział obu sublig na dwie oddzielne, samodzielne ligi, a o awansie do światowego finału powinna decydować ich końcowa osobna klasyfikacja, tak jak ma to miejsce w innych ligach. Zyskają przede wszystkim organizatorzy, dla których sztywna formuła programu finału jest ekonomicznym utrudnieniem, oraz uniknie się naciąganej retoryki, bowiem wielki finał jest wielki tylko z nazwy.

Wschodzące gwiazdy

W pierwszym z tegorocznych pięciogwiazdkowych markowych CSI (Bazy-lea) dobrze pokazała się 14-letnia córka słynnego Tinkas Boy – Tinka's Serenade. Dosiadający tego konia Billy Twomey wygrał na nim dotowany kwotą 225 tys. euro Grand Prix. To pierwsza wygrana tej pary w konkursie GP pięciogwiazdkowego CSI. W Zurychu Irland-

czyk zwyciężył jeszcze na tym koniu dwa wysoko dotowane (150 i 100 tys. euro) konkursy zaliczane do FEI Rolex Ranking (150 i 155 cm).

Drugie tegoroczne pięciogwiazdkowe Grand Prix (Zurych) wygrała tym razem rutynowana para Marcus Ehning – Noltes Kuechengirl. Również 14-letnia klacz (po Lord Z) ma już cztery wygrane takie konkursy, w tym koronę wszystkich konkursów GP w Akwizgranie (2006). Drugi tegoroczny konkurs kwalifikacyjny eliminacji Pucharu Świata również padł łupem zawodnika niemieckiego. Tym razem był nim Philip Weishaupt. Mistrz Niemiec z 2009 roku, wygrywając w Bordeaux swój pierwszy konkurs eliminacyjny Pucharu Świata, wpisał się do elitarnego klubu zwycięzców tych zawsze bardzo trudnych konkursów rozgrywanych w zdecydowanie najsilniejszej lidze eliminacyjnej. Ten młody, 25-letni zawodnik potwierdził swoje wysokie aspiracje zwycięstwem w konkursie Grand Prix w Vigo. Na szczyty światowych skoków zawodnika reprezentującego stajnię Ludgera Berbauma wprowadza 13-letni holenderski ogier Catoki, na którym wygrał swój pierwszy konkurs Grand Prix pięciogwiazdkowego CSI rok temu również w Vigo.

Rolex Ranking FEI

Marketingowym strategom FEI należy pogratulować opracowania i wdrożenia bardzo dobrego instrumentu rozwojowego, jakim jest FEI Ranking Rolex. Kolejne comiesięczne notowania rankingu to nie tylko wyłącznie sama statystyka. System naliczania punktów rankingowych oparty jest na punktacji opracowanej według skali w zasadzie bezpośrednio odnoszącej się do wysokości nagród finansowych w konkursach o specjalnym statusie. Odpowiednio punktując wartość sportową imprez mistrzowskich i konkursów o Puchar Narodów, stwarza ewidentne bodźce dla rozwoju dyscypliny oraz rynku sponsorskiego. Określa też atrakcyjność każdego CSI. Czołowa pozycja w rankingu przenosi się na prawo startu w najwyżej dotowanych imprezach. Z kolei organizator ma wygodne narzędzie do planowania i uprawdopodobniania jakości list startowych, co nie jest bez znaczenia dla potencjalnego sponsora i kibiców tego coraz dynamiczniej rozwijającego się sportu.

Potwierdzona klasa

Kevin Staut w notowaniach FEI Rolex Ranking kolejnymi swoimi wynikami podtrzymuje pozycję lidera tej kwalifikacji. Francuz jest zwycięzcą ostatnich mi-

strzostw Europy. Ta pozycja w rankingu wskazuje solidność selekcji parkurowej, jaka miała miejsce podczas ostatniego europejskiego czempionatu (Windsor 2009) i sankcjonuje od lat powtarzaną opinię o solidności tej imprezy od strony sportowej. Kevin Staut prowadzi również zdecydowanie w klasyfikacji Ligi Zachodnioeuropejskiej eliminacji Pucharu Świata. Reprezentantowi trójkolorowych nie dorównuje w tym względzie Belg Philippe Le Jeune – aktualny zdobywca tytułu Mistrza Świata, który to tytuł uzyskuje się w sposób nieprzystający już do dzisiejszej rzeczywistości. Belg zajmuje w notowaniu FEI Rolex Ranking dopiero 54. miejsce. Startuje, ale nie wygrywa. Inaczej jest ze zdobywcą złotego medalu podczas ostatnich igrzysk olimpijskich. Eric Lamaz rok po roku udowadnia swoją klasę wybitnego jeźdźcy, wykazaną i uhonorowaną na olimpijskich parkurach. Kanadyjczyk wygrał tuż po igrzyskach najwyżej dotowane Grand Prix na świecie (Calgary), w ubiegłym roku powtórzył ten rezultat, a ponadto zwyciężył w Grand Prix w Akwizgranie. Aktualnie jest trzeci w Rankingu Rolex FEI. ■

@ materiał statystyczny do tego artykułu znajduje się na stronie www.jankowskiukasz.com

murator

PROJEKTY

STAJNIE I UJEŹDŻALNIE



STAJNIA DLA 9 KONI Z PODDASZEM UŻYTKOWYM



STAJNIA DLA 13 KONI Z PODDASZEM UŻYTKOWYM



STAJNIA DLA 4 KONI Z PODDASZEM MIESZKALNYM



STAJNIA DLA 16 KONI Z PODDASZEM MIESZKALNYM

ZAMÓW BEZPŁATNY KATALOG! **PONAD 270 PROJEKTÓW!**

NA HASŁO „HODOWCA I JEŹDZIEC” OTRZYMASZ BEZPŁATNY KATALOG Z PROJEKTAMI BUDYNKÓW INWENTARSKICH, GOSPODARCZYCH I USŁUGOWYCH.

Wykonujemy także projekty na indywidualne zamówienie

Zamawianie katalogu: 22 59 05 555

Informacje i porady: 22 59 05 580 (590)

e-mail: projekty@murator.com.pl

www.projekty.murator.pl



Sportowcy pełnej krwi

tekst i zdjęcia:
Jan Skoczyła

Sandro Boy, Shutterfly i tysiące innych wzbudających zachwyt koni nie istniałoby bez dolewu pełnej krwi. Wnuka lub prawnuka folbluta chciałby mieć każdy, ale syna czy córkę – to już niekoniecznie. A biologia jest nieubłagana – żeby zostać dziadkiem (babcią), trzeba najpierw doczekać się dzieci. Oczywiście nad oczywistościami, jednak nie dociera łatwo ani do współczesnych hodowców, ani do nabywców i użytkowników koni.

Byłoby znakomicie, gdyby owi rodzice pełnej krwi sprawdzili się w sporcie jeździeckim, bo nie zawsze dzielność wyścigowa przekłada się wprost na predyspozycje potomstwa do skoków, ujeżdżenia czy WKKW. Żeby folbluty mogły przejść test użyteczności sportowej, ktoś musiałby je trenować, jeździć na nich i startować.

Młody folblut pokonujący wskok-wyskok

Czteroletni folblut pracuje na drągach w stępie

Obecnie na rynku w Polsce jest bardzo dużo folblutów po bardzo... umiarkowanych cenach. Mówiąc wprost: pełno jest niesamowicie tanich koni ze szlachetnymi rodowodami. Z pewnością jest to skutek, od lat mizernej, sytuacji wyścigów. Ludzie, którzy inwestowali w hodowlę xx, czekając na poprawę koniunktury, wciąż nie mogą się doczekać tych lepszych czasów. Konie pełnej krwi nie znajdują nabyw-

ców. Podobno nie nadają się na konie rekreacyjne (z tym mitem nie będę polemizował, nie mam takich doświadczeń), są za lekkie i zbyt żylaste na mięso... Czemu jednak nie kupują ich sportowcy? Mimo setek przykładów znakomych osiągnięć folblutów w sporcie, nie tylko w WKKW? We Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego nadal startują konie pełnej krwi i odnoszą sukcesy, chociaż

Konie pełnej krwi nie znajdują nabywców. Podobno nie nadają się na konie rekreacyjne, są za lekkie i zbyt żylaste na mięso...

dyscyplina, w poszukiwaniu bezpieczeństwa, bardzo zmieniła swoje oblicze, ograniczając sprawdzanie wydolności na rzecz testów technicznych. Konie xx są z całą pewnością końmi wszechstronnymi. Sprawdzają się i w skokach (wystarczy przypomnieć Arcusa xx i Jankesa xx, czy też niemal zaginionego w pamięci Nortona xx, zdobywcę IV miejsca w GP Akwizgranu, także wieloletnią rekordzistkę Via Vitae, matkę Viaczka), i w ujeżdżeniu, jak Trachit xx, przemianowany na Stravinsky. Tu pojawia się trudność, bo imionami zasłużonych (w sporcie i w hodowli do sportu) koni pełnej krwi można by wypełnić niejedną szpalnę.

Kapryśne sreberka

Jeździłem i startowałem na wielu folblutach, zaczynając od Balaty (jeszcze w Wadowicach), przez Dziurawca i Cyriaka (Norton do WKKW się nie nadał). Dziesięć lat temu miałem w treningu niezapomnianego Skalenia, mogłem też podziwiać spokój, opanowanie i umiejętności Empika, Kosmosa i... Pana Franka, który zasłynął w świecie jako ogier xx dzielnie pełniący służbę w... wołyżerce, na międzynarodowym poziomie. Dlaczego zatem folbluty nie cieszą się popularnością? Jednym z powodów jest wzrost. Polskie folbluty rzadko łączą okazałe gabaryty z konieczną zwinnością. Trzeba szukać złotego środka, nie popadając w paranoję. Na-

prawdę, 175 w kłębie nie jest konieczne do pokonywania wysokich parkurów, a jeżeli chodzi o potęgę skoku, to wspomniana Via Vitae jest dobrym przykładem niezależności predyspozycji od wzrostu. Kontuzje? Prawdą jest, że konie pełnej krwi mają delikatną skórę i są dość trudne i wybredne w utrzymaniu, za to słyną z twardości, szybkiego dochodzenia do siebie po niemal wszystkich urazach. Kiepski ruch? Szczególnie w kłusie? To jest mit. Jak uczy doświadczenie, jeśli założyć, że xx pracuje w rozluźnieniu, to proporcje uzdolnień ruchowych w populacji nie będą odbiegać od koni półkrwi. Pełna krew reprezentuje ogromne zalety: ambicję, wytrwałość i waleczność, pojętność i subtelność, łatwą do uzyskania wysoką wydolność organizmu, suchą tkankę, wytrzymałe ścięgna i włókna mięśniowe, szybkość i przyspieszenie.

Trudny charakter tych koni jest legendą, zazwyczaj nieznającą odzwierciedlenia w trakcie intensywnej pracy treningowej. Ale to nie oznacza, że praca z folblutem jest łatwa. Są to konie wybredne i kapryśne, także w doborze jeźdźcy. To jest podstawowa trudność. Nie każdy jeździec pojeździ (z sukcesami) na konkretnym xx (a na innym – bez problemu). Pary trzeba dobierać starannie i zapewnić czas na wzajemne sprawdzenie się. Założenie „czekaj, ja ci jeszcze pokażę, jeszcze będziesz chodził jak w zegarku” w odniesieniu do folbluta jest absolutnie błędne! Selekcja wyścigowa sprawiła, że te konie walczyły. Także o prymat w parze. Ta walka może przebiegać z przekraczaniem granic wyznaczanych przez instynkt samozachowawczy. Przecież od zawsze preferowano w hodowli te, które walczyły do upadłego, nieważne – ogier czy klacz (a walczyły tych cech

nie tracą). Żadnemu koniowi nie powinno się wypowiadać wojny, ale pomysł zaproponowania bezpośredniej, zaciętej konfrontacji folblutowi trzeba jednoznacznie określić jako głupotę. Nie należy się martwić, że będzie nudno. Nasz wierzchowiec zadba o urozmaicenie treningów, co jakiś czas subtelnie testując, czy nic się nie zmieniło, czy człowiek nadal jest szefem. Jeśli na czas rozpoznamy i ukróćmy takie zapędy – pozostaną one naprawdę subtelne i delikatne.

Urodzone do walki

Rodowodowo możemy być pewni, że folblut ma przodków xx, że możemy sobie studiować rodowody do XVII wieku, że posiadamy końskiego arystokratę. Nie wszyscy wiedzą, że w Polsce imię folbluta identyfikuje go jednoznacznie: w sąsiednich pokoleniach tylko jeden xx nosi konkretne imię. Jeśli znamy rodowodowe miano konia pełnej krwi – łatwo prześledzimy jego losy. Niestety, z powyższego powodu (unikanie powtarzalności) imiona są często dziwne, a na co dzień konie nazywa się różnymi pseudonimami. Takie imię zastępcze nie może być, niestety, przewodnikiem w świecie xx. Jest faktem, że konie pełnej krwi nigdy nie były selekcjonowane ani pod kątem jeźdźności, ani urody chodów, ani skoczności, ani przyjazności człowiekowi. Tylko pod kątem szybkości i walki na torze. Dlatego próżno doszukiwać się w folblutach jednolitych cech, charakteryzujących starannie hodowane niektóre rasy półkrwi. Na temat wielkości cech pojedynczego xx można powiedzieć niewiele więcej niż na temat cech konkretnego przedstawiciela księgi SP; wiele będzie zależało od antenatów w rodowodzie, wiele od pokroju i innych cech osobniczych. Ale





próżno szukać w rodowodach xx opisanych cech i predyspozycji przodków sprawdzonych sportowo. Trudno więc dobrać sobie konia na miarę, takiego gotowca, gdy z dużym prawdopodobieństwem z góry możemy określić, co z konia będzie.

Koza czy koń

Trzeba założyć, że każdy xx to nieoszlifowany diament, a rodzaj szlifowania rozpoznaje się w trakcie pracy. Pracować trzeba jak z diamentami: twardo i nieustępliwie, ale z ogromnym wyczuciem, żeby nie zniszczyć drogiego materiału. Należy założyć, że trzeba będzie poczekać na wyniki pracy. Z folblutami pracuje się długo, mimo (najczęściej) dużej pojętności. Bardzo trudno zastosować jakiegokolwiek gotowy schemat treningowy, modyfikacje takowego będą na porządku dziennym. U wszystkich xx należy starannie dbać o koncentrację i skupienie na pracy, nie pozwalając na rozpraszanie uwagi. Praca włożona w rozluźnienie będzie procentować na arenach sportowych nie tylko w postaci opanowanego i kontrolowanego walecznego wierzchowca. Dobrze rozluźnione folbluty zyskują efektowne cechy ruchu i skoku, a raczej – odzyskują je po uwolnieniu z napięcia i zniesieniu sztywności. Znika gdzieś „maszyna do szycia”, a pojawia się elastycznie i okrągło poruszający się koń. Znika „koza” skacząca z wiszącymi nogami, a pojawia się giętki i szybki skoczek. Tajemnica żadna. Podstawą udanej pracy z każdym koniem jest ujeżdżenie. Konie pełnej krwi nie są pod tym względem wyjątkiem. Co więcej, niektóre cechy, w tym wrażliwość, sprawiają, że mogą być końmi ujeżdżonymi lepiej i z większą maestrią niż konie półkrwi. Wypada tu zacytować wielkiego jeźdźcę i ujeżdżacza Jamesa Fillisa* (okre-

ślenie „czysta krew” należy rozumieć jako „pełna krew”):

(...) nie ma lepszego konia nad konia czystej krwi. Jest to koń świetny do każdego rodzaju służby. Zresztą kto zaoszczędził jazdy na tych koniach, na inne nie wsiądzie.

Wrażliwość dźwigni, elastyczność stałowej sprężyny, która je porusza – zwiększona i giętkość okazujące się w czasie ujeżdżania – oto, według mnie, są panujące cechy koni czystej krwi. Przysłuchując się z daleka wszystkim chodom konia czystej krwi, można będzie zaledwo usłyszeć uderzenia kopyt o ziemię, tak lekko stawia nogi. Nie stąpa on, tylko lekko dotyka ziemi, jednak z delikatnością pełną energii. Proszę to porównać z tętentem innych koni: jak się rozlega, jak głośno nogi uderzają o ziemię – odnosi się wrażenie, że się w nią zagłębiają – o ile cięższe są te chody. (...) Co się tyczy zalet serca i energii, to czysta krew jest również niezrównana. (...)

Istnieje pogląd, że koń czystej krwi nie posiada dobrego klusa. Ci, którzy są tego zdania, byliby w wielkim kłopotcie, gdyby musieli to udowodnić. Budowa koni czystej krwi, przeciwnie, świetnie się nadaje do wszystkich trzech chodów. Można je równie dobrze ujeżdżać klusem, jak i galopem, a widywałem i takie, które były doskonałymi klusakami (...)

Lecz któż zdoła opisać rozkosz nieskończoną cwału konia czystej krwi? Jest to kołysanie fali, ale tak słodkie i delikatne, że powietrze, które jeździec próbuje, zupełnie wystarczy, ażeby zniszczyć w nim wszelkie cechy ociężałości. Jest to lot, lot wielki, odurzający, bez wysiłku, bez zmęczenia, radość fizyczna, która przyćmiewa rozum, a pozostawia tylko zawrotną przyjemność oprowadzania obszaru.

Proszę mi wierzyć, że koń czystej krwi uzupełnia człowieka.

Ujeżdżenie jest niezbędne do wydobywania wszystkich zalet ruchu każdego wierzchowca. U koni xx jest to tym ważniejsze, że nie pomoże dobór genetyczny, ruch „dojrzały” z urodzenia. W dodatku konie wyścigowe w naturze mają rozciąganie, wręcz wydłużanie nad ziemią, a skracanie się – niekoniecznie. Jednak każdego konia można zebrać, tym bardziej giętkiego i subtelnego folbluta.

Praca ujeżdżeniowa to nie tylko praca na płaskim. Także ujeżdżenie do skoków. Tu często popełnia się błąd, zaniebując ujeżdżeniem dla potrzeb skoków. Koń chodzi elegancko zebrany, dopóki nie zobaczy przed sobą przeszkody, gdy zobaczy – ze sztuki ujeżdżenia zostają strzępy. Tak nie wolno! Praca skokowa z każdym koniem obejmuje ujeżdżenie na potrzeby parkurów i owo ujeżdżenie (ze skokami!) obejmuje pełną skalę szkoleniową, zaczynając od rozluźnienia, tempa i rytmu, a kończąc na zebraniu i przepuszczalności. Rozluźnienie, tempo i rytm w skokach nabierają szczególnego znaczenia przy pracy z końmi pełnej krwi.

Użyj hamulca

Większość folblutów należy wyhamować, i to w kilku znaczeniach. Sprawić, żeby utrzymywały równe, spokojne tempo przed przeszkodą i za przeszkodą. Wpłynąć na płynność, regularność, ekonomiczność, okrągłość skoków. Nieco zwolnić reakcje, gdy są zbyt szybkie dla jeźdźcy. W takiej pracy nieocenione będzie użycie drążka (lub podobnych wskazówek) na ziemi, a później rytmizujących szeregów gimnastycznych. Drążki nie tylko potrafią spokojnie naprowadzić konia na skok, ale uło-

Nadal nie znamy pełnej odpowiedzi na pytanie, dlaczego konie pełnej krwi nie cieszą się popularnością jako wierzchowce sportowe.

żone w odpowiedniej odległości za przeszkodą – unormować skok i pierwsze, krytyczne foulé. Odległość musi być poprawna. Układania drągów za przeszkodą nie można polecić komuś, kto w pracy z drągami nie czuje się zupełnie swobodnie. Dalsza praca nad rozluźnianiem i elastycznością skoków (rozciąganie i skracanie) zazwyczaj ogromnie poprawia także styl skoku takiego opanowanego i rytmicznego folbluta.

Powyższe uwagi nie oznaczają, że do sportu jeździeckiego nadaje się każdy koń pełnej krwi. Poszukiwane są konie pojętne, elastyczne, o harmonijnych proporcjach i (prawdopodobnie nie najszybsze) posiadające w galopie nieco wyższą akcję nóg niż standard. Jeżeli xx nie wykazuje się ambicją – szkoda czasu na pracę. Istnieje powie-

dzenie, że jeśli folblut trzy razy trąci drąg i nie zareaguje – do skoków się nie nadaje.

Pracując z nawet najwspanialszym koniem pełnej krwi, natrafimy na dwie trudności, z którymi trzeba się zmierzyć. Struktura włókien mięśniowych wyścigowca nie sprzyja łatwemu przyrostowi masy. Trudno jest rozbudować folbluta, prosty standard typu: podtuczyć i wrzucić pracę siłową, a potem techniczną, często zupełnie się nie sprawdza. Gospodarowanie energią folbluta zawsze jest przygodą i wyzwaniem. Druga sprawa to brak dynamiki i siły uderzenia w grunt, właśnie owa baletowa lekkość i płynność ruchów, która tak podziwiał Fillis. Oczywiście, można nieco poprawić sytuację stosownymi ćwiczeniami z obszaru zwiększania impulsu, ale folbluty zawsze będą bazować na szybkości, a nie na sile. Cóż, taka obowiązuje moda, że koń musi być potężny, a ziemia pod nim ma się trząść (co prawda na światowych parkurach tendencja „duże jest piękne” zaczyna się stopniowo zmieniać).

Nadal nie znamy pełnej odpowiedzi na pytanie, dlaczego konie pełnej krwi nie cieszą się popularnością jako wierzchowce sportowe. Ale wiemy już, że folblut okaże swoje ogromne zalety, o ile będzie dobrze zrobiony. Kto dysponuje takim folblutem, walecznym koniem, w którego włożył masę pracy, ten niechętnie go sprzedaje. Na rynku jest pełno koni xx, ale praktycznie surowych, bywają, że zmanierowanych. Takie proporcje wywołują funkcjonowanie krzywdzących stereotypów (że narwane, że chimeryczne, że płochliwe, że targające jeźdźca, że sztywne, że... słabe...) – i krąg osób zainteresowanych użytkowaniem folblutów stale się zmniejsza.

Opinie o folblutach powinny być inne: xx to nieustępliwy sportowiec wojownik, świetny materiał na niezawodnego partnera, którego wadą może być ewentualnie mała fotogeniczność (bo nie zawsze piękny i jakoś go tak... mało, no i w hali w skoku wszystkie zdjęcia rozmazane...).

* James Fillis, *Zasady ujeżdżania i jazdy konnej*, Jik & Lewada 1999

R E K L A M A

XIV Narodowy Młodzieżowy Czempionat Koni Małopolskich Białka 11-12 czerwca 2011

Organizatorzy:

Polski Związek Hodowców Koni
Agencja Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa
Lubelski Związek Hodowców Koni
Polski Związek Hodowców Koni Małopolskich
Ludowy Klub Sportowy w Białce
Stado Ogierów Sp. z o.o. w Białce

Sobota 11.06.2011 r.

9.00 – uroczyste otwarcie
9.15 – ocena ogierów rocznych
11.15 – ocena ogierów dwuletnich
13.15 – przerwa obiadowa
14.30 – ocena klaczy rocznych
16.30 – ocena klaczy dwuletnich
18.30 – pokaz specjalny
19.00 – wieczerza hodowców

Niedziela 12.06.2011 r.

9.00 – otwarcie drugiego dnia
10.15 – ocena klaczy trzyletnich
11.15 – wybór Czempiona Polski Ogierów
11.45 – pokaz specjalny
12.15 – wybór Czempiona Polski Klaczy
12.45 – przerwa obiadowa
14.15 – wybór Najlepszego Konia Pokazu
14.45 – pokaz specjalny
15.30 – zakończenie Czempionatu



Nie kupuj kota w worku!

tekst: Hubert Szaszkiewicz
zdjęcia: Katarzyna Wiszowaty

Wielu koniarzy cieszy się, nabywając konia, ale ich radość często jest znacznie większa, kiedy znajdą kupca i pupil opuszcza stajnię.

Zakup konia to jak ślub z ukochaną. Z tym że nie ma wielu prób, a i okresu narzeczeństwa nikt nie praktykuje. Dlatego późniejsze rozstanie w obu wypadkach jest trudne i kłopotliwe, a suma pieniędzy na koncie topnieje. Jak zatem wybrać konia, żeby służył naszym celom i ambicjom? To trudna decyzja i niestety kosztowna, a pewności stuprocentowej nigdy nie ma. Bez względu na to, jakiej konkurencji koń ma być przypisany, wszyscy albo prawie wszyscy chcą konia ładnego, zgrabnego i bardzo taniego. Uroda to rzecz względna i przemijająca, a jak mówi mój przyjaciel, wino za 25 zł zawsze smakuje jak za 25 zł; to prawda, nie raz się o tym boleśnie przekonałem!

Nie podejmuję się dawać rad jeźdźcom szukającym konia do ujeżdżenia. Bo jak się dany koń w skomplikowanych ruchach rozwinie, nie mam pojęcia, bo doświadczenia brak.

Koń wymarzony

Nie jest trudno opisać konia, którego każdy lub prawie każdy jeździec chciałby mieć w swojej stajni. Na pierwszy rzut oka robi wspaniałe wrażenie jego smukła, lekkiej budowy, dobrze umięśniona sylwetka. Nieduża, lekka głowa o wyrazistym oku przechodzi zgrabnie w dość długą szyję, która dalej poprzez dobrze skątowaną łopatkę łączy się z kłódą. Wyrazisty kłęb, mocny grzbiet, dobrze umięśniony i skątowy zad. Wszystko to na prostych i mocnych nogach z wyraźnie zarysowanymi i dobrze skątowanymi stawami.

Kopyta duże, o dobrym profilu i dobrze ułożonej pięcinie. Wzrost 165–170 cm. Łagodnego charakteru w obcowaniu z ludźmi, z kolegami ze stajni bądź z nieznanymi. Niereagujący nerwowo na sygnały otoczenia. Niepłoszący z byle powodu, niebijący zadem przy byle oka-

zji, nieuderzający w wędzidło i nietulący uszu. Wreszcie w stajni nie może pokazywać tkania, tykania i innych mało praktycznych rzeczy, ale do tego trzeba konia w stajni trochę poobserwować. Koń, jaki jest...

Co sprawdzamy

No dobrze, jesteśmy z wizytą w stajni, gdzie zaoferowano nam konia. Szukamy konia do skoków już chodzącego pod siodłem, skaczącego, słowem – gotowego. Jestem przy siodłaniu takiego delikwenta, obserwując jego zachowanie, łącznie z podnoszeniem nóg. Wsiadam na dworze lub w ujeżdżalni. Tutaj uwaga – często pada propozycja, żeby wsiąść w stajni, a potem się okazuje, że „pacjent” nie daje się dosiąść w normalny sposób. W jeździe sprawdzam jego umiejętności ujeżdżeniowe, a więc skracania, dodawania, zatrzymania, zagalopowania. Wszystko zależne od wieku i klasy konia. Ponadto do jazdy rekreacyjnej powinien miękko i lekko nosić.

To samo sprawdzamy przy teście skokowym, zarówno w stronę stajni, jak i przeciwną. Pamiętajmy, że do stajni konie raczej ciągną, a np. skoczyć szereg przeszkód w kierunku „od koni” na rozprężalni jest dużo trudniej, bo trzeba pokonać instynkt stadny (młodym koniom nie proponuje się tak ustawionych szeregów). Dalej patrzymy, czy koń trzyma się środka przeszkody w skoku, czy stara się skrócić w którąś stronę. To bardzo zły nawyk i prawie nie do oduczenia. Zwracamy również uwagę na szybkość reakcji, m.in. podnoszenia przednich nóg przy odskoku (bliski najazd z lekkim dodaniem wiele mówi o refleksie). Tylne kończyny powinny podczas skoku być w górze, a stawy skokowe pokazywać jak największą ruchomość. Uwagę skupiamy na technice skoku, a więc poza prawidłowym ułożeniem kończyn interesuje nas tzw. baskil, wyjście przy odskoku



Key Largo III (Kolibri – Ratina) – zawodnik Julia Zawada



Love Sopreme hol (Limbus hol – Ballada V po Koenigspark xx) – zawodnik Krzysztof Prasek

kłębu do góry, zawinięcie kopyt w stronę wysoko pod żuchwę podniesionych nadgarstków.

Bardzo ważny jest natychmiastowy powrót do równowagi przy lądowaniu. Koń, który nie potrafi kontrolować swojej siły, ma trudności w szeregach i liniach, gdyż zawsze pierwsze foule po skoku są większe i bez rytmu. Trzeba sprawdzić, jak skacze przeszkody pionowe, a jak szerokie. Czy najwyższy pułap wypada nad przeszkodą, czy może za nią. Taki koń też ma problem w szeregach i liniach, gdyż ląduje dużo dalej. Jest też mało elastyczny i brak mu gibkości. Dominuje raczej siła. Ważnym elementem jest utrzymywanie przez konia równej długości każdego foule w każdym tempie. Sprawdzamy to, galopując różnym tempem te same odległości.

Co to jest przełożenie i jak to sprawdzamy? To nic innego jak możliwość raptownego wydłużenia foule w galopie. Konie to mają bądź nie. Nie ma to nic wspólnego z wysokością konia, lecz raczej z sercem, odwagą i walecznością. Koń, który nie dysponuje tzw. przełożeniem, nie nadaje się do konkursów najwyższych. Stąd sprawdzamy to, budując dwa oksery w szeregu w odległości ok. ośmiu metrów. Najjeżdżamy tempem ok. 350 m/min i dopiero środkowe foule próbujemy rozszerzyć. Klasowy koń to ma i bez problemu w rytmie pokonuje foule między

przeszkodami 4-metrowym skokiem, co potem pozwala mu dolecieć do dużego oksera w szeregu. Zawsze należy sprawdzić, czy koń skacze duży rów. Mały rów raczej nie jest problemem. Są całe rody lub rodziny koni, w których jest zakodowana niechęć do pokonywania rowów. Dobrze jest na tę okoliczność sprawdzić konia przynajmniej dwukrotnie na różnych hipodromach. W tym celu należy przewieźć konia na plac treningowy, którego nie zna.

Badanie konia

Wskazane jest także obejrzeć nagranie wideo z konkursów. Najlepiej z różnych miejsc, mityngów, a jeszcze lepiej z konkursów halowych i otwartych.

Ponadto są konie, które nie tolerują lekarzy, nie dają się ogolić i nie lubią wchodzić do środków transportu. Tego wszystkiego należy się dowiedzieć od sprzedającego, a najlepiej sprawdzić osobiście. Nie piszę o sprawdzaniu stan ścięgien, nóg etc. W świecie profesjonalistów za te badania odpowiada lekarz weterynarii, którego prosimy o zbadanie konia, a on wie, co należy sprawdzić i jakie badania przeprowadzić. Jeśli te czynności nie zniechęciły państwa do zakupu konia i nadal trwacie w zamiarze nabycia go, to przyznacie, że istnieje taka sama szansa trafnego zakupu jak szczęśliwego ożenku. Tego wszystkim z całego serca życzę... ■

murator

PROJEKTY

STAJNIE I UJEŹDŻALNIE



STAJNIA DLA 2 KONI Z GARAŻEM



STAJNIA DLA 17 KONI Z PODDASZEM UŻYTKOWYM



STAJNIA DLA 12 KONI Z PODDASZEM UŻYTKOWYM



UJEŹDŻALNIA 66,40 m x 25,53 m

ZAMÓW BEZPŁATNY KATALOG! **PONAD 270 PROJEKTÓW!**

NA HASŁO „HODOWCA I JEŹDZIEC” OTRZYMASZ BEZPŁATNY KATALOG Z PROJEKTAMI BUDYNKÓW INWENTARSKICH, GOSPODARCZYCH I USŁUGOWYCH.

Wykonujemy także projekty na indywidualne zamówienie

Zamawianie katalogu: **22 59 05 555**

Informacje i porady: **22 59 05 580 (590)**

e-mail: **projekty@murator.com.pl**

www.projekty.murator.pl

Stacja Ogierów Olsza

w sezonie 2011 poleca stanówkę ogierami

zdjęcie Anna Pawlak



CHE GUEVARA L

- I WICECZEMPION 100-dniowego Zakładu Treningowego 2008 w Białym Borze

o: CASSINI I /CAPITOL I, m: O-CONTENDRA/ CONTENDER
rasa holsteńska, ur. 12.02.2005, maść: gniada,
wymiary 168-187-21,5



zdjęcie Katarzyna Włozowaty

VULKAN L

- II WICECZEMPION 100-dniowego Zakładu Treningowego 2009 w Białym Borze
- Czempion Polski Koni Sportowych 4-letnich – Olsza 2010
- Finalista Mistrzostw Polski Młodych Koni Łąck 2010
- I WICECZEMPION Halowego Pucharu Leszna Młodych Koni 2010
- I miejsce – Runda Młodych Koni 5-letnich HZO2* Leszno 11-13.03.2011

o: VULKANO/VOLTAIRE, m: PHILOMENA/PILOT
rasa westfalska, ur. 14.04.2006 r., maść: gniada,
wymiary: 166-188-20,5

zdjęcie Anna Pawlak



CASINO L

o: CASSIANO/CASSINI I, m: OTHILDA/CONTENDER
Rasa: holsteńska, ur. 31.05.2005, maść: gniada,
wymiary: 169-185-21,5



zdjęcie Anna Pawlak

CONTENDEL L

- CZEMPION 100-dniowego Zakładu Treningowego 2008 w Białym Borze

o: CONTENDER / CALYPSO II, m: G-SASSONIA/SILVESTER
rasa holsteńska, ur. 06.06.2005, maść: gniada, wymiary: 167-190-21,5

@ Więcej informacji o ogierach na naszej stronie www.kjagrohandel.pl

Kontakt:

Mirostaw Złoto – lekarz weterynarii – kom. 601 078 820
Michał Stanistawski – lekarz weterynarii – kom. 602 731 064
Magdalena Bucka – tel. 61 281 04 23

Lepsza fundacja czy stowarzyszenie?

tekst: Agnieszka
Sztandar-Sztanderska
Marcin Małek

Rozmawiając o organizacjach zrzeszających obywateli, działających poza strukturami administracji publicznej, mówimy o stowarzyszeniach i fundacjach. Bez zbytniego wchodzenia w szczegóły – w polskim systemie prawnym mamy jeden rodzaj fundacji i trzy rodzaje stowarzyszeń.

Fundacje i stowarzyszenia działają w trzecim sektorze. W pierwszym sektorze mieszczą się organy administracji publicznej, w drugim podmioty gospodarcze nastawione na zysk i działające w celu maksymalizacji zysku – to spółki prawa handlowego, osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą itd. W trzecim sektorze mamy organizacje, które mimo prowadzenia działalności gospodarczej nie są nastawione na zysk. Fundacje i stowarzyszenia mogą prowadzić działalność gospodarczą lub jej nie prowadzić.

Statut na kolanie

Fundacje powołuje fundator (lub fundatorzy) i obdarza ją majątkiem celem prowadzenia działalności określonej w statucie. Podstawą prawną istnienia i działania fundacji jest ustawa z 6 kwietnia 1984 r., opublikowana w Dz.U. z 1991 nr 46 poz. 203.

Stowarzyszenie jest tworzone w celu zaspokojenia potrzeb jego członków, realizacji wspólnych celów. Zakładanie stowarzyszeń, występowanie z istniejących stowarzyszeń i przystępowanie do istniejących stowarzyszeń jest dobrowolne. Są samorządne, co oznacza, że o prowadzeniu stowarzyszenia decydują wyłącznie jego członkowie. Ważną cechą stowarzyszenia jest jego trwałość. Istnieje ono niezależnie od aktualnego składu jego członków, o ile jest ich minimum 15. Nie można zakładać stowarzyszeń w celu realizacji doraźnych zadań, np. jednorazowej kampanii wyborczej. Celem stowarzyszenia nie może być prowadzenie działalności gospodarczej, osiąganie zysku jak i wzbogacenie członków stowarzyszenia.

Ustawodawca daje nam do wyboru stowarzyszenie zarejestrowane, zwykłe i stowarzyszenie kultury fizycznej. Stowarzyszenie zarejestrowane rejestrujemy w Krajowym Rejestrze Sądowym. Potrzebujemy w tym celu nie mniej niż 15

członków i statutu – podstawowego dokumentu określającego cele, nazwę, wewnętrzną strukturę i to, czy stowarzyszenie będzie prowadziło działalność gospodarczą, czy nie.

Stowarzyszenie zwykle zgłaszamy w starostwie powiatowym. Nie musi mieć statutu, wystarczy regulamin, ale nie ma osobowości prawnej i nie może prowadzić działalności gospodarczej. Stowarzyszenia zarejestrowane i fundacje muszą posiadać statut. Statut tworzy się przed rejestracją, bardzo ważne jest przemyślenie, co w statucie zamierzamy umieścić. Pisanie statutu na kolanie mści się i koszty pośpiechu przy jego pisaniu są niewspółmierne do zaoszczędzonego czasu w procesie rejestracji. Pierwszym podstawowym problemem jest wewnętrzna struktura, kto reprezentuje organizację, jak dokonuje się wyboru poszczególnych organów. Przy zakładaniu stowarzyszenia czy fundacji z zasady panuje entuzjazm i wszyscy deklarują udział w pracach. Grupa założycielska tak konstruuje mechanizm kontrolny i tryb wybierania, by wszyscy mieli maksymalnie duży wpływ na działanie organizacji. Takie zabiegi bardzo często wychodzą bokiem.

Niepotrzebny paraliż

Najczęstszymi błędami jest zapis o reprezentacji, w którym do wykonania każdej czynności statut deleguje kilka osób. Taki zapis paraliżuje działanie organizacji, jeżeli do wykonania każdej czynności potrzeba np. prezesa i dwóch członków zarządu, dodajmy do tego sy-

tuację, że część zarządu mieszka w Warszawie, a część na granicy Podlasia i Mazur, i paraliż gotowy. Drugim błędem jest bardzo wysoko postawiona poprzeczka co do quorum potrzebnego do ważności uchwał o zmianie w statucie. Zapis o ważności takiej uchwały przy obecności co najmniej trzech czwartych członków często prowadzi do zamierania organizacji. Z czasem entuzjazm maleje, jeżeli dodamy do tego, że członkowie mieszkają daleko od siebie, kłopot gotowy.

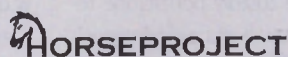
Patrzeć w przyszłość

W statucie ujmujemy cele organizacji i sposoby realizacji. Pisząc tę część statutu, musimy spojrzeć w przyszłość na tyle daleko, by po rozpoczęciu działalności nie okazało się, że cele zostały spisane za wąsko. Nie wszystkie cele musimy realizować, ale nie możemy realizować zadań, których nie ujęliśmy w celach. Ważny jest podział na cele i sposoby realizacji. Przykładowo, zakładając przytulisko dla koni odkupionych z transportu, jako cel możemy wpisać zapewnienie koniom opieki weterynaryjnej, a sposobem realizacji będą m.in. odwiedziny kowala.

Statut musimy złożyć do KRS wraz z pozostałą dokumentacją. Często dokumenty są cofane do poprawki ze względu na źle napisany statut. Często w statucie brakuje sposobu powoływania lub odwoływania organów. Przykładowo w statucie mamy komisję rewizyjną, ale brakuje sposobu powoływania lub odwoływania organu. ■

W następnym numerze:

zakładanie stowarzyszenia kultury fizycznej nieprowadzącego działalności gospodarczej jako najprostsza forma rejestracji klubu jeździeckiego.



Agnieszka Sztanderska – doradztwo w pozyskiwaniu funduszy unijnych.
www.horseproject.pl, tel. 691 843 727

Marcin Małek – pomoc prawna (zakładanie fundacji i stowarzyszeń).
www.marcinmalek.pl, tel. 697 831 850



tekst: Dorota Urbańska

GO forwards...



zdjęcie © horsesport.pl/Krzysztof Jarczewski

...czyli naprzód – to była główna komenda stosowana przez Anky, a tak naprawdę Theodore Elizabeth Gerarde van Grunsven, która dzięki aktywności portalu internetowego www.horsesport.pl i firmy Horse Sport Management gościła w Kuźni Nowowiejskiej 10–11 marca.

Wielkie podekscytowanie wśród ujeżdźniowców można było odczuć już na kilka tygodni przed zapowiadzaną wizytą – wszak to po raz pierwszy gościliśmy w Polsce na konsultacjach – klinice osobę, która może pochwalić się aż siedmioma tytułami olimpijskimi (w tym 3 indywidualnymi złotymi medalami). Towarzystwo podzieliło się na tych szczęściarzy, którym udało się zdobyć wejściówkę na spotkanie oraz na grupę oczekujących na liście rezerwowej. Pula biletów, które rozeszły się jak świeże bułeczki już na dwa miesiące przed wyznaczoną datą spotkania, była ograniczona i tym, co się zagapili, pozostało jedynie zazdrościć szybszym. Tym bardziej że, cytując Anky, była to *jedna z najlepiej zorganizowanych klinik, w jakiej przyszło jej brać udział*. I taki też cel postawiła sobie główna organizatorka imprezy – pani Agnieszka Kopka.

Widzom zapewniono zimne przekąski oraz różne napoje serwowane przez cały czas trwania spotkania, jak również możliwość skorzystania ze słuchawek, przez które tłumaczono na bieżąco każde słowo wybitnej zawodniczki. A nad tym, aby każdy wiedział, gdzie może, a gdzie wejść mu nie wolno, czuwała sympatyczna obsługa, chętna do niesienia pomocy i odpowiedzi na każde pytanie.

Uprościmy jazdę konną

Sesje treningowe zostały podzielone tematycznie – ciekawie dla oglądających i zgodnie z potrzebami trenujących par. Anky przedstawiała nam swoje metody treningowe na różnym poziomie zaawansowania i wieku konia. Podkreślała, że cała filozofia jazdy konnej powinna

być oparta na jasnych i czytelnych sygnałach dawanych koniowi, aby nie miał wątpliwości, czego od niego oczekujemy. Stąd komenda „naprzód” i sygnał tydek nie mogą być sprzeczne w działaniu w tym czasie wodzami, które z kolei mają być dla konia wyraźnym sygnałem do zwolnienia czy też zatrzymania. Zwróciła uwagę na rolę często niedocenianego przez jeźdźców głosu, który może być doskonałą pomocą wzmacniającą oddziaływanie tydek czy wodzy. Podczas prezentacji pracy z młodymi końmi – 4- i 5-letnimi – mówiła, że takim młodzikom powinno się stawiać bardzo małe wymagania. Koń w tym wieku musi jedynie nauczyć się przyjęcia i zaakceptowania pomocy popędzających i hamujących, a najważniejszą sprawą jest, aby znalazł swoją własną równowagę i rytm. Równocześnie zaznaczyła, że koń nie potrzebuje „za dużo” naszego działania – potrzebuje spokoju. Dopiero z końmi 6–7-letnimi rozpoczyna naukę lotnych zmian nóg i chodów bocznych. Pytanie, jak się do tych wytycznych mają nasze krajowe czempionaty czy też MŚMK w Verden?

Anky bardzo zwracała uwagę na dużą aktywność w jeździe i w wielu wypadkach rozwiązywała problemy par właśnie przez ten element treningowy. Zawodnicy w większości byli zadowoleni z treningu, mimo że na parę przypadło około 45 minut pracy, a obecność prawie 350 par oczu wpatrzonych w arenę na pewno nie ułatwiała rozluźnienia i koncentracji. Jednak – jak określiła Aleksandra Szulc biorąca udział z Rumba Hitem – Anky dawała rady trafiające w sedno kłopotu i przynoszące natychmiastową poprawę, co my, widzowie mogliśmy obserwować

w szybkiej zmianie jakości przykładowo piaffu czy pasażu.

Gwiazda na ziemi

Ciekawymi przemyśleniami podzieliła się ze mną jedna z obserwatorek – jak media potrafią „powiększyć” zawodnika. W rzeczywistości Anky okazała się całkiem niewysoka – niewiele powyżej 160 cm. A na koniu, nawet na żywo, zawsze wyglądała na bardzo wysoką.

Tryskając pozytywną energią i humorem, proponowała publiczności: Jeśli chcesz się zmęczyć – jedź na maraton, ale na koniu – to on ma pracować. I ta jej bezpośredniość i uśmiech prawdopodobnie sprawiły, że zwykle bezgłośnie polska publiczność odważyła się i zaczęła zadawać pytania. Na każde Anky odpowiadała chętnie i wyczerpująco, nie unikając trudnego tematu roll-kuru czy innych stosowanych przez nią metod treningowych. Podkreślała, że bardzo istotną rzeczą jest indywidualne podejście do każdego konia i dopasowanie metod treningowych na różnym etapie zaawansowania w pracy. Wszak innego stopnia wygimnastykowania będziemy oczekiwać od młodego konia, a całkiem innej elastyczności i siły wymagamy od końskich sportowców sięgających po olimpijskie trofea.

Come back, Anky

Sądzę, że poznanie niewątpliwie innej, ciekawej i skutecznej holenderskiej szkoły pracy z końmi nie jest możliwe nawet za sprawą najlepszej, jednak tylko dwudniowej kliniki z mistrzynią, więc pozwolę sobie sparafrazować powitalny baner wiszący w hali „Come back Anky”. Z podziękowaniami dla organizatora i pragnąc namówić go na powtórkę. ■



Ożywić ciało i umysł

tekst: Paweł Gocłowski

W tym sezonie boks czołowego w Stadninie Koni w Janowie Podlaskim zajął syn Dixielanda – 12-letni San Luis (Who Knows/Dakota/Antiquarian/De Corte), którego zalety szeroko opisywałem na łamach „Hodowcy i Jeźdźca” zimą 2008 roku w tekście pt. „Bezcenna pełna krew”.

Reklamy nigdy dość, więc przypomnę, że ten późno dojrzewający ogier to koń prawidłowy na spodzie, urodziwy i elegancki, o pięknie osadzonej szyi i ładnej głowie, obdarzony dobrym ruchem, prezentujący zarówno właściwy kaliber, jak i model reproduktora pełnej krwi w hodowli koni sportowych. Znakomita kariera wyścigowa (pod koniec notował sukcesy także w gonitwach płotowych), kapitalne zdrowie, wyjątkowa odporność i wydolność, świetne przyspieszenie i stamina (uzdolnienia długodystansowe) to niezaprzeczalne atuty, obok których nie sposób przejść obojętnie. Obawy może budzić jedynie charakter San Luisa, bo na wyścigowej bieżni bywał krnąbrny, miał humory i bezsprzecznie wymagał doświadczonego jeźdźcy. Z drugiej strony jego ojciec – Dixieland – też miał silną osobowość, co w opinii Jarosława Kocha (hodowcy obu koni) często cechuje wybitne reproduktory. Świetnie się składa, że zdobywca Nagród St. Leger i Prezesa Rady

Ministrów, dwukrotny zwycięzca Wielkiej Warszawskiej (w 2005 r. ustanowił w niej rekord toru na 2600 m – 2'41.5") oraz Koń Roku 2005 dostał swoją szansę w hodowli koni sportowych i miejmy nadzieję, że zainteresuje również hodowców koni szlachetnej półkwi.

W powojennej historii zarówno Dorpat, który wygrał St. Leger w 1953 roku, jak i jego syn Cross (z matki po Aquino) – pierwszy w St. Leger i Wielkiej Warszawskiej w sezonie 1966 – dawały utalentowane sportowo potomstwo. Warto podkreślić, że matka Dixielanda (który zdeklasował konkurencję w Wielkiej Warszawskiej w 1980 r., prowadząc od startu) i Dipola (ten do tytułu trójkoronowanego dorzucił w sezonie 1972 szarfę Wielkiej Warszawskiej) – Dostojna pochodzi z identycznego połączenia krwi (Dorpat x Aquino), co wspomniany już Cross. Ceniony w hodowli koni półkwi Fordon, który na torze dzielnie wspomagał stajennego kolegę i rówieśnika Dipola, stayerski talent odziedziczył zapewne po ojcu – ogierze Surmacz (ma na koncie sukcesy

w Wielkiej Warszawskiej i trzykrotnie w Prezesa Rady Ministrów). A przykładów na to, że zwycięstwa w najpoważniejszej z porównawczych gonitw sezonu (Wielka Warszawska), w najdłuższym (2800 m) z klasycznych pojedynków (St. Leger) czy głównej dystansowej (dawniej 3200 m, obecnie 2600 m) próbie dla koni starszych roczników (Prezesa Rady Ministrów) były przepustką do udanej kariery stadnej w półkwi, naprawdę nie brakuje. Wystarczy wymienić choćby Kadyksa (St. Leger w 1969 r.) czy Kasjana (St. Leger w Wiedniu i Wielka Warszawska w sezonie 1974). Widać zatem jak na dłoni, że gonitwy najwyższej kategorii spełniały swoje selekcyjne zadanie, wylaniając najlepsze osobniki, które w stadzie poprawiały pogłowię zarówno w swojej rasie, jak i w hodowli koni sportowych.

Dolew pełnej krwi – tak czy nie?

Dolew pełnej krwi jest kwestią szeroko i nieustannie dyskutowaną we Francji, Holandii czy Niemczech – krajach wio-

zdjęcie Piotr Gawron



Cechy, które niosą ze sobą folbluty, nie są dokładnie zdefiniowane, a tym bardziej nie można ich zmierzyć ani policzyć, co utrudnia naukowe badania w tej materii. Doświadczenie hodowlane uczy jednak, że aby utrzymać dobry poziom koni ujeżdżeniowych i skokowych, regularny dolew pełnej krwi jest po prostu niezbędny.

dących prym w tej dziedzinie. Znana hodowczyni z Normandii Marie-Josephe Schneider uważa, że lepiej wykorzystywać w tym celu klacze, szczególnie te waleczne i dysponujące skutecznym finiszem (a więc przyspieszeniem). Daan Nanning z KWPN, także trener i doradca hodowlany w Stadninie Koni Nad Wigrami, ma świadomość, że obecnie wielu skoczków jest zbyt wolnych w rozgrywce. Dlatego też Holendrzy nieustannie wprowadzają konie pełnej krwi do swojej hodowli, choć nie jest to zadanie łatwe, ponieważ tę rasę stworzono do wyścigów konnych, a nie do skoków przez przeszkody. Wim Versteeg, kolega Nanninga z komisji kwalifikacyjnej, twierdzi, że w KWPN droga dla koni pełnej krwi jest zawsze otwarta, ale ogier musi pasować do programu hodowlanego. Zadaniem folbluta jest doskonalenie koni sportowych, więc jeśli klaczy brakuje nieco gibkości, sprężystości czy mocy albo też wszystkiego po trochu, wtedy ogier pełnej krwi będzie pasował idealnie. Jego zdaniem ważny jest także fakt, że folblut pozytywnie wpływa na inteligencję, „ożywiając ciało i umysł”. Z kolei Arie Hamoen (KWPN) uważa, że zarówno wczoraj, jak i dziś konie pełnej krwi są niezbędne w hodowli półkrwi. Reproduktry tej rasy muszą jednak być selekcionowane pod kątem cech jeźdźnych oraz zgodnie z celem hodowlanym, bo tak naprawdę niewiele klaczy pasuje pod ogiera pełnej krwi. W jego opinii dolew pełnej krwi powoduje ryzyko pogorszenia eksterieru i jakości ruchu, o czym może świadczyć hodowla niemiecka, w której folbluty rzadko poprawiały predyspozycje do ujeżdżenia, choć należy pamiętać, że populacja tamtejszych klaczy różni się zdecydowanie od holenderskiej.

W dyskusji nie brakuje także głosów, że w przeszłości ogiery pełnej krwi nie spełniły pokładanych w nich nadziei, w efekcie czego wielu hodowców nie jest już zainteresowanych używaniem reproduktorów tej rasy.

Cechy, które niosą ze sobą folbluty, nie są dokładnie zdefiniowane, a tym bardziej nie można ich zmierzyć ani policzyć, co utrudnia naukowe badania w tej materii. Doświadczenie hodowlane uczy jednak, że aby utrzymać dobry poziom koni ujeżdżeniowych i skokowych, regularny dolew pełnej krwi jest po prostu niezbędny.

Zdecydowanym zwolennikiem folbluta jest znany holenderski hodowca Jan Greve: Od konia sportowego wymaga się siły, elastyczności, sprężystości i wytrzymałości, które niesie ze sobą właśnie pełna krew, i bez niej prędzej czy później górę wezmą cechy innych przodków naszych koni, bowiem konie sportowe są produktem krzyżowania. Twierdzi on też, że używanie starannie wyselekcjonowanych reproduktorów pełnej krwi pomoże zmienić sposób myślenia hodowców, zwłaszcza że raz po raz konie z folblutem w trzecim-czwartym pokoleniu odnoszą spektakularne sukcesy – trzech z czterech finalistów mistrzostw świata w Akwizgranie z 2006 roku pochodzi od matek zaawansowanych w krew, a w tym gronie jest świetnie wszystkim znany Shutterfly.

Czerpać z doświadczeń

Opinia, że to właśnie dolew pełnej krwi sprawił, że sport jeździecki osiągnął swój dzisiejszy poziom, wydaje się wprawdzie bardzo śmiała, ale niebezpieczna. W ocenie Greve'go znalezienie właściwego ogiera pełnej krwi nie jest aż tak trudne, a główny nacisk przy wyborze należy kłaść na prawidłowość budowy (szczególnie kończyn i kopyt), kaliber i cechy jeźdźne (zwłaszcza na łatwość prowadzenia). Ogier powinien być przy tym dostatecznie kalibrowy, dysponować prawidłową techniką skoku i dobrze współpracować z jeźdźcem. Tak zwane serce, czyli waleczność, chęć rywalizacji, do tego szybkość reakcji, giętkość, wytrzymałość i dobry galop zapewni właśnie obecność folbluta w rodowodzie. Kwestie temperamentu czy pobudliwości folblutów tłumaczy Greve

zakorzenionymi uprzedzeniami hodowców, którzy często koncentrują się na negatywach. Przecież nie każdy poradzi sobie z wrażliwym, inteligentnym i bystrym wierzchowcem, a znacznie łatwiej winą obarczyć konia, niż przyznać się do braku umiejętności. Jako ważny czynnik w promocji ogierów pełnej krwi wskazuje też Greve sposób oceny potomstwa reproduktorów tej rasy. Docelowo konie zaawansowane w krew powinny być podczas kwalifikacji oceniane w odrębnej, swojej własnej grupie. Obecnie uniemożliwia to zbyt mała liczba takich koni podczas selekcji, jednak jeśli sędziowie docenią ich zalety, patrząc bardziej „folblucim okiem”, to nie będą one przegrywać z konkurencją o „czarnym papierze”. Automatycznie przyczyni się to także do stopniowego zwiększenia liczby koni zaawansowanych w krew.

Greve podkreśla również, że staranna analiza rodowodu folbluta pozwoli uniknąć niepożądanych cech i, co ciekawe, nie przekreśla ogierów ze słabą lub żadną karierą wyścigową. Nie oznacza to jednak, że każdy, który nie biegał albo nie był wystarczająco szybki, automatycznie nadaje się do hodowli koni sportowych. Z kolei klacze-matki zaawansowane w krew traktuje jako swego rodzaju etap pośredni. Kojarząc taką klacze z odpowiednim ogierem półkrwi, mam bowiem znacznie większą szansę na sukces w postaci zdolnego skoczka niż w przypadku klaczy bez dolewu folbluta.

Truizmem jest stwierdzenie, że pełna krew angielska wywarła znaczący wpływ na wszystkie rasy koni wierzchowych, a dzisiejsze selle français, holztyny, KWPN, trakeny, hanowery, oldenburgi, belgijskie konie sportowe czy francuskie angloaraby zawdzięczają folblutom naprawdę bardzo wiele. Niemniej warto o tym pamiętać i korzystać z cudzych doświadczeń. A dobrym przykładem na to, że także w naszej części Europy rodzą się cenione w hodowli koni sportowych reproduktry pełnej krwi, może być głośny ostatnimi czasy kary Heraldik. Przyszedł on na świat w dawnej Czechosłowacji w 1982 roku i dożył 23 lat, a w jego rodowodzie znajdziemy m.in. inbred 5x5 na ogiera Tourbillon – po mieczu dziadka Aquino i w prostej linii poprzez Tornado – Tiepoletto – Tiepolo – Conor Passa i Dixielanda protoplastę San Luisa. ■



Totalizator Sportowy zaprasza na **Służewiec** 2011 w sezonie





Jest takie miejsce we Wrocławiu

tekst: Monika Słowik
zdjęcia: archiwum WTWK

5 lipca 1907 r. tłumy wrocławian, niezliczone powozy oraz automobile przemieszczały się za południową granicę Wrocławia. Co ich tam wiodło? Oczywiście było to otwarcie toru wyścigowego.



Rafał Dutkiewicz otwiera sezon wyścigowy

Ten wstęp pochodzi z książki okolicznościowej wydanej w 2007 r. z okazji stulecia toru wyścigów konnych na wrocławskich

Partynicach. Tak opisane jest otwarcie toru. Zielonego, pięknego, utrzymanego w scenerii tajemniczego ogrodu, z eleganckimi trybunami. Położonego korzystnie przy wjeździe do miasta, oferującego nie tylko wyścigi konne i zawody hipiczne, ale także urok parku i moż-

liwość zadumania się wśród zieleni w wielkim mieście.

Cisza w wielkim mieście

Tak było w roku 1907, tak jest i teraz. Wrocławski Tor Wyścigów Konnych –

Partynice, należący od prawie trzynastu lat do miasta, ciągle się zmienia. Powstały nowe obiekty ułatwiające konną rekreację i umożliwiające organizację zawodów jeździeckich zimą. Odnowiona została część reprezenta-

cyjna toru ze stylowymi trybunami i pięknym ośmiokątnym pawilonem herbacianym. Obok wyścigów konnych, tak ważnych i rozgrywanych w tak niewielu miejscach w Polsce, Partynice to miejsce coraz liczniejszych imprez jeździeckich. Przeplatają się na nim, a czasem też występują równolegle ze sobą lub wyścigami, zawody w ujeżdżeniu, skokach przez przeszkody, stylu west i powożeniu. Wszystkie ważne – od tych regionalnych, po mistrzowskie i międzynarodowe. W partynickich stajniach na stałe przebywa około 220 koni. Są wśród nich konie wyścigowe czystej krwi arabskiej i konie ras półkrewi – bo takie właśnie biorą udział w gonitwach rozgrywanych w galopie we Wrocławiu. Gonitwy płaskie to domena arabów i półkrewków. Te drugie sprawdzają się też w gonitwach płotowych i przeszkodowych. Jest miejsce dla przybywających na szkolenia i wyścigi klusaków francuskich. W ostatnim piętnastolecu powstały nowe czworoboki, plac konkursowy dla konkurencji skoków przez przeszkody i westernowy corral. Współdziałają tu ze sobą Wrocławski Tor Wyścigów Konnych – Partynice, Amatorski Klub Ujeżdżeniowy Thomson, Stowarzyszenie Hodowców i Użytkowników Klusaków, Stowarzyszenie Przyjaznego

Upowszechniania Kultur z Jack's City Western Team i Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej Pegaz.

Nie tylko dla koniarzy

Staramy się godzić sprzeczne czasem interesy, żeby udało się pokazać naszym gościom wszystko, co na Partynicach jest związane z końmi. Ale partynicki hipodrom otwarty jest nie tylko dla miłośników wyścigów konnych, sportu i rekreacji jeździeckiej. Oprócz pacjentów związanej także z końmi hipoterapii, niejednokrotnie odwiedzają nas też uczestnicy licznych letnich pikników i młodzież szkolna. Za każdym jednak razem w programie ognisk, szkolnych wycieczek i pikników otwartych lub firmowych można znaleźć wiele hipicznych akcentów. Partynice zmieniły się i zmieniają nie tylko zewnętrznie, ale i w rodzaju oferowanych imprez.

Jedno tylko się nie zmienia – po wejściu na Partynice ma się wrażenie przekroczenia granicy innego świata. Królują w nim zieleń, spokój, upiększony żywopłotowymi przeszkodami tor, stare trybuny i nowe budowle w starym stylu, ale przede wszystkim konie. Jest takie miejsce we Wrocławiu i oby miało jak największą moc przyciągania. ■

Wrocław miastem otwartym na tor partynicki

W marcu 1998 r., po trzyletniej dzierżawie, Wrocław przejął na własność tereny toru wyścigów konnych na Partynicach. Odwiedzane do tej pory tylko przez bywalców wyścigów konnych i miłośników nielicznych imprez jeździeckich, zaczęło zmieniać swe oblicze, stając się miejscem dla wszystkich lubiących ciszę i zieleń, a przede wszystkim weekendowe i wakacyjne konne atrakcje. Dzięki miejskim inwestycjom w infrastrukturę oraz pozyskaniu przez Tor niemalych środków zewnętrznych Partynice pięknieją i otwierają się na nowych gości. Tor partynicki tętniący życiem i stale otwarty dla okolicznych mieszkańców to mój cel, ale ponieważ to historyczne miejsce to jeden z zaledwie trzech torów wyścigów konnych w Polsce, na pewno wyścigi konne, zawody jeździeckie i konie zawsze będą na nim najważniejsze.

Rafał Dutkiewicz
Prezydent Wrocławia

Ekskluzywne
oficerki
z włoską duszą



PARLANTI

Iga Wróblewska
tel.: +48 782648692
www.parlanti.com.pl
iga@parlanti.com.pl

Badanie konia przed zakupem

tekst i zdjęcia:
dr n. wet. Olga Kalisiak

Kupno konia jest poważną decyzją. Cena zwierzęcia jest pierwszą pozycją na długiej liście wydatków (i obowiązków) czekających nowego właściciela, często zresztą wcale nie najpoważniejszą.

Pensjonat, suplementy diety, kowal i profilaktyka zdrowotna (szczepienie, odrobaczenie) to w zależności od lokalizacji wydatek rzędu 700–2000 zł miesięcznie. Do tego mogą dojść koszty weterynaryjne. Proszę zauważyć, że przeciętny koń waży prawie 10 razy tyle co przeciętny człowiek, co powoduje, że w większości wypadków potrzebuje 10-krotnie większych dawek leków niż człowiek. Dlatego niezależnie od tego, czy kupujemy konia za 3000 zł czy za 300 000 zł, powinniśmy dokładnie ocenić jego stan zdrowia. Ocena stanu zdrowia konia przed zakupem powinna składać się z dwóch części:

- 1) oceny przez przyszłego właściciela,
- 2) oceny przez lekarza weterynarii.

Ocena konia przez przyszłego właściciela

Oglądając konia, proszę zacząć od obserwacji, jak reaguje na obecnego opiekuna. Czy przychodzi ufnie, czy pozwala się bez problemu okiełznać, czy nie traktuje człowieka przy wyjściu z boksu. Nie są to obserwacje stricte weterynaryjne, jednak ich wynik może mieć poważne reperkusje dla Państwa zdrowia.

Następnie należy wyprowadzić konia na twarde podłoże i obejrzeć go w spoczynku, zwracając szczególną uwagę na:

- 1) budowę – czy koń jest proporcjonalny, czy jest dobrze odżywiony (nie będąc przy tym otyły), czy stan jego umięśnienia jest adekwatny do tego, co wiemy o jego użytkowaniu, oraz czy jego umięśnienie jest symetryczne (szczególnie czy linia zadu oglądana od tyłu jest taka sama po obu stronach);
- 2) stan kopyt, ich ukątowanie i symetryczność – niesymetryczne kopyta powinny wzbudzić niepokój;
- 3) konformację nóg – kończyny oglądamy z przodu, tyłu i boku.

Patrząc z przodu, osie kończyn piersiowych prowadzone środkiem przedramienia, nadgarstka, stawu pięcynowego i kopyta powinniśmy widzieć jako linię prostą. Osie obu kończyn powinny być równoległe. Z boku warto zwrócić uwagę na ukątowanie palca. Przede wszystkim linia palca powinna być przedłużeniem linii kopyta; jeśli tak nie jest, może to świadczyć o przebytych przykurczu ścięgien lub być oznaką tego, że koń od dłuższego czasu odbarcza kończynę. Największe wątpliwości powinna wzbudzić sytuacja, gdy kąty kopyta lub palca prawego i lewego znacząco się różnią. W kończynie miednicznej widzianej z boku ważny jest kąt stawu skokowego. Zbyt prosty staw skokowy, często połączony z „niezdowiedzią” postawą palca, źle rokuje co do długiego użytkowania takiego konia. Od tyłu ważne jest, by śródstopia obu kończyn były równoległe. Idealnie palec powinien być w linii śródstopia, jednak u wielu koni spotykamy postawę z odwiedzeniem palców kończyn miednicznych, tzn. czubki kopyt skierowane są nieco na zewnątrz. Dopóki odwiedzenie jest nieznaczne, postawa taka nie ma wpływu na zdrowie;

- 4) linię grzbietu – powinna być łagodna. Kręgosłup powinien być dobrze obłożony mięśniami, szczególnie w odcinku lędźwiowym linia mięśni powinna być wyższa niż linia kręgow. Jeśli w okolicy lędźwiowej widzimy „garb” kostny, oznacza to, że koń ma zaniki mięśniowe w tej okolicy. Niekonieczne musi to być od razu groźne, ale powinno zwrócić naszą uwagę;
 - 5) deformacje – podejrzane zmiany obrysu kończyn należy odnotować, jednak na pytanie, czy są one znaczące z punktu widzenia zdrowia konia, odpowiedzieć może tylko lekarz.
- Następnie należy wyprowadzić konia na światło dzienne i zwrócić uwagę na stan jego skóry, szczególnie w okolicy koronek oraz w miejscach, gdzie przebiega uprzęż i siodło.

Kolejnym krokiem jest badanie konia w ruchu. Powinno przebiegać najpierw w rękę, na twardym podłożu w stępie i klusie, następnie na lonży w obu kierunkach we wszystkich trzech chodach. Szczególnie istotny jest klus, w którym ocenia się występowanie lub nie kulawizny. W galopie natomiast oceniamy ruchomość grzbietu oraz prawidłowość ruchu kończyn zadnich. Koń, który często krzyżuje lub galopuje „jak zając”, stawiając prawie jednocześnie obie zadnie nogi, może mieć problemy z odcinkiem lędźwiowym kręgosłupa lub z miednicą. W galopie oceniamy także kondycję konia – czy jest adekwatna do poziomu jego wytrenowania. Szczególnie powinny nas niepokoić wszelkie szmery i świsty oddechowe – występują przy dychawicy świszczącej, przemieszczeniu podniebienia miękkiego lub innych zmianach w górnych drogach oddechowych.

Na koniec powinniśmy konia ocenić pod siodłem. Poświęćmy na to wystarczająco dużo czasu, by mieć okazję ocenić go „na





zimno", po rozgrzaniu, najlepiej zarówno na ujeżdżalni, jak i w terenie. Pierwszym i najważniejszym kryterium powinno być to, czy czujemy się na nim dobrze, czy odpowiada nam temperamentem, charakterem etc. Jednocześnie powinny nas zaniepokoić wszelkie kulawizny, znaczące różnice w chodach między stroną lewą a prawą, machanie głową oraz świsty pochodzące z układu oddechowego. Jeżeli koń się Wam podoba, nie macie większych zastrzeżeń, czas na badanie weterynaryjne.

Zwracam szczególną uwagę, że nie bada się (i nie kupuje) konia kulawego, nawet jeśli wszystko wskazuje, że to nic wielkiego i za dwa tygodnie koń będzie zdrow. To zobaczcie tego konia za dwa tygodnie i dopiero wtedy – gdy będzie „czysty” – rozważcie możliwość jego zakupu.

Badanie weterynaryjne

Badanie weterynaryjne składa się z badania klinicznego oraz z badań dodatkowych.

Badanie kliniczne przebiega mniej więcej zgodnie z opisanym wyżej schematem, zawiera jednak dodatkowo badanie oczu, osłuchiwanie serca i płuc w spoczynku i po ruchu oraz specjalistyczne próby w badaniu ortopedycznym.

Badanie kliniczne zawsze jest podstawą badania przy kupnie-sprzedaży. Jeśli koń wykazuje znaczące odchylenia od normy w badaniu klinicznym, to nawet jeśli badania obrazowe nie wykażą żadnych zmian patologicznych, przez lekarza będzie uznany za nieodpowiedniego.

Badania obrazowe obejmują:

1. RTG – w zależności od wieku, rasy i użytkowania konia wykonuje się następujące zdjęcia:

- a) 2 projekcje na trzyczkę kopytowa obu kończyn przednich – u wszystkich koni,
- b) 1 lub 2 projekcje palca wszystkich kończyn (zazwyczaj 2 w kończynach przednich i 1 w kończynach zadnich) – u wszystkich koni,
- c) 1 lub 2 projekcje nadgarstka – u koni wyścigowych,
- 2) 2 lub 3 projekcje stawu skokowego – u wszystkich koni,
- e) 1 lub 2 projekcje stawu kolanowego – u koni czystej krwi arabskiej oraz przy podejrzeniu zmian.

Dodatkowo, gdy są podejrzenia zmian chorobowych, np. wyczuwalny jest nakostniak, wykonuje się dodatkowe zdjęcia podejrzanych struktur. Jak widać, podstawowe badanie obejmuje minimum 12 zdjęć, jednak często badanie przy kupnie-sprzedaży, zwłaszcza u starszego konia, może obejmować nawet ponad 20 zdjęć.

2. Badanie endoskopowe jest szczególnie ważne u koni, które będą poddawane dużym obciążeniom. Należy zwrócić uwagę, że weekendowy galop przez las jest dużym obciążeniem dla konia. Badania tego można go nie wykonywać, jeśli koń był przez potencjalnego właściciela jeżdżony





kilka dni na oczekiwanym poziomie (galopy, skoki, rajdy) i nie wykazywał w tym czasie żadnych świstów oddechowych ani braków kondycyjnych. Badanie to ma na celu wykluczenie dychawicy świszczącej, dogrzebiotowego przemieszczenia podniebienia miękkiego oraz innych zmian w obrębie górnych dróg oddechowych. Aby badanie było miarodajne, musi być wykonane na żywca, gdyż każda sedacja upośledza pracę krtani. Należy także mieć na względzie, że u młodych koni badanie to może być nie do końca miarodajne – dychawica świszcząca, czyli lewostronne porażenie krtani, jest chorobą, która rozwija się średnio do wieku 6–7 lat, w związku z tym może się zdarzyć, że 3-letni koń w badaniu będzie czysty, a obja-

wy choroby ujawnią się 2–3 lata później.

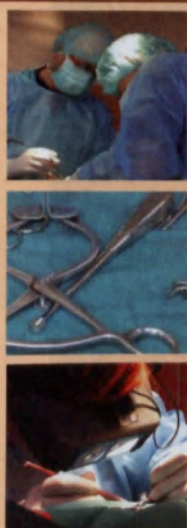
3. USG – badanie ultrasonograficzne ścięgien jest rutynowym elementem badania tylko w przypadku koni wyścigowych. U koni innych użytkowań przeprowadza się je, gdy są ku temu wskazania, np. zgrubienie ścięgna. USG stawów także przeprowadza się, tylko jeśli są ku temu przesłanki. Jednak u starszych koni sportowych warto obejrzeć zachyłki stawowe stawu kolanowego – zwyrodnienia tego stawu są częstym problemem, a w tym wypadku badanie USG jest znacznie czulszą metodą od badania RTG.
4. EKG i echo serca wykonuje się, gdy w badaniu klinicznych występują zmiany nasuwające podejrzenie nie-

wydolności serca, np. szmery przy osłuchiwaniu.

W wypadku wartościowych koni, gdy kupujący nie ma zaufania do sprzedającego, można także pobrać krew, by upewnić się, czy badany koń nie jest na dopingu, czyli np. na lekach przeciwbólowych lub uspokajających.

Na zakończenie warto dodać, że lekarz nie podejmie za Was decyzji, czy należy konia kupić, czy też nie. Jest jedynie osobą oceniającą szanse na to, że zdrowie kupowanego konia umożliwi mu pracę na oczekiwanym przez nowego właściciela poziomie. To kupujący musi zdecydować, jaki poziom ryzyka jest w stanie podjąć i czy zalety kupowanego konia (charakter, możliwości, umiejętności) kompensują ewentualne defekty zdrowotne. ■

NOWOCZESNE CENTRUM DIAGNOSTYKI I LECZENIA KONI



USŁUGI:

- badanie kupno-sprzedaż
- diagnostyka ortopedyczna (RTG cyfrowe, USG)
- diagnostyka układu oddechowego i krążenia (endoskopia, EKG, echo serca, badania laboratoryjne)
- diagnostyka układu pokarmowego (gastroskopia)
- diagnostyka okulistyczna
- zabiegi chirurgiczne w nowoczesnej, w pełni wyposażonej sali operacyjnej
- zabiegi medyczne (w tym leczenie ścięgien i kręgosłupa)
- zabiegi fizjoterapeutyczne (w tym *shock wave therapy*)
- stomatologia
- rozród (diagnostyka, leczenie, inseminacja)

Zespół specjalistów, reprezentujących kluczowe dziedziny weterynarii koni, to gwarancja kompleksowego podejścia do diagnostyki, jak i wyboru najefektywniejszego leczenia.

www.zdrowiekonia.pl



dr n. wet. Olga Kalisiak
lek. wet. Mariusz Gębka
lek. wet. Blanka Wysocka
lek. wet. Michał Dziekański
lek. wet. Marta Warzecha
lek. wet. Paweł Dukacz
lek. wet. Roman Łuczak

508 158 008
501 388 173
603 584 824
504 038 221
601 968 510
507 472 724
604 167 152

Centrum Zdrowia Konia
Przychodnia Weterynaryjna
Psucin, ul. Lipowa 37
05-190 Nasielsk

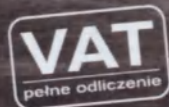


zdrowiekonia@orange.pl

INTELIGENTNA MOC TWORZENIA



NISSAN X-TRAIL OD **96 200 zł**



NISSAN PATHFINDER OD **141 000 zł**



Przetestuj inteligencję modeli Nissan 4x4 Platinum w naszym salonie Nissana!

Zaborowski Sp. z o.o. – dealer Nissan

ul. Puławska 276, 02-819 Warszawa, tel. 22 644 62 39, 22 644 23 22

www.zaborowski.com.pl

www.nissan.pl



SHIFT the way you move

Zdjęcia są jedynie ilustracją i przedstawiają modele w wersji Platinum. Podane ceny odnoszą się do modeli w wersji podstawowej i nie obejmują wersji N1. Możliwość odliczenia VAT dotyczy przedsiębiorców. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Oferta jest ważna dla umów podpisanych z klientami w okresie od dnia 24/08/09 do dnia 30/09/09 lub do wyczerpania zapasów. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów oraz ich przydatności w tym zakresie dostępne są na stronie internetowej www.nissan.pl. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym X-Trail: 7,1-8,7 l/100 km; Pathfinder: 9,8-10,2 l/100 km. Emisja CO₂: X-Trail: 190-216 g/km; Pathfinder: 264-276 g/km.



GOLDEN STAR – Z ur. 06.2008 r.- ogier
 Ojciec: **CHICAGO I Z/CARETINO Z**
 Matka: **GARANTIE/BURGGRAAF**
 Rasa: **ZANGERSHAIDE-Z**
 (super technika w skoku) – 25 000 zł



GIBALTAR REX-Z ur. 2005 r. ogier
 Ojciec: **REX-Z-REBEL-Z/RAMIRO-Z**
 Matka: **GARANTIE/BURGGRAAF**
 Rasa: **ZANGERSHAIDE-Z**
 (super technika w skoku)
 2009 r. V-ce Mistrz Polski koni 4-letnich
 2010 r. Zakwalifikowany do Mistrzostw Świata – Lanaken
 cena 120 000 zł

STADNINA KONI SPORTOWYCH „SZUMLAKOWSKI” BRZEG

(zarejestrowana w niemieckim związku hodowlanym)

tel. 077 407 2007

www.szumlakowski.pl/klub

tel. 602 716 987

Posiadamy w sprzedaży:

KONIE SKOKOWE:

-klacze 4-letnie (w treningu) po ogr:

CANTANIS/CANTUS

CARTOUCHE/CONTENDER

-ogierzy 3-letnie po ogierach:

CHICAGO I Z/CARETANO Z

CHACCO-BLUE/CHAMBERTIN

-klacze 2-letnie po ogierach:

SANDRO BOY/SANDRO

**W latach 2007-2010 konie
 naszej hodowli zdobyły 6
 medali Mistrzostw Polski
 Młodych Koni oraz 2
 konie Abraxis Z
 i Gibraltar Rex-Z został
 zakwalifikowany do
 Mistrzostw Świata w
 Lanaken**

KONIE UJEŹDŹENIOWE:

-klacz 4-letnia po ogierze:

F RST HEINRICH - zażrebiona
 ogierem **FLORENCIO I**

-ogierki odsady po ogierach:

DON SCHUFRO

SIR DONNERHALL

BELISSIMO-M

-klaczki odsady po ogierze:

BELISSIMO-M

Posiadam nasienie ogiera CANTANIS/CANTUS

SPRZEDAM STADNINĘ (OBIEKTY, PASTWISKA ORAZ KONIE)



Parkur kompletny - wykonany na indywidualne zamówienie
 cena 25000 zł
www.szumlakowski.pl/klub



Niemieckie przyczepki do przewozu koni 3 szt.
 Cena 10000 zł/szt.
 (stan idealny)
www.szumlakowski.pl/klub

Przywrócić sprawność



Kiedy siły zewnętrzne bądź wewnętrzne działające na daną tkankę lub narząd przekraczają jego możliwości adaptacyjne, dochodzi do urazu, przerwania ciągłości tkanek, a tym samym utraty lub zmniejszenia zdolności do wykonywania pełnionych przez nie funkcji.

Celem rehabilitacji jest przywrócenie pierwotnej funkcji narządu – w naszym przypadku głównie narządu ruchu.

Od urazu do wyleczenia

Oczywiście od urazu do momentu właściwego dla podjęcia rehabilitacji musi upłynąć odpowiedni czas w zależności od rozległości uszkodzenia. Na każdym etapie nasze działania muszą być dostosowane do aktualnego stanu uszkodzonej tkanki.

Kiedy dochodzi do urazu, np. torebki stawowej, czyli popularnie nazywanego skręcenia stawu, zostaje przerwana ciągłość torebki, ulegają uszkodzeniu naczynia krwionośne, nerwy, a często także więzadła pełniące funkcje stabilizujące dany staw. Dochodzi do zapalenia, objawiającego się klinicznie zwiększonym obrzęsem stawu, czyli obrzękiem, podwyższeniem ciepłoty, bolesnością i upośledzeniem jego funkcji.

Już na tym etapie możemy podjąć proste, ale niezwykle ważne i skuteczne działania rehabilitacyjne, tzn. terapię zimnem. Okłady z lodu lub specjalne żelowe opatrunki czy nawet bieżąca zimna woda, a potem aplikacja

glinki chłodzącej, czy żelu, może w dużym stopniu zmniejszyć rozległość urazu, a tym samym przyspieszyć jego leczenie. Zimno powoduje obkurczenie naczyń krwionośnych, a tym samym zmniejszenie ilości wydobywanej krwi – mniejszy obrzęk, również ograniczenie działania mediatorów zapalnych, które są uwalniane z uszkodzonych komórek, a tym samym zmniejszenie rozległości urazu. Ponadto, działając zimnem, pobudzamy czuciowe receptory zimna, co ma działanie przeciwbólowe.

Właśnie ten mechanizm jest jednym z kilku podstawowych, na których bazuje rehabilitacja.

Odczuwanie a ból

W skórze oraz w głębiej położonych tkankach – więzadłach, ścięgnach, mięśniach (im są mniejsze, tym jest ich więcej), torebce stawowej – znajduje się cała masa receptorów czuciowych. Są one mocno wyspecjalizowane, odbierają bodźce termiczne – jedno ciepło, inne zimno, kolejne ucisk, rozciąganie, dotyk głęboki, płytki itd. Odbierane przez nie informacje, przetwarzane na impuls nerwowy, biegną

drogą nerwów do ośrodkowego układu nerwowego (OUN), który daje odpowiedź w postaci reakcji narządów (skurczu odpowiednich mięśni) na dany bodziec – np. natychmiastowe cofnięcie ręki po dotknięciu gorącego żelazka.

Obok receptorów czuciowych znajdują się receptory bólowe. Do ich pobudzenia dochodzi, kiedy zostaje uszkodzona struktura tkanki. Impulsy przez nie przekazywane biegną tymi samymi szlakami co impulsy czuciowe. Jedne w stosunku do drugich są konkurencyjne. Co z tego wynika? Wytłumaczmy to na przykładzie. Co instynktownie robimy, kiedy np. na nogę upadnie nam kamień? Rozcieramy bolące miejsce! A tym samym zwiększamy przepływ bodźców czuciowych do OUN, zmniejszając ból.

Z kolei ból, działając konkurencyjnie do mechanoreceptorów, też jest potrzebny – dając poczucie dyskomfortu, zapobiega np. obciążaniu złamanej kończyny, powoduje skurcz mięśni, a tym samym działa ochronnie na i tak już uszkodzoną tkankę. Dzięki niemu koń nie będzie się poruszał i nie zrobi sobie już większej krzywdy.

Indywidualne zajęcia praktyczne na kursie masażu – doświadczony terapeuta (tutaj szwajcarska specjalistka Severine Kaddouch) w ciągu kilku intensywnych dni może nauczyć właścicieli koni pełnej sekwencji masażu. Na zdjęciu lwona Domin i koń Oliwet Impuls



fot. Michał Kaczorowski

Studenci podczas ćwiczeń: po lewej Dorota Grubka i Celbant, po prawej Anna Denis i Oliwet Impuls

To zjawisko wykorzystywane jest w rehabilitacji, ale o tym za chwilę.

Kiedy zapalenie ustąpi

Kiedy już mamy za sobą wstępną fazę po uszkodzeniu i stan zapalny powoli zaczyna ustępować, jego miejsce zajmują procesy naprawcze. Wyspecjalizowane komórki usuną zniszczone tkanki, oczyszczą teren pod budowę tego, co zostało zniszczone. Te fazy przenikają się wzajemnie i trwają w zależności od rozległości urazu i rodzaju tkanki.

Na tym etapie zależy nam na tym, żeby do miejsca uszkodzenia dostarczyć jak najwięcej substancji odżywczych i tlenu oraz szybko usunąć metabolity. Taką funkcję pełni krew transportowana siecią naczyń krwionośnych, stopniowo zmniejszających średnicę, aby na etapie tkanki przekształcić się w naczynia włosowate. Aby pobudzić unaczynienie, stosujemy ciepło w formie kompresów, np. borowinowych, wcierek, maści, gliniek. Pamiętajmy, że tylko niewielkie produkty nie wymagają zawinięcia ciepłą owijką czy ocieplaczem. Zawarte w preparatach substancje parują i jeśli ich nie przytrzymamy przy skórze ocieplaczem, efekt ich działania będzie znikomy. Generalnie okres grzania jest stosunkowo długi. Trwa najczęściej do momentu, kiedy lekarz oceni, że tkanki są już na tyle wygojone, że można powoli wdrażać zwierzę do ruchu, a czasem także dłużej.

Ruch – warunek zdrowia

O ile w pierwszej fazie po urazie, kiedy tkanki są w stanie zapalnym, bezruch

jest absolutnie konieczny – m.in. aby ograniczyć rozległość uszkodzeń, zmniejszyć krążenie krwi – to w fazie przywracania sprawności z tych samych przyczyn jest niezbędny.

Jak wszyscy wiemy, narządy nieużywane ulegają zanikowi, problem ten dotyczy nie tylko np. uszkodzonego stawu, ale całej kończyny, w której ten staw się znajduje, a przede wszystkim mięśni. Im lepiej był wytrenowany koń przed urazem, tym szybciej dochodzi do spadku masy mięśniowej. I tu napotykamy pułapkę, która może doprowadzić do rekontuzji.

Regeneracji muszą ulec wszystkie struktury współdziałające w kończynie (ale i w kręgosłupie, który z racji przyjmowania przez konia wszelkiego rodzaju postaw ulgowych, poddawany jest niefizjologicznym obciążeniom). I tak główną funkcję podporową dla naszego przykładowego stawu (obojętnie którego) pełnią mięśnie; więzadła i ścięgna to tylko subtelny dodatek. Dlatego też, aby nie doszło do uszkodzenia stawu (pierwotnego czy wtórnego), mięśnie muszą być odpowiednio mocne.

Tak jak już wspominaliśmy, ruch stymuluje krążenie krwi, mechanoreceptory, a to z kolei blokuje lub ogranicza ból. Zastate mięśnie i świeżo zagojona torebka stawowa odzwyczaiły się od ruchu, szczególnie że w fazie zapalenia powodowały ból, szlaki nerwowe od receptorów czuciowych uległy zatarciu, jak nieużywane ścieżki, i wszystkie te struktury potrzebują stopniowego wdrażania do pracy.

Ten etap rehabilitacji jest bardzo indywidualny w zależności od kontuzji jakiej doznał koń, i musi być ściśle kontrolowany przez lekarza weterynarii lub wykwalifikowanego fizjoterapeutę.

W przypadku skrzywienia stawu, oprócz spacerów stępem, pomocne jest bierne zginanie stawu, bez udziału woli konia, czy masaż mięśni. Działanie masażu opiera się na wyżej opisanych zasadach i zależnościach. Jest to rozległa dziedzina fizjoterapii, istnieje więc wiele odmian masażu – jedne łączą elementy akupresury (stymulacji odpowiednich punktów energetycznych), inne skupiają się na przyczepach ścięgowych, powięziach, masaż relaksacyjny, sportowy itd. W naszym przypadku ważne jest usprawnienie krążenia i unerwienia w mięśniach, rozluźnienie napięć, aby szybciej wróciły do formy.

Pomocna fizjoterapia

Jeśli chodzi o sam staw, pomocna może być terapia polem magnetycznym. Pod wpływem pola magnetycznego zmienia się potencjał błon komórkowych i przyspieszana jest w nich przemiana materii, a tym samym gojenie i regeneracja. Obecnie dostępne są derki dla koni wykorzystujące to zjawisko, wiele z nich ma też dodatek w postaci specjalnego urządzenia, które można założyć na kończynę.

W rehabilitacji wykorzystywana jest także fala akustyczna, a konkretnie ultradźwięki o możliwie małej częstotliwości. Są w stanie zadziałać na tkanki do głębokości 7–8 cm. Odbijająca się fala powoduje

rozgrzewanie tkanek i zmianę struktury białek. Ultradźwiękom przypisuje się zdolność poprawy struktury kolagenu, czyli głównego budulca tkanki łącznej – ścięgien, więzadeł, ale i blizn powstałych w fazie ich regeneracji po urazie.

Jednym z rodzajów ultradźwięków jest ostatnio bardzo modna w hipatrii terapia falą uderzeniową (ESWT). Wymyślono ją pierwotnie do rozbijania kamieni w nerkach u ludzi. Choć początkowo przypisywano tej metodzie skuteczność w leczeniu niemal wszystkich kontuzji, jest skuteczna głównie w leczeniu bólu towarzyszącego uszkodzeniom przyczepów ścięgowo-mięśniowych oraz powięziowych, a u koni głównie w leczeniu dość częstej kontuzji – uszkodzenia przyczepu mięśnia międzykostnego. Z racji dość dużej inwazyjności zabieg często wykonywany jest w sedacji (farmakologicznym uspokojeniu) pod kontrolą usg, aby trafić wiązką fali dokładnie tam, gdzie jest to potrzebne. Zabieg wykonuje lekarz weterynarii.

Jak już wspominaliśmy, skutkiem ubocznym urazu kończyny, szczególnie kiedy kulawizna trwa długo, jest przeciążenie kręgosłupa. Dochodzi do tzw. nadwichnięć, czyli zmniejszenia pełnego, fizjologicznego zakresu ruchomości stawu. Przykurczom ulegają mięśnie stabilizujące kręgosłup, a także więzadła i torebka stawowa. W kręgosłupie mamy ogromną ilość małych stawów, mięśni i więzadeł – bardzo bogatych zarówno w mechanoreceptory, jak i receptory bólowe, które mają bardzo duże odpowiadające im w mózgu obszary, co oznacza, że do

ośrodkowego układu nerwowego wysyłają bardzo dużo informacji dotyczących pozycji ciała, napięcia poszczególnych mięśni itd. Nie zapominajmy, że kręgosłup jest osią całego konia, do niego przyczepiają się kończyny, wewnątrz biegnie rdzeń kręgowy, dla którego kręgosłup stanowi ochronę. Przez specjalne otwory między dwoma sąsiadującymi kręgami wychodzi para tzw. nerwów rdzeniowych unerwiających poszczególne narządy i tkanki. Jeśli ruchomość międzydaną parą kręgów jest zaburzona, może mieć to wpływ na przepływ impulsów w nerwach, a tym samym na funkcjonowanie unerwianych przez nie narządów – np. mięśni kończyn. W tym przypadku pomocna może być chiropraktyka. Jest to rodzaj terapii manualnej stosowanej w celu usprawnienia funkcjonowania kręgosłupa (ale również stawów kończyn czy zuchwy). Chiropraktyk poprzez manipulację oraz mobilizację stawów kręgosłupa wykorzystuje to samo zjawisko konkurencji między bodźcami bólowymi a czuciowymi. Wykonuje szybki ruch o małej amplitudzie pod odpowiednim kątem (nazywany z angielska adjustment, czyli nastawienie), w obrębie odcinka, którego ruchomość jest niepełna. W ten sposób, zmniejszając ból, powoduje, że koń powoli zaczyna odzyskiwać poprzednią sprawność. Oczywiście, jak zwykle powodzenie zależy to od tego, czy kontuzja dotyczyła kończyny czy samego kręgosłupa, jak była ciężka i jak długo trwała.

Często po kontuzji kończyny nie ma śladu – np. po rozległym i długotrwałym

ropniu w kopycie, a koń nadal porusza się, unosząc jedno z bioder wyżej, bo do tego przyzwyczaił się jego mięsień, a zatem i szlaki nerwowe. Wtedy chiropraktyk ma duże szanse na poprawę sytuacji.

Podobne działanie ma innych rodzaj terapii manualnej, a mianowicie osteopatia. Cele i założenia są te same – przywrócić sprawność układu ruchu, a tym samym całego organizmu. Główne różnice polegają na stosowaniu odmiennych technik – w chiropraktyce oddziałujemy na jeden konkretnie sprecyzowany odcinek kręgosłupa, np. krąg szyjny nr 4, natomiast w osteopatii stosowane są dźwięgny, a więc stymulacji ulega kilka stawów jednocześnie.

Istnieje wiele innych form rehabilitacji oprócz wyżej wymienionych – akupunktura, laseroterapia, basen, podwodna bieżnia itd. Cel jest jednak zawsze ten sam – przywrócenie sprawności. Jak wszyscy wiemy, lepiej zapobiegać, niż leczyć, dlatego dobranie obciążeń treningowych do stanu psychofizycznego konia i baczna obserwacja jego reakcji może zminimalizować ryzyko kontuzji. Równie ważne jest dokładne przyjrzenie się otoczeniu, w którym na co dzień przebywa koń, pod kątem niebezpiecznych przedmiotów – jak szkła, druty, blachy. Pamiętajmy, że większość problemów z końmi to niestety wina człowieka. ■

.....
Autorka to dr n. wet., praktykujący lekarz weterynarii, dypl. IVCA, www.oliwet.com.pl

Pastwisko, o jakim marzy koń

Z wizytą u Państwa Kosakowskich

tekst i zdjęcia: Izabela Jaglarz
Śląskie Centrum Mikroorganizmów,
www.vilamalia.pl,
oraz Kazimierz Kosakowski



W drodze na pastwisko: irish terrier



Nasze konie

Koń do szczęścia potrzebuje przestrzeni,
świeżej karmy i przyjaciół



Probiotyczny
oprysk boksu

ProBiotics
Polska

Firma ProBiotics Polska jest wyłącznym przedstawicielem na terenie Polski firmy amerykańskiej SCD Probiotics LLC z Kansas City. Domeną firmy ProBiotics jest produkcja i promocja kompozycji pożytecznych mikroorganizmów (ProBio Emów) dla rolnictwa, rewitalizacji środowiska, w tym oczyszczania wód, oraz probiotyków dla ludzi. Firma działa od 2006 roku. Do końca 2009 roku występowała pod nazwą EM-WORLD Polska.

Krajowe Centrum Mikroorganizmów ProBiotics Polska www.probiotics.pl i Regionalne Centra Mikroorganizmów BIO WORLD sp. z o.o. www.bio-world.pl

Wnaturze konie prze-mieszczają się, zdobywając przestrzenie nowych pastwisk. Większość właścicieli koni nie dysponuje jednak dużym terenem – dwa konie wypasane cały sezon na powierzchni hektara nie zaspokajają swoich potrzeb pokarmowych...

W takim przypadku najlepiej pastwisko lub wybieg podzielić na kwatery i korzystać z nich na przemian. Stosując wypas kwaterowy, dostarczymy koniom świeżej roślinności i odnowionego środowiska. W zimie można usunąć ogrodzenia i pozwolić zwierzętom korzystać z całej powierzchni.

Bardzo istotne jest zadbanie o żyzność i pH gleby. Do wypasu koni najlepsze jest pH około 6,0 – taki odczyn zapewni wzrost i rozprzestrzenianie się od-

powiedniej kompozycji gatunków roślin. Stosując regularne opryski Ema lub Ema Plus, optymalizujemy odczyn gleby i poprawiamy jej strukturę. Na takich wybiegach i pastwiskach nie tworzą się zastoiny wodne, uprawa gleby jest łatwiejsza.

Stosujemy do czterech oprysków w ciągu sezonu. Do pierwszego oprysku w momencie silnego wzrostu traw należy stosować 25 litrów Ema Plus w 300-400 litrach wody na powierzchni 1 ha, do następnych wystarczająca jest ilość 15 litrów Ema Plus. Opryski pastwiska pełnią funkcję odżywczą i ochronną. Powodują rozkład zalegających odchodów, eliminują pleśń i stymulują wzrost trawy. Opryski preparatami mikroorganicznymi najlepiej wykonywać podczas mżawki, w pochmurne dni.

Nie samą trawą koń żyje. Zakładając pastwisko, powinniśmy wybrać pożąda-

ne gatunki roślin. Urozmaicona dieta wpływa pozytywnie na układ trawienny koni i ich kondycję. Do mieszanki traw powinniśmy włączyć koniczynę białą (bezpieczniejszą dla koni od czerwonej), lucernę i inne rośliny motylkowe. Dobrze jest zastosować wsiewki przytuli, nagietka, dziurawca, mięty.

Na pastwisku powinny pozostać pojedyncze drzewa lub ich grupy, które dadzą cień w upalne dni. Konie chętnie korzystają z liści buka, owoców dzikiej róży i glogu.

Wiosną wymagają regularnej pielęgnacji sierści. Powinniśmy regularnie wyczesywać zimowy włos, jednocześnie opryskując konia roztworem BioKlean Soft 1:10. Ograniczamy w ten sposób łupież i zapobiegamy grzybicom skóry. Na wiosnę dobrze jest zafundować koniom kąpiel. Używamy do tego celu dobrego szamponu lub mydła mikroorganiczne-



Ech, ty psie o diablej twarzy, nie poganiaj moich koni...

go w płynie, a następnie wykonujemy płukankę całego zwierzęcia w Pro-Biotyku (em15) – 1 część na 9 części wody. Nie splukujemy wodą, tylko pozostawiamy do wyschnięcia na zwierzęciu.

Pamiętajmy, że dając koniom jak najwięcej swobody i ruchu, sprawimy, że będą szczęśliwe, zdrowsze i chętnie dadzą z siebie wszystko w pracy, podczas nauki czy zabawy. ■

W cyklu o ProBioEmach będziemy prezentowali hodowców i stajnie, które wdrożyły u siebie probiotyczne metody i preparaty i obserwują korzystne zmiany. Dzisiaj hodowla koni państwa Kosakowskich z Raduszyna; www.kosakowscy.pl, www.agrogreen.eu.

– Nasza stajnia usytuowana jest w niewielkiej miejscowości Raduszyn koło Murowanej Gośliny i funkcjonuje już ponad 20 lat. Oprócz szkółki jeździeckiej prowadzimy hodowlę uśzlachetnianych koni rasy wielkopolskiej. Pod opieką mamy ponad 30 koni, dobrze więc znamy przypadłości, jakie czasem trapią te szlachetne stworzenia.

W naszym gospodarstwie stosujemy pożyteczne mikroorganizmy już od 5 lat. Zaczęliśmy od podawania probiotyku em-15 do picia oraz jako dodatku do paszy w dawce 50 ml na konia/dzień. Pasza z dodatkiem probiotyku jest smaczniejsza i lepiej przyswajalna, a jego lekko kwaśny

smak powoduje, że konie chętnie jedzą paszę. Jedną z najważniejszych korzyści wynikających ze stosowania probiotyków jest ograniczenie w dużym stopniu występowania kolek pokarmowych u koni. Ponadto długotrwale oraz regularne stosowanie pożytecznych mikroorganizmów zaowocowało zwiększoną przyswajalnością paszy, co pozwoliło na oszczędności przez zmniejszenie dawki paszy treściwej. Wpływ probiotyków uwiidacznia się zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych. Jedną z klaczy – Belle Femme – po bardzo późnym zdiagnozowaniu wrzodów żołądka wyglądała naprawdę strasznie. Dzięki probiotykom bardzo szybko wróciła do formy po kuracji prze-

ciw wrzodom. Zresztą już pierwsze dni stosowania mikroorganizmów owocują likwidacją odorów, zwłaszcza amoniaku.

Pozytywne rezultaty uzyskane po podaniu probiotyków do spożycia zachęciły nas do szerszego zastosowania ich w gospodarstwie. Zaczęliśmy również stosować kompozycję Ema do użytku zewnętrznego. Bardzo dobre efekty można osiągnąć przez użycie mikroorganizmów:

- do sanityzacji pomieszczenia po wyrzuceniu obornika – oprysk w stężeniu 1:10
- do zabezpieczenia przed grzybicą przez spryskiwanie grzbieta – oprysk w stężeniu 1:10

- do przemywania ran, co powoduje ich szybsze gojenie – w stężeniu 1:10
 - do zabezpieczania kopyt przed gniciem – bez rozcieńczania
 - do spryskiwania ściółki, przez co działają przeciw pleśniom, redukują ilość much oraz likwidują odory w stajni – w ilości 2 litry/boks
- Ponadto stosujemy mikroorganizmy do oprysków na pastwiskach – 40 litrów/ha w 200 litrach wody. Powoduje to poprawę runi pastwiskowej, poprawia dostępność składników pokarmowych dla roślin, co pozwala znacząco zmniejszyć nawożenie mineralne pastwisk (obecnie stosujemy tylko azot 50 kg/ha).

Na pastwisku w Janowie Podlaskim



Piroplazmoza

– nowe zagrożenie

tekst i zdjęcia: dr hab. Jakub Gawor
Pracownia Parazytoz Zwierząt Domowych
Instytutu Parazytologii
im. W. Stefańskiego PAN, Warszawa

Hr. Maryan Czapski przed ponad 130 laty w *Historii Powszechnej Konia* (1874) pisał:
Nieraz dla ważniejszych szczędzony koń celów, podróże w osobnych odbywał rydwanach, a od czasu jak sieć dróg żelaznych spowiła Europę, szlachetny koń po świecie piechotą chodzić przestał, a w wygodnych zwykł wojażować wagonach.

Znane powiedzenie „podróże kształcą” odnosi się do nas – ludzi, natomiast w przypadku zwierząt, a zwłaszcza koni, powinno brzmieć raczej „podróże męczą, stresują, a nawet zagrażają zdrowiu”. Przemawia za tym przykład piroplazmozy, której przypadki są często związane z międzynarodowym transportem koni.

Piroplazmoza, zwana też babeszjozą, jest niebezpieczną chorobą przenoszoną przez kleszcze, którą wywołują pasożyty w krwinkach pierwotniaki – *Theileria equi* (znane wcześniej jako *Babesia equi*) oraz *Babesia caballi*. Nazywa jednostki chorobowej pochodzi od anglojęzycznego określenia gruszkowatego kształtu postaci rozwojowych piroplazm w ciałkach krwi (pear – gruszka). Parazytoza ta występuje u koniowatych (koni, mułów, osłów i zebra) w strefie tropikalnej i subtropikalnej na świecie. Po raz pierwszy została opisana pod koniec XIX wieku w południowej Afryce. W Europie spotykana jest w krajach basenu Morza Śródziemnego (Portugalia, Hiszpania, Francja, Włochy, Grecja, Turcja). Przypadki choroby związane z im-

portem koni notowano w Wielkiej Brytanii i Niemczech. W 2009 roku „rodziłą” piroplazmozę zdiagnozowano u koni w Irlandii, Belgii oraz Holandii. W Polsce w ostatnim czasie stwierdzono ją u trzech koni na terenie woj. lubelskiego.

Do zarażenia koni dochodzi podczas żerowania na nich zainfekowanych kleszczy, które ze śliną wprowadzają do krwi sporozycy – postaci inwazyjne pierwotniaków. *Babesia caballi*, tzw. duża piroplazma (2-6 μm), atakuje krwinki czerwone (erytrocyty), a *Theileria equi*, mała piroplazma (1-2 μm), najpierw wnika do białych ciałek (limfocytów), erytrocyty atakując w następnej kolejności. Wewnątrz krwinek dochodzi do podziałów pasożytów, erytrocyty rozpadają się, a uwolnione posta-

cie piroplazm (merozoity) wnikają do następnych czerwonych krwinek. W naszych warunkach klimatycznych zagrożenie piroplazmozą dla koni może stanowić kleszcz łąkowy (*Dermacentor reticulatus*), a potencjalne ryzyko – dwa gatunki zawlekane z południa: kleszcz wędrowny (*Hyalomma marginatum*) i psi (*Rhipicephalus sanguineus*). Aby kleszcz stanowił źródło piroplazm, musi pobrać krew od zarażonego konia. W organizmie kleszczy pierwotniaki rozmnażają się najpierw w jelicie, a następnie w gruczołach ślinowych i jajnikach. Kleszcze pełnią więc nie tylko funkcję przenosicieli (wektorów), ale właściwych żywicieli, w których dochodzi do rozwoju płciowego piroplazm. W przypadku *B. caballi* prawdopodobieństwo zainfekowania konia jest wyższe, co jest związane z transowarialną (poprzez jajniki) drogą transmisji tych pierwotniaków. Wskutek tego z jaj złożonych przez zarażoną samicę kleszcza wylęgają się zainfekowane larwy, z których rozwijają się, także zarażone, następne stadia – nimfy i postacie dorosłe. W momencie gdy potomstwo jednej samicy to kilka tysięcy kleszczy, ryzyko infekcji dla konia jest duże. W rozwoju *T. equi* transmisja transowarialna nie występuje. Źródłem inwazji małych piroplazm dla konia może więc być tylko zarażona samica kleszcza, jej potomstwo już nie.

Ostra lub przewlekła

Piroplazmoza koni może mieć przebieg ostry lub przewlekły. Okres inkubacji trwa od kilku do kilkunastu dni. Objawy kliniczne nie są specyficzne, chorobę trudno odróżnić od zaburzeń na innym tle. Pojawia się gorączka powyżej 40°C, oddechy i tętno są przyspieszone, koń staje się apatyczny, wykazuje brak apetytu i pragnienia, błony śluzowe są blade, występuje słabość mięśni i ogólne osłabienie. Duże piroplazmy (*B. caballi*) są mniej patogenne dla koni, choroba ma przebieg łagodniejszy, co wynika ze słabszej parazytemii, a więc nie tak intensywnego atakowania krwinek, jak ma to miejsce w przypadku *Theileria equi*. W przypadku zarażenia *T. equi* pojawia się ostra niedokrwistość oraz hemoglobinuria – wydalanie z moczem o ciemnobrązowym zabarwieniu hemoglobiny uwolnionej z uszkodzonych erytrocytów. Widocznym następstwem tych zaburzeń jest żółtaczka. Zdarzają się upadki po kilku-

kilkunastu dniach choroby. W formie przewlekłej objawy są niewyraźne, koń stopniowo chudnie, pojawiają się objawy żółtaczki i obrzęki, gorączka występuje okresowo, na błonach śluzowych mogą pojawiać się wybroczyny. Choroba może trwać nawet kilkanaście miesięcy. Z reguły układ odpornościowy radzi sobie z inwazją i pasożyty zostają zwalczone, jednak u koni wyniszczonych, gdy pasożyty namnażają się i atakują kolejne krwinki, choroba może prowadzić do śmierci. Konie zarażone piroplazmami przez długi czas mogą być źródłem inwazji dla kleszczy, zwłaszcza w przewlekłym przebiegu schorzenia. W przypadku obu gatunków piroplazm należy brać pod uwagę możliwość zainfekowania zwierzęcia za pośrednictwem krwi od zarażonego konia, co może mieć miejsce przy nieprzestrzeganiu zasad aseptyki podczas zabiegów weterynaryjnych (zanieczyszczone krwią igły) lub w trakcie transfuzji krwi.

Postawienie diagnozy ułatwia wywiad epidemiologiczny i rozpoznanie sytuacji inwazyjologicznej na danym terenie (występowanie kleszczy, ich obecność u koni). Rozpoznanie opiera się na objawach klinicznych (gorączka, anemia, osłabienie mięśni, apatia) oraz badaniach laboratoryjnych krwi. Obserwuje się spadek wartości podstawowych parametrów krwi, tj. liczby erytrocytów, stężenia hemoglobiny i obniżenie hematokrytu. Diagnostyka opierająca się na stwierdzeniu pasożytów w rozmazach krwi sprawdza się jedynie w przypadkach ostrych, przy intensywnej parazytemii.

Zaburzenia występujące w przebiegu piroplazmozy są przede wszystkim skutkiem odpowiedzi układu immunologicznego organizmu konia, a tylko w niewielkim stopniu bezpośredniego oddziaływania pierwotniaków. Aktywne komórki krwi (makrofagi) fagocytują (=pożerają) erytrocyty, także te nieopadnięte przez pierwotniaki, a aktywacja białek odpornościowych – cytokin – prowadzi do uszkodzenia nerek i innych narządów.

Leczenie jest tym skuteczniejsze, im wcześniej rozpoznano chorobę. Podaje się imidokarb (Imizol) domięśniowo w dawce 2 mg/kg m.c. dwukrotnie w odstępie 24 godzin. Ważne jest także leczenie objawowe, a więc podawanie płynów wieloelektrolitowych oraz pre-

Zagwarantuj Twojemu koniowi bezpieczeństwo i komfort

Ponad 50 lat rozwoju i doświadczeń w branży jeździeckiej i transporcie koni. Zyskaj dzięki jakości wygodzie, jak również nieporównywalnym właściwościom jezdnych przyczep Böckmann. Odkryj całą gamę modeli i dokonaj właściwego wyboru. Odwiedź naszą stronę www.boeckmann.pl



COMFORT S



BIG MASTER L



XL



PRZYCZEPY PIERWSZA KLASA

GENERALNY IMPORTER
POZKRONE S.A.

62-080 Tarnowo Podgórne, ul. Poznańska 3
tel. (61) 814 72 11 fax (61) 814 72 30
e-mail: biuro@pozkrone.pl
www.boeckmann.pl



Pastwiska
w SO Białka

paratów przeciwwzapalnych, co przeciwdziała objawom o podłożu immunologicznym.

Zapobieganie piroplazmozie obejmuje zwalczanie kleszczy, badanie koni pochodzących z terenów endemicznych (południowa Europa) oraz przestrzeganie zasad higieny przez lekarzy weterynarii (sterylny sprzęt podczas „krwawych” zabiegów).

Biologia kleszczy

Dorośle „głodne” kleszcze mają niewielkie wymiary: 2,5-4,0 mm – 1,5-3,0 mm (długość – szerokość), dopiero więc osobnik, który nassał się krwi, staje się dobrze widoczny na sierści, osiągnąwszy 12 mm długości, 8 mm szerokości i 7 mm grubości.

W warunkach krajowych wśród kleszczy zagrażających piroplazmozą najbardziej rozpowszechniony jest **kleszcz łąkowy** (*Dermacentor reticulatus*). Osobniki dorosłe można spotkać zarówno w środowisku człowieka (kleszcze atakują zwierzęta domowe – króliki, psy, konie, bydło, owce, świnię), jak i w środowisku leśnym (pasożytują na jeżach, zającach, lisach, dzikach, sarnach, jeleniach i łosiach). Kleszcze czyhają wzdłuż leśnych ścieżek, na obrzeżach polan i śródleśnych łąk. Zimujące dorosłe osobniki często skupiają się w stogach siana pozostawionych na łąkach.

Każde ze stadiów rozwojowych kleszcza (dotyczy to wszystkich gatunków tych pajęczaków) musi napić się krwi, aby

mogło przeobrazić się w kolejną postać. Stadia młodociane kleszcza łąkowego (larwy i nimfy) pasożytują na drobnych gryzoniach, głównie z rodziny norkowatych. Cały cykl rozwojowy – od jaja do postaci dorosłej – odbywa się w ciągu jednego sezonu wegetacyjnego. Samice po napiciu się krwi dużego ssaka składają w czerwcu od 3 do 5 tys. jaj w podłożu, jesienią pojawiają się dorosłe kleszcze, które pozostają nieaktywne do następnej wiosny. Do atakowania koni (i innych zwierząt) może dochodzić od wczesnej wiosny (połowa marca) do późnej jesieni (połowa listopada). Aktywność kleszczy związana jest ściśle z temperaturą otoczenia. Oczekujące na ofiarę na trawach i zaroślach kleszcze łąkowe obserwowano już w czasie ciepłych dni w zimie (styczeń, luty). Okres żerowania samic na żywicielu trwa 6-7 dni. Każda samica pobiera krew jednorazowo, po złożeniu jaj ginie. Samce mogą przebywać na zwierzęciu od kilku dni do kilku miesięcy. Samice, które opadły żywiciela jesienią, składają jaja dopiero w następnym roku, pozostając przez okres zimny w stanie hibernacji (diapauzy).

Kleszcz wędrowny (*Hyalomma marginatum*) występuje na południu Europy – w krajach regionu morza Śródziemnego, w Bułgarii, Rumunii i południowej Ukrainie. Przypadki zawleczenia ze zwierzętami stwierdzono w Wielkiej Brytanii, na Węgrzech, w Niemczech, Polsce i Finlandii. Kleszcze pasożytują na zającach,

dużych dzikich zwierzętach, chętnie atakują bydło i konie, a także ludzi.

Kleszcz psi (*Rhipicephalus sanguineus*) to jedyny gatunek, którego cały cykl rozwojowy może odbywać się w pomieszczeniach zamkniętych na tym samym żywicielu atakowanym przez kolejne stadia rozwojowe. Kleszcz ten preferuje psy, za ich pośrednictwem został rozwleczony po całym świecie. Utrzymuje się w mieszkaniach i pomieszczeniach, w których przebywają psy (schroniska, azyle, ośrodki hodowli). W cieplejszych regionach świata (Afryka, kraje śródziemnomorskie, region Morza Czarnego, Bliski Wschód) atakuje też inne gatunki zwierząt. W środowisku naturalnym w Europie Środkowej i Północnej nie występują warunki korzystne dla rozwoju tego kleszcza. Brak jest danych na temat możliwości rozwoju kleszczy psich u koni w warunkach stajennych.

Z przedstawionych danych wynika, że to kleszcz łąkowy, który powszechnie występuje w naszym kraju, stanowi największe zagrożenie piroplazmozą dla koni. Przeprowadzone w Polsce badania, oparte na diagnostyce molekularnej, wyjaśniły, że przyczyną piroplazmozy w trzech zdiagnozowanych przypadkach była *Theileria equi*, a więc bardziej patogeny gatunek pierwotniaka, jednak w każdym przypadku leczenie zakończyło się pełnym sukcesem.

Należy pamiętać, że kleszcze to także przenosiciele chorób zakaźnych, groźnych zarówno dla ludzi (zapalenie mózgu, borelioza), jak i zwierząt towarzyszących (babeszjoza psów).

Hr. Maryan Czapski tak widział perspektywę zależności konia od człowieka: *Koń domowy, który człowiekowi wyrobienie się swoje w osobny jednokopytowych zwierząt gatunek zawdzięcza, jeden tylko budzi nadzieje tak długiego trwania na ziemi, jak długim będzie czas przeznaczony trwania rodu ludzkiego na naszej planecie.*

Czas ten od nas zależy, od naszej dbałości o przyszłość świata, o środowisko naturalne, a wymiernym tego wyrazem jest nasz stosunek do zwierząt. ■



zdjęcie Shutterstock



Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa

Wydarzenia w II kwartale 2011 roku

Jeszcze do 20 kwietnia zapraszamy na wystawę

Rogi czy poroże

czyli co zwierzęta noszą na głowach?

Rogi i poroże – w potocznym rozumieniu te dwa terminy używane są zamiennie jako synonimy. Widząc jelenia, żubra, muflona lub sarnę, często mówimy, że noszą one na głowach rogi, poroże zaś uważa się za termin ściśle specjalistyczny. Sprawę dodatkowo komplikuje terminologia łowiecka, w której „rogaczem” określa się noszącą poroże sarnę. Warto wiedzieć, że rogi i poroże, choć pełnią zbliżone funkcje, mają zupełnie inne pochodzenie, budowę, w inny sposób odbywa się ich wzrost. Chcąc bliżej naświetlić ten problem i wyjaśnić podstawowe różnice między rogami a porożem, zorganizowaliśmy wystawę przedstawiającą charakterystykę tych organów na przykładach zwierząt krajowych i egzotycznych. Na wystawie znajdują się także gatunki zwierząt, które mimo że nie noszą ani rogów, ani poroży, powszechnie są za „rogate” uważane. Ekspozycja – złożona z kolekcji trofeów uzupełnionej wielkoformatowymi fotografiami, rysunkami, fragmentami filmów i planszami tekstowymi – przybliży Państwu sekrety „rogaczy” i raz na zawsze rozwieje wątpliwości: rogi czy poroże? Projekt powstał dzięki wsparciu finansowemu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Wystawa dofinansowana przez Polski Związek Łowiecki.

Patroni medialni wystawy: „Lasy Polskie”, ekologia.pl, Gdzie? Co?, „Hodowca i Jeździec”, Liga Ochrony Przyrody, „Łowiec Polski”, PZHK, „Przyroda Polska”.



W maju i czerwcu zapraszamy do udziału w cyklu wydarzeń organizowanych przez Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa wspólnie z Regionalną Dyrekcją Lasów Państwowych w Warszawie w ramach akcji „Leśnicy dla stolicy”. Na wystawach plenerowych pt. „Las i jego bogactwo” oraz „Ochrona dzikich zwierząt w Lasach Państwowych i leśnictwo na świecie” będą mieli Państwo okazję obejrzeć m.in. wielkoformatowe fotografie dokumentujące piękno fauny i flory leśnej. Akcji będą towarzyszyć atrakcyjne imprezy plenerowe z pokazami sokolniczymi, występami zespołu sygnalistów i warsztatami dla dzieci z okazji Dnia Dziecka. Zapraszamy!

16 maja – 16 października 2011

„Janusz Towpik – przyroda zaczarowana”

Ekspozycja ukazuje dorobek twórcy Janusza Towpika z zaakcentowaniem przyrody jako najważniejszego źródła jego inspiracji.

Janusz Towpik (1934–1981) – artysta plastyk, architekt, ilustrator, animalista, przyrodnik i koniarz. Studiował na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej oraz na Wydziale Grafiki warszawskiej ASP, gdzie jako wolny słuchacz uczył się malarstwa pod kierunkiem prof. Michała Byliny. Po zakończeniu studiów przez blisko 15 lat uczył rysunku na Wydziale Architektury PW. Współpracował z warszawskim ogrodem zoologicznym, gdzie zorganizował archiwum ikonograficzne, prowadził koło plastyczne dla dzieci. Od połowy lat '60. ilustrował książki popularnonaukowe, podręczniki i atlasy przyrodnicze, książki dla dzieci i młodzieży. W każdej jego pracy widać łatwość odwzorowania formy, pamięć kształtu, ruchu, proporcji i kolor, który na pierwszy rzut oka zdradza autorstwo. W rysunku encyklopedycznym pokazuje idealną zgodność z żywym pierwowzorem, w ilustracji – bajkowy rozmach i wyobraźnię, w akwareli – romantyzm, w gobelinach – znajomość tematu, w intarsjach – znajomość tworzywa. Wszechstronność pozwalała mu stworzyć kilkoma kreskami wspaniały portret lisa czy lani albo barokowo bogatą, przepyszną barwną scenę myśliwską. Potrafił się zmierzyć z filigranowym znacznikiem pocztowym, monumentalnym gobelinem lub dziełem wykonanym rzadką już dziś techniką intarsji. I wszędzie się sprawdzał, a zarówno najmniejsze, jak i największe prace obsypywane były nagrodami. Zdumiewa skromność autora, który stoi z boku, wręcz skryty za swoimi pracami. Nie mówi – patrzcie, to moje dzieło, tylko – patrzcie, świat jest piękny! A wrażliwy odbiorca tej sztuki podziwia świat namalowany przez Janusza Towpika. Jego prace zachęcają i do spaceru po lesie, i do sięgnięcia – jak on – po składany stołeczek, kartkę papieru i ołówek lub pędzel.

Wystawie będzie towarzyszył album – katalog, który zaprezentuje twórczość Janusza Towpika.



Szczegółowe informacje
www.muzeum.warszawa.pl

Ksenofont i „Hippika...” część I

– źródła klasycznej szkoły jazdy konnej

tekst: Jacek Łojek
Zakład Hodowli Koni SGGW

Najstarszym znanym obecnie dziełem traktującym o jeździectwie, szkoleniu, trenowaniu i postępowaniu z koniem wierzchowym, jakie dotrwało do naszych czasów, jest „Peri hippikes” („Hippika”) Ksenofonta powstałe w IV w. p.n.e. w Grecji. „Hippika” stworzyła podstawy klasycznej szkoły jazdy i uczyniła z Ksenofonta pierwszego mistrza klasycznej jazdy konnej.

Fenomen „Hippiki” polega też na tym, że mimo upływu czasu znaczna część zawartych w niej prawd nie straciła na aktualności i stanowi kanon współczesnego jeździectwa.

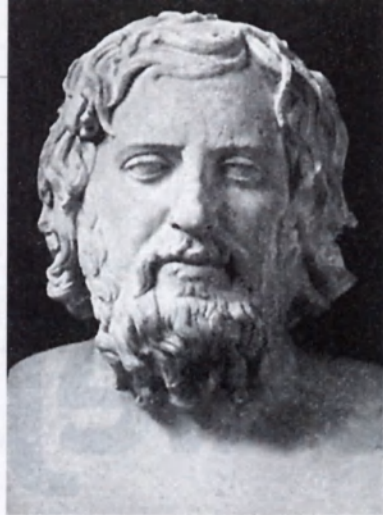
Zanim dokonamy przeglądu treści tego – moim zdaniem najważniejszego – dzieła w historii jazdy konnej, konieczne jest bliższe zaznajomienie z jego autorem. Nie tylko dlatego, że była to postać nietuzinkowa, która zapisała swoją kartę w historii wojskowości, miała zasługi dla historii i filologii klasycznej, a do tego pozostawiła koniarzom zapis podstaw teorii jazdy i racjonalnego postępowania z koniem aktualny w dużym stopniu do dziś. Do napisania epokowego, jak się później okaże, dzieła o jeździe konnej przyczyniło się z pewnością doświadczenie, jakie zdobył Ksenofont w czasie służby w kawalerii. Pod wpływem obserwacji poczynionych w wojsku napisał w zasadzie dwa dzieła – oprócz „Peri hippikes” zawierającego wiedzę, jaką powinien posiadać profesjonalny jeździec na wojnie czy na polowaniu, także „Hipparchicus”, krótki traktat, którego głównym celem był opis służby w ateńskiej kawalerii i powinności jej dowódcy. Polskie tłumaczenie z XIX w. obejmuje oba dzieła i zatytułowane jest „Hippika i hipparch, czyli Jazda konna i Naczelnik Jazdy”. W artykule, który dotyczy głównie pierwszego dzieła, posługuję się skróconym tytułem „Hippika”.

Istnieje skąpy materiał biograficzny na temat Ksenofonta. Urodził się w Attyce ok. 430 r. p.n.e., zmarł tuż przed rokiem 350. Pochodził z dobrze sytuowanej

ateńskiej rodziny posiadaczy ziemskich. Jego ojcem był arystokrata Gryllus. Dorastał w okresie wielkiej wojny między Atenami a Spartą (wojna peloponeska, 431–404 p.n.e.). Służył w elitarnych jednostkach kawalerii ateńskiej – korpusie, który sam wyposażał się w konie i sprzęt. Choć był ateńczykiem, większość życia spędził w Sparcie. Był historykiem i pisarzem. Wraz ze swoimi dobrze urodzonymi rówieśnikami tworzył intelektualny krąg skupiony wokół osoby Sokratesa i sympatyzował z jego krytycznymi sądami na temat ateńskiej demokracji. Niektóre źródła podają, że w młodym wieku został jego przyjacielem, ale Ksenofont nie wspomina o tym w swoich dziełach, w których koncentrował się przede wszystkim na tematach praktycznych lub historycznych, nie podejmując spekulacji filozoficznej. Jego krytycyzm wobec ekstremalnych form demokracji oraz wsparcie, jakiego udzielił krótkotrwałemu, oligarchicznemu rządowi Rady 400 (411 r. p.n.e.) i Trzydziestu Tyranów (lata 404–403 p.n.e.), sprawiły, że gdy Tracjbulus przywrócił demokrację w Atenach w 401 r., Ksenofont wyjechał za granicę. W Sardis w Lidii dołączył do ekspedycji wojennej 10 tys. greckich najemników Cyrusa Młodszego (ok. 424–401 p.n.e.) do Azji Mniejszej. W ramach kampanii perskiej Cyrus chciał usunąć z tronu swego brata, króla perskiego Artakserksesa II. Grecy z obietnicami bogatej nagrody posuwali się z Cyrusem wzdłuż Eufratu w kierunku Babilonu. Lekko uzbrojone siły perskie nie były w stanie mierzyć się z greckimi hoplitami. Mimo że zwycięstwo było w rękach Greków, planu nie

udało się jednak zrealizować. Do decydującej bitwy doszło pod Kunaksą, niedaleko Babilonu, na początku września 401 r. p.n.e. Grecy całkowicie rozbili lewe skrzydło armii Artakserksesa, ale w centrum Cyrus poniósł klęskę i zginął. Jego azjatyccy najemnicy rozpiechli się w nieładzie, jednak Grecy pozostali niepokonani i odmówili poddania się Persom. W czasie negocjacji greccy generałowie zostali zdradziecko wymordowani i w ten sposób greckie wojsko zostało pozbawione dowództwa z dala od domu – w widłach Tygrysu i Eufratu.

Tu w główny nurt wydarzeń wchodzi Ksenofont, który został wybrany jednym z generałów osieroconej z dowódców armii i – jak się okaże – odegrał główną rolę w szczęśliwym doprowadzeniu Greków do domu przez „barbarzyński kraj” (Grecy nazywali barbarzyńcami Persów). Pięciomiesięczny marsz na dystansie 2414 km przez Kurdystan i Armenię do greckiego portu Trapezus nad Morzem Czarnym przetrwało mniej niż 6000 najemników. Ksenofont poprowadził „Dziesięć Tysięcy” greckich wojów dalej. Na terenach dzisiejszej Bułgarii walczyli w siłach trackiego księcia Seutesa. W 399 r. p.n.e. wrócili do Azji Mniejszej, gdzie bronili jońskich miast przed ponowną agresją Persów. W tym czasie Ksenofont zetknął się ze spartańskim królem Agesilaosem II (ok. 445–359 r. p.n.e.), z którym wrócił do Sparty i służył na jego dworze w latach 396–394 p.n.e. Walczył w siłach króla Sparty, które pokonały koalicję greckich miast, w tym Aten.



Ksenofont
(430–350
p.n.e.)

Wkrótce potem Ksenofont został wydany z Aten jako zdrajca. W nagrodę za swe usługi dla Sparty otrzymał posiadłość w Scillus koło Olimpij w Elidzie, gdzie osiadł wraz z żoną i dwoma synami. Przez następne dwie dekady oddawał się myślistwu, spotkaniom z przyjaciółmi i pisarstwu. To prawdopodobnie tu powstała większość jego dzieł – „Anabasis” i „Peri hippikes”. Gdy Teby pokonały Spartę w bitwie pod Leuctra (371 r. p.n.e.), Ksenofont szukał schronienia w Koryncie. Po uchynieniu wyroku o wygnaniu Ksenofonta z Aten prawdopodobne jest, że przed śmiercią znowu zamieszkał w Atenach. Wiadomo bowiem, że jego synowie – Gryllus i Diodorus – zostali tu wykształceni, walczyli z Ateńczykami i Spartanami przeciw Tebańczykom, a starszy z nich zginął w bitwie pod Mantinea (362 p.n.e.), walcząc dla Aten. Ksenofont zmarł w Koryncie.

Swoje stare lata poświęcił Ksenofont pisarstwu. Najbardziej osobistym z jego dzieł, a zarazem jednym z pierwszych pamiętników wojennych w Europie, jest „Anabasis” (wydana w Polsce pt. „Wyprawa Cyrusa”, Czytelnik 1955), którą opublikował prawdopodobnie pod wojskowym pseudonimem. W dziele tym opisał rzykowny powrót armii Cyrusa Młodszego po bitwie pod Kunaksą przez kraj swych wrogów. „Anabasis” stała się nie tylko opisem ekspedycji, ale także opowieścią o wojennych czynach, dyscyplinie, przywództwie i odwadze. Poza „Anabasis” najważniejszym dziełem Ksenofonta była „Hellenica”, kontynuacja „Historii wojny peloponeskiej” Tukidydesa, obejmująca okres 411–363 p.n.e., oraz inne dzieła świadczące o wszechstronności tego pisarza. W opinii krytyków literatury antycznej jest obok Herodota i Tukidydesa. Jego dzieła zostały przetłumaczone na wiele języków europejskich w XVI w. Proza Ksenofonta odcisnęła silne piętno na literaturze łacińskiej. ■ *cdn.*

tekst: Ewa Pogodzińska

Konie w PAP

Chciałabym tu sypnąć gradem informacji dotyczących szerokiej obecności jeździectwa w agencjach informacyjnych w Polsce, ale dyscyplina niestety jest bardzo skromnie reprezentowana w tych mediach.

Zmoich obserwacji wynika, że regularnie depesze pojawiają się, choć niezbyt często, tylko w serwisie sportowym Polskiej Agencji Prasowej. W 2010 roku naliczyłam ich równo 50, co daje średnio 4 na miesiąc. Na szczęście informacje przygotowywane przez PAP, choć powstają rzadko, są potem dystrybuowane przez inne ogólnopolskie i lokalne media oraz portale internetowe, takie jak onet.pl czy wirtualnapolska.pl, co sprawia, że ich zasięg jest znacznie większy.

Pozostałe agencje w Polsce, jak Informacyjna Agencja Radiowa, czy przedstawicielstwa takich agencji światowych, jak Reuters, Bloomberg czy Agence France Presse, nie wysyłają w świat regularnie informacji dotyczących wydarzeń w sporcie jeździeckim w naszym kraju. Co prawda w ubiegłym roku znalazłam jedną informację w serwisie Reutersa, ale dotyczyła ona aukcji koni arabskich w Janowie Podlaskim. Żadnych newsów sportowych.

Co zatem ukazuje się w serwisie sportowym PAP i czy mamy szansę na zwiększenie liczby depesz dotyczących jeździectwa? Z 50 ubiegłorocznych informacji jedna trzecia dotyczyła startu Polaków w mistrzostwach świata, które odbywały się w Lexington w USA. Pierwsze doniesienia dotyczyły składu polskiej ekipy w Stanach Zjednoczonych, kolejne wyników w poszczególnych konkurencjach, z uwzględnieniem rezultatów Polaków. Kolejnymi najczęściej opisywanymi zawodami były eliminacje Pucharu Świata w Strzegomiu (6 depesz) oraz zawody na warszawskim Torwarze (6 depesz). Kilka newsów dotyczyło zawodów w Poznaniu oraz Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Nie są to liczby powalające, ale trzeba pamiętać, że w serwisie sportowym PAP dziennie przygotowywanych jest średnio 90–100 depesz dotyczących niemal wszystkich dyscyplin, a dziennikarze, którzy piszą o jeździectwie, obsługują także wiele innych sportów. Realnie dopóki nie wyszkolimy wśród jeźdźców gwiazdy pokroju Adama Małysza czy Justyny Kowal-

czyk, nie możemy oczekiwać natłoku informacji o dyscyplinach konnych...

Czy pozostaje zatem załamywać ręce i nie pracować nad zainteresowaniem agencji informacyjnych imprezami jeździeckimi? Absolutnie nie należy wyciągać takich wniosków. Polecam zapraszać dziennikarzy agencyjnych, podobnie jak przedstawicieli innych mediów, na zawody jeździeckie. Oczywiście przedstawiciel PAP nie przyjdzie na zawody regionalne, ale tym wydarzeniem należy zainteresować raczej lokalną gazetę czy portal.

Do mediów ogólnopolskich, w tym agencji informacyjnych, można kierować zaproszenia na zawody rangi mistrzowskiej czy międzynarodowej oraz próbować zainteresować imprezami ogólnopolskimi. Nawet jeśli dziennikarz PAP nie pojawi się na tej imprezie, to informacja o planowanym wydarzeniu jeździeckim prawdopodobnie pojawi się w kalendarium, które jest codziennie publikowane w serwisie sportowym i, co ważne, docierając do większości redakcji sportowych w naszym kraju, jest podstawą do planowania obsługi wydarzeń. To bardzo pomocny sposób dotarcia z informacją o zawodach do dziennikarzy sportowych w całej Polsce.

Czasami zapowiedź imprezy sportowej zasługuje na osobną depeszę. W przypadku jeździectwa warto przygotować gotowego newsa o liczbie zawodników i koni startujących w danych zawodach. Warto przedstawić największe gwiazdy, które gościć będą na imprezie. Po zawodach należy koniecznie wysłać informację o wynikach zawodów. Wszystkim organizatorom imprez sportowych polecam adres sport@pap.pl. Także informacja o konferencji prasowej może pojawić się w serwisie sportowym agencji.

Idealnie byłoby znaleźć czas na zatelefonowanie do redakcji i zaproszenie dziennikarza osobiście – to czasem pomaga w zainteresowaniu imprezą. Najważniejsze jednak, aby nawet przy braku zainteresowania mediów nie zrażać się i próbować do skutku... Trzymam kciuki. ■





Polski Związek Hodowców Koni

tekst: Michał Wojnarowski

Pełnej Krwi Angielskiej

rys historyczny część II

Bardzo ważnym problemem do rozwiązania była sprawa ustawy o polskim jockey clubie. Rozpoczęto prace pod przewodnictwem Ministerstwa Rolnictwa jako inicjatywę rządową. Projekt ten nie ujrzał światła dziennego. W tej sytuacji zarząd związku na zebraniu 6 stycznia 1998 r. podjął decyzję o rozpoczęciu ponownych działań w celu zmiany ustawy o wyścigach konnych i powołaniu do życia polskiego jockey clubu.

Do zajęcia się tą sprawą zarząd zobligował prezesa Michała Wojnarowskiego. Wystosowano odpowiednie pisma do Ministra Rolnictwa, Przewodniczącego Sejmowej Komisji Rolnictwa oraz do Departamentu Rozwoju Rolnictwa MR. Następnie odbyła się seria spotkań z posłami: Leszkiem Dziamskim, Mirosławem Koźlakiewiczem, Zenonem Kułem, Tadeuszem Matyjkim, Wojciechem Szczęsnym-Zarzyckim, Sewerynem Kaczmarkiem i Marią Stolzmann. Ustalono, że będzie to inicjatywa poselska, a pracami nad tą ustawą będzie kierował poseł Leszek Dziamski. W pracach nad ustawą brali udział: Teofil Podgórski – naczelnik wydziału hodowli koni MR, Jerzy Budny – prezes TWK Służewiec i Józef Urbański – kierownik Sekcji Gospodarowania Zasobem Hodowli Zwierząt AWRSP, Michał Wojnarowski i inni.

Ustawa o wyścigach konnych została uchwalona 18 stycznia 2001 r. (Dz.U. 2001 nr 11 poz. 86). Nareszcie po wielu latach doprowadziliśmy do powołania do życia polskiego jockey clubu pod nazwą Polski Klub Wyścigów Konnych. Jeden z najważniejszych elementów tej ustawy zawarty w art. 12 brzmi: „Skarb Państwa powierza Polskiemu Klubowi Wyścigów Konnych wykonywanie niezbywalnego prawa własności oraz innych praw rzeczowych na jego rzecz w stosunku do położonych na terenie miasta stołecznego Warszawy nieruchomości oraz pozostałych składników majątkowych zlikwidowanego przedsiębiorstwa państwowego Państwowe Tory Wyścigów Konnych (...)”. Chodzi o tor wyścigowy na Służewcu.

Zgodnie z ustawą Minister Rolnictwa powołał Prezesa i Radę PKWK. Pierwszym prezesem został Feliks Klimczak, a do Rady z ramienia naszego związku powołani zostali: Józef Kempa, Stanisław Guła, Marian Pokrywka, Janusz Romanowski, Ryszard Varisella i Michał Wojnarowski. Przewodniczącym Rady został wybrany Janusz Romanowski. W tym okresie dominowała jeszcze hodowla koni pełnej krwi będąca w rękach Skarbu Państwa i tak na ok. 850 klaczy 580 należało do spółek Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa: SK Golejewko 50 klaczy, SK Iwno 70, SK Widzów 45, SK Jaroszkówka 55, SK Kozienice 50, SK Rieczna 60, SK Strzegom 80, SK Moszna 60, SK Stubno 50, SK Krasne 40 i SO Łąck 20. Jednocześnie nastąpił proces prywatyzacji stadnin należących do Skarbu Państwa i rozwój hodowli koni pełnej krwi angielskiej w sektorze prywatnym. Sprzedano wówczas stadniny w Stubnie, Mosznej, Jarosławcu, Strzegomiu i w Widzowie. W pierwszej fazie nowi właściciele zatrudnili hodowców pracujących w tych stadninach.

W wielu przypadkach zakupili oni nowe klacze za granicą, głównie w Anglii. Nowi właściciele stadnin zostali zobligowani przez AWRSP, aby w majątkach, które kupili, utrzymywać określoną w umowie liczbę koni przez co najmniej 10 lat. Przekazany zaś miastu Wrocław Tor Wyścigów Konnych będzie prowadził działalność statutową i organizował selekcyjne próby dzielności, tzn. wyścigi, również przez co najmniej 10 lat. Stadniny były sprzedawane w latach 1999–2000. W tym okre-

sie zarząd pracował w składzie: Michał Wojnarowski – prezes, Józef Kempa – skarbnik, Paweł Gocłowski – sekretarz, członkowie – Jerzy Budny i Jarosław Koch. Komisja rewizyjna – Maria Konarska i Zbigniew Markowicz.

Na wniosek Rady PKWK Minister Rolnictwa powołał na stanowisko prezesa Jerzego Budnego. Powołał również Radę PKWK II kadencji. Do Rady z ramienia naszego związku zostali powołani: Michał Bochiński, Marian Dudzik, Jarosław Koch, Grzegorz Konarski, Józef Kempa i Michał Wojnarowski. Przewodniczącym został wybrany Józef Kempa.

Na torze służewieckim sytuacja ekonomiczna znacznie się pogorszyła. Spółka zarządzająca wyścigami popadła w poważne kłopoty finansowe i ogłosiła upadłość. Sezon 2005 organizował syndyk masy upadłościowej, próbując spłacić długi. Niestety działania te nie przyniosły spodziewanych rezultatów i sezon 2006 został poważnie zagrożony ze względu na brak organizatora. Totalizator Sportowy informował środowisko, że podejmie się organizacji, ale na początku lipca wycofał się ze składanych deklaracji. W tej sytuacji zarząd związku zaproponował ministrowi rolnictwa, wicepremierowi Andrzejowi Lepperowi, że związek zorganizuje ten sezon wyścigowy. Pan minister był innego zdania i jako organizatora wskazał Stado Ogierów w Łącku, zasilając kasę Polskiego Klubu Wyścigów Konnych pieniędzmi na nagrody i zobowiązał Agencję Nieruchomości Rolnych (dawne AWRSP) do pomocy Stadu Ogierów w Łącku w tej sprawie. Se-

zon, choć skrócony i bez totalizatora, odbył się dzięki staraniom członków związku.

Ogromnym osiągnięciem zarządu związku było objęcie gospodarstw posiadających konie płatnościami tzw. zwierzecą. Przedstawione przez Grzegorza Konarskiego i Michała Wojnarowskiego ministrowi rolnictwa Andrzejowi Lepperowi i jego współpracownikom materiały dotyczące podobnych rozwiązań w Czechach i na Słowacji przekonały resort o słuszności sprawy, co zaowocowało stosownym rozporządzeniem. Ponadto związek od wielu lat prowadzi szkolenia weterynaryjne tak potrzebne hodowcom, wśród których jest bardzo duża grupa amatorów. Co roku patronujemy gonitwie o Nagrodę Efforty, fundując stosowną nagrodę dla hodowcy wygrywającej klaczy. Członkowie związku brali udział w komisjach kupujących za granicą ogiery pełnej krwi przeznaczone do hodowli. W ramach prac Rady PKWK staramy się zabezpieczyć interesy hodowców, wprowadzając między innymi nagrodę właścicielską – nagrodę przeznaczoną dla właściciela konia urodzonego w Polsce. Nagroda ta w 2010 r. wynosiła 15% sumy nagrody głównej. Aby pobudzić hodowlę polską, zarząd będzie się starał znacznie zwiększyć nagrodę właścicielską, jak również wprowadzić premię hodowlaną z przeznaczeniem wyłącznie dla hodowcy.

W roku 2007 minister rolnictwa, po rezygnacji pana Jerzego Budnego z funkcji prezesa PKWK, powołał na to stanowisko Feliksa Klimczaka – również członka naszego związku.

W 2009 r. minister powołał Radę III kadencji. W jej skład z ramienia naszego związku weszli: Marian Dudzik, Józef Kempa, Michał Wojnarowski, Bogdan Tomaszewski, Andrzej Zieliński, Waldemar Rowiński, Mirpuri Kishore, Krzysztof Tyszek. Przewodniczącym wybrano Bogdana Tomaszewskiego. Z chwilą śmierci Krzysztofa Tyszki w jego miejsce powołano Jerzego Budnego. Aktualny zarząd Polskiego Związku Hodowców Koni Pełnej Krwi Angielskiej pracuje w składzie (zgodnie z KRS 0000234252): Michał Lucjan Wojnarowski – prezes, Józef Jerzy Kempa – skarbnik, Małgorzata Maria Ochmańska-Hecold – sekretarz, Andrzej Zieliński,

Jarosław Władysław Koch i Grzegorz Jacek Konarski – członkowie. Komisja rewizyjna w składzie Bogdan Marek Tomaszewski – przewodniczący, Maria Ludwika Konarska, Marian Dudzik – członkowie. Na czele komisji problemowych stoją: Jarosław Koch – komisja hodowlana, Grzegorz Konarski – komisja organizacji i promocji, Małgorzata Ochmańska-Hecold – komisja weterynaryjna, Józef Kempa – komisja finansów. Na czele kapituły odznaczeń i tradycji stoi Władysław Byszewski.

Oceniając obecną sytuację, należy mieć nadzieję, że kierunki wytyczone przez organizacje działające przy wyścigach są prawidłowe i będą uczciwie realizowane.

Organizatorem wyścigów jest Totalizator Sportowy, spółka Skarbu Państwa, która na mocy porozumienia między Ministerstwem Skarbu a Ministerstwem Rolnictwa podjęła się działalności na Służewcu. Wydzierżawiła ona na 30 lat od Polskiego Klubu Wyścigów Konnych tor wyścigowy wraz z całą infrastrukturą, tj. trybunami, stajniami, zapleczem mieszkaniowym, torem głównym i torem roboczym, w celu prowadzenia prób selekcyjnych i innej działalności wynikającej z przyjętego programu rozwoju Służewca.

Oddzielnym elementem jest hodowla, dla rozwoju której działania prowadzi Agencja Nieruchomości Rolnych zarządzająca tą substancją w imieniu Skarbu Państwa. Drastycznie zmniejszyła się jednak liczba klaczy pełnej krwi w stadninach ANR (w tej chwili posiada zaledwie 120 klaczy), zlikwidowano dział merytoryczny i zaprzestano ścisłej współpracy ze środowiskiem hodowlanym. Ogiery, które zostały zakupione za granicą przez Stado Ogierów w Łącku, przy dużej pomocy ministerstwa rolnictwa, są już w zaawansowanym wieku i wydaje się, że ten problem nie budzi zainteresowania ANR. Szkoda, bo materiał wyhodowany w swoim czasie w stadninach państwowych stał na bardzo dobrym poziomie. Stadniny te powinny stanowić rezerwę genetyczną na wypadek zawirowań ekonomicznych.

Stadniny prywatne, w dużej mierze wywodzące się z dawnych stadnin państwowych, funkcjonują różnie. Wiele z ich koni odnosi poważne sukcesy, np. bohaterka 2010, derbistka i oaksistka

klacz Infamia urodzona w SK Jarosławka, niepokonany Age of Jape – tryumfator czeskich i słowackich derbów i St. Leger w Pradze i Bratysławie, urodzony w SK Strzegom, czy urodzony w SK Moszna Tiumen – zwycięzca Wielkiej Pardubickiej 2009 i 2010. Sukcesy te cieszą, niestety martwią problemy ekonomiczne, które mogą doprowadzić do upadku wielu stadnin. Kluczem do sukcesu jest wysokość nagród na torze napędzająca zainteresowanie końmi, jak również wytworzenie właściwego klimatu wokół hodowli i wyścigów.

Z „młodych” stadnin dobrze funkcjonującą działającą od 20 lat stadnina państwa Pokrywków w Jeleniej Górze, stadnina Andrzeja Zielińskiego w Nowej Wronie czy stadnina państwa Rowińskich w Rokszycach. Największa w Polsce jest stadnina Bogdana Tomaszewskiego w Awajkach, posiadająca przeszło 100 klaczy, skupiająca bardzo dobry materiał.

Hodowla koni pełnej krwi jest hodowlą poważną i wymaga – jak każda hodowla – pomocy zewnętrznej. We wszystkich krajach, gdzie hodowla koni się liczy, hodowcy są wspierani przez rządy w różny sposób, czy to przez obniżenie podatków, czy dopłaty do nagród w postaci premii hodowlanych, czy też pomoc przy zakupie reproduktorów. Liczymy, że dobro i dziedzictwo narodowe, jakim jest materiał hodowlany i obiekty bardzo często zabytkowe (vide – kompleks wyścigów konnych na Służewcu), znajdują w oczach osób decydujących właściwe miejsce w polskiej kulturze i ekonomii.

Na zakończenie chcę poinformować, że od wielu lat związek organizuje uroczyste spotkania jego członków i zaproszonych gości w przeddzień rozgrywanej gonitwy Derby. Spotkania te odbywały się w Klubie Lekarza, w Centrum Promocji Kadr w Konstancinie, w Muzeum Jana Pawła II (Galeria Porczyńskich) w Warszawie i w ostatnich latach w salonach reprezentacyjnych JM Rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego na warszawskim Ursynowie. ■



Więcej na stronie związku
www.folbluty.org

tekst: Aleksandra Jaworowska
zdjęcia z archiwum

mgnień końskiej

wiosny

Było to gdzieś na przesileniu
Zimy i wiosny nierychliwej,
W porze zamyśleń, rozleniwień
(Leniuch był ze mnie, straszny leniuch;
Było to w pierwsze dni smętnienia,
Za miłosnego bekrólewia,
W czas ewangelii, czas Szopena
I – KONIA, co na dachu rdzewiał.
Tak. Z okna widać było konia
Metalowego. Stał bez jeźdźca
I dawno nęcił mnie, walkonia,
By wskoczyć – i galopem z miejsca.
A był to także czas zapatrzeń
W dym, szarość, nudę, czad ponury
I w gwiazdy, słabsze wciąż i rzadsze...
Więc się zbuntujmy i ożyjmy,
Rumaku weterynaryjny,
I wlećmy nad ten Kominogród
W pelen astralnych zwierząt ogród,
W świętego Jana sny prorocze!
Do pierwszej dowieź mnie mgławicy,
A kiedy się na Zodiak wtoczę,
Tam Cię już puszczę, tam przeskoczę
Na grzbiet Gwiazdzistej Niedźwiedzicy.
Lecz stał jak wryty. Zziąbl i przemókł.
Dym grył go w oczy, żarła rdza,
A nie odwrócił nawet łba,
Nawet nie zarżał. Trudno. Nie mógł.

Julian Tuwim,
„Kwiaty polskie” (fragment)



January Suchodolski, „Stadnina”

Tymi pięknymi słowami poety zapraszam na siedem odsłon wiosny widzianej przez pryzmat malarsko-koński, dobranych do woli, subiektywnie i zupełnie niechronologicznie.

Wiosenne szaleństwo

Po długiej, mroźnej, często śnieżnej i ciężkiej zimie przychodzi upragniona przez ludzi i zwierzęta wiosna. Jak cieszą się konie, łatwo zaobserwować, kiedy stada wypuszczane są na pastwiska. Trochę przekornie na ilustrację tego „mgnienia”

wiosny wybrałam „Stadninę” pędzla January Suchodolskiego. Przekornie, ponieważ obraz ten, tak dynamiczny w tematyce i kompozycji, sprawia wrażenie pewnej sztywności i schematyczności w warstwie malarskiej.

Suchodolski, będąc od najmłodszych lat w służbie wojskowej, malarstwem zajmował się jedynie amatorsko. Rzetelne studia rozpoczął dopiero w wieku 35 lat w akademii u Horacego Verne'ta. W 1839 roku został członkiem Cesarzowskiej Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, należał także do grona członków

założycieli Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych oraz członków komitetu organizacyjnego Muzeum Sztuk Pięknych w Warszawie. Twórczość Suchodolskiego traktowana jest jako jeden z przejawów jego patriotyzmu, tak jak służba ojczyźnie czy udział w powstaniu listopadowym. Zdecydował o tym nie tylko dobór tematów, ale także sposób ich ujęcia. Na charakterystyczny styl artysty składają się także romantyczne treści w połączeniu z linearyzmem i drobiazgową dbałością o szczegóły. Rozpędzone stado, w którym każdy koń nosi indywi-



Franz Marc, „Koń z dwoma źrebakami”

dualne cechy, w zestawieniu z szerokim malarskim pejzażem wyznaczyło nowy trend w sposobie traktowania tematu stadniny, rozwijanego następnie m.in. przez Juliusza Kossaka.

Młodość, radość... wiosna!

Naturalnie za kłaczami na pastwiska wybiegają również źrebaki. Ciesząc się ciepłym powietrzem i wiosennym słońcem, brykają bez opamiętania, by po chwili skryć się za matką. Urodziwe, smukłe, długonogie... ale nie na obrazach niemieckiego malarza Franza Marca.

Od smukłych, delikatnych koni Suchodolskiego ciężkie, zwaliste konie Marca dzieli nie tylko ponad 60 lat, ale przede wszystkim rewolucja, jaka dokonała się w sztuce. Otwartość na wszystkie formy twórczości, zarówno realistyczne, jak i abstrakcyjne, które łączyć powinna wszechobecna ekspresja, znalazła wyraz w działalności grupy Der Blaue Reiter, której współzałożycielem był właśnie Marc. Mimo iż początkowo wybrał studia prawnicze na uniwersytecie monachijskim, to w 1900 roku zapisał się na Akademię Sztuk Pięknych. Jednak jego styl wytworzył się dopiero pod wpływem fascynacji twórczością m.in. Kandinskiego czy Jawlenskiego. Od tej chwili zaczął używać jaskrawych kolorów, którym często przypisywał znaczenie symboliczne. Cechą rozpoznawczą twórczości Marca była również swoista organizacja przestrzeni polegająca na redukcji głębi. W 1912 roku artysta zwiedził wielką wystawę futurystów w Kolonii. Odtąd używał barw w sposób bardziej abstrakcyjny, a jego kompozycje stały się mocniej zge-

ometryzowane. W obrazach zawsze podejmował tematykę idyllicznych przedstawień zwierząt, czego dobrym przykładem jest „Koń z dwoma źrebakami”. Mimo swojej kanciastości – formy, barwy i linie tworzą rytmiczną, harmonijną całość przesiąkniętą spokojem, podkreślając wdzięk zwierząt, ich zespolenie z naturą.

Wiosenna przejażdżka

Cóż może być przyjemniejszego od przejażdżki w siodle, gdy na zewnątrz jest już na tyle ciepło, że jeździec nie przymarza do siodła, lecz nie męczy jeszcze letni skwar... Podobnie musiał uważać chiński cesarz Yang, który został uwieczniony w trakcie konnego spaceru po pałacowych ogrodach. Obraz przedstawiający wydarzenie z VII wieku powstał dopiero dziesięć stuleci później. W oczy rzuca się niesamowita drobiazgowość, precyzja przedstawienia z zachowaniem najdrobniejszych szczegółów. Każdy listek, każdy kwiatek kwitnących drzew odmalowany został bardzo starannie. Tak samo zresztą jak główni bohaterowie, czyli cesarz w żółtej szacie na czele orszaku swoich konkubin dosiadających różnobarwnych drobnych koników, które zdradzają cechy pochodzenia bliskowschodniego. Aby dodatkowo umilić przejażdżkę swojemu władcy, kobiety grają na różnorodnych instrumentach muzycznych, tak więc malarz musiał obdarzyć je wybitnymi umiejętnościami jeździeckimi.

Pioruny i ciepły deszcz

Kiedy podczas konnego spaceru, przejażdżki lub podróży zaskoczy jeźdźców ka-

„Epizod z dziejów cesarza Yang (605-618)”



nonada piorunów oraz rzęsisty, chociaż już ciepły deszcz, naturalna staje się konieczność znalezienia dla ludzi i wierzchowców jakiegoś przytulnego schronienia dla przeczekania kaprysów matki natury. Na szczęście wiosenne burze mają to do siebie, że choć gwałtowne, zazwyczaj bywają krótkotrwałe. Motyw odpoczywających konia i jeźdźca, a także inne wariacje na temat przystanku w czasie podróży stały się charakterystyczne dla malarstwa wielu siedemnastowiecznych holenderskich mistrzów, między innymi dla Philipsa Wouwermanna. Podobnie jak Paulus Potter czy Karel Dujardin, Wouwerman zaczął inaczej niż dotychczas traktować wizerunek konia. Do XVII wieku koń w malarstwie służył prawie wyłącznie celem estetycznym, jako atrakcyjny element sztafażu, często ozdoba dla postaci ludzkiej. Akceptacja nowych rodzajów malarstwa, między którymi znalazło się także malarstwo animalistyczne, czyli takie, dla którego głównym bohaterem przedstawień stało się zwierzę, nadało wizerunkowi konia wyższą rangę. Malarze, odpowiadając na podobną zmianę podejścia widoczną w treningu jeździeckim, zaczęli przedstawiać konia odpoczywającego, wolnego od uprzęży. Malarstwo zaczęło oddawać więc łączącą człowieka z koniem z jednoczesną zmianą akcentu ze służalczej na partnerską rolę wierz-

Philips
Wouwerman,
„Schronienie
przed burzą”



chowca. Scenki z życia codziennego, widoki z koniem jako pierwszoplanowym bohaterem idyllicznych przedstawień cieszyły się ogromną popularnością. Obrazy Philipsa Wouwermana zyskały uznanie wśród kolekcjonerów w XVIII stuleciu do tego stopnia, iż stanowiły ozdobę galerii monarszych, w tym króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Na płótnie „Schronienie przed burzą” możemy podziwiać

srebrzyste tony, chłodne błękity i szarości zgrabnie zestawione z ciepłymi złocisto-brunatnymi barwami oraz płynny, pociągły modelunek lśniących ciał koni i ubiorów ludzi, tak charakterystyczne dla pędzla tego holenderskiego artysty.

Święto miłości

Wiosna sprzyja uczuciom radości, szczęścia i oczywiście miłości. Dlatego w śre-

dniowieczu obchodzono święto miłości w maju. Wkładano bogate stroje, przystrajano się kwitnącymi gałązkami i z pieśnią na ustach wyruszano na łono natury, by cieszyć się pięknem rozkwitającej wokoło wiosny. Taką scenę możemy podziwiać na miniaturze przedstawiającej maj z „Bardzo bogatych godziniek księcia de Berry”. Ten zbiór bogato ilustrowanych tekstów – psalmów, modlitw, sentencji – wraz z kalendarzem powstał w XV wieku jako modlitewnik księcia de Berry.

Wszystkim miesiącom kalendarza odpowiadają piękne całostronicowe miniatury – autorstwa trzech braci Limbourg oraz Barthélemy’ego d’Eycka i Jana Colombe’a – przedstawiające wydarzenia charakterystyczne dla danego okresu, na tle autentycznego krajobrazu, z wiernie oddanymi widokami zamków czy miast. W majowej ilustracji na pierwszym planie widzimy konny orszak przystrojony girlandami, z trzema damami w długich zielonych sukniach szytych specjalnie na święto. Szlachcic zwrócony w stronę damy w białym przybraniu głowy to prawdopodobnie Jean de Bourbon, książę Clermont, a ta dama to zapewne jego trzecia żona – Maria de Berry, córka księcia – właściciela manuskryptu, brata króla Francji Karola V. W oddali, przesłonięte przez las, majaczy miasto Riom ze swoimi

Bracia Limbourg,
„Maj” z „Godzinek
księcia de Berry”





John Collier, „Majenie królowej Ginewry”

wieżami i dachami, a także Sainte-Chapelle (świętą kaplicą), ufundowaną właśnie przez księcia de Berry. Starannie odmalowane niebo, z symbolami znaków zodiaku właściwymi dla danego miesiąca, zamyka całą kompozycję odznaczającą się dużymi walorami dekoracyjnymi, pełną czystych nasyconych barw.

Majowe kwiatki

I nie ma serca, które, pozostając w pętlach i okowach miłości, mogłoby nie zabić żywej, kiedy nadchodzi maj, taka już bowiem jest słodycz i czar tej pory roku – to cytat z „Legend o królu Arturze” Sigrid Undset. Legendy arturiańskie stanowiły niewyczerpane źródło inspiracji dla artystów, także dla twórców epoki wiktoriańskiej. Połączenie antycznych baśni oraz starych legend, z pięknymi końmi, szlachetnymi rycerzami i cnotliwymi damami, w warstwie estetycznej zdaje się narzucać stylistykę co najmniej średniowieczną. Tymczasem na płótnie Johna Colliera „Majenie królowej Ginewry” widzimy całkiem współczesnego konia, w typie huntera, zupełnie innego od preferowanych przez je-

ru, aby narwać zielonych majowych gałązek. Ginewrze towarzyszy orszak dam i rycerzy w jasnozielonych szatach. Pannie plotły wianki, panowie ścinali kwitnące gałązki. W południe urządzono piknik, śpiewano majowe pieśni i flirtowano.

Collier wybrał sobie do zilustrowania moment sprzed porwania Ginewry przez zakochanego w niej sir Meliagransa, od którego uwolnił ją później sir Lancelot.

Była taka wiosna...

Niestety wiosna nie zawsze kojarzy się tylko z dobrymi rzeczami. Historia naszego kraju obfituje w te mniej radosne wiosny. Jedną z nich przedstawił Stanisław Masłowski. W jego malarstwie można zaobserwować zarówno wpływy Chełmońskiego (wcześnie obrazy), jak i Brandta (późniejsza twórczość). Mimo to udało mu się zachować odrębność i twórcze ego. Jego prace pozostały szczere, prawdziwe, a w warstwie malarzkiej można zaliczyć je do kierunku realistycznego.

„Wiosna 1905 roku” oddaje klimat tamtych czasów. Ukazuje młodych ludzi zatrzymanych przez kozacki patrol, prowadzonych do cytadeli. Wiosenna zieleń drzew, chłodna wilgoć lśniącej ulicy są niemyymi świadkami tragedii szkańców, uwypuklonej dodatkowo przez przedstawienie pogrążonego w cieniu pierwszego planu przestrzeni tła usianej słonecznymi plamami. Artysta z ogromnym wyczuciem scharakteryzował każdego ze zręcznie malowanych koni. ■

Stanisław Masłowski, „Wiosna 1905 roku”



tekst: Lesław Kukawski
zdjęcia ze zbiorów autora

Z dziejów związków hodowców koni w Polsce część X

Pułkownik dr Stanisław Rostworowski, dowódca 27. Pułku Ułanów im. Króla Stefana Batorego, po przejściu w stan spoczynku gospodarujący w swoim majątku Gębice w powiecie gostyńskim, prezes Koła Powiatowego Hodowców Koni w Gostyniu i znany publicysta rolniczy i hipologiczny, stwierdził w swym artykule o Poznańskim Związku Hodowców Koni, że pierwszy etap powojennej hodowli koni dla użytku wojska jest zakończony. Artykuł ukazał się w Księdze pamiątkowej na 75-lecie „Gazety Rolniczej” 1861-1935 w Warszawie w 1938 roku.

Owynikach uzyskiwanych przez hodowców wielkopolskich może także zaświadczyć kilka cyfr. Tak duże ilości sprzedawanych koni remontowych i reproductorów były osiągane na obszarze mającym w roku 1939 28 089 km², co stanowiło tylko 7,3% powierzchni kraju (388 634 km²), przy obsadzie 308 000 koni, a więc tylko 7,8% ilości koni w Polsce w roku 1938 (3 916 000).

Ten wszechstronny rozwój Poznańskiego Związku Hodowców Koni i jego niebagatelne osiągnięcia zostały brutalnie przerwane przez wybuch wojny we wrześniu 1939 roku.

W przededniu wybuchu wojny Państwowe Stada Ogierów Gniezno i Siera-

ków oraz Państwowa Stadnina Koni Racot otrzymały rozkaz ewakuacji na wschód. Także niektóre stadniny prywatne wysłały swoje najlepsze konie do zaprzyjaźnionych majątków w centralnej i wschodniej Polsce. Działania wojenne kampanii wrześniowej spowodowały duże straty zarówno w ewakuowanych koniach, jak i wśród personelu opiekującego się tym materiałem zarodowym. Gehennę ewakuacyjną przeżywały też te rodziny, które zdecydowały się na ucieczkę przed Niemcami, pozostawiając cały dobytek na łasce losu.

Podczas ewakuacji największe straty poniosła Stadnina Koni w Racocie, której kierownik Władysław Siemieński

i kilku pracowników zginęło od bomb niemieckich i ostrzału lotniczego. Tylko nieliczne konie powróciły po zakończeniu kampanii wrześniowej do Racotu. Stosunkowo małe straty poniosło Stado Ogierów w Gnieźnie, którego ogiery ponownie sprowadzono do stada w listopadzie 1939 roku. Państwowe Stado Ogierów w Sierakowie, które dotarło na Kresy Wschodnie, straciło wiele ogierów podczas marszu i dostało się w ręce wojsk sowieckich, które na mocy porozumienia z Niemcami wycofały się za linię Bugu.

Po kampanii wrześniowej jesienią 1939 roku w Sierakowie było tylko 56 ogierów ze 182, które do stada należały w sierpniu tego roku.

Masztalerze Polacy
oraz niemiecka
komenda Państwowego
Stada Ogierów
w Gnieźnie
podczas okupacji



Po zajęciu Wielkopolski przez Niemców i po wprowadzeniu administracji okupanta tereny te zostały włączone do Rzeszy jako Kraj Warty (Wartheland, Warthegau). Wszystkie polskie państwowe stada ogierów i państwowe stadniny koni na terenie przyłączonym do Reichu i w Generalnym Gubernatorstwie zostały podporządkowane niemieckim władzom wojskowym, które wyznaczyły w nich komendantów i nadzorczy personel wojskowy, pozostawiając masztalerzy Polaków. Jedyńm wyjątkiem od tej zasady było Państwowe Stado Ogierów w Starogardzie, które zostało podporządkowane bezpośrednio Zarządowi Stad Rzeszy (Reichsstütsverwaltung).

Przejmując przeważającą liczbę polskich gospodarstw rolnych i wielkiej, i drobnej własności, bądź wysiedlając Polaków do Generalnego Gubernatorstwa lub spychając ich do pozycji robotników w ich własnych dotychczas obiektach, Niemcy przejęli i polskie konie, które wyszły cało z kataklizmu wojennego. Ustanowiono na terenach Wielkopolski Landesverband der Pferdezüchter Wartheland, który zaczął działać podobnie jak polski Poznański Związek Hodowców Koni, tym bardziej że dysponował polskimi końmi.

Jak podaje mgr inż. Stanisław Hay, wieloletni przed wojną i po niej kierownik Państwowego Stada Ogierów w Sierakowie, a potem inspektor rejonu Centralnego Zarządu Hodowli Koni, W czasie okupacji niemieckiej władze hodowlane utrzymywały polski plan hodowlany i sprowadziły do Gniezna i Sierakowa szereg doskonałych ogierów trapeńskich i wschodniopruskich, które z klaczami po ogierach orientalnych i folblutach dały bardzo dobre potomstwo. Niemcy na pokazach, wystawach i aukcjach ogierów zbierali w tym czasie nagrody za wyhodowane przez Polaków konie. Prowadzono teŝ zapisy do ksiąg stadnych.

Ponownie, jak to miało juŝ miejsce za czasów zaboru niemieckiego przed pierwszą wojną światową, zaczął się znacznie zwiększać wpływ wysoko postawionej hodowli wschodniopruskiej na hodowlę poznańską, na skutek czego koń nasz upodabniał się do konia z Prus Wschodnich. Przez zwiększający się wpływ ogierów niemieckich zaczęto powiększać kaliber koni poznańskich.

Stado Ogierów w Sierakowie zostało przez Niemców w roku 1945 ewakuowane przed zbliŝającym się frontem i obejmujący stado w kwietniu tegoŝ roku kierownik Stanisław Hay został stajnie puste. Po wielomiesięcznych poszukiwaniach z pomocą inspektorów odtworzonego Poznańskiego Związku Hodowców Koni udało się odzyskać 16 ogierów własnych, które zostały na punktach kopulacyjnych lub dzierŝawach, oraz przejąć 44 ogiery z majątków przeznaczonych do parcelacji. Dopiero w roku 1946 rozpoczęto sezon kopulacyjny ośmioma ogierami.

Państwowe Stado Ogierów w Gnieźnie w zimie 1944/45 bardzo wcześnie zostało ogiery na punkty kopulacyjne. Gdy walki zbliŝały się do Gniezna, niemiecki komendant stada zarządził ewakuację pozostałych w stajniach 76 ogierów. W Stawianach w powiecie Wągrówiec uciekających zagarnęły nacierające oddziały sowieckie, zabierając wszystkie ogiery. Ten sam los spotkał większość ogierów znajdujących się na stacjach kopulacyjnych.

Nominację na pierwszego po okupacji niemieckiej kierownika stada oraz jednego z trzech na terenie Wielkopolski pełnomocnika do zbierania materiału zarodowego koni otrzymał Andrzej Prądkowski, przed wojną inspektor Związku Hodowców w Poznaniu, dzięki temu dobrze obeznany z hodowlą wielkopolską. Dzięki jego zabiegom i sumienności masztalerzy zdołano odnaleźć po wsiach i majątkach jeszcze kilkanaście ogierów ocalałych z zawieruchy wojennej. Niestety jeszcze w kwietniu 1945 roku wojskowe władze sowieckie zabrały uratowane przez Polaków ogiery. Pozostały tylko 34 reproduktry na 13 stacjach.

Większość klaczy ze stadnin elitarnych została uprowadzona przez uciekających Niemców, resztę zabrały oddziały frontowe walczących stron. Natomiast pozostało sporo klaczy zarodowych w gospodarstwach chłopskich, tam gdzie Polacy pilnowali swego mienia. Walczące oddziały porzuciły teŝ wiele koni niezdolnych do dalszego marszu, chorych i rannych. ■

cdn.

Cheval Liberte Rent
wynajem boksów mobilnych
☎ 607 855 283, d.f@cld.fr

CHEVAL LIBERTÉ

-15%
na wszystkie produkty z katalogu*

Promocja Wiosenna

☀ SZOPY



juŝ od
3 130 zł

☀ BOXY mobilne



od
3 333 zł
za box

Oferta dla 6 boxów 2,70 x 2,70m

☀ STAJNIE
stajnia - 6 boxów



od
52 211 zł

☀ DRZWI i BRAMY



od
600 zł

607 855 283

Katalog i wycena - gratis!
d.f@cld.com.pl

(* Promocja dotyczy produktów z katalogu Cheval Liberte Boxes wersja Polska oprócz podiel oraz dragow do przeszkod Camy nie zawierają kosztów dostawy.)

Wyniki próby dzielności klaczy – jesień 2010

Bogusławice, 26 listopada 2010

Lp. Nr Kat.	Klacz	Pochodzenie	Data urodzenia	Rasa	Maść	Hodowca	Właściciel
1	Halma	Pilet sp-Halfa sp/Lais KWPN	28-04-07	sp	c.gn	Stadnina Koni Walewice	Stadnina Koni Walewice
2	Frontiera	Pilet sp-Ferrara sp/Ozarro KWPN	24-03-07	sp	kaszt	Stadnina Koni Walewice	Stadnina Koni Walewice
3	Miss Lady	Fart m-Mitra m/Bajt m	21-03-07	m	gn	Adam Piela	Jan Nicałek
4	Dżakarta	Wiwat m-Driada m/Hegemon m	20-05-07	m	kaszt	Maria Bieńko	Maria Bieńko
5	Esquella	Qulester hol-Estelia sp/Ishan KWPN	18-03-06	sp	gn	SK Prudnik	SK Prudnik
6 ex	Lazania	Qulester hol-Lerka m/Arcus xx	13-01-07	sp	gn	Jacek Jagieliński	Jacek Jagieliński
7 ex	Pilawa	Juniperus m-Pilica m/Arcus xx	22-05-07	m	gn	Karol Zychowicz	Karol Zychowicz
8	Jumilla	Baryt m-Jurata m/Przedświt XIII-4 x	28-03-06	m	gn	Maria Bieńko	Lidia Fleszar-Makiewicz
9 ex	Drzemka	Baryt m-Drabina m/Oregon xx	03-06-07	m	gn	Katarzyna Podkańska-Dziubińska	Katarzyna Podkańska-Dziubińska
10 ex	Perla R	Fair Play Coudreau cs-Persefona R sp/Landino hol	19-02-07	sp	gn	Romuald Hałabuda	Romuald Hałabuda
11	Latynoska	Chester m-Lady m/Drops m	12-04-06	m	sk.gn	Stanisław Zaremba	Sławomir Supera
12	Emi	Monsun m-Euforia m/Empiryk m	10-01-06	m	gn	Sławomir Supera	Sławomir Supera
13	NEQUA	Qulester hol-Nena sp/Nobody KWPN	06-04-06	sp	gn	SK Prudnik	SK Prudnik
14	Lima	Pilet sp-Lama sp/Lais KWPN	27-02-07	sp	gn	Stadnina Koni Walewice	Stadnina Koni Walewice
15	Kaja	Juniperus m-Kohorta m/Hilton m	15-05-07	m	gn	Karol Zychowicz	Karol Zychowicz
16	Stella	Lancetnik m-Sielanka m/Campetot xxoo	01-11-06	m	gn	Jerzy Rożek	Matysiak Marek
17	Herezja	Arbon m-Horda m/Campetot xxoo	19-06-07	m	c.gn	Zdzisław Szczepanek	Szczepanek Zdzisław
18	Soraja	Hebab o-Sorbona m/Emir m	06-05-07	m	c.gn	Tomasz Nowak	Tomasz Nowak

Biały Bór, 9 grudnia 2010

Lp. Nr Kat.	Klacz	Pochodzenie	Data urodzenia	Rasa	Maść	Hodowca	Właściciel
1	Druja	Wolf's Panther KWPN-Demanissa xx/Double Alleged xx	05-04-06	sp	kaszt	Joanna Kodź	Joanna Kodź
2	Bianka	Cajero hol-Baronesse westf/Barlowe reñ.	21-03-07	sp	gn.	Witold Szydelko	Witold Szydelko
3	Wenecja	Dzahil sp-Waza m/Elf m	17-03-07	sp	gn.	Leonard Konkol	Leonard Konkol
4	Cassa Ciara	Cassini II hol-Jessica IV hol/Acord II hol	19-05-07	old	siwa	Niemcy	Ireneusz Kmieć
5	Agra	Grand De La Cour han-Alba wlkp/Oder trk	19-03-07	wlkp	sk.gn	Karol Lassota	Karol Lassota
6	Kaskada	Druh sp-Kryza sp/Reval hol	01-10-07	sp	kaszt	Andrzej Nowak	NOWIROL Sp. z o.o.
7	Afirmacja	Grey m-Agnew wlkp poch. trk/Agar wlkp poch. Trk	12-05-06	wlkp	gn.	Stadnina Koni Liski Sp. z o.o.	Sebastian Jach
8-9	Lea	Czarczaf wlkp.poch trk-Lena wlkp/Cardiff xx	25-04-07	wlkp	kaszt	SL Liski	Andrzej Dziurma
8-9	Ameba	Hebab sh-Armilla m/ Cynk xx	15-01-05	m	s	SK Janów Podlaski	Marcin Pęski
10	Celina J	Nard xx-Czarina sp/Turbud Quirinus BWP	24-02-07	sp	gn.	Jerzy Joskowski	Jerzy Joskowski
11	Metaxa	Chorwat sp-Modnisa wlkp/Carbano hol	08-06-06	sp	siwa	Małgorzata Siergiej	Artur Dąbrowski
12	Tifany	Druh sp-Tigra wlkp/Gordon I wlkp	30-08-07	wlkp	c.gn	Kazimierz Oelberg	Kazimierz Oelberg
13	Purpura	Farmer sp-Proca wlkp/Alkad xxoo	20-04-07	wlkp	siwa	Grzegorz Majewski	Majewski
14	Glamure J	Nard xx-Galaxy sp/Hangar sp	28-07-07	sp	c.gn	Jerzy Joskowski	Jerzy Joskowski
15	Wild Shadow	Czandor sp-Wiara sp/Alamo sp	16-04-07	sp	c.gn.	Daria Wachnowska	Daria Wachnowska
16	Armenia	Eldorado wlkp-Alana sp/Interwał wlkp	25-05-07	sp	gn.	Krzysztof Siudek	Krzysztof Tyborski
17	Callas	Cajero hol-Ceramica wlkp/Cyrak wlkp poch. trk	22-02-07	wlkp	gn.	Artur Nicpoń	Artur Nicpoń
18	Lawina	Baniita m-Leniwka wlkp/Agar wlkp poch trk.	18-04-07	wlkp	sk.gn	Stadnina Koni Liski Sp. z o.o.	Jacek Jach
19	Majorka	Argon Ex Arden m-Miętówka m/Bart m	01-07-06	m	c.gn.	Leonard Konkol	Leonard Konkol

Ocena Kierownika ZT			Ocena Komisji				Tester	Ideks wartości użytkowej		
Charakter	Temperament	Przydatność do treningu	Skoki luzem w korytarzu	Praca w stopie pod jeźdźcem	Praca w klusie pod jeźdźcem	Praca w galopie pod jeźdźcem	Jedność	Punkty	-5%	OCENA
9,0	8,0	7,5	7,5	7,8	8,2	8,0	9,0	65,0	65,0	bdb
8,0	8,0	8,0	8,5	7,7	7,5	7,8	8,0	63,5	63,5	bdb
9,0	8,0	6,5	7,0	7,7	7,2	7,2	6,5	59,0	59,0	db
9,0	9,0	6,5	6,8	7,0	6,5	6,8	7,0	58,7	58,7	db
8,0	8,0	8,0	6,7	6,5	6,3	6,2	8,5	58,2	55,3	db
8,0	8,0	7,0	7,2	7,3	6,8	7,2	6,0	57,5	57,5	db
9,0	8,0	7,0	7,7	7,0	6,7	6,7	5,5	57,5	57,5	db
8,0	7,0	6,5	6,7	7,3	7,0	6,7	8,0	57,2	54,3	db
8,0	7,0	5,5	7,0	6,7	6,8	6,8	7,5	55,3	55,3	db
8,0	8,0	6,5	7,0	7,0	6,7	6,2	6,0	55,3	55,3	db
8,0	7,0	6,0	6,5	7,7	7,0	6,5	6,5	55,2	52,4	db
8,0	7,0	6,0	6,7	6,0	6,7	6,0	7,5	53,8	51,1	db
8,0	6,0	6,0	7,7	6,3	6,3	6,0	7,0	53,3	50,7	db
8,0	7,0	5,5	7,7	5,3	6,0	5,8	6,0	51,3	51,3	db
8,0	7,0	6,0	7,2	6,3	6,5	6,3	3,0	50,3	50,3	db
8,0	7,0	5,5	6,2	6,3	5,8	5,7	4,5	49,0	46,6	dst
5,0	5,0	4,5	7,0	6,7	5,7	5,2	3,0	42,0	42,0	dst
8,0	7,0	5,0	7,2	0,0	0,0	0,0	2,5	29,7	29,7	wyc

Ocena Kierownika ZT			Ocena Komisji				Tester	Ideks wartości użytkowej		
Charakter	Temperament	Przydatność do treningu	Skoki luzem w korytarzu	Praca w stopie pod jeźdźcem	Praca w klusie pod jeźdźcem	Praca w galopie pod jeźdźcem	Jedność	Punkty	-5%	OCENA
9,0	7,5	7,0	7,8	6,8	9,0	8,3	7,5	63,0	59,9	bdb
8,5	7,0	7,0	7,0	7,0	8,2	8,5	6,5	59,7	59,7	db
9,0	6,5	7,0	7,5	7,5	8,0	7,5	5,0	58,0	58,0	db
8,5	7,5	6,5	8,2	6,0	6,5	7,2	7,5	57,8	57,8	db
8,0	6,0	6,5	6,3	7,0	8,3	7,8	7,5	57,5	57,5	db
7,5	7,5	6,5	6,7	6,8	7,0	7,2	8,0	57,2	57,2	db
8,0	6,5	6,0	6,7	7,2	7,8	7,2	6,0	55,3	52,6	db
9,0	6,5	5,5	6,3	6,8	6,3	6,5	7,0	54,0	54,0	db
8,0	6,5	5,5	7,2	8,3	7,7	7,2	6,5	56,8	54,0	db
7,5	7,0	6,0	7,0	6,7	6,5	6,3	6,5	53,5	53,5	db
8,5	6,0	6,5	6,0	6,2	7,3	7,3	5,5	53,3	50,7	db
5,0	6,5	6,0	6,7	7,0	7,2	7,2	7,5	53,0	53,0	db
8,0	7,0	5,5	6,7	6,5	6,0	6,0	7,0	52,7	52,7	db
8,0	6,0	5,5	5,8	6,0	6,3	6,5	7,5	51,7	51,7	db
7,5	6,0	4,5	6,3	7,3	6,5	6,5	6,5	51,2	51,2	db
6,0	6,0	5,5	6,3	7,2	6,8	7,0	5,5	50,3	50,3	db
8,5	6,0	5,0	7,3	5,3	5,0	4,7	8,0	49,8	49,8	dst
7,5	6,0	5,5	6,3	6,7	6,7	6,0	5,0	49,7	49,7	dst
7,5	5,0	5,0	6,5	6,5	7,3	7,2	4,5	49,5	47,0	dst



Nasi sprzedawcy:

Auto Port Jarocin (62) 505 25 00w.21
biuro@autoport-jarocin.pl
WIRO-BP Warszawa (22) 868 30 88
biuro@przyczepy.com.pl
JEGGER Gostyń (65) 571 00 60
przyczepy@jegger.pl
BOUFEN Szczecin (91) 460 73 54
biuro@boufen.pl
NOWACKI Białe Błota (52) 381-44-43
AA BOBER Skoczów (33) 857-98-20
artur@bober.com.pl
SKLEP JEŹDŹIECKI STAJNIA
Szczecin (91) 423 83 52
sklep@stajnia.info.pl

ST1 ST2
Wersja 1 1/2 Wersja 2



GOLD compact
dostępne w wersjach:
klacz/żreback lub 2 konie



■ Szer.wew. = 1,55m
■ Wys.wew. = 2,30m

Pullman
Technology

van@debon.pl
(65) 573 62 12

www.cheval-liberte.com

Kalendarium PZHK

KWIECIEŃ

01. Wiosenna próba dzielności ogierów rasy PKZ	Stajnia Sobków	OZHK Kielce
04. Wierzchowa próba dzielności klaczy ras szlachealnych (m, wlp, sp)	ZT Włocławek	PZHK
05. Wierzchowa próba dzielności klaczy ras szlachealnych (m, wlp, sp)	ZT Racot	PZHK
07. Nabór klaczy ras szlachealnych (m, wlp, sp) na 60-dniowy stacjonarny trening wierzchowy	ZT Doruchów	PZHK
08. Nabór klaczy ras szlachealnych (m, wlp, sp) na 60-dniowy stacjonarny trening wierzchowy	ZT Bogustawice	PZHK
08-10. Finał – Halowy Puchar Polski w skokach przez przeszkody	Janów Podlaski	LZHK Lublin
09. IV Wiosenna Gala Koni rasy polski koń zimnokrwisty	Wisznice	LZHK Lublin
10. Pokaz tradycyjnego i nowoczesnego wykorzystania koni roboczych	Muzeum Wsi Lubelskiej	LZHK Lublin
14. Nabór klaczy ras szlachealnych (m, wlp, sp) na 60-dniowy stacjonarny trening wierzchowy	ZT Włocławek	PZHK
14. Zaprzęgowa próba dzielności ogierów starszych rasy polski koń zimnokrwisty	Horodyszcze	LZHK Lublin
15. Nabór klaczy ras szlachealnych (m, wlp, sp) na 60-dniowy stacjonarny trening wierzchowy	ZT Racot	PZHK
15-16. Zaprzęgowa próba dzielności klaczy rasy śląskiej	ZT Książ	PZHK
17. Agrotargi Czarnków	Czarnków	WkpZHK Poznań
18-19. Kwalifikacja ogierów i zasadnicza próba dzielności koników polskich	ZSR Krzelów	OZHK Kielce
19. Wierzchowa polowa próba dzielności klaczy ras szlachealnych	Galiny	W-MZHK Olsztyn

MAJ

01. Włocławskie Zawody w Powożeniu	Śmigiel	WkpZHK Poznań
03. Memoriał im. J. Lipowego – amatorskie zawody w powożeniu	Bukowiec	WkpZHK Poznań
06. Przegląd źrebiąt rocznych i dwuletnich oraz sysaków wraz z matkami rasy huculskiej	SKH Gładyszów	OZHK Kraków
07. Pokaz ogierów rasy polski koń zimnokrwisty kryjących w 2011 r.	ODR Olsztyn	W-MZHK Olsztyn
08. VI Pokaz Wszechstronnego Wykorzystania Koni i Kuców Wystawa koni	Bychawa	LZHK Lublin
10. Nabór klaczy ras szlachealnych (śl.) na 60-dniowy stacjonarny trening zaprzęgowy	ZT Książ	PZHK
11. Preselekcja ogierów ras szlachealnych do ZT	SO Białka	LZHK Lublin
14. Premiowanie źrebiąt	Gniezno	WkpZHK Poznań
14. Jarmark Pajęczański Ogólnopolska Wystawa Koni rasy śląskiej	Pajęczno	OZHK Łódź
14. VII zawody w zrywce drewna w wersji sportowej Termin może ulec zmianie	Kapino k/Wejherowa	PomZHK Malbork
21-22. Próba dzielności + Eliminacje do Cempionatu użytkowego koni rasy huculskiej	SKH Gładyszów	OZHK Kraków
28. Młodzieżowy Cempionat Koni Wielkopolskich	Gniezno	WkpZHK Poznań
29. II Regionalna Wystawa Koni	Dołhobrody	LZHK Lublin
29. Zawody konne, zaprzęgi i pokazy	Kawęczyn	WkpZHK Poznań
29. V Opoczyńska Wystawa Koni – ogólnopolska wystawa kucy i koni małych	Opoczno	OZHK Łódź

CZERWIEC

Pokaz koni	Wieruszów	OZHK Łódź
Premiowanie źrebiąt w Sielinku	PK Nowy Tomyśl	WkpZHK Poznań
04-05. XXI Wiosenny Młodzieżowy Pokaz Koni Czystej Krwi Arabskiej	SO Białka	LZHK Lublin
04-05. XI Ogólnopolski Młodzieżowy Cempionat Koni rasy huculskiej "Szlakiem Konia Huculskiego"	Klikowa	OZHK Kraków
04-05. XX Pomorskie Targi Rolno-Przemysłowe Pomorska Wystawa Zwierząt Hodowlanych	Lubań k/Kościerzyny	PomZHK Malbork
05. Zjazd Miłośników Koni	Pajęczno	OZHK Łódź
05. Powiatowa wystawa	Odolanów	WkpZHK Poznań
05. Powiatowa wystawa	Wągrowiec	WkpZHK Poznań
06. Wierzchowa próba dzielności klaczy ras szlachealnych (m, wlp, sp)	ZT Doruchów	PZHK
07. Wierzchowa próba dzielności klaczy ras szlachealnych (m, wlp, sp)	ZT Bogustawice	PZHK
11-12. XIV Narodowy Młodzieżowy Cempionat Koni Małopolskich	SO Białka	PZHK, LZHK Lublin
11-12. Konie i Powozy	Rokosowo	WkpZHK Poznań
11-12. Regionalna Wystawa Koni	Marszew	WkpZHK Poznań
12. VIII Dzień Woźnicy	Smolajny	W-MZHK Olsztyn
12. III Parada Konna	Żarówka	OZHK Rzeszów
13. Wierzchowa próba dzielności klaczy ras szlachealnych (m, wlp, sp)	ZT Włocławek	PZHK
14. Wierzchowa próba dzielności klaczy ras szlachealnych (m, wlp, sp)	ZT Racot	PZHK
17. Kwalifikacja ogierów szlachealnych do treningu zaprzęgowego (próba 26 września)	ZT Gniezno	PZHK
18. Cempionat Młodzieży ras szlachealnych – przegląd źrebiąt 1 – i 2-letnich	Galiny	W-MZHK Olsztyn
18-19. V Mazowiecka Wystawa Klaczy Hodowlanych XVI Zawody w powożeniu zaprzęgami parokonnymi	Poświętne	WZHK Warszawa

18-19. V Regionalny Czempionat Koni Rasy Małopolskiej – "Święto Konia małopolskiego"	Klikowa	OZHK Kraków, OZHK Rzeszów
18-19. Regionalna Wystawa Koni	Sielinko	WlkpZHK Poznań
18-19. Wojewódzka Wystawa Zwierząt Hodowlanych, Czempionat koni zimnokrwistych, Premiowanie młodzieży zimnokrwistej	Bratoszewice	OZHK Łódź
18-19. XVIII Żuławskie Targi Rolne, XII Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych Wystawa Rzemiosła Artystycznego	Stare Pole	PomZHK Malbork
19. Jarmark Koński,	Muzeum Wsi Lubelskiej	LZHK Lublin
19. Zawody zaprzęgowe	Tulisków	WlkpZHK Poznań
20-21. Kwalifikacja ogierów szlachetnych do treningu wierzchowego (próba 27-28 września) (m, wlkp, sp i import)	ZT Bogustawice	PZHK
24-26. Ścieżka huculska	SKH Siedlisko Sielec	OZHK Kielce
25. Polowa Wierzchowa Próba Kłaczy	Jaruzyn	KPZHK Bydgoszcz
25-26. XIII Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych	Boguchwała	OZHK Rzeszów
25-26. III Regionalne zawody konne w skokach przez przeszkody	Zalew Zemborzycki	LZHK Lublin
26. Powiatowa wystawa	Ostrzeszów	WlkpZHK Poznań
26. Wystawa Czempionów	Modliszewice	OZHK Kielce
29. Ocena źrebiąt rasy zimnokrwistej przy matkach	Orchówek	



Więcej
na stronie www.pzhk.pl

Kalendarium PZJ

KWIECIEŃ					
12	HZO-B3*	01.04 03.04	S, MJ, J	B	Leszno
13	CSU-A/CSUCh	01.04 03.04	J, Dz	B	Leszno
14	CNC 1*/P/L/LL	02.04	S,M,J,JM	C	Strzegom
15	HPP-B Finał	08.04 10.04	S, M, J	B	Janów Podlaski
16	CNC 1*/P/L/LL	09.04 10.04	S,M,J,JM	C	Bolecin
17	HPP-A	15.04 17.04	S, M, J, J	A	Sopot
18	HPP-B KiMK, HPP-B Dz	15.04 17.04	M, J, JM, Dz	B	Nowa Wieś
19	CNC 1*/P/L/LL	16.04 17.04	S,M,J,JM	C	Jaroszkówka
20	CIC1*	16.04 17.04	S,M,J,JM	C	Jaroszkówkae
21	CRI 1*	21.04 24.04	S,M,J	G	Rzeszów
22	CSF-W (Finał Pucharu Świata)	27.04 01.05	S	B	Lipsk (Niemcy)
23	CDI-W (Finał Pucharu Świata)	27.04 01.05	S	A	Lipsk (Niemcy)
24	CDI3*/CDIJYP	29.04 01.05	S, MJ, J,	A	Radzionków
25	ZO-B1*	29.04 01.05	S, M, J	B	Starogard Gdański
26	CIC 1*/2*/3*	30.04 01.05	S,M,J	C	Sopot
27	ZO-F	30.04	S, M, J	F	Jurówce
28	CNC P/L	30.04 01.05	S,M,J,JM	C	Sopot

MAJ					
29	ZO-B3*	01.05 03.05	S, M, J	B	Bogustawice
30	CNC P/L/LL	02.05 03.05	S,M,J,JM	C	Ujazd k.Gordziska Wlkp.
31	CSN i Leszno Tour MK	05.05 08.05	S, M, J	B	Leszno
32	ZO-F	06.05 08.05	J, S, M	F	Łukowe
33	CNC P/L/LL	08.05 09.05	S,M,J,JM	C	Rybnik
34	CSN i Leszno Tour MK	12.05 15.05	S, M, J	B	Leszno
35	ZO-B3*	13.05 15.05	S, M, J	B	Kraków
36	ZO-B DiM	13.05 15.05	M, J, JM, Dz	B	Kalisz – Wolica
37	ZO-D	13.05 14.05	S,M,J	D	Wrocław
38	CNC 1*/P/L/LL	14.05 15.05	S,M,J,JM	C	Racot

39	CSIP-A	20.05 22.05	Kuce	B	Jaszkowo
40	ZO-B DiM	20.05 22.05	Mt, JM, J, Dz	B	Jaszkowo
41	ZO-B2*	20.05 22.05	S, M, J	B	Łąck
42	CNC 1*/P/L/LL	21.05 22.05	S,M,J,JM	C	Bolecin
43	ZO-B1*	21.05 22.05	S, M, J	B	Poznań
44	MPS	27.05 29.05	S	C	Biały Bór
45	CIC3*, CIC/CCI1*	27.05 29.05	S,M,J,	C	Biały Bór
46	ZO-A	27.05 29.05	S, M, J	A	Zakrzów
47	CSN	28.05 29.05	S, M, J	B	Olsza
48	ZO-G	28.05	S,M,J	G	Łódź

CZERWIEC					
49	Eliminacja strefowe OOM	01.06 03.07	JM	A, B, C	do ustalenia
50	ZO-B1*	03.06 05.06	S, M, J	B	Starogard Gdański
51	CNC 1*/P/L/LL	03.06 05.06	S,M,J,JM	C	Michałow
52	ZO-B3*	03.06 05.06	S, M, J	B	Warszawa
53	CNC 1*/P/L/LL	03.06 05.06	S,M,J,JM	C, C/K	Drzonków
54	ZO-B2*	03.06 05.06	S, M, J	B	Moszna
55	ZO-F	04.06 05.06	S, M, J	F	Ostróda
56	CSI03*	09.06 12.06		B	Sopot
57	ZO-A	10.06 12.06	S, M, J, J	A	Kraków Swoszowice
58	CNC 1*/P/L/LL	11.06	S,M,J,JM	C	Jaroszkówka
59	CSI2*	17.06 19.06	S, M, J	B	Poznań – Hipodrom Wola
60	CNC 1*/P/L/LL	17.06 19.06	S,M,J,JM	C	Bolecin
61	ZO-A	17.06 19.06	S, M, J	A	Ostrów Wlkp.
62	ZO-F	17.06 19.06	S, M, J	F	Geniusze
63	ZO-A	18.06 19.06	S, M, J, JM	A	Dąbrowka Mała k/Barczewa
64	CCI3*, CIC3*, CCI2*, CIC1*, CIC2*	23.06 26.06	S,M,J,JM	C	Strzegom
65	MPM-C	23.06 26.06	M	C	Strzegom
66	ZO-B3*	24.06 26.06	S, M, J	B	Gajewniki
67	ZO-B DiM	24.06 26.06	J, JM	B	Hermanów



Więcej
na stronie www.pzj.pl



w prenumeracie

„Hodowca i Jeździec” kosztuje tylko **11** złotych! (plus koszt wysyłki – 3 zł)

Aby zamówić prenumeratę „Hodowcy i Jeźdźcy” na rok, wyślij przekaz na sumę 56 zł (44 zł plus koszt wysyłki – łącznie 12 zł) na konto Polskiego Związku Hodowców Koni, ul. Koszykowa 60/62, lok. 16, 00-673 Warszawa • nr konta 68 1240 6175 1111 0000 4571 0410 • druk prenumeraty znajdziesz na naszej stronie internetowej www.pzhk.pl lub www.hij.com.pl

Hodowca i Jeździec ■ nr 2 (29) 2011 • ISSN 1731-5387 • Nakład 4450 egz. • Cena 18,99 zł (w tym 5 % VAT) ■ www.pzhk.pl • www.hij.com.pl • www.pzj.pl ■ **WYDAWCA:** Polski Związek Hodowców Koni • ul. Koszykowa 60/62, lok. 16 • 00-673 Warszawa • tel. 22 629 95 31 • faks 22 628 68 79 • Nr konta: 68 1240 6175 1111 0000 4571 0410 ■ **REDAKCJA:** redaktor naczelny: Michał Wierusz-Kowalski • sekretarz redakcji: Katarzyna Blesznowska • zespół: Anna Cuber, Ewelina Cześniak, Janusz Lawin, Jan Okulicz, Paulina Peckiel, Andrzej Stasiowski, Michał Wróblewski ■ **STAŁE WSPÓŁPRACUJĄ:** Władysław Byszewski, Tomasz Bagniewski, Paweł Godłowski, Piotr Helon, Łukasz Jankowski, Ewa Jastrzębska, Aleksandra Jaworowska, Jacek Kozik, Ireneusz Kozłowski, Lesław Kukawski, Dorota Lewczuk, Małgorzata Sieradzan, Jan Skoczylas, Monika Słowik, Hubert Szaszkiewicz, Katarzyna Wiszowaty, Jarek Zalewski ■ **KOREKTA:** Krystyna Koziorowska ■ **OPRACOWANIE GRAFICZNE:** Anna Skowrońska ■ **DRUK:** Taurus ■ Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skrótów i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku oraz nieodpłatnego publikowania listów. Wydawca nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń i tekstów sponsorowanych.



JOHN DEERE



Autoryzowany dealer i serwis

HEIN Sp. z o.o.

Salon sprzedaży i serwis

Miszewo 78, 80-297 Banino

(woj. pomorskie)

tel. 58 685 19 94

fax 58 684 98 30

mobile: 506 705 833

info @ jd-hein.pl

Ciągniki kompaktowe

Kosiarki rezydencyjne

Sprzęt na pola golfowe

Wertykulatory

Aeratory

Akcesoria do traktorów i kosiarek

Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

<http://jd-hein.pl>

Szukasz najbardziej niezawodnego auta?
Wybór jest prosty:

TOYOTA



Niemiecki instytut TÜV w 2010 roku przebadał ponad 7,2 mln samochodów i ustalił, że Toyota ma najwięcej niezawodnych modeli w kategoriach wiekowych 2-3 lata, 4-5 i 6-7 lat.*

RANKING AUT 2- i 3-LETNICH	
Miejsce	Marka/model
1.	Toyota Prius
2.	Toyota Auris
	Porsche 911
	Mazda 2
5.	Smart Fortwo
6.	VW Golf Plus
7.	Ford Fusion
	Suzuki SX4
9.	Toyota RAV4
	Toyota Corolla Verso

RANKING AUT 4- i 5-LETNICH	
Miejsce	Marka/model
1.	Toyota Corolla Verso
	Porsche Boxster/Cayman
3.	Porsche 911
4.	Toyota Avensis
	Porsche Cayenne
6.	Mazda 2
7.	VW Golf Plus
8.	Ford Fusion
9.	Subaru Forester

RANKING AUT 6- i 7-LETNICH	
Miejsce	Marka/model
1.	Porsche 911
2.	Porsche Boxster
3.	Honda Jazz
	Subaru Forester
5.	Toyota Avensis
6.	Toyota RAV4
7.	Mazda MX-5
8.	Toyota Corolla
9.	Mazda 2

www.toyota.pl

*Źródło: „Auto Świat” nr 12011 s. 14-15. Liczba przebadanych samochodów dotyczy wszystkich kategorii wiekowych.

Toyota Auris – w zależności od wersji silnika zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi od 4,7 do 6,5 l/100 km, emisja CO₂ od 124 do 152 g/km. Szczegółowe informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów na www.toyota.pl. Wszelkie informacje podane w niniejszej reklamie, w tym ceny i fotografie, nie stanowią oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego. W wypadku sprzedaży konsumenckiej w rozumieniu ustawy z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego (dalej: Ustawa) zawarte w tej reklamie informacje nie stanowią zapewnienia w rozumieniu art. 4 ust. 3 Ustawy oraz opisu towaru w rozumieniu art. 4 ust. 2 Ustawy. Szczegóły u Autoryzowanych Dilerów Toyoty.

**Today
Tomorrow
Toyota**